Nr indeksu 350052 PL ISSN 0137-9089

ROK LIV Nr 1
(16 274)
Wydanie 1
Nakład 180 000 egz.

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Piątek 2 1 1998
Cena 1 zł

Woj. Biblioteka Publ. CZAS w Krakowie 014692

Pielgrzymka Jana Pawła II wydarzeniem 1997 roku

Plebiscyt Radia Kraków i „Dziennika Polskiego" rozstrzygnięty

(INF. WŁ.) Kilkaset osób wzięło udział w plebiscycie Radia Kraków i „Dziennika Polskiego" na WYDARZENIE, KARIERĘ i UPADEK 1997 roku w Małopolsce. 31 grudnia, w ostatnim dniu trwania naszego plebiscytu, bezpłatna linia telefoniczna, którą otrzymaliśmy dzięki uprzejmości dyrekcji krakowskiego oddziału Telekomunikacji Polskiej SA, była zajęta niemal bez przerwy.

Punktualnie o godzinie 17.10 w sylwestrowy wieczór, nastąpiło ogłoszenie wyników noworocznej zabawy, którą zorganizowaliśmy dla Czytelników „Dziennika Polskiego" i słuchaczy Radia Kraków. Okazało się, że dla prawie trzystu osób, które dodzwoniły się do nas, największym WYDARZENIEM ROKU była wizyta papieża Jana Pawła II w Polsce i Małopolsce. Kilkakrotnie mniej osób wskazało powódź jako wydarzenie minionego roku. Jako trzecie na liście największych wydarzeń 1997 r. znalazło się zwycięstwo wyborcze AWS.

Dla prawie 150 dzwoniących do nas osób, najbardziej błyskotliwą KARIERĘ ROKU zrobił Adam Bachleda Curuś, burmistrz Zakopanego. Uczestnicy plebiscytu podkreślali zwłaszcza jego rolę przy organizacji pobytu Ojca Świętego w Zakopanem. 96 głosów zdobył sportowiec Robert Korzeniowski, tylko o dwa głosy mniej uzyskał aktor i reżyser Jerzy Stuhr.

Większość naszych czytelników i słuchaczy Radia Kraków, za UPADEK czy też KLĘSKĘ minionego ROKU uznało wzrost przestępczości (135 głosów). Drugie miejsce w tej kategorii przypadło administracji rządowej, bezradnej wobec skutków powodzi (114 głosów). 73 dzwoniących do nas uznało, iż pechowcem roku było PSL, które osiągnęło mizerne - jak na to ugrupowanie - wyniki podczas ubiegłorocznych wyborów parlamentarnych.

Lista uczestników plebiscytu, którzy wylosowali nagrody – str. 3

Fot. Anna Kaczmarz

W huku petard i deszczu szampana

(INF.WŁ.) Około 100 tysięcy krakowian powitało Nowy Rok na płycie Rynku Głównego. Radości zebranych towarzyszył huk petard i błyski ogni sztucznych oraz szampan wystrzelający z butelek.

Kilka minut przed rozpoczęciem roku 1998 prezydent Krakowa złożył wszystkim zebranym życzenia pomyślności i szampanem wzniósł toast za nowy rok. Wtedy też wystrzeliły korki z butelek szampana, ale pieniący się trunek, opadający jak deszcz, wcale nie studził zapału bawiących się.

Nad bezpieczeństwem bawiących się na Rynku czuwało ok. 300 policjantów, funkcjonariuszy Straży Miejskiej i Żandarmerii Wojskowej oraz kilka karetek pogotowia ratunkowego. **(GEG)**

Szczegóły – str. 15

Przekonać do Oscara

Jerzy Stuhr wyjechał z „Historiami miłosnymi" do USA

(INF. WŁ.) Dzisiaj rano Jerzy Stuhr udał się w podróż do Ameryki, gdzie będzie uczestniczyć w pokazach swojego filmu „Historie miłosne".

– Jak chce Pan przekonać publiczność amerykańską, że zrobił Pan genialny film i że warto go nominować do Oscara?

– *Będę mówić, że ten film jest moją szczerą wypowiedzią. Już kilka miesięcy promowałem go w ten sposób i osiągałem dość dobre efekty. Gdy po pokazie wychodziłem na scenę i mówiłem, że ten film jest o mnie: o tym co czuję, o tym co przeżyłem, o moich marzeniach - publiczność była zdumiona. Byli zaskoczeni, że ktoś dzisiaj, w tej branży i w tym świecie, zdecydował się opowiadać szczerze o sobie. Ta szczerość jest moją siłą.*

Rozmowa z Jerzym Stuhrem – str. 2

Fot. Wacław Klag

Jak wieloletnia tradycja każe, piłkarze Cracovii zebrali się 1 stycznia punktualnie o godz. 12 na noworoczny trening. Na pierwszego gola czekano do godz. 12.32, a jego zdobywcą był Artur Martyniuk. Później padło jeszcze pięć bramek.

Szczegóły – str. 31

Papieska modlitwa

O sprawiedliwość i pokój dla świata modlił się 1 stycznia, w pierwszy dzień nowego roku, papież Jan Paweł II. Dzień ten – liturgiczne święto św. Matki Bożej Rodzicielki – obchodzony jest przez Kościół katolicki jako światowy Dzień Pokoju.

Ojciec Święty wskazał także na znaczenie narodzin Chrystusa dla historii człowieka i świata. Podkreślił, że wydarzenia nocy betlejemskiej mają fundamentalne znaczenie dla czasu ludzkiego.

Korespondencja z Rzymu – str. 5

Do końca świata

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy znowu zagra

(INF. WŁ.) – Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy będzie grała do końca świata i o jeden dzień dłużej – zapowiada Jurek Owsiak, jej założyciel i dyrygent. W niedzielę, 4 stycznia Orkiestra zagra po raz szósty.

Wszystko zaczęło się w 1993 roku. Podczas koncertów na terenie całego kraju zbierano pieniądze dla dzieci przebywających w Centrum Zdrowia Dziecka. Popularność imprezy przerosła najśmielsze oczekiwania Owsiaka – pomysłodawcy i prezesa zarządu Fundacji WOŚP. Do tej pory zebrano ponad 42 mln zł, 300 tys. dolarów, 10 tys. marek, kilogramy złota, biżuterii oraz wiele, wiele datków rzeczowych. Każdego roku na konto fundacji wpływa coraz więcej pieniędzy z Polski i świata.

W tym roku akcja będzie przebiegać pod hasłem zbiórki pieniędzy oraz środków, dzięki którym będzie można ratować życie dzieciom poszkodowanym w wypadkach. Dochód z akcji zostanie przeznaczony na zakup sprzętu m.in. dla pogotowia ratunkowego, GOPR i WOPR.

Jak co roku, „Dziennik Polski" też zagra w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy. **(KRM)**

Szczegóły – str. 13

Efekt stroboskopowy po raz pierwszy na dużym ekranie

Film z ostrzeżeniem

(INF. WŁ.) Dziś na ekrany kin wchodzi „Teoria spisku" – film, w którym – jak ostrzega producent, wytwórnia Warner Bros – zastosowano tzw. efekt stroboskopowy. Następujące szybko po sobie mocne rozbłyski światła mogą wywołać u podatnych na to ludzi ataki epileptyczne.

W połowie grudnia podobny efekt zastosowany w kreskówce „Pocket Monster" sprawił, że do japońskich szpitali trafiło około 600 osób, głównie dzieci. Stwierdzono u nich drgawki, kłopoty z oddychaniem i porażenie wzroku.

– *Film nie jest adresowany do dzieci, które są na to najbardziej wrażliwe. Jak stwierdzili lekarze, z którymi konsultowała się wytwórnia, u osób powyżej 12-13 roku życia efekt nie powinien wywołać negatywnych skutków, nawet jeśli cierpią na epilepsję* – twierdzi Arkadiusz Pragłowski, dyrektor generalny spółki Warner Bros Poland, która jest dystrybutorem filmu.

Dokończenie – str. 4

Dwóch 17-latków ofiarami Tatr Słowackich

Zginęli w lawinie

(INF. WŁ.) Jak nas poinformowano w popradzkiej centrali słowackiej Tatrzańskiej Horskiej Służby, w ostatni dzień ubiegłego roku wydobyto spod zwałów śniegu w rejonie Gerlachowskich Spadów ciała dwóch 17-letnich polskich wspinaczy: Aleksandra M. z Katowic i Sergiusza T. z Warszawy. Wszystko wskazuje, iż wracając ze wspinaczki w rejonie Kaczego Mnicha chłopcy zostali ogarnięci lawiną. Charakter obrażeń wskazuje, iż spadając kilkadziesiąt metrów poprzez skalne progi, ponieśli śmierć na miejscu.

Polacy wybrali się na wspinaczkę 27 grudnia. Kiedy do następnego dnia nie wrócili, akcję poszukiwawczą rozpoczęli przebywający na obozie w Dolinie Białej Wody czescy taternicy. Oni też powiadomili o zaginięciu chłopców słowacką THS. Najpierw bezskutecznie spenetrowano teren pod ścianą Kaczego Mnicha, potem przeszukiwano okolice Gerlachowskich Spadów. Tam też 31 grudnia odnaleziono, u stóp skalnego progu, pod zwałami śniegu zamarznięte zwłoki.

LECH

Chłopcy pierwsi

(INF. WŁ.) W Krakowie 1 stycznia 1998 roku o godz. 0.05 na świat przyszło dwóch chłopców. Pierwszy, urodzony w Szpitalu im. Narutowicza, miał 54 cm i ważył 3700 gramów, jego rówieśnik, który pojawił się na tym świecie w Szpitalu im. Żeromskiego, ważył tyle samo, ale był dłuższy o 2 cm.

Pierwsza krakowianka urodziła się w Szpitalu im. Narutowicza o godz. 0.10, ważyła 3250 gramów, miała 53 cm. Dziewczynki odebrano również podczas pierwszych tegorocznych porodów w Szpitalu Czerwiakowskiego i szpitalu klinicznym Collegium Medicum UJ (ważyła 4450 gramów i miała 59 centymetrów – poród był naturalny). **(GEG)**

OC ważne jeszcze przez miesiąc

Kar nie będzie

(INF. WŁ.) Do 31 stycznia będą mogli jeździć spokojnie posiadacze samochodów, którzy nie zdążyli zapłacić obowiązkowych składek ubezpieczeń komunikacyjnych OC. Nie wszystkim bowiem firmy ubezpieczeniowe zdążyły przysłać rachunki, co uniemożliwiło zapłacenie składki przed końcem roku.

Obowiązująca od 1 stycznia kara za brak ubezpieczenia samochodów osobowych wynosi 3,2 tys. zł, a za brak ubezpieczenia pojazdów ciężarowych i autobusów 3,9 tys. zł. Według nowego prawa o ruchu drogowym, policjanci mogą zatrzymać samochód, którego kierowca nie posiada ubezpieczenia OC.

Towarzystwa ubezpieczeniowe ogłosiły okres karencji, w czasie którego dowody wpłat za ubezpieczenia do 31 grudnia 1997 r. będą traktowane jak aktualne. – *Otrzymaliśmy z Biura Ruchu Drogowego informację, że dwa największe towarzystwa ubezpieczeniowe - PZU i „Warta" ogłosiły karencję starych ubezpieczeń do końca stycznia, którą my będziemy respektować* – powiedział nam podinspektor Zdzisław Szafraniec, zastępca komendanta Wydziału Ruchu Drogowego krakowskiej policji.

– *W pierwszych dniach nowego roku porozsyłane zostaną rachunki do naszych klientów* – usłyszeliśmy w krakowskim oddziale PZU. **(PAD)**

DOMY TOWAROWE CENTRUM S.A.
Kraków, ul. św. Anny 2
ZAPRASZAMY
w niedzielę 4.01.1998 r.
od 10⁰⁰ do 15⁰⁰.
5183k

Ford 3000 zł taniej
szczegóły str. 43
5046ka

Kraj

■ **MODLITWA ZA KAŻDE ŻYCIE.** Kardynał Józef Glemp, prymas Polski podczas inauguracji 31 grudnia w warszawskim kościele Świętego Ducha drugiego roku przygotowań do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 powiedział: *„Dziś chcemy się modlić za każde życie, żeby ono miało swoje prawa od poczęcia aż do naturalnej śmierci, by nikt nie przeszkadzał temu życiu”.*

■ **Z UZNANIEM O POLICJANTACH.** Wicepremier, minister spraw wewnętrznych i administracji Janusz Tomaszewski i wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Krzysztof Budnik oraz komendant główny policji, nadinspektor Marek Papała odwiedzili 31 grudnia policjantów z Komendy Rejonowej w Piasecznie. Wicepremier Tomaszewski mówił z uznaniem o policjantach, którzy z narażeniem życia służą mieszkańcom naszego kraju. W 1997 roku, w czasie pełnienia służby zginęło ośmiu policjantów.

■ **WŁAMANIE DO PLEBANII.** Nieznani sprawcy włamali się do budynku plebanii kościoła św. Maksymiliana we Włocławku i ukradli pieniądze pochodzące z datków wiernych. Włamywacze wyważyli drzwi do plebanii w peryferyjnej dzielnicy Włocławka i spenetrowali pomieszczenia biurowe oraz mieszkania księży. Nieoficjalnie mówi się, że ukradli kilkadziesiąt tysięcy złotych.

S.K. BOŻ 2
CENTRUM CERAMIKI
Na Stałej Wystawie Budownictwa
Kraków, ul. Klimeckiego 14
tel./fax (012) 656-00-25
KOMPLETNE ŁAZIENKI
3000 wzorów fliz !!

Picie szkodzi i pomaga

Pod warunkiem, że w małych ilościach

(INF. WŁ.) Naukowcy twierdzą, że ludzie pijący alkohol są zdrowsi od tych, którzy wcale nie piją. Zastrzegają jednak, że picie wychodzi na zdrowie tylko pod warunkiem, że pijemy niewiele. „Niewiele” to na ogół wypicie w ciągu dnia lampki wina albo butelki piwa, lub 50 gramów wódki. Duńscy lekarze twierdzą jednak, że nie powinno się spożywać więcej niż 60 gramów tzw. czystego alkoholu na tydzień (wypicie pół litra 40-proc. wódki jest równoznaczne ze spożyciem 200 gramów czystego 100-proc. alkoholu). Anglicy są natomiast zdania, że zdrowy człowiek może bez szwanku dla swojego zdrowia wypić do 400 gramów czystego alkoholu na tydzień. Wszyscy jednak podkreślają, że ujemne skutki picia alkoholu znacznie przeważają nad pozytywnymi stronami jego spożywania. Jako dowód podają taki przykład: alkohol ma właściwości przeciwmiażdżycowe, ale aby jego działanie w tym względzie było skuteczne, należy spożywać go regularnie, co najczęściej kończy się alkoholizmem.

Wróg i przyjaciel

Piwo jest polecane chorym na nerki i wrzody żołądka. Wina dobrej marki wzmacniają serce, ułatwiają trawienie, zapobiegają anemii, redukują tworzenie się skrzepów w naczyniach krwionośnych, obniżają ciśnienie i uspokajają.

Ujemnych dla naszego organizmu skutków picia jest znacznie więcej. Alkohol jest szczególnie niebezpieczny dla wątroby i trzustki. Rak przewodu pokarmowego spowodowany spożywaniem trunków nie jest rzadkością. Alkohol szkodzi też naszym oczom, uszom i nerkom, osłabia pracę płuc, niszczy mózg.

Pijemy dużo i źle

Polacy są na 3 miejscu na świecie pod względem ilości wypijanych napojów spirytusowych - podaje „World Drink Trends”. Ustępujemy jedynie Rosjanom i Chińczykom. Lepiej wyglądamy, jeżeli przeliczymy sumę wypitego alkoholu pod każdą postacią (wódki, piwa, bimbru i wina) na tzw. czysty alkohol. W tej klasyfikacji zajmujemy „dopiero” miejsce na przełomie 2 i 3 dziesiątki. Spożycie alkoholu na jednego mieszkańca w 1996 r. wynosiło ok. 8,5 litra czystego 100-procentowego alkoholu. Przypomnijmy jednak, że jeszcze w 1992 r. statystyczny Polak wypijał 11 litrów czystego alkoholu.

Na 100 proc. całego spożywanego w Polsce alkoholu aż 7 proc. przypada na wódkę, gdy np. w większości państw europejskich - oprócz Rosji - wódka stanowi od 1 proc do 2 proc. ogólnego spożycia. W porównaniu z większością państw starego kontynentu, mało natomiast pijemy wina. Podobnie jak w większości państw europejskich, około 80 proc. wszystkich przez nas wypijanych alkoholi to piwo.

Ponad połowę napojów alkoholowych znajdujących się na rynku wypiło u nas zaledwie 8 proc. osób. Jedynie 16 proc. Polaków to zdeklarowani abstynenci; przed 10 laty ten odsetek wynosił 23 proc.

Jak piją inni?

Najmniej alkoholu wypijają mieszkańcy Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji i Mołdawii - we wszystkich tych państwach na jednego mieszkańca przypada nie więcej niż 2-3 litry. Jeszcze mniej, bo niecały litr wypija statystyczny mieszkaniec Turcji. Największymi „opojami” są natomiast mieszkańcy Europy Zachodniej i Południowej. Francuz, Włoch, Hiszpan, Niemiec czy Austriak wypija średnio od 10 do 12 litrów alkoholu. Czech, Węgier i Słowak pije mniej więcej tyle samo co Polak. **(K.W.)**

Tupot białych mew

Ponad 200 ofiar pirotechnicznego szaleństwa, w Bielawie zginął 16-letni chłopiec

Ponad 200 dotkliwych poranień i poparzeń środkami pirotechnicznymi, tony potłuczonego szkła, „tupot białych mew” w głowach chwilowych lokatorów izb wytrzeźwień i wielu tych, którzy tam nie trafili, choć powinni, to najkrótszy bilans noworocznej nocy.

O spokojnej nocy nie mogą też mówić dyżurni lekarze, zwłaszcza ci, którym przyszło likwidować skutki porachunków pijanych uczestników zabaw, nieostrożności i niefortunnego obchodzenia się z petardami. 16-letni chłopiec zginął w Bielawie (woj. wałbrzyskie) wypadając z balkonu 10 piętra domu mieszkalnego. Wypadek miał miejsce 10 minut po północy. Marcin S. wraz z grupą rówieśników obserwował eksplozje fajerwerków. W pewnym momencie usiadł na barierce balkonu, z której spadł na ulicę i poniósł śmierć na miejscu.

Wśród rannych z obrażeniami palców, dłoni, twarzy i oczu, 90 proc. to dorośli, przede wszystkim mężczyźni. W porównaniu do lat ubiegłych zmalała liczba rannych dzieci. Zdaniem komisarza Pawła Biedziaka, rzecznika prasowego Komendy Głównej Policji, jest to rezultat zakazu sprzedaży nieletnim materiałów pirotechnicznych, wprowadzonego w wielu miastach. Z 14 tysięcy policjantów, patrolujących polskie drogi i ulice w ostatni dzień starego i pierwszy dzień nowego roku, trzech funkcjonariuszy zostało rannych, dwóch na skutek rzuconych w ich kierunku petard, jeden od rzuconej butelki. Spokojniej niż w dzień powszedni było na drogach. W 163 wypadkach zginęło 15 osób, w tym 8 pieszych. Policja odnotowała mniej przestępstw kryminalnych, natomiast więcej niż zwykle było ekscesów chuligańskich. Do największej - jak to określa policja - burdy pijackiej, doszło w Głuchołazach w woj. opolskim, gdzie zatrzymano 19 pijanych, awanturujących się oraz rozbijających kijami szyby wystawowe i kradnących towary. Ogółem w całym kraju policja zatrzymała 280 osób, m.in. 59 włamywaczy, 5 podejrzanych o morderstwo, 2 o gwałt oraz 16 sprawców rozbojów. Ośmiu Polaków popełniło samobójstwo.

Jeśli wierzyć przedsylwestrowym sondażom, 2/3 Polaków witało Nowy Rok w domu z rodziną i przyjaciółmi. Byli też tacy, którzy postanowili się wyspać, ale większości z nich nie udało się spełnić tego zamiaru; wielbiciele hałasu tak dobrze wyposażyli się w środki pirotechniczne, że od wybuchów petard trzęsły się mury w całej Polsce. O zmrużeniu oka, zwłaszcza w dużych osiedlach, nie było mowy. **(PAP)**

Porzuca teatr, bo już myśli o nowym filmie

Przekonać do Oscara

Z Jerzym Stuhrem przed wyjazdem z „Historiami miłosnymi” do USA

– Jak będzie przebiegał Pana pobyt w Ameryce?

– Będę tam 10 dni. Film zostanie wyświetlony na czterech projekcjach. I na tych czterech projekcjach mój agent musi zgromadzić jak najwięcej osób, które potem być może zechcą na mnie głosować.

– W „Historiach miłosnych” gra Pan cztery postaci - głównych bohaterów. Czy czuje się Pan bardziej reżyserem tego filmu czy aktorem?

– Najbardziej się czuję autorem. To jest tak, jakbyśmy mówili o książce.

– Czy Pańskie „Historie miłosne” w porównaniu z innymi filmami światowymi mają szansę dotarcia do widza amerykańskiego, pochodzącego przecież z innej kultury?

– Pewności nie mam. Ale wiem, że film jest prezentowany w wielu krajach. Dociera więc do różnej widowni. W tej chwili „Historie miłosne” są wyświetlane we Włoszech. Reakcje Włochów są fantastycznie podobne do reakcji naszej widowni. Gdy byłem na festiwalu w Chicago, gdzie mój film został wyselekcjonowany do konkursu, miałem okazję wysłuchać reakcji amerykańskiej widowni. Były identyczne jak w Polsce. Oczywiście, nie jest to spostrzeżenie wiarygodne, gdyż tylko z jednego pokazu. Czy mój film dotrze do amerykańskiego widza, dowiem się dopiero po tych czterech projekcjach. Będę obserwował.

– Jest Pan w tej szczęśliwej sytuacji, że „Historie miłosne” zostały nagrodzone zarówno przez krytyków, czego najlepszym przykładem był Festiwal w Wenecji, jak i przez publiczność, która w Gdyni przyznała Panu Srebrnego Klakiera. Czy to daje nadzieje na zdobycie Ameryki?

– Nie wiem. Nie przepadam za Ameryką. Nie za dobrze się tam czuję. Na to pytanie najchętniej odpowiedziałbym po powrocie. Niemniej nie staram się zdobywać Ameryki. Absolutnie mi nie zależy, aby podbijać tamten świat. Ale jak już się tam znalazł mój film, będę bronił jego idei tak, jak mogę najlepiej.

Fot. Anna Głód

– Boi się Pan tej konfrontacji z Ameryką?

– Oj, to może za duże słowo. Po prostu nie chcę nic z góry ustalać. Jestem już doświadczonym człowiekiem w bojach festiwalowych i wiem, że trudno przewidzieć reakcję widzów.

– Myśli już Pan o kolejnym filmie?

– Na razie tylko myślę. Jak mi dadzą spokój z tymi wszystkimi promocjami i festiwalami, to wtedy zacznę coś robić.

– O czym będzie ten film?

– Nie chciałbym jeszcze na ten temat rozmawiać. Na pewno nie o miłości. Sądzę, że przez najbliższych parę lat na temat miłości nie mam nic więcej do powiedzenia. Ale interesują mnie inne tematy. Tym bardziej, że przede mną otworzyły się nowe perspektywy. Na tamte filmy musiałem szukać pieniędzy. Teraz producenci sami chcą finansować moje projekty, gdyż widzą, że na moich filmach nie tracą, a nawet mogą zarobić. Jestem w tej chwili w o wiele lepszej sytuacji. Dlatego muszę zawiesić moją przygodę teatralną...

– Jak długo zamierza Pan nie występować w teatrze?

– Nie wiem. W każdym razie następny projekt filmowy, który chcę rozpocząć, zabierze mi około dwóch lat pracy.

– Czy Pan będzie również autorem tego filmu?

– Tak, bo tylko takie filmy mnie interesują.

Rozmawiała: AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

Prognoza pogody

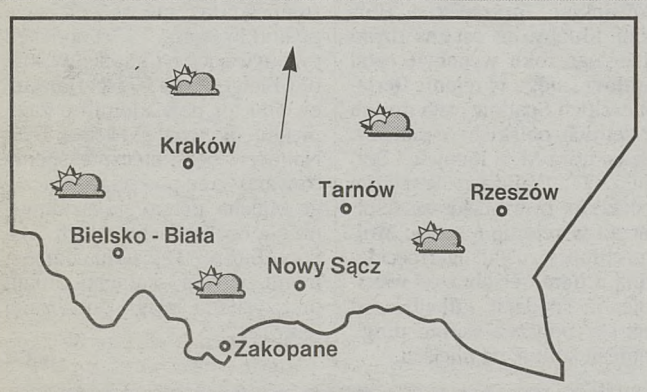

Temperatura (min., maks.)

Bielsko	4	10	Nowy Sącz	1	8
Częstochowa	4	9	Przemyśl	1	5
Kasprowy Wierch	-1	3	Rzeszów	1	6
Katowice	5	8	Tarnów	3	7
Kraków	4	6	Zakopane	1	4
Krosno	2	7	Warszawa	3	7

słonecznie, przelotny deszcz, zachmurzenie, pochmurno, śnieg, burza, deszcz, mgła

Sytuacja baryczna: Polska południowa od zachodu przechodzi pod wpływ zatoki niżowej. Napływa ciepłe powietrze z południowego zachodu.

Prognoza pogody: W ciągu dnia będzie na ogół pogodnie (zachmurzenie umiarkowane) i bez opadów, nad ranem miejscami może być mglisto. Temperatura maksymalna dniem od 5 do 10 st. Wiatr początkowo umiarkowany, w ciągu dnia wzmagający się lokalnie (zwłaszcza w rejonach górskich) do dość silnego i porywistego z kierunków południowych. W nocy przejściowy wzrost zachmurzenia i lokalnie możliwe opady, głównie deszczu, a w górach deszczu ze śniegiem. Temperatura minimalna w nocy od 1 do 5 st. Nadal dość silny i porywisty wiatr z kierunków południowych, potem z kierunków zachodnich.

Sytuacja biometeorologiczna: Ulegnie dalszemu pogorszeniu, spowoduje znaczne obniżenie sprawności psychofizycznej.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: Pogoda zmienna: okresami pogodnie (zachmurzenie umiarkowane), okresami zachmurzenie duże z opadami deszczu. Nadal dość ciepło. Temperatura maksymalna od 5 do 9 st., minimalna od 1 do 5 st. Uwaga! Okresami dość silny i porywisty wiatr (osiągający lokalnie w porywach do 70-90 km/h) z kierunków południowych i zachodnich.

Uwaga kierowcy: Rano widzialność lokalnie zmniejszona, a nawierzchnie dróg wilgotne, w ciągu dnia warunki drogowe ulegną poprawie.

Pokrywa śnieżna: Kasprowy Wierch 96, Hala Gąsienicowa 67, Wetlina 24, Lesko 18, Wisłok Wielki 14, Kalnica 22, Lutowiska 22, Krynica 13.

Temperatura z 1 stycznia Polska: Białystok 1,2, Bielsko-Biała 5,1, Kasprowy Wierch 1,4, Katowice 5,6, Kielce 2,0, Kraków 4,8, Śnieżka 1,7, Tarnów 5,1, Warszawa 3,6, Wrocław 2,4, Zakopane 4,0; **Europa:** Ateny 14,0, Amsterdam 6,5, Belgrad 12,2, Bratysława 2,3, Budapeszt 3,9, Dublin 8,6, Kijów -1,4, Londyn 6,8, Madryt 8,1.

Horoskop codzienny

BARAN: Tak oto, po burzliwych wydarzeniach ostatnich godzin, wracasz ostro do rzeczywistości - zmierz się z realnością.

BYK: Spokojnie, choć trzeba wykazać cierpliwość, a teraz i zapobiegliwość.

BLIŹNIĘTA: Miło, wesoło, spokojnie, radośnie - bawisz się, stale rośniesz.

RAK: Dobrze, miło, wesoło, kręci się życia koło.

LEW: Ostro do przodu. Rzuć się w wir działania. Tyle spraw jest do wygrania.

PANNA: Precyzja i logika.

WAGA: Znakomicie, pejzaż roztacza się radosny. A wewnątrz, ciepły wiatr, podmuchy wiosny.

SKORPION: Cierpliwości, stałości... mądrości!

STRZELEC: Zagraj! Zagraj!

KOZIOROŻEC: Miło szaleć, kiedy czas po temu. Nie rezygnuj z dzbana - i żyj bez problemów.

WODNIK: Radość, przyjaźń, wesołość - zataczasz wielkie koło.

RYBY: I w finansach jakby drgnęło. Coś się posunęło...

ASTROLOGUS

Biuro Podróży Dziennika Polskiego
„Jagiellonia”
Kraków, ul. Wiślna 2 tel. 22-03-45 tel./fax 22-77-93

Życzenia prezydenta

W noworocznym orędziu emitowanym w sylwestrowy wieczór przez publiczną telewizję, prezydent Aleksander Kwaśniewski powiedział, że cechy dzisiejszej Polski to stabilność i rozwój i tą drogą trzeba iść dalej. Dodał, że wie, jak wiele rodzin – w mieście i na wsi – żyje na krawędzi ubóstwa. – *To musi być przedmiotem stałej troski rządzących. Polski sukces jest wynikiem naszej wspólnej pracy, jego efekty muszą być udziałem nas wszystkich* – podkreślił.

Kwaśniewski powiedział, że nowy rząd powstał dzięki głosom większości wyborców. Służyć będzie jednak całemu narodowi i dlatego potrzebny mu jest kredyt zaufania obywateli.

– *Ale i rządzący powinni umieć wyjść naprzeciw tym, którzy na nich nie głosowali* – mówił. – *Sens demokracji nie sprowadza się wyłącznie do rywalizacji partyjnych liderów. Polityka i wybory to nie wszystko. Powołaniem służby publicznej jest łagodzenie podziałów. Czas, w którym żyjemy, jest tylko jeden. Jest on dla nas wszystkich wspólny (...). Polityka i rządzenie państwem powinny być wolne od małostkowości, powinny być przewidywalne, przyjazne ludziom i zrozumiałe dla nich. Przed Polską trudne wyzwania. Jestem pewien, że im sprostamy. Aby tak się stało, Polska potrzebuje coraz więcej wspólnoty, coraz więcej zrozumienia, coraz więcej współdziałania ponad wszelkimi podziałami. Współpracy między ludźmi, między politykami, między instytucjami państwa. Polacy tego oczekują.*

Prezydent życzył wszystkim – w Polsce i za granicą – jak najwięcej szczęścia, miłości, uśmiechu i spełnienia. **(PAP)**

Ceny ciepła uwolnione

316 zł zasiłku

Rząd przeznaczy 70 milionów zł z budżetu resortu pracy na specjalne zasiłki dla osób, które mogłyby szczególnie dotkliwie odczuć skutki uwolnienia cen ciepła – poinformowali wicepremier, minister finansów Leszek Balcerowicz oraz minister pracy i polityki socjalnej Longin Komołowski.

Według Longina Komołowskiego, kwota takiego miesięcznego zasiłku wyniesie 316 zł i będzie wypłacana bez kryteriów dochodowo-powierzchniowych, obowiązujących obecnie w dodatkach mieszkaniowych.

Ponadto minister finansów zdecydował o wprowadzeniu dodatkowego pułapu ograniczającego wzrost cen dotychczas dotowanych do 60 proc. Pułap taki uniemożliwi drastyczne podwyżki.

W Banku Gospodarstwa Krajowego uruchomione zostaną korzystne kredyty z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego na modernizację lokalnych źródeł ciepła. Rząd przygotował również projekt ustawy termomodernizacyjnej, dzięki której właściciele budynków mieszkalnych będą mogli na preferencyjnych warunkach zainwestować w oszczędzanie energii.

(PAP)

Plebiscyt z nagrodami

Wszyscy, którzy wzięli udział w plebiscycie Radia Kraków i „Dziennika Polskiego" na WYDARZENIE, KARIERĘ i UPADEK 1997 roku w Małopolsce, mieli szansę na zdobycie cennych nagród, które rozlosowaliśmy w obecności zaproszonych do studia Radia Kraków czytelników i słuchaczy.

Miło nam poinformować, że właścicielką 21-calowego kolorowego telewizora stała się pani **Zofia Maślanka** ze Skawiny. Pani **Danuta Kozak** z Krakowa otrzymała w drodze losowania radiomagnetofon z odtwarzaczem płyt kompaktowych. Ekspres do kawy przypadł również krakowiance – pani **Marcie Morszowskiej**. Kuchenka mikrofalowa przypadła panu **Zdzisławowi Krasoniowi** z os. Piastów w Krakowie. Panie **Anna Synowiec** ze Świątnik Górnych i **Barbara Konarska** z Krakowa wylosowały pięknie wydany IV tom „Kroniki Krakowa". Zestaw książek otrzyma od nas pan **Marian Paluch** z Krakowa. Jedna z książek, będących nagrodami w plebiscycie, powędruje do Tarnowa, do pani **Magdy Kudrańskiej**.

Wszystkim, którzy pomogli nam wybrać WYDARZENIE, KARIERĘ i UPADEK 1997 ROKU w Małopolsce, serdecznie dziękujemy! **(G)**

INTER-BUD
FIRMA REMONTOWO-BUDOWLANA
Inwestor - generalny wykonawca osiedla mieszkaniowego, ul. Kobierzyńska 167
PROWADZI w godz. od 9 do 17
SPRZEDAŻ MIESZKAŃ
WŁASNOŚCIOWYCH-HIPOTECZNYCH
Cena 1 m² wraz z działką od 1800 zł.
Termin oddania II/III kw. 1998 r.
- mieszkania od 34 m² do 98 m² i większe dwupoziomowe,
- odpis podatkowy,
- wysokiej klasy wyposażenie: drzwi zew. i wew. kanadyjskie, okna PCV zespolone, marmurowe parapety, domofon.
Informacje: własne Biuro Sprzedaży, Skład Materiałów Budowlanych, ul. Kobierzyńska 167 (plac budowy), tel. 262-12-96 lub 262-12-64,
- Biuro firmy, ul. Golikówka 4, tel. 653-15-05.
4534/el/a

PRODUCENT OKIEN Z PCV
Termin realizacji 2 tygodnie
KÖMMERLING
Kawneer EUROPE
653-23-54 Kraków ul. Golikówka 4
KONSTRUKCJE ALUMINIOWE
FIRMA REMONTOWO BUDOWLANA • PRODUCENT STOLARKI PCV I ALUMINIUM • INTER-BUD

Kościół niewygodny?

Wywiad z biskupem Tadeuszem Pieronkiem

Zdaniem biskupa Tadeusza Pieronka, sekretarza generalnego Episkopatu Polski, rola Kościoła w sprawach społecznych może okazać się *„niewygodna dla rządu i parlamentu, ponieważ parlament i rząd będą starać się w sferze gospodarczej dostosować krótką kołdrę do sytuacji ekonomicznej". „Natomiast Kościół ma obowiązek widzieć przede wszystkim ludzi, zwłaszcza ludzi pokrzywdzonych i biednych"* – powiedział bp Pieronek w wywiadzie noworocznym dla PAP.

Według Pieronka, takie stanowisko nie wynika z nieżyczliwości dla rządu, tylko życzliwości dla społeczeństwa, bo i Kościół i rząd służą społeczeństwu, tylko każdy w trochę inny sposób. Sekretarz Episkopatu życzył Polsce i Polakom, byśmy byli bardziej otwarci na drugich, starając się nie tylko o nasze, ale także o wspólne dobro.

– Jednym z najważniejszych wydarzeń kończącego się roku była pielgrzymka Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski. Czy mógłby ksiądz biskup powiedzieć, jakie efekty przyniosła ona dla Kościoła katolickiego w naszym kraju i dla Polski?

– Sądzę, że wizyta papieska zawsze powoduje różne emocje przed przyjazdem papieża i po jego wyjeździe. Przed przyjazdem zawsze są wysuwane jakieś obawy, czy rzeczywiście Ojciec Święty coś nam może pomóc w tej sytuacji, w jakiej żyjemy. Myślimy dosyć często o sytuacji politycznej, gospodarczej, o stosunkach państwo - Kościół. Ojciec Święty przyjeżdża i kolejny raz potwierdza, że zawsze ma nam coś do powiedzenia i to coś bardzo ważnego, a głosi ciągle to samo. Jest tym człowiekiem, który umie znaleźć jakieś bardzo aktualne akcenty tegoż życia w Polsce, Kościoła w naszym kraju i tak je naświetla, że stają się one dla nas inspiracją na dalsze miesiące i lata.

Tym razem Jan Paweł II poruszył właściwie wszystkie ważniejsze problemy, nurtujące polskie życie publiczne. Te sprawy były szeroko dyskutowane w związku z nową konstytucją, ale i zawirowaniami na scenie politycznej. I okazało się, że Ojciec Święty znów znalazł złoty środek, który polegał głównie na sposobie podejścia do tych spraw. Było to powiedziane tak szlachetnym językiem, tak głębokim, że trudno było nie zrozumieć, o co Ojcu Świętemu chodzi. Z drugiej strony, nie można było w Jego mowie znaleźć żadnego elementu, który byłby przyczyną obrazy kogoś, czy też by kogoś dotknął w sposób bolesny, chociaż Ojciec Święty wytykał także błędy. A więc ten sposób mówienia, ujęcie spraw, możliwość wyrażania się o wielkich problemach w sposób ewangeliczny były wielkim darem. To było wspaniałe.

Śmiem twierdzić, że wizyta Ojca Świętego przyczyniła się do złagodzenia obyczajów. Jest nam ono ciągle potrzebne, ale jest też i widoczne, gdyż to złagodzenie obyczajów nastąpiło, choć musimy również stwierdzić, że to, co było przed wyborami, jakiś taki agresywny język, on wraca przy różnych okazjach walk politycznych. Natomiast może nie tak bardzo już przenosi się na społeczeństwo.

– Czy polscy politycy skorzystali z nauczania Jana Pawła II?

– Sądzę, że politycy w jakiś sposób musieli to dostrzec. Osobiście uważam, że skorzystali, ponieważ czas wyborów parlamentarnych nie był czasem szalonej nagonki jednych na drugich. Ta ostrość języka wraca, czasem nawet przekracza dopuszczalne granice przyzwoitości, jak na przykład atak „Trybuny" na Ojca Świętego. Ale to są ekscesy pożałowania godne, którymi w pewnym sensie nie ma się co zajmować, bo tego rodzaju sprawy są marginesem. Natomiast ogólnie rzecz biorąc, mamy wzór, do którego można się odwołać wtedy, kiedy nam zaczyna brakować wyczucia i granic tego, co i jak można mówić.

Rozmawiał:
STANISŁAW KARNACEWICZ

Jaka praca, taka płaca...

Przepracowana godzina w ubiegłym roku kosztowała polskiego pracodawcę średnio 10,11 zł

(INF. WŁ.) Jak wynika z badań Głównego Urzędu Statystycznego, jedna przepracowana godzina w ubiegłym roku kosztowała polskiego pracodawcę średnio 10,11 zł. Pracodawcy w Niemczech i Norwegii musieli zapłacić ponad sześciokrotnie więcej, a we Francji, Hiszpanii, Irlandii, Belgii, Holandii, Finlandii i USA – od ponad trzech do ponad pięciu razy więcej.

Polski pracownik jest jednak znacznie „droższy" niż jego odpowiednik w państwach byłego bloku komunistycznego. Stawki godzinowe Węgra i Czecha są blisko dwa razy niższe niż stawka Polaka, a Rosjanin, Łotysz i Litwin kosztują chlebodawcę około trzykrotnie mniej. W znacznie gorszej sytuacji są Bułgarzy, Rumuni i Białorusini. Z drugiej jednak strony, utrzymanie białoruskiego robotnika jest tanie, co nie może dziwić, gdyż ma on zazwyczaj niskie kwalifikacje zawodowe. Warto jednak przypomnieć, że koszty utrzymania są w Polsce niższe niż na Zachodzie, ale wyższe niż np. w Bułgarii czy Rumunii.

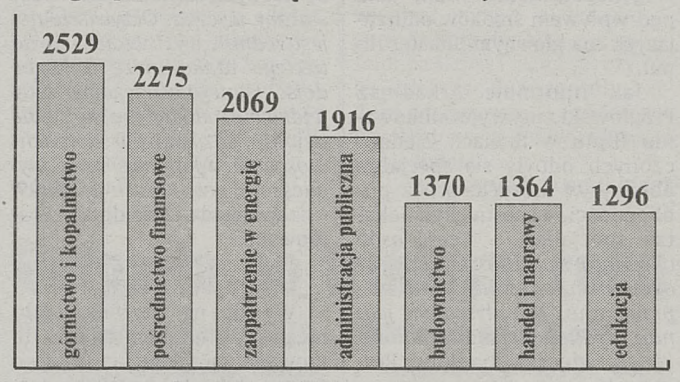

Koszty pracy w Polsce w 1996 r. w niektórych branżach (w zł)

Najdroższy górnik, najtańszy hotelarz

W 1996 r. koszty pracy na jednego zatrudnionego w gospodarce narodowej wyniosły średnio 1492 zł. Bardziej miarodajne dane pokazują, że jedna opłacona godzina kosztowała pracodawcę 8,79 zł, a godzina rzeczywiście przepracowana – 10,11 zł.

Najwyższe koszty pracy ponosi pracodawca zatrudnionych w kopalniach. Praca górników kosztuje aż o ok. 75 proc. więcej od przeciętnych kosztów zatrudnienia w całej gospodarce. Najtańsza natomiast jest praca w hotelach i restauracjach. Między obu tymi biegunami istnieje przepaść; koszt pracy 1 godziny górnika jest wyższy niż w branży hotelowej o 186 proc.

O wyższości prywatnego nad państwowym

Z badań przeprowadzonych przez GUS wynika, że praca w sektorze publicznym w ubiegłym roku była mniej efektywna niż w sektorze państwowym. O 15 proc. więcej pieniędzy musiał przeznaczyć pracodawca państwowy na zatrudnienie jednego pracownika w porównaniu z chlebodawcą prywatnym. Godzina przepracowana w firmie państwowej kosztowała 11 zł, w prywatnej - 8,7 zł.

Również znacznie efektywniej sektor prywatny wykorzystuje czas pracy pracowników. Na 1000 godzin opłaconych w sektorze państwowym faktycznie przepracowanych było 857, natomiast w prywatnym – 888. Pomimo to przeciętne wynagrodzenie miesięczne osoby zatrudnionej w gospodarce publicznej było o 20 procent wyższe niż w sektorze prywatnym.

Duży wpływ na taką sytuację ma jednak fakt, iż ponad jedna piąta zatrudnionych w firmach państwowych pracuje w górnictwie, energetyce, gazownictwie, pośrednictwie finansowym czy administracji publicznej, to jest w najdroższych działach w całej gospodarce narodowej.

Małe jest tańsze

Koszt zatrudnienia 1 pracownika w dużych przedsiębiorstwach jest aż o 32 proc. wyższy niż w średnich (ponad 5 pracowników, nie więcej jednak niż 100), a godzina przepracowana – droższa o 38 proc. Zależność ta występuje niezależnie od branży. Lepiej jest też wykorzystywany czas pracy w średnich zakładach, gdzie nie jest przepracowane 10 proc. czasu opłaconego, podczas gdy w dużych jednostkach ten wskaźnik wynosi prawie 14 proc.

Drożej kosztuje pracownik umysłowy niż robotnik – i to o około 50 proc.

Za co płaci pracodawca?

W 1996 r. w kosztach pracy najwyższy udział miały wynagrodzenia zasadnicze – ponad jedną trzecią całości. Na drugim miejscu (25 proc.) były ubezpieczenia społeczne (nie należy ich mylić ze składką wynoszącą na ogół 45 proc.), a następnie: premie, dodatki stażowe, wypłaty z zysku. W ostatnich latach zmienia się struktura tych kosztów; powiększa się - co jest zjawiskiem pozytywnym - udział płac zasadniczych, zmniejszają się natomiast koszty wypłat z zysku. Realnie w ciągu ostatnich trzech lat koszty pracy zwiększyły się o 7 proc. **(K.W.)**

24 godziny

■ **BLIŹNIAKI NA NOWY ROK.** Bliźniacy Adam i Aleksander są pierwszymi noworodkami, jakie przyszły na świat w 1998 roku w szpitalu im. Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie. Chłopcy ważą 2,30 i 2,08 kg. Noworodki oraz ich 24-letnia matka z Warszawy czują się dobrze.

■ **KĄPIEL GDAŃSKICH „MORSÓW".** Blisko 50 ubranych w karnawałowe kreacje członków Gdańskiego Klubu Morsów tradycyjnie powitało nowy rok kąpielą w morzu na plaży w Jelitkowie. Była choinka, szampan, św. Mikołaj, grający w wodzie saksofonista i ponad pół tysiąca oglądających popisy „morsów" gdańszczan.

■ **KONNA POLICJA.** W częstochowskiej Komendzie Rejonowej Policji powstaje posterunek policji konnej. Za kilka tygodni funkcjonariusze wyjadą w teren. Będą patrolować m.in. tereny zielone w okolicach miasta, parki krajobrazowe i pola namiotowe w okresie nasilonego ruchu turystyczno-pielgrzymkowego. W posterunku ma służyć 6 koni i odpowiednia liczba jeźdźców.

■ **PŁONĄCE SAMOCHODY.** Do groźnego pożaru doszło w Opolu. Z nieznanych dotąd przyczyn w ogniu stanęło kilka zaparkowanych obok siebie samochodów. Policja nie wyklucza podpalenia. Według wstępnych ustaleń, pożar objął najpierw zaparkowaną na chodniku daewoo nexię. Od niej zajęły się dwa ople, audi i trabant.

■ **ZAGADKOWA ŚMIERĆ.** Prokuratura Rejonowa w Kole, woj. konińskie, prowadzi śledztwo w sprawie śmierci współwłaściciela jednej ze stacji benzynowych w tym mieście, którego zastrzelonego znaleziono pod drzwiami jego biura. Na razie policja wyklucza motyw rabunkowy. Z pomieszczeń stacji nic nie zginęło.

■ **Z BALU DO SZPITALA.** Tragicznie zakończył się bal sylwestrowy dla 26-letniego mieszkańca Zamościa Tomasza S. W wyniku upadku ze skarpy nad Bramą Lubelską doznał on złamania podstawy czaszki oraz kręgów szyjnych. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala.

■ **BANDYTA ZATRZYMANY.** Piotr W., 30-letni mieszkaniec Nowej Soli (woj. zielonogórskie) zmarł wskutek ran zadanych mu nożem w noc sylwestrową przez 19-letniego bandytę. Sprawca został zatrzymany przez policję.

Tragedia w Katowicach

Tragedia rozegrała się w noc sylwestrową w Katowicach. 17-letni chłopiec, po powrocie z balu sylwestrowego, zabił się wyskakując z okna swojego mieszkania, znajdującego się na 6 piętrze. W mieszkaniu znaleziono zwłoki rodziców i babci chłopaka – poinformował oficer dyżurny KW Policji w Katowicach.

Decyzję o wyważeniu drzwi podjął przybyły na miejsce prokurator, ponieważ lokal był zamknięty od wewnątrz, a na dzwonek nikt nie reagował. Wszyscy zostali zamordowani za pomocą noża. Nie ustalono jeszcze, kto jest sprawcą morderstwa. **(PAP)**

Wszystko będzie dobrze

– mówi Anna Oberc, nowy dyrektor Filharmonii Krakowskiej

(INF. WŁ.) Anna Oberc, dziekan Wydziału Teorii, Dyrygentury i Kompozycji Akademii Muzycznej w Krakowie, została nowym dyrektorem Filharmonii Krakowskiej. – *Mamy wreszcie dyrektora. Panią Oberc powołaliśmy w ostatni dzień roku. Oficjalnie więc od 1 stycznia jest ona dyrektorem filharmonii* – powiedział „Dziennikowi" Stanisław Dziedzic, dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie.

W najbliższy poniedziałek Anna Oberc odbierze nominację z rąk wojewody Jerzego Milera. Następnie zostanie przedstawiona całemu zespołowi filharmonii. – *Nie mam żadnych obaw przed objęciem nowego stanowiska. Wszystko będzie dobrze. Na początku chcę obiecać zespołowi, że doprowadzę do powołania w przyszłym sezonie dyrektora artystycznego oraz dobrego pierwszego dyrygenta* – powiedziała Anna Oberc.

Do tej pory w filharmonii stanowisko dyrektora artystycznego nie jest obsadzone. Jedynie funkcję doradcy artystycznego pełni Jerzy Maksymiuk. Zespół filharmonii nie ma także stałego dyrygenta, który na co dzień ćwiczyłby z orkiestrą i dbał o jej odpowiedni poziom. Vladimir Ponkin, zatrudniony w tym sezonie na stanowisku pierwszego dyrygenta, przyjeżdża do Krakowa tylko kilka razy do roku. W sumie więc tylko przez sześć lub siedem tygodni w ciągu sezonu ćwiczy z krakowską orkiestrą.

Nie najlepsza jest sytuacja finansowa Filharmonii Krakowskiej. Jej zadłużenia (przede wszystkim składki ZUS i opłaty za czynsz) sięgają 650 tys. zł. – *Mam wiele pomysłów marketingowo-reklamowych. Być może pomogą one zmniejszyć zadłużenie* – powiedziała Anna Oberc. Wie też, że trzeba zabezpieczyć organy filharmonii przed kolejnymi awariami centralnego ogrzewania.

Po powołaniu Joanny Wnuk-Nazarowej na stanowisko ministra kultury i sztuki, Filharmonia Krakowska przez blisko dwa miesiące była bez dyrektora. I choć minister kultury sama zaproponowała, aby dyrektorem została Anna Oberc, formalności trwały dość długo. – *Zgodnie z ustawą, wojewoda jest zmuszony zasięgnąć opinii o kandydacie związków zawodowych i stowarzyszeń twórczych. Dwa działające w filharmonii związki zawodowego odpowiedziały szybko. Na opinię SPAM czekaliśmy miesiąc. Dopiero 30 grudnia wpłynęła ona do Urzędu Wojewódzkiego* – powiedział nam Michał Sapeta, wicedyrektor Wydziału Kultury UW w Krakowie. – *Pisanie opinii trwało tak długo z dwóch powodów. Po pierwsze szukałem informacji na temat pani Oberc, a po drugie w grudniu byłem na koncertach za granicą* – wyjaśnił Jerzy Kusiak, prezes Krakowskiego Oddziału SPAM.

W opiniach tych przede wszystkim pojawiły się stwierdzenia, że Anna Oberc nie jest znana w środowisku muzycznym. A związkowcy napisali nawet wojewodzie, że najlepszą drogą powoływania nowego dyrektora jest konkurs. – *Jestem przeciwny konkursom. Trwają bardzo długo – do sześciu miesięcy i wcale ich wynik nie obliguje wojewody* – ocenia Michał Sapeta.

Anna Oberc ukończyła Wydział Instrumentalny krakowskiej AM w klasie oboju. Od 1973 roku jest zatrudniona w tej uczelni; wykłada literaturę muzyczną. Ponad 10 lat temu w Akademii Muzycznej w Warszawie obroniła pracę doktorską poświęconą muzyce Ryszarda Wagnera.

(AMS)

Kosztowni wandale

Karać pracą?

(INF. WŁ.) Frontony kamienic, mury kościołów i innych budynków w naszych miastach toną w napisach wykonanych farbami w sprayu. Niekiedy są to obrazy czy symbole, ale najczęściej – wulgarne napisy. Sytuacje, w których przyłapani na gorącym uczynku wandale ponoszą jakąś karę, należą do rzadkości. Wczoraj przed południem kilku nastolatków przez nikogo nie niepokojonych spokojnie malowało nowy „obraz" na murze krakowskiego klasztoru sióstr Klarysek od strony Plant.

Fot. Anna Kaczmarz

Na początku 1992 r. dwaj wandale, którzy wracając z zabawy malowali sprayem mury budynków i „po drodze" zdewastowali ścianę kościoła św. Wojciecha, zostali przyłapani na gorącym uczynku. Wyrok skazujący jednego z nich na karę więzienia został uznany przez wielu za bardzo surowy.

– *Na szczęście malowanie na obiektach zabytkowych w obrębie Plant jest teraz rzadsze* – mówi Paweł Duchnik, zastępca komendanta krakowskiej Straży Miejskiej. – *Jednak przynajmniej raz w miesiącu, a czasem raz w tygodniu, łapiemy na gorącym uczynku młodych ludzi, którzy niszczą mury bloków i innych domów, płoty, przejścia podziemne.*

Schwytanym „malarzom", jeżeli ukończyli 17 lat, grozi kolegium ds. wykroczeń, które może orzec kary więzienia do 3 miesięcy lub grzywny do 5 tys. zł. Sprawy młodszych wandali są kierowane do sądu dla nieletnich. Tak dzieje się jednak bardzo rzadko. Najczęściej funkcjonariusze Straży Miejskiej spotykają się rodzicami młodych wandali, ci zaś zwykle sami proponują zadośćuczynienie, czyli pokrycie kosztów remontu lub jego wykonanie.

– *Niekiedy zdarza się, że napisy na murach są szczególnie wulgarne* – mówi Paweł Duchnik. – *Wtedy zwracamy się do administratora budynku, żeby jak najszybciej je usunął. Zdarza się jednak, że niektórzy zwlekają nawet kilka miesięcy.*

Na murach Sukiennic, odsłoniętych po niedawnym remoncie, pojawiły się już pierwsze napisy. Przy ul. Siennej niemal każda kamienica jest pokryta napisami lub rysunkami. Bramę jednego z budynków przy ul. Grodzkiej upodobali sobie wandale, którzy malują na szablonach; ostatnio pojawił się tam napis: „raz, dwa, trzy – próba spray'u". Na kościele św. Idziego widnieją natomiast... symbole satanistyczne.

– *Na murach XIX-wiecznego budynku przy ul. Straszewskiego 27, który jest własnością Polskiej Akademii Umiejętności, średnio dwa razy w roku pojawiają się jakieś napisy* – mówi Tadeusz Olszewski, administrator budynków PAU w Krakowie. – *Ani razu nie udało się złapać sprawców. Każdorazowe zamalowanie napisów kosztuje 500 – 1000 zł.* W przypadku zabytków takich, jak Sukiennice czy kościół św. Wojciecha, są to znacznie większe sumy.

Z elementów kamiennych łatwiej jest usunąć napisy czy rysunki – np. poprzez pokrycie ich bardzo drogim preparatem wchłaniającym farbę, który sam jest zmywalny. Z tynku farby zmyć nie sposób. Na Zachodzie produkuje się już spraye, które są znacznie łatwiej zmywalne niż te, których przez lata używali zarowno twórcy graffiti, jak i zwykli wandale. Niestety, w Polsce nadal używane są głównie farby nitro – zabójcze dla tynkowanych elewacji zabytkowych budowli. Nie ma żadnego sposobu „impregnacji" ścian – pokrycia ich warstwą ochronną farby, z której łatwiej usuwałoby się „dzieła" wandali, ponieważ konserwatorzy dopuszczają tylko farby „oddychające", czyli nie stanowiące pełnej izolacji.

– *Wysokie kary pieniężne, płacone przez rodziny tych młodzieńców, mogą chyba odnieść jakiś skutek* – mówi Andrzej Gaczoł, wojewódzki konserwator zabytków w Krakowie. – *W Paryżu wandalom przyłapanym na gorącym uczynku kazano kiedyś płacić za renowację budynków, które uszkodzili. Z tytułu tego dodatkowego „podatku" uzyskiwano fundusze na remonty elewacji. Nie ma jednak żadnej uniwersalnej recepty, tak jak nie można na razie zapobiec niszczeniu przez turystów pomnika Adama Mickiewicza. Należałoby jedynie wzmocnić patrole Straży Miejskiej i policji.*

– *Jakieś kary powinny istnieć, choć one same nie załatwią sprawy* – mówi Stanisław Małek, prezes firmy Conres, która zajmuje się pracami konserwatorskimi. – *Najważniejsza jest profilaktyka, uświadomienie ludziom, jak duże szkody można wyrządzić zabytkom.*

– *Konwencjonalne kary pieniężne nic nie dadzą, rodzice zapłacą, a ich dzieci niewiele się tym przejmą* – twierdzi natomiast Tadeusz Olszewski. – *Trzeba zmusić tych młodych ludzi do prac związanych z remontem obiektów, które zniszczyli, choćby i prac porządkowych. Jeśli popracują publicznie 20 – 30 godzin, łatwiej zrozumieją swoją winę.*

(PAD)

Efekt stroboskopowy po raz pierwszy na dużym ekranie

Film z ostrzeżeniem

Dokończenie ze str. 1

Padaczka stroboskopowa, zwana też padaczką telewizyjną, jest rzadko występującą chorobą.

– *Należy do kręgu tzw. padaczek odruchowych, w których napady wywołane są przez bodziec zewnętrzny, np. świetlny, dźwiękowy czy emocjonalny* – mówi Bożena Mruk, neurolog z Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego im. św. Ludwika w Krakowie. – *Padaczka telewizyjna występuje przy oglądaniu telewizji, wpatrywaniu się w ekran komputera czy ekran kinowy. Napady wyzwalane są przez mechaniczne drgania obrazu świetlnego, które pełnią rolę czynnika aktywującego – tak jak stroboskop przy badaniu EEG.*

W „Teorii spisku" efekt stroboskopowy powtarzany jest kilkakrotnie w ciągu 2 minut, w scenie przesłuchania Mela Gibsona. Efekt ma pomóc w przedstawieniu wizji, jaką pod wpływem środków odurzających ma głównym bohater filmu.

Jak informuje Arkadiusz Pragłowski, po wyprodukowaniu filmu w Stanach Zjednoczonych odbyły się specjalne pokazy, w których, prócz publiczności, uczestniczyli lekarze specjaliści. – *Część osób określała swoje doznania przy oglądaniu tej sceny jako nieprzyjemne. Nie słyszałem jednak, by ktokolwiek doznał ataku* – twierdzi dyrektor Pragłowski.

Film jest wyświetlany w Stanach Zjednoczonych już od kilku miesięcy, oglądają go także widzowie w wielu krajach Europy Zachodniej.

– *Dotychczas nie mieliśmy informacji o pojedynczych choćby przypadkach epilepsji. Gdyby tak było, scena na pewno zostałaby wycięta. Oczywiście nie jest jednak wykluczone, że do takiego ataku może u kogoś dojść. Dlatego ostrzegamy, żeby widzowie, którzy nie są siebie pewni, pozostali w domach. Stosowne informacje będą wywieszone przy kasach w kinach* – zapowiada Arkadiusz Pragłowski.

*

Wyścig na „nowinki techniczne" wśród producentów filmowych zaczął się już kilka lat temu i na pewno będzie się rozwijał. Dotychczas jednak nie narażano na niebezpieczeństwo zdrowia widzów. Co zobaczymy za rok?

(KAR)

Polskie kino po kryzysie

„Kiler" dla milionów

Mijający rok, zdaniem krytyków i filmowców, zażegnał kryzys w polskim kinie. Widać to było na tegorocznym festiwalu w Gdyni, najbardziej miarodajnym przeglądzie stanu rodzimej kinematografii.

Wyraźny przełom widać też po ilości widzów, którzy szturmem ruszyli na polskie filmy. Najbardziej kasowym obrazem okazała się ponownie po latach przerwy rodzima produkcja – „Kiler" Juliusza Machulskiego, którą do tej pory (premiera 17 X) obejrzało już ponad 1,5 miliona widzów.

Rok 1997 był obfity pod względem ilości zrealizowanych produkcji. Powstały 23 filmy fabularne, z których większość trafiła już na ekrany, kilka tytułów będzie miało swoje premiery na początku 1998 r. Nie było wśród nich filmów jednoznacznie określanych jako „fatalne pomyłki". Na tle tegorocznych produkcji zdecydowanie wyróżniają się znakomicie zagrane i wyreżyserowane przez Jerzego Stuhra „Historie miłosne". Takie tytuły jak „Księga wielkich życzeń" Sławomira Kryńskiego, „Kroniki domowe" Leszka Wosiewicza, „Bandyta" Macieja Dejczera czy „Czas zdrady" Wojciecha Marczewskiego – pokazują wyraźnie, że polski widz zdążył już się znudzić amerykańskim mocnym kinem. Na powrót tęskni do historii osadzonych w realiach naszej codzienności, zaglądających w dusze bohaterów bez efektów wizualnych w tle i bez serii sensacyjnych pogoni. **(PAP)**

Co czytamy?

Seria „A to Polska właśnie" oraz pozycje krakowskiego Wydawnictwa Znak cieszyły się w 1997 roku największą popularnością wśród czytelników.

W czołówce najlepiej sprzedawanych książek znalazły się także m.in. „Dzienniki" Stefana Kisielewskiego, autobiografia Krzysztofa Kieślowskiego „O sobie" oraz „Widnokrąg" Wiesława Myśliwskiego, uhonorowany tegoroczną Nagrodą NIKE. **(PAP)**

Dn. 24 XII 1997 r. w „Dzienniku Polskim" ukazało się ogłoszenie, że „syn Tomasz poszukuje zaginionej matki, itd."

Informuję, że p. **JAROSŁAW LIGAS**, zam. Kraków, ul. Narzymskiego 24/7, tel. 411-85-05, który nadał to ogłoszenie, zna dobrze relacje rodzinne Tomasza, syna Piotra Bogdała i wszystkie adresy. Celem więc tego ogłoszenia było naruszenie moich dóbr osobistych, z czego wynikną dalsze konsekwencje.

S. Riedlowa

237835

Biuro Podróży
Dziennika Polskiego
„Jagiellonia"
Kraków. ul. Wiślna 2
tel. 422-03-45

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
SZKOŁA LETNIA KULTURY
I JĘZYKA POLSKIEGO
zaprasza do udziału w sześciotygodniowym kursie
JĘZYK POLSKI DLA OBCOKRAJOWCÓW
POLISH FOR FOREIGNERS
48 HOURS/GODZIN JĘZYKA POLSKIEGO
Miejsce: centrum Krakowa - ul. Garbarska 7A.
Termin: 5 stycznia - 12 lutego 1998 r.
Kursy prowadzą pracownicy naukowi UJ.
Wydajemy świadectwa (transcripts of studies).
Informacje i zapisy: godz. 9-14, ul. Garbarska 7a, tel. 421-36-92; 422-30-08 wewn. 103; fax 422-77-01.
K-5115

WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK
DOPEX GRES PORCELLANTO RABAT 15%
flizy, terakota, kabiny natryskowe, ceramika łazienkowa, lustra belgijskie kryształowe, baterie, wanny, brodziki systemy grzewcze i wiele innych...
Dystrybutor włoskich pustaków szklanych (luksferów)
BoMar 2
30-705 Kraków, ul. Klimeckiego 25, tel./fax (012) 423-51-37
HURT-DETAL
Filia: Bochnia, ul. Górska 1B
BEZPOŚREDNI IMPORTER - KORZYSTNA OFERTA DLA SKLEPÓW I INSTALATORÓW

Przepadli bez wieści

Trwają poszukiwania uprowadzonych w Czeczenii Polaków

Poszukiwania pięciu Polaków porwanych przed dwoma tygodniami w Czeczenii nie przyniosły do wczoraj żadnych efektów. W dalszym ciągu nie wiadomo, kto i dlaczego ich uprowadził ani gdzie są przetrzymywani. Przedstawiciele władz w Groznym niezmiennie zapewniają stronę polską, że nasi rodacy są cali i zdrowi, a dla potwierdzenia swojego optymizmu przywołują przykłady innych porwań, kiedy to – jak zauważają – zakładników zawsze traktowano jako „towar".

Uprowadzeni Polacy – Paweł Chojnacki, Marek Kurzyniec, Krzysztof Galiński, Dominik Piaskowski i Marcin Thiel, przyjechali do Czeczenii 14 grudnia, by przygotować rozdział pomocy humanitarnej gdańskiego oddziału „Caritas" dla mieszkańców Samaszek, ok. 35 km na zachód od Groznego. Po raz ostatni widziano ich 17 grudnia, gdy wracali z Groznego do Samaszek ze spotkania z byłym prezydentem Czeczenii Zelimchanem Jandarbijewem. Władze w Groznym utrzymują, że nic nie wiedziały o przyjeździe piątki Polaków do Czeczenii.

Rzecznik prasowy ambasady RP w Moskwie Jacek Niedzielski powiedział wczoraj, że wciąż nie ma żadnych bezpośrednich dowodów, potwierdzających optymistyczne wypowiedzi strony czeczeńskiej. Według przedstawiciela polskiej ambasady, specjalny wysłannik ministra spraw zagranicznych RP Zenon Kuchciak, który od tygodnia przebywa w Czeczenii, spotkał się już praktycznie ze wszystkimi wpływowymi osobistościami czeczeńskimi, w tym z prezydentem Asłanem Maschadowem, który osobiście zaangażował się w poszukiwanie zaginionych Polaków.

Strona polska liczy się z tym, że rozpoczęty właśnie ramadan, święty miesiąc muzułmanów, może spowodować spadek aktywności władz czeczeńskich, co z kolei może odbić się na poszukiwaniach piątki Polaków. Okres ten może dodatkowo dać się we znaki również samym zakładnikom.

Sytuację, jak się wydaje, komplikują też zmiany w rządzie Czeczenii. Prezydent Asłan Maschadow, który dotychczas stał także na czele rządu, zdymisjonował w czwartek cały gabinet, a misję utworzenia nowego powierzył dotychczasowemu pierwszemu wicepremierowi Szamilowi Basajewowi, legendarnemu dowódcy polowemu, który w czerwcu 1995 roku, w czasie wojny rosyjsko-czeczeńskiej, dowodził zuchwałym rajdem na Budionnowsk, w sąsiednim Kraju Stawropolskim. Od tego czasu Basajew jest uznawany w Rosji za „wroga publicznego nr 1" i ścigany listem gończym prokuratury generalnej Federacji Rosyjskiej. Skład gabinetu nowy premier ma przedstawić najpóźniej 10 stycznia. **(PAP)**

Papieskie życzenia

Korespondencja z Rzymu

W czasie uroczystej mszy noworocznej w Bazylice św. Piotra w Watykanie Jan Paweł II nawiązał do opublikowanego 16 grudnia ub.r. orędzia na 31. Światowy Dzień Pokoju, przypominając m.in., że źródłem pokoju na świecie powinna być sprawiedliwość, którą należy zapewnić każdemu człowiekowi.

Jan Paweł II przypomniał, że w orędziu poświęcił specjalną uwagę „tematowi, który leży mu szczególnie na sercu: ścisłemu związkowi między promocją sprawiedliwości a budową pokoju". – *Zwracając się do przywódców państw i wszystkich ludzi dobrej woli, podkreśliłem, że poszukując pokoju, nie można zapominać o sprawiedliwości. Jest to odpowiedzialność, od której nie można się uchylać. Sprawiedliwość i pokój to nie abstrakcyjne pojęcia i niedosiężne ideały; to wartości wpisane, jako wspólne dziedzictwo, w serce każdego człowieka. Jednostki, rodziny, wspólnoty, narody – wszyscy są powołani, aby żyć w sprawiedliwości i pracować dla pokoju* – mówił Jan Paweł II.

Ojciec Święty wskazał także na znaczenie narodzin Chrystusa dla historii człowieka i świata. Podkreślił, że wydarzenia nocy betlejemskiej mają fundamentalne znaczenie dla czasu ludzkiego. – *Narodziny Jezusa stanowią centrum czasu, a Święta Noc stała się zasadniczym punktem odniesienia dla lat, wieków i tysiącleci, w których rozwija się zbawcza misja Boga* – powiedział Jan Paweł II.

Papież przypomniał, że „swoim życiem, a zwłaszcza swoją śmiercią i zmartwychwstaniem, Chrystus wykazał jednoznacznie, że istnienie człowieka nie jest ukierunkowane ku śmierci". – *Człowiek istnieje nie dla śmierci, ale dla nieśmiertelności. Dzisiejsza liturgia, na początku nowego roku, przypomina tę podstawową prawdę o losie człowieka* – powiedział papież, podkreślając, że w dniu, wybranym przez Kościół na Dzień Pokoju, życzy całej ludzkości, by w sposób „bardziej zdecydowany i zgodny podążała drogami sprawiedliwości i pojednania".

WALDEMAR JANIEC (PAP)

Ukradli Lenina

Niezwykły żart sylwestrowy

W środę z prywatnej posesji w północnej Holandii skradziono 9-metrowy pomnik Lenina, który właściciel gospodarstwa rolnego Henk Koop kupił w NRD po upadku muru berlińskiego i jako przestrogę ustawił przy wjeździe na fermę.

W związku z systematycznie pogarszającymi się warunkami życia rolników, Koop w ten sposób chciał uczulić na ich los niekompetentne kierownictwo fermy.

Według sprawców incydentu, którzy swój żart na koniec starego roku drobiazgowo przygotowywali przez kilka miesięcy, pomnik o masie 17 ton powinien stanąć w bardziej godnym miejscu, na placu gminy Oosterwolde w prowincji Groeningen, z powodu jaskrawoczerwonych dekoracji nazywanym holenderskim „Placem Czerwonym".

Dowcipnisie uznali, że „Plac Czerwony" potrzebuje pomnika Lenina i swój zamysł wprowadzili w życie. Do przetransportowania postumentu użyli dwóch dźwigów, zapewniając nawet dla niezwykłego konwoju eskortę nieświadomej niczego policji.

Złodzieje zadbali nawet o ubezpieczenie pomnika na czas transportu.

(PAP)

Polski na równi z litewskim?

Władze powiatu wileńskiego zażądały, by rada samorządu wileńskiego odwołała w ciągu dziesięciu dni swe postanowienie o obocznym używaniu dwóch języków – obok języka państwowego – także języka polskiego. Jeśli samorząd rejonu nie zastosuje się do żądania powiatu – poinformował szef powiatu Alis Vidunas – o sprawie zdecyduje sąd.

Zdaniem władz powiatowych, postanowienie zarządu rady rejonu wileńskiego jest sprzeczne z ustawą o języku państwowym Litwy z 1995 roku, nakazującą, by wszystkie dokumenty, korespondencja i napisy w instytucjach państwowych były w języku litewskim.

Na terenach gęsto zamieszkałych przez mniejszość narodową dopuszcza się stosowanie języka tej mniejszości – obok języka państwowego – tak stanowi ustawa o mniejszościach narodowych z 1991 roku, której nikt nigdy nie odwołał – argumentuje z kolei mer rejonu wileńskiego Leokadia Januszauskienie, odpowiadając na żądanie władz powiatu. Samorząd rejonu wileńskiego, w którym zasiadają głównie przedstawiciele polskiej mniejszości, uważa, że nie złamał prawa. – *W naszym postanowieniu oparliśmy się o ustawę o mniejszościach narodowych, nawet dosłownie ją cytowaliśmy* – uzasadnia sekretarz rady Waldemar Tomaszewski. – *Nasz problem polega na tym, że mamy prawo, ale nie możemy z niego korzystać. Podjęliśmy to postanowienie, by np. kierownicy szkół mieli jasność, czy obok napisów w języku państwowym mogą umieścić też np. tablicę w języku polskim.*

Tomaszewski powiedział też, że władze samorządu nie zamierzają odwoływać swego postanowienia, bo w sądzie nikt im nie udowodni, że działały bezprawnie. Liczy też, że po wyborach prezydenckich cała sprawa, jak nieraz już bywało, przycichnie, bo użyto jej jedynie jako „argumentu" w kampanii wyborczej.

Kandydat do urzędu prezydenckiego Arturas Paulauskas w czasie spotkań z przedstawicielami mniejszości narodowych mówił, że ustawa o języku państwowym „nie powinna pełnić roli żandarma" oraz że na terenach zamieszkałych zwarcie przez mniejszości powinno się zezwolić – zgodnie z europejskimi normami – na stosowanie dwujęzyczności. Według oficjalnych obliczeń, 64 procent ludności rejonu wileńskiego stanowi mniejszość polska.

Władze powiatu wileńskiego, a także przedstawiciele departamentu mniejszości narodowych oraz komisji języka litewskiego, którzy w środę zwołali konferencję prasową w tej sprawie, są zdania, że ustawa o języku państwowym została później przyjęta, więc jest ważniejsza od ustawy o mniejszościach narodowych. Polski samorząd podkreśla, że korzystna dla nie-Litwinów ustawa o mniejszościach nie została odwołana, a więc nadal jest w mocy.

(PAP)

Bułgaria po trudnym roku

Korespondencja „Dziennika" z Sofii

Większość Bułgarów uważa, że kończący się rok był rokiem przełomu i po siedmiu latach chudych przyjdzie kolej, choć nie od razu, na lata bardziej tłuste. Przyszły rok będzie lepszy – uważa 65 proc. uczestników ankiety miejscowej agencji MBMD.

O tym, że będzie gorszy, jest przekonanych jedynie 12 proc., a 23 proc. uważa, że będzie taki sam. Mniej optymizmu przejawiają Bułgarzy pytani o osobiste perspektywy. Zmian na lepsze oczekuje 58 proc., 30 proc. sądzi, że nic się nie zmieni, 12 proc. spodziewa się pogorszenia swoich warunków życiowych.

Osobowością roku wśród mężczyzn, respondenci agencji MBMD wybrali prezydenta Petyra Stojanowa. Zdobył on 44 proc. głosów, wyprzedzając drugiego na liście ministra spraw wewnętrznych Bogomiła Bonewa – 8 proc. i burmistrza Sofii, premiera rządu przejściowego Stefana Sofjanskiego – 7 proc. Osobowością roku wśród kobiet została bodajże najpiękniejsza minister spraw zagranicznych świata Nadeżda Michajłowa – 23 proc. głosów, wyprzedzając sportsmenkę nr 1 na Bałkanach Stefkę Kostadinową, rekordzistkę świata w skoku wzwyż – 9 proc. głosów.

PAWEŁ JANOWSKI

Dzieci chore na białaczkę i inne nowotwory, oczekują Twojej pomocy!

Fundacja Przyjaciół Dzieci z Chorobą Nowotworową „Wyspy Szczęśliwe" działająca przy Klinice Hematologii Dziecięcej PAIP CM UJ w Krakowie

PKO BP I/O Kraków

nr 10202892-164294-270-1-111.

Zdrowiej i mniej smacznie

Włoski ser mozarella nie będzie produkowany w tradycyjny sposób, suszone jabłka i gruszki stracą intensywny kolor, ryż przestanie błyszczeć, a bretoński cidre (wino jabłkowe) nie będzie się pienić tak, jak dawniej. Parlament Europejski zaostrzył przepisy zezwalające na stosowanie dodatków do produktów żywnościowych przedłużających ich trwałość, przydających im więcej świeżości, ożywiających kolor, zwiększających zawartość cukru. Obywatele Unii Europejskiej będą jeść zdrowszą żywność, która będzie jednak mniej wabić oko i podniebienie.

Podczas jednej z ostatnich sesji w 1997 r. Parlament ograniczył liczbę dodatków dopuszczonych do użytku. Z listy legalnych dotychczas specyfików zostało skreślonych 38 dodatków do mleka i śmietany. Deputowani zajęli się też innymi produktami. Zakazali m.in. stosowania kwasu chlorowodorowego podczas produkcji mozarelli i innych serów otrzymywanych na bazie serwatki. Nie będzie można też stosować specyfików zwiększających zawartość cukru w tzw. napojach orzeźwiających.

Parlament zabronił stosowania siarczanów i siarczynów oraz dwutlenków siarki, by zachować kolor suszonych jabłek i gruszek. Amerykańskie służby sanitarne ujawniły 1300 przypadków negatywnego działania na organizm i 25 wypadków śmiertelnych po spożyciu dań zawierających związki siarki. Deputowani zakazali stosowania dodatków utrwalających pianę w cidre, co wywoływało złudzenie większej świeżości napoju. Podobny los spotkał specjalny wosk dodawany do ryżu, który nadawał mu blask, oraz tyracetynę – składnik zmiękczający gumę do żucia.

Parlament nakazał producentom informowanie konsumentów o zmianach chemicznych, jakie powodują dane specyfiki. Zobowiązał ich do umieszczenia na etykietach adnotacji ostrzegających o ewentualnych ubocznych skutkach mogących się odbić na zdrowiu, w przypadku stosowania specyfików. Na opakowaniach ma się także znaleźć informacja przestrzegająca o możliwości wywołania reakcji alergicznych. Deputowani nakazali ograniczenie dodatków „wzbogacających" żywność przeznaczoną dla niemowląt. Zobowiązali też producentów do umieszczenia na etykietach ostrzeżeń o stosowaniu wszelkich dodatków w przypadku produktów żywnościowych przeznaczonych dla niemowląt i małych dzieci. **(KOS)**

Świat

■ **ZMIANY W RADZIE BEZPIECZEŃSTWA.** Bahrajn, Brazylia, Gabon, Gambia i Słowenia to pięciu nowych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, którzy przejmują swoje funkcje wraz z początkiem nowego roku po ustępujących: Chile, Egipcie, Gwinei-Bissau, Korei Południowej i Polsce.

■ **PAPIESKIE PODRÓŻE.** Rok 1998 będzie kolejnym rokiem podróży apostolskich papieża Jana Pawła II. Papież, który od początku pontyfikatu odbył już 80 zagranicznych podróży, a w ub.r. wyrównał swoisty rekord z roku 1982, kiedy to wyjeżdżał 6-krotnie na zagraniczne pielgrzymki, ma w planie kolejne podróże, w tym już w styczniu (21–25) pierwszą w historii pielgrzymkę na Kubę. Dotychczas Stolica Apostolska potwierdziła, że obok podróży na Kubę, Jan Paweł II odwiedzi Nigerię (w marcu), Austrię (w czerwcu) i Meksyk (w październiku). O wizytę papieską zabiegają także episkopaty Chile, USA i Polski. Papież będzie kontynuował podróże po Włoszech. Już 3 stycznia uda się z krótką wizytą do regionów Umbrii i Marche dotkniętych jesienią ub.r. trzęsieniem ziemi. W maju papież odwiedzi Turyn, gdzie będzie m.in. uczestniczyć w odsłonięciu Całunu Turyńskiego, a we wrześniu uda się do Brescii, gdzie zamknie uroczystości z okazji 100-lecia urodzin papieża Pawła VI. Od początku swego pontyfikatu Jan Paweł II odbył 130 podróży apostolskich po Włoszech.

■ **NOWE RUBLE.** Rosja odcięła w Nowy Rok trzy zera swojej walucie, lecz 1 stycznia, gdy banki z powodu święta są zamknięte, nowe ruble były praktycznie nieosiągalne. Stare ruble zachowają ważność do końca 1998 roku. Bank Centralny będzie dokonywał ich wymiany do końca roku 2001. Wszystko wskazuje na to, że po denominacji jeden dolar, na który obecnie wchodzi 5 950 rubli, będzie miał wartość 5,95 rubla.

■ **PODZIAŁY W IZRAELSKIM RZĄDZIE.** Izraelski minister spraw zagranicznych Dawid Lewi oświadczył wczoraj po południu, że on sam i jego partia Geszer (5 deputowanych) nie poprą rządowego projektu budżetu na rok 1998.

■ **OFIARY LAWINY.** Dwóch 17-letnich Polaków zginęło w niedzielę w lawinie śnieżnej po słowackiej stronie Wysokich Tatr. Obu młodych ludzi schodząca z gór lawina zmiotła z wysokości 200 metrów. Ciała ofiar słowaccy ratownicy znaleźli dopiero w środę. Liczba śmiertelnych ofiar po słowackiej stronie Wysokich Tatr w roku 1997 wzrosła do 17.

■ **ŚMIERTELNA ZABAWA.** Co najmniej cztery osoby zginęły, a 12 zostało rannych podczas nocy sylwestrowej w Moskwie w wyniku wybuchu petard lub zapalenia się choinek.

■ **GORĄCY SYLWESTER.** W Strasburgu w noc sylwestrową podpalono 35 samochodów. Incydenty rozpoczęły się od podpalania samochodów i koszy na śmieci oraz rzucania koktajli Mołotowa przez 60-80-osobową grupę. Aresztowano kilkanaście młodych osób. Dwóch policjantów zostało lekko rannych.

Gospodarka

■ **WYŻSZE CŁA.** W oparciu o klauzule ochronne, od 1 stycznia zostają czasowo wycofane preferencje celne przy imporcie cukru z Czech (przywrócenie cła minimalnego w wysokości 0,17 ecu/kg), kukurydzy z Węgier (przywrócenie cła 10-proc. na nasiona i 20-proc. na pozostałą kukurydzę) oraz koncentratu pomidorowego z Czech, Słowacji i Węgier (podwyższenie cła z 11 do 50-60 proc. i minimalnego do 0,6-0,7 ecu).

■ **POŻAR W BANKU.** Na ok. 70 tysięcy złotych szacuje się wstępnie straty powstałe w wyniku pożaru, który wybuchł 31 grudnia wieczorem w siedzibie Banku Pekao SA w Krotoszynie, w woj. kaliskim. Żywioł strawił sprzęt w sali komputerowej. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie podpalenie. Ogień gasiło 6 jednostek strażackich.

■ **50 WNIOSKÓW.** Wśród 50 spółek, których wnioski o dopuszczenie ich akcji do publicznego obrotu czekają na rozpatrzenie w Komisji Papierów Wartościowych, 39 to spółki jeszcze nie notowane, natomiast 11 - firmy znajdujące się już na rynku i wprowadzające nowe emisji. Wśród tych pierwszych znajdują się 4 spółki skarbu państwa i 10 parterowych. O tym, jak szybko zmienia się liczba wniosków składanych w KPW świadczy fakt, że dwa tygodnie temu było tam łącznie tylko 26 prospektów i memorandów.

Podatki '98

Niższe stawki, wyższe odliczenia

Nowe, niższe stawki podatkowe od dochodów osobistych, wynoszące 19, 30 i 40 proc. zaczną obowiązywać od 1 stycznia 1998 r. Bez zmian w porównaniu z 1997 r. pozostają zasady obliczania podatku i odliczania ulg. Wyższe, po zwaloryzowaniu, będą kwoty wyznaczające progi skali podatkowej oraz określające limity ulg.

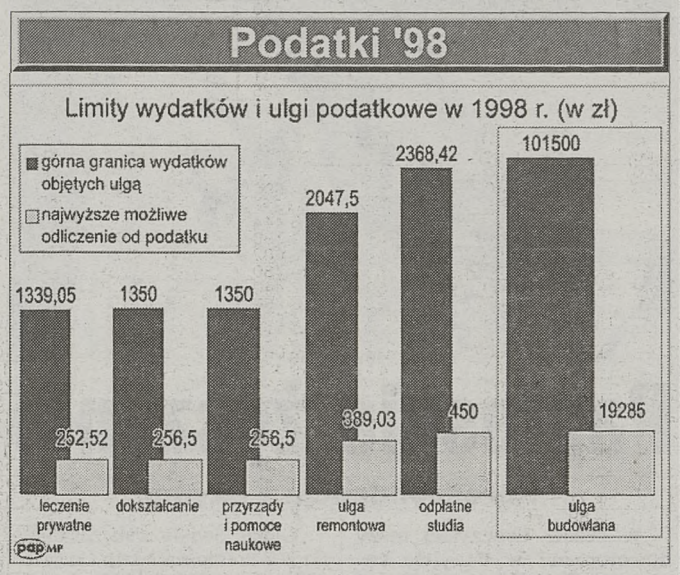

Skala podatkowa na 1998 r. (wykorzystamy ją w zeznaniu składanym na wiosnę 1999 r.) przedstawia się następująco:

- 19 proc. minus 336 zł 60 gr płacić będą osoby, których roczny dochód nie przekroczy 25 252 zł,
- 4461 zł 28 gr plus 30 proc. od nadwyżki ponad 25 252 zł płacić będą osoby, których dochód nie przekroczy 50 504 zł,
- 12 036 zł 88 gr plus 40 proc. od nadwyżki ponad 50 504 zł płacić będą osoby, których dochód przekroczy ten najwyższy próg skali.

Osoby, których dochód w 1998 r. nie przekroczy 1771 zł 58 gr w ogóle nie muszą płacić podatku (w 1997 r. kwota ta wynosiła 1391 zł).

Generalna zasada odliczania ulg pozostaje taka sama jak w 1997 r.; od podatku można odliczyć 19 proc. wydatków, nie więcej jednak niż wynosi kwotowy limit dla danej ulgi. Po dokonanej jak co roku waloryzacji kwoty są wyższe niż były w 1997 r.

Limit wydatków związanych z tzw. dużą ulgą budowlaną wynosi w 1998 r. 101 500 zł (w 1997 r. było to 81 900 zł). Od podatku można będzie odjąć 19 proc. tej kwoty, a więc 19 285 zł. Nie zmienia się limit wydatków na remont lub modernizację mieszkania, ponieważ ten sam limit w wysokości 2047 zł 50 gr obowiązuje w latach 1997 -1999.

Limit wydatków za prywatne leczenie będzie w 1998 r. wynosił 1329 zł 5 gr, co oznacza, że od podatku można odliczyć 19 proc. tej kwoty tzn. 252 zł 52 gr.

Limit wydatków za odpłatne studia będzie wynosił 2368 zł 42 gr, od podatku możliwe zatem będzie odjęcie 450 zł (19 proc. od 2368 zł 42 gr).

Na własne dokształcanie można będzie wydać 1350 zł, co oznacza możliwość odliczenia od podatku 256 zł 50 gr. Takie same limity dotyczą ulgi na przyrządy i pomoce naukowe. Mogą z niej korzystać, podobnie jak w poprzednich latach, tylko osoby zatrudnione na etacie lub jego części.

Od dochodu, a nie od podatku, będzie można odejmować renty prywatne, wydatki na budowę domu z mieszkaniami do wynajęcia, darowizny dla osób prawnych, wydatki na rehabilitację inwalidów. **(PAP)**

Przecena w Daewoo

Trochę drożej, trochę taniej...

Od 1 stycznia 1998 r. obniżce ulegną ceny niektórych samochodów Daewoo wyprodukowanych w 1997 r. - poinformowały służby informacyjne Centrum Daewoo. Jednocześnie drożeją polonezy i tico wytworzone w 1998 r.

O 2 tys. zł tańsze będą polonezy caro plus i atu plus, rok produkcji 1997 (np. obecne ceny modeli z silnikiem 1,6 GLI wynoszą odpowiednio 23,1 tys. zł i 24,4 tys. zł). O 3 tys. zł będą tańsze samochody tico wyprodukowane w 1997 r. (aktualna cena np. modelu SX wynosi 22,3 tys. zł). O 3,5 tys. zł staniejąnexie z 1997 r. (obecna cena np. modelu GL wynosi 28,1 tys. zł).

Wyprodukowane w 1997 r. auta espero będą tańsze o 1 tys. zł, a ich nabywcy otrzymają bezpłatnie pakiet ubezpieczeniowy OC/AC/NW (np. model 1,5 GLX kosztuje 36,5 tys. zł). Lanosy S, SE i SX wyprodukowane w 1997 r. tańsze będą o 3 tys. zł (obecne ceny najtańszych modeli tych aut wynoszą odpowiednio: 31,9 tys. zł, 34,9 tys. zł i 35,4 tys. zł).

Jednocześnie drożeją wyprodukowane w 1998 r. polonezy caro plus i atu plus - o 500 zł oraz tico - o 400 zł. Tutaj jednak, jeżeli klient udokumentuje złomowanie starego auta, w przypadku samochodu polonez otrzyma upust 1,5 tys. zł, a w przypadku tico bonifikata wyniesie 2,5 tys. zł. **(PAP)**

Mocny dolar

Podczas zamknięcia środowej, ostatniej w minionym roku sesji giełdy nowojorskiej, dolar zanotował najwyższy od 3 i pół miesiąca kurs w stosunku do marki; poszedł także w górę w stosunku do jena, podkreślając w ten sposób dobrą sytuację gospodarki Stanów Zjednoczonych.

31 grudnia po południu dolar kosztował w Nowym Jorku 1,7987 marki niemieckiej, podczas gdy dobę wcześniej tylko 1,7894, oraz 130,42 jena, przy kursie wtorkowym 130,13. Funt brytyjski zmieniał właściciela za 1,6517 dolara - dla porównania we wtorek: 1,6552. **(PAP)**

Wódka nie skoczy?

Rada Ministrów postanowiła 30 grudnia 1997 r., że od 1 lutego 1998 r. przestaną być ustalane urzędowe jednolite ceny detaliczne wódek czystych i spirytusu. Od 1 stycznia 1998 r. akcyza na te alkohole wzrasta o 12 proc. W I półroczu 1997 r. w porównaniu do analogicznego okresu w 1996 r. sprzedaż wyrobów spirytusowych w Polsce zmniejszyła się o 8 proc.

Uwolnienie cen wódki i wzrost akcyzy nie spowoduje poważnego wzrostu ich cen, przynajmniej przez najbliższy kwartał. „Kto pierwszy wykona ruch cenowy w górę, od tego odejdą klienci" - powiedział dyrektor ds. sprzedaży Unicom Bols Group Oborniki Wlkp., Jerzy Tylkowski. Podkreślił, że w Polsce jest 27 producentów wódek, co jest równoznaczne z nadmiarem jej marek na rynku. Uwolnienie cen i prywatyzacja Polmosów doprowadzi do sytuacji, że na rynku pozostanie 6-7 producentów wódek.

Zdaniem Józefa Kapeli, dyrektora Śląskiej Wytwórni Wódek Gatunkowych Polmos w Bielsku-Białej, uwolnienie cen alkoholi jest „trochę pozorne". W cenie detalicznej alkoholu 80 proc. to akcyza, która jest ustalana urzędowo przez ministra finansów. Według Kapeli „pole manewru dla Polmosów po uwolnieniu cen będzie niewielkie". „Oczywiście, mogę podwyższyć cenę, bądź ją obniżyć, ale w rozsądnych granicach. Jeśli jednak przyjmiemy, że łącznie podatki - akcyza oraz VAT i dochodowy - stanowią ok. 88-89 proc. ceny znanej z rynku, to pozostałe 11 proc. stanowią koszty własne i ewentualny zysk. Koszty w tej chwili wynoszą ok. 9-10 proc. Rentowność zatem wynosi ok. 1,7 proc. „Nie mogę obniżyć ceny poniżej kosztów własnych. Zatem nie będzie rewelacji. Różnice pomiędzy różnymi Polmosami mogą wynieść 10, 20 groszy na butelce - stwierdził Kapela.

Wyroby Lubuskiej Wytwórni Wódek Gatunkowych „Polmos" w Zielonej Górze zdrożeją od nowego roku nie mniej niż 9 proc. - stwierdził dyrektor LWWG Ryszard Jakubik. Dodał, że już dziś ceny krajowych alkoholi są wyższe od dostępnych w krajach sąsiednich (Czechy, Słowacja, Rosja), a sprowadzanych do Polski. Lutowe uwolnienie cen podwyższy tę różnicę, co spowoduje spadek sprzedaży wyrobów krajowych - stwierdził Jakubik. **(PAP)**

Bezpieczniejsze pieniądze

Od wczoraj górny limit oszczędności ubezpieczanych przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny wzrasta z ok. 15,5 tys. zł do 19,4 tys. zł

(INF. WŁ.) Z początkiem obecnego roku górna granica sumy oszczędności gwarantowanych przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny rośnie z 4 tys. do 5 tys. ecu. Dotyczy to banków, których upadłość zostałaby ogłoszona po 1 stycznia br.

Do otrzymania pieniędzy z BFG uprawnione są osoby fizyczne, osoby prawne lub *„jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej"*, posiadające imienne rachunki bankowe. Warto pamiętać, że gwarancjami BFG objętych jest 100 proc. oszczędności, których równowartość nie przekracza 1 tys. ecu (ok. 3 tys. 880 zł). W przypadku kwot od 1 tys. do owego podwyższonego właśnie górnego limitu gwarancje dotyczą 90 proc. oszczędności (w tym, jak wyjaśnia BFG, odsetki naliczone do dnia ogłoszenia upadłości banku). Wyliczenie dokładnej kwoty gwarancji następuje przy uwzględnieniu średniego kursu ecu podanego w tabeli NBP w dniu ogłoszenia upadłości banku. Klienci PKO BP, Pekao SA i BGŻ jeszcze do 1999 r., w przypadku ogłoszenia upadłości (mało prawdopodobnej) tych instytucji, odzyskaliby 100 proc. swoich oszczędności.

Uchwalona 14 grudnia 1994 r. ustawa o Bankowym Funduszu Gwarancyjnym weszła w życie 17 lutego 1995 r. jednak BFG formalnie rozpoczął działalność dopiero z dniem ukonstytuowania się jego władz - 19 kwietnia 1995 r. Składki banków na rzecz Funduszu zależą od wartości aktywów (tzn. środków trwałych, należności i środków pieniężnych) oraz od stopnia ryzyka, jakim obciążona jest działalność danego banku. Fundusz może inwestować przekazywane mu pieniądze w skarbowe papiery wartościowe i bony pieniężne NBP. Środki funduszu przeznaczone są na rekompensowanie klientom strat, jakie może przynieść upadłość banku. Zadaniem Funduszu jest również gromadzenie i analizowanie informacji o bankach. W przypadku powstania sytuacji zagrożenia wypłacalności któregoś z nich, Fundusz może udzielić zwrotnej pomocy finansowej lub też zakupić akcje danego banku.

Pomimo podniesienia górnego limitu gwarancji BFG, w tej dziedzinie pozostajemy daleko w tyle za Unią Europejską. Tam standardem jest gwarantowanie depozytów do wysokości 20 tys. ecu, czyli ok. 77,6 tys. zł. Czeka nas więc jeszcze mozolne dochodzenie do takiego poziomu. Zresztą w podobny ewolucyjny sposób na coraz wyższe pułapy podnoszone były gwarancje bankowe w biedniejszych (ale i tak bogatszych od nas) krajach Europy Zachodniej - np. Hiszpanii czy Portugalii.

Pomysł powoływania specjalnych instytucji zajmujących się gwarantowaniem przynajmniej części oszczędności gromadzonych w bankach jest bardzo stary. W latach 30. w USA zadecydowano, że ochroną deponentów zajmą się prywatne fundusze, tworzone ze składek zainteresowanych instytucji. W roku 1934 powstały dwie korporacje, zajmujące się ochroną depozytów klientów. Dzisiaj lokujący swoje oszczędności w amerykańskich bankach mogą liczyć na zwrot do 100 tys. USD. Porównywalne kwoty gwarantowane są tylko w Japonii (nieco ponad 90 tys. USD) i Francji (ok. 80 tys. USD).

Gwarancje dla naszych oszczędności zwiększają zaufanie do systemu bankowego. Niestety, konieczność opłacania składek zwiększa koszty funkcjonowania banków. **(Ł.K.)**

31 grudnia 1997 r. Notowania giełdy papierów wartościowych sesja nr 1224

Kurs Min. zł	Kurs Maks. zł	AKCJE	KURS Bieżący zł	KURS Bieżący uwagi	KURS Poprzedni zł	KURS Poprzedni uwagi	Zmiana %	OBRÓT Wolumen (sztuki)	OBRÓT Wartość (tys. zł)	Proc. emis. (%)	P/BV C/WK	P/E C/Z	OFERTY K/S	OFERTY Oferta pocz. szt.	OFERTY Real. szt.	DOGRYWKI (szt.)
Akcje - Narodowe Fundusze Inwestycyjne																
6,70	10,70	01NFI	7,20		7,05	nk 84	2,1	7 441	107	0,02	0,53	x				111
6,00	12,60	02NFI	11,50		10,90	nk 90	5,5	5 897	136	0,02	0,76	112,60	K	624	624	1 000
8,15	10,90	03NFI	9,00		8,50		5,9	45 010	810	0,15	0,79	x	S	2 758	2 758	1 242
7,65	13,70	04PRO	8,30		8,15		1,8	8 790	146	0,00	0,62	7,30				500
5,35	8,70	05VICT	5,70		5,60		1,8	9 785	112	0,03	0,57	x	S	753	753	
5,75	11,20	06MAGNA	6,10	nk 94	6,00		1,7	18 321	224	0,06	0,51	5,20	K	9 748		
5,60	9,00	07NFI	6,10		5,90		3,4	19 441	237	0,06	0,48	13,60	S	12 398	12 398	100
6,00	10,80	08OCTAVA	6,40		6,25		2,4	30 290	388	0,10	0,54	x	S	19 317	19 317	
8,00	12,50	09KWIAT	9,95		9,95		0,0	74 238	1 477	0,24	0,80	15,90	S	26 551	26 551	50
7,00	12,90	10FOKSAL	7,60		7,45		2,0	18 816	286	0,06	0,49	x	K	2 107	2 107	
8,70	12,30	11NFI	10,10	nk 92	10,00		1,0	2 814	57	0,01	0,72	7,50	K	13 868	50	
7,60	13,10	12PIAST	9,60	nk 39	9,50		1,1	16 430	315	0,05	0,74	x	K	3 905	50	
7,80	13,50	13FORTUNA	8,50		8,40		1,2	25 473	433	0,08	0,51	3,00	S	1 078	1 078	3 000
8,00	14,00	14ZACH	8,60		8,40		2,4	47 974	825	0,15	0,65	3,70	S	38 584	38 584	
7,20	14,40	15HETMAN	7,90		7,80		1,3	12 620	199	0,04	0,59	x				

Na giełdzie

Sylwestrowe wzrosty

Zgodnie z oczekiwaniami, impet nagłych i sprawiających wrażenie euforycznych wzrostów z poniedziałku i wtorku, okazał się na tyle duży, by zwyżki kursów dominowały również na sesji sylwestrowej. Oko cieszy wysyp nadwyżek kupna. Jednocześnie pojawiły się jednak sygnały, świadczące o pewnym osłabieniu lub wahaniach rynku. Wzrost wartości indeksów był już znacznie skromniejszy niż na dwóch poprzednich sesjach kolejnego świątecznego tygodnia. Obroty na rynku podstawowym były niższe w porównaniu z wtorkiem o blisko 30 mln zł. Także wzrosty kursów były w większości przypadków o wiele mniej imponujące.

Opinie obserwatorów giełdy są jak zwykle podzielone. Tak gwałtowny zryw zaskoczył chyba wielu inwestorów. Jedni próbują tłumaczyć zwyżki grą pod wyczekiwany i wręcz mityczny „efekt stycznia". Inni zwracają uwagę, że ożywienie wynika głównie z zabiegów księgowych. Świadczyć mają o tym choćby bardzo duże transakcje pakietowe. Chyba jednak większość zgadza się, że o wydarzeniach na naszym parkiecie giełdowym w dużej mierze zadecyduje globalna koniunktura.

ŁUKASZ KWIECIEŃ

Powyższy tekst stanowi wyraz osobistej wiedzy i poglądów autora i nie powinien być inaczej interpretowany.

Fundusze powiernicze

Fundusze	Wartość		Zakup	
Pioneer	81,74	(81,41)	85,59	(85,25)
Pioneer (papiery dłużne)	15,84	(15,83)	16,16	(16,15)
Pioneer (agresywny)	19,10	(18,98)	20,00	(19,87)
Pioneer (prywatyzacji)	9,87	(9,76)	10,34	(10,22)
Korona	92,67	(92,25)	98,06	(97,62)
Korona (rynku pieniężnego)	58,44	(58,42)	58,73	(58,71)
Korona (akcji)	49,17	(48,75)	52,03	(51,59)
Korona (prywatyzacji)	43,00	(42,21)	45,50	(44,67)
Eurofundusz I (A)	119,55	(118,67)	126,51	(125,58)
Eurofundusz I (B)	118,34	(117,47)	118,34	(117,47)
Eurofundusz II	92,91	(91,63)	98,32	(96,96)
Eurofundusz III (A)	107,73	(107,78)	110,49	(110,54)
Eurofundusz III (B)	107,47	(107,52)	107,47	(107,52)
Eurofundusz IV (A)	88,85	(88,32)	94,02	(93,46)
Eurofundusz IV (B)	88,65	(88,12)	88,65	(88,12)
Fidelia	45,44	(45,23)	47,09	(46,87)
Atut 1	9,55	(9,53)	9,55	(9,53)
Atut 2	11,21	(11,20)	11,21	(11,20)
Atut 3	8,33	(8,25)	8,33	(8,25)
PKO/Credit Suisse	53,43	(53,21)	54,52	(54,30)
Skarbiec Akcja	88,53	(88,00)	93,68	(93,12)
Skarbiec Waga	91,35	(90,96)	96,67	(96,25)
Skarbiec Kasa	104,26	(104,19)	104,78	(104,71)

* W nawiasach podajemy poprzednie notowania; Wartość – wartość aktywów netto na jednostkę uczestnictwa; Zakup – maksymalna cena zakupu

Powszechne Świadectwa Udziałowe

	Kupno	Sprzedaż
PKO bp ul. Wielopole, Kraków	110 zł	122 zł
kantory	110-120 zł	120-130 zł
DM Penetrator [1]	bd	bd
Indeks NIF	122,6	

[1] – tablica ofert

Dane orientacyjne, bez prowizji i opłat

31 grudnia 1997 r.

Notowania walutowe

Tabela NBP nr 251/97	Kurs średni	zmiana w %
Australia	1 AUD 2,2981	0,02
Austria	1 ATS 0,2795	0,32
Belgia	100 BEF 9,5261	0,28
Dania	1 DKK 0,5160	0,29
Finlandia	1 FIM 0,6487	0,25
Francja	1 FRF 0,5876	0,22
Hiszpania	100 ESP 2,3187	0,12
Holandia	1 NLG 1,7443	0,28
Irlandia	1 IEP 5,0365	0,27
Japonia	100 JPY 2,7045	- 0,24
Kanada	1 CAD 2,4550	0,50
Luksemburg	100 LUF 9,5261	0,28
Norwegia	1 NOK 0,4788	0,27
Portugalia	100 PTE 1,9208	0,25
RFN	1 DEM 1,9635	0,10
USA	1 USD 3,5180	0,11
Szwajcaria	1 CHF 2,4205	0,20
Szwecja	1 SEK 0,4451	0,07
W. Brytania	1 GBP 5,8216	0,00
Włochy	100 ITL 0,2001	0,25
ECU	1 XEU 3,8860	0,23

Kursy w kantorach – w złotych

■ **KRAKÓW (środa, 31 grudnia)** – dolar, skup: **3,445–3,450**, sprzedaż: **3,500–3,520**, marka, skup: **1,925**, sprzedaż: **1,955–1,970**, szyling, skup: **0,273**, sprzedaż: **0,277–0,278**, funt, skup: **5,680–5,700**, sprzedaż: **5,800**, frank fr., skup: **0,565**, sprzedaż: **0,585–0,590**, frank szw., skup: **2,340–2,350**, sprzedaż: **2,400–2,420**. **(RYM)**

Wykorzystaj fundusz reprezentacyjny!
• największy wybór zegarków renomowanych firm szwajcarskich
• światowej sławy biżuteria FABERGE
• bogata kolekcja ekskluzywnych wyrobów z brylantami, szafirami, szmaragdami, perłami
Sklep jubilerski
KOBE® Kraków, ul. Szewska 19 tel. (012) 421-91-57
Cartier OMEGA LONGINES Schaffhausen EBEL RADO TISSOT Maurice Lacroix CYMA

31 grudnia 1997 r. Notowania giełdy papierów wartościowych sesja nr 1224

Kurs 52 tyg. Min. zł	Kurs 52 tyg. Max zł	AKCJE	KURS Bieżący zł	uwagi	KURS Poprzedni zł	uwagi	Zmiana %	OBRÓT Wolumen (sztuki)	OBRÓT Wartość (tys. zł)	Proc. emis. (%)	P/BV C/WK	P/E C/Z	OFERTY K/S	OFERTY Oferta pocz. szt.	OFERTY Real. szt.	DOGRYWKI (szt.)
Akcje – rynek podstawowy																
50,00	106,00	Agros	73,00	nk 13	71,50		2,1	32 862	4 798	0,30	2,29	30,90	K	4 954	2 300	
16,00	24,10	AmerBank	21,80		22,00		-0,9	32 688	1 425	0,57	1,07	10,00				4 977
56,00	77,00	Amica	60,00	nk 46	57,50		4,3	2 925	351	0,03	2,51	17,90	K	458		
6,60	12,30	Animex	7,20		7,25		-0,7	30 217	435	0,21	0,88	7,20				5 360
4,55	7,90	Atlantis	5,10		5,00		2,0	114 830	1 171	0,93	1,48	24,10	S	690	690	83 860
2,90	4,90	BIG	3,45	nk 97	3,50	ns 60	-1,4	130 567	901	0,08	1,07	21,70	K	312 114	640	
10,60	27,50	BKomunalny	12,00		12,00		0,0	36 332	872	1,11	0,96	5,20				25 836
17,60	43,60	Boryszew	19,30		19,30		0,0	16 005	618	0,71	1,15	6,30	K	2 395	2 395	140
34,20	48,00	BOS	41,60		41,50		0,2	16 870	1 404	0,16	1,40	5,80	S	369	369	5 756
150,00	225,00	BPH	183,00	nk 49	182,50		0,3	1 755	642	0,02	1,63	6,20	K	1 096	500	
53,50	115,00	BRE	73,00	nk 92	72,50	nk 55	0,7	14 525	2 121	0,10	1,54	11,90	K	56 772	454	
175,50	365,00	BSK	195,00	nk 97	190,00	nk 69	2,6	3 991	1 556	0,04	1,46	8,50	K	17 797	7	
11,10	36,00	Budimex	13,30		13,00		2,3	63 631	1 693	0,60	0,82	8,80	S	6 371	6 371	2 000
2,50	4,00	BWR	2,85		2,85		0,0	30 325	173	0,21	1,43	52,30	K	4 094	4 094	1 000
14,30	33,20	Bytom	16,80		16,90		-0,6	6 038	203	0,81	0,42	x	K	616	616	4 901
16,20	21,50	Celuloza	17,70		17,90	nk 74	-1,1	5 489	194	0,01	1,25	30,50	K	584		
47,00	107,00	ComputerLand	56,00		55,50		0,9	12 522	1 402	0,22	4,19	30,90	K	303	303	50
63,00	114,00	Debica	86,00		85,00		1,2	25 623	4 407	0,19	2,48	19,00	S	148	148	5 250
42,80	99,00	Drosed	47,00		47,00		0,0	4 735	445	0,26	1,69	79,00	S	1 025	1 025	126
37,50	71,00	Elektrbudowa	39,90		39,40		1,3	12 693	1 013	0,28	2,47	11,50				2 040
23,90	41,20	Elektrim	34,10		34,00		0,3	190 297	12 978	0,28	4,72	57,60	S	4 907	4 907	115 943
4,30	7,80	Elektroex	5,70		5,50	nk 98	3,6	8 444	96	0,10	2,39	52,20	S	4 012	4 012	700
3,50	9,50	ElmontWar	4,40		4,20		4,8	21 736	191	0,25	1,06	18,20	K	3 113	3 113	1 831
54,00	65,00	Energopid	61,50		61,00		0,8	2 682	330	0,24	1,32	14,00	K	1 115	1 115	
3,50	9,70	Espebepe	3,95	nk 75	4,00	ns 44	-1,3	14 730	116	0,69	x	x	K	10 564		
28,40	43,00	Exbud	33,00	nk 84	32,00	nk 29	3,1	7 440	491	0,07	1,79	21,50	K	33 927	120	
28,80	59,50	Farmfood	30,00		30,00		0,0	5 759	346	0,17	1,09	13,60				500
7,70	12,90	Ferrum	7,90	nk 43	8,35		-5,4	44 593	705	0,61	0,44	16,60	K	30 837	13 762	
9,90	19,70	Forte	10,80		10,40		3,8	20 151	435	0,12	1,81	14,30	S	6 805	6 805	3 195
74,00	150,00	Górażdże	87,00	nk 63	87,50		-0,6	9 068	1 578	0,12	1,58	10,90	K	3 603		
9,25	18,00	GPRD	10,20		9,80		4,1	19 134	390	0,26	1,67	11,20	S	1 742	1 742	2 904
121,00	177,00	Grajewo	163,00		155,00		5,2	1 838	599	0,07	2,86	25,00				42
37,90	53,00	Handlowy	45,00	nk 54	43,00	nk 48	4,7	86 291	7 766	0,13	1,19	5,90	K	30 805	2 483	
28,00	36,70	Hutmen	30,00	nk 60	28,90		3,8	9 887	593	0,35	0,77	17,90	K	12 339		
26,30	43,00	Impexmet	28,20		28,20		0,0	1 327	75	0,01	0,97	44,00	K	329	329	
18,00	40,00	Indykpol	20,00	nk 37	19,50		2,6	2 993	120	0,10	1,52	11,50	K	1 150		
13,20	19,80	Irena	15,20		15,40	ns 52	-1,3	13 641	415	0,21	1,52	12,30	S	2 161	2 161	3 000
161,00	274,00	Izolacja	235,00		231,00	nk 26	1,7	1 312	617	0,11	2,94	13,40	S	204	204	526
50,50	83,50	Jelfa	78,00	nk 71	78,00		0,0	2 827	441	0,04	1,78	17,00	K	786		
57,00	91,50	Jutrzenka	65,00	nk 89	64,50		0,8	4 484	583	0,13	2,08	16,00	K	4 368		
18,00	37,00	KabelBFK	28,80		28,50		1,1	8 137	469	0,03	3,45	21,90				
24,40	58,00	Kable	41,20		41,10		0,2	4 441	366	0,22	1,67	19,00	K	1 042	1 042	1 458
45,00	75,50	Kety	54,00	nk 93	55,00	ns 43	-1,8	4 157	449	0,04	2,55	18,30	K	4 201	137	
11,00	24,50	KGHM	13,00		12,60		3,2	388 818	10 109	0,19	0,66	7,70	S	29 521	29 521	28 612
14,70	31,40	KPBP-BICK	17,80		17,40	ns 53	2,3	2 997	107	0,17	1,26	13,10	S	581	581	285
7,15	11,00	Kredyt Bank	10,00		10,00		0,0	89 756	1 795	0,25	1,00	10,20	S	15 614	15 614	2 534
20,10	64,50	Krosno	22,40		22,40		0,0	24 633	1 104	0,74	0,60	9,10	S	1 298	1 298	7 504
14,50	31,90	Kruszwica	15,30		15,70		-2,5	13 470	412	0,20	1,09	x	K	5 815	5 815	4 185
28,20	54,00	Lentex	54,00		53,50		0,9	2 046	221	0,03	2,66	17,60				
6,90	14,10	Mostalexp	8,90		8,80	ns 44	1,1	87 296	1 554	0,19	2,28	10,20	S	15 909	15 909	4 500
12,00	23,90	Mostalgd	17,80	nk 76	17,80		0,0	5 681	202	0,22	1,49	17,00	K	10 816	2 500	
12,00	25,60	Mostalkrk	13,00		12,80		1,6	29 694	772	0,32	2,21	16,30	K	4 939	4 939	19 061
19,80	28,00	Mostalsdl	19,80		22,00	ns 82	-10,0	3 637	144	0,05	3,68	21,50				
16,80	31,90	Mostalwar	23,50		23,50	ns 50	0,0	15 225	716	0,25	2,15	19,40	S	7 400	7 400	4 730
15,60	24,00	Mostalzab	18,20		18,20		0,0	5 369	195	0,04	2,99	19,40				2 402
9,00	21,80	Novita	9,55		9,80	ns 96	-2,6	13 968	267	0,36	0,65	12,30				
14,80	24,50	Okocim	24,00		24,00		0,0	10 450	502	0,05	1,61	20,40	S	5 036	5 036	30
11,30	15,80	Oława	12,80		12,90		-0,8	15 311	392	0,57	1,64	12,10	S	4 884	4 884	
54,50	130,00	Optimus	93,00		91,00		2,2	14 579	2 712	0,22	3,34	23,50	S	930	930	2 001
15,40	17,80	Orbis	17,80		17,60		1,1	84 383	3 004	0,23	1,01	17,40	K	9 022	9 022	11 633
6,45	14,10	Paged	6,75		6,90	ns 94	-2,2	29 709	401	0,37	0,61	5,80	S	1 142	1 142	23 267
69,00	84,00	PBK	74,00		73,00	nk 62	1,4	17 518	2 593	0,08	1,36	6,60	S	3 297	3 297	7 944
12,50	22,50	PBR	12,80		13,40		-4,5	395	10	0,00	0,60	12,30	K	92	92	
12,60	27,50	Pekpol	16,90		16,70		1,2	13 383	452	1,01	0,48	x	S	3 330	3 330	3 000
50,00	114,00	Pepees	53,00		51,50		2,9	8 005	849	0,68	0,99	8,30				2 500
7,15	14,30	PetroBank	8,00		7,80	nk 53	2,6	9 344	150	0,04	0,75	13,10	S	2 935	2 935	220
6,05	16,60	PLI	6,70	nk 74	6,90		-2,9	26 344	353	0,37	1,44	5,20	K	4 621		
12,50	14,00	Polar	13,50		13,50		0,0	32 654	882	0,23	0,97	33,60	S	16 724	16 724	1 842
95,00	133,00	Polfa Kutno	101,00		101,50	ns 88	-0,5	2 976	601	0,11	2,09	18,40	K	1 796	1 796	
14,20	22,70	Polifarb C.	16,70		16,50		1,2	95 467	3 189	0,50	2,23	18,3	K	47 845	47 845	10 470
3,75	9,40	Polisa	4,55		4,30	nk 78	5,8	22 470	204	0,21	1,34	x	S	1 844	1 844	1 150
12,50	22,50	PPABank	13,40		13,20		1,5	11 898	319	0,19	0,95	6,50	S	4 250	4 250	1 000
5,50	15,50	Prochem	11,00		10,60		3,8	12 667	279	0,25	1,74	14,00	S	5 893	5 893	500
8,60	27,60	Próchnik	16,80	ns 81	16,20		3,7	5 789	195	0,39	1,09	x	S	4 289	700	
8,40	20,50	Rafako	9,40		9,50		-1,1	19 209	361	0,21	4,27	x	S	5 550	5 550	3 000
52,50	133,00	Relpol	83,50		88,00	ns 6	-5,1	4 173	697	0,38	2,66	15,20	S	2 333	2 333	
5,75	13,00	Remak	6,40	nk 83	6,70		-4,5	30 620	392	1,02	0,75	57,80	K	9 553		
7,00	23,50	Rolimpex	8,00	nk 63	7,85		1,9	41 226	660	0,21	0,98	x	K	52 039	192	
17,00	20,90	Ropczyce	17,00		17,50	ns 55	-2,9	12 064	410		1,21	8,90	S	2 469	2 469	500
53,00	72,00	Sanok	57,50	nk 12	58,00		-0,9	3 770	434	0,07	1,89	18,00	K	3 972	3 500	
3,90	6,50	Sokołów	4,30		4,25		1,2	143 608	1 235	0,52	1,57	15,20	S	7 621	7 621	70 000
22,00	41,00	Stalexport	24,10		24,00		0,4	24 187	1 166	0,27	0,62	14,80				103
20,00	27,50	Stalprod	24,70		24,60		0,4	8 994	444	0,13	1,65	13,90	S	724	724	
24,00	47,00	Stomil Olsztyn	27,00	nk 79	27,50		-1,8	5 783	312	0,02	1,82	24,70	K	12 391	50	
6,50	12,70	Swarzędz	7,40	nk 80	7,30		1,4	3 135	46	0,09	3,40	x	K	7 240		
11,50	20,50	Tonsil	14,00		14,20		-1,4	25 680	719	0,97	0,91	x	S	1 549	1 549	430
22,00	41,00	Unibud	24,00	nk 48	23,40	nk 30	2,6	15 821	759	0,94	1,54	8,80	K	3 415		
6,50	13,50	Universal	7,45		7,50		-0,7	77 475	1 154	0,34	0,79	10,30	S	1 408	1 408	300
7,50	12,00	Vistula	8,90		8,90		0,0	58 363	1 039	0,97	0,58	5,20	S	23 932	23 932	10 075
36,00	61,00	Warta	41,90		39,50	ns 76	6,1	1 288	108	0,02	0,93	10,40				
16,90	28,00	WBK	17,70		18,00	ns 67	-1,7	49 818	1 764	0,07	1,96	8,10	S	1 095	1 095	10 000
133,00	220,00	Wedel	181,00	nk 34	197,00	nk 28	-8,1	1 179	427	0,02	3,01	40,90	K	377	40	
13,80	23,00	Wólczanka	14,60	nk 66	14,90		-2,0	2 533	74	0,12	0,53	5,60	K	2 637		
5,45	8,60	Zasada	6,60		6,65		-0,8	15 459	204	0,03	2,48	18,10	K	2 182	2 182	412
20,80	47,80	ZEW	39,00		37,40	rk 13	4,3	14 375	1 121	0,64	0,96	x	S	252	252	7 660
117,00	296,00	Zywiec	296,00	nk 15	290,00	nk 7	2,1	4 306	2 549	0,14	3,39	25,3	K	766		
		RAZEM						2 738 990	106 733							
13 619,80	18 339,40	WIG	14 668,00		14 552,30		0,8									
1 351,50	1 894,90	WIG 20	1 457,80		1 444,40		0,9									
Akcje – rynek równoległy																
28,60	43,50	Apator	32,50		32,50		0,0	4 740	308	0,17	2,30	11,80	S	110	110	
6,15	15,90	Ariel	6,70		6,50	ns 48	3,1	10 683	143	0,43	0,93	15,10	S	4 837	4 837	1 376
13,20	25,90	Bauma	14,60	nk 37	14,20	ns 54	2,8	16 974	496	0,67	1,95	19,70	K	12 478	3 662	
14,30	65,00	Best	16,60		16,50		0,6	21 518	714	0,98	0,55	9,30	K	666	666	
39,60	123,00	Beton Stal	65,00		62,00		4,8	2 702	351	1,23	3,21	9,00	S	827	704	
25,50	34,00	Bielbaw	27,90		27,90		0,0	1 855	104	0,13	0,75	6,70	S	422	422	
13,10	20,20	BiuroSystem	14,00		14,40	ns 49	-2,8	14 151	396	2,06	0,79	25,00	S	3 742	3 742	3 000
7,00	8,60	BudimPoz	8,50		8,30		2,4	18 769	319	0,22	2,59	13,50	S	9 744	9 744	556
3,85	10,00	CenStalGd	4,45		4,25	rk 71	4,7	24 596	219	0,39	1,16	16,20	S	6 028	6 028	3 458
5,30	27,90	Chemiskór	6,35	rk 49	5,80	rk 71	9,5	47 783	607	1,31	2,64	15,20	K	46 811		
21,90	74,50	Dom-Plast	26,60		24,50		8,6	9 042	481	0,30	1,91	14,60				1 700
59,00	108,00	Echo	84,00		84,00		0,0	3 830	643	0,13	10,26	20,90				1 742
11,00	21,50	Efekt	12,10		12,20		-0,8	5 948	144	0,53	0,70	9,40	K	1 475	1 475	1 125
3,90	8,60	Elpo	4,60		4,40	nk 68	4,5	30 989	285	0,82	1,02	8,90	S	10 022	10 022	550
21,00	63,00	Kompap	22,90		23,00	ns 46	-0,4	5 462	250	0,33	1,78	10,90	S	1 414	1 414	507
4,60	12,90	KrakChemia	11,20		10,20		9,8	65 500	1 467	2,21	1,63	17,90	S	5 485	5 485	8 015
10,60	52,50	Lubawa	12,50		12,40	ns 55	0,8	16 639	416	1,19	1,70	12,90	S	690	690	501
8,20	27,00	ŁDA	12,10		12,30		-1,6	25 001	605	1,81	1,70	21,40				7 947
13,40	24,60	Mieszko	14,30		14,50	ns 86	-1,4	20 043	573	0,35	2,38	18,30	K	668	668	
3,25	16,70	Ocean	16,10		15,80		1,9	81 408	2 621	0,82	9,21	46,50	K	1 985	1 985	36 015
101,00	135,00	PolifarbD	123,50		121,00		2,1	5 253	1 297	0,26	2,07	13,90				2 254
12,40	21,30	Poligrafia	13,30		13,50		-1,5	8 706	232	0,24	2,19	12,30				1 992
28,90	40,80	Pozmeat	40,80		38,80		5,2	21 787	1 778	1,29	1,01	61,60				4 285
16,10	33,00	PPWK	17,00		17,30		-1,7	19 771	672	0,74	1,56	8,60	K	902		
2,30	3,20	Strzelec	2,85		2,90		-1,7	69 791	398	0,70	1,52	114,20	S	3 802	3 802	37 200
31,30	46,00	Unimil	44,00		42,40		3,8	6 872	605	0,68	2,91	29,90	S	273	273	2 112
19,80	29,50	VISCO	23,50	nk 53	23,90		-1,7	11 630	547	0,59	1,25	38,40	K	1 916		
58,00	82,50	WKSM	72,00	nk 98	72,00		0,0	80	12	0,02	1,43	33,90	K	1 073		
40,50	82,00	ZREW	47,70	ns 41	44,00		8,4	5 385	514	0,62	1,62	9,30	S	839	10	
		RAZEM						576 908	17 197							
2 267,00	3 972,70	WIRR	3 284,50		3 236,80		1,5									
117,00	175,00	PSU	125,00		124,00		0,8	87 248	21 812				K	10 647	10 647	1 962
Akcje – rynek wolny																
3,75	7,05	Ampli	6,60		6,55		0,8	117 789	1 555	3,59	3,27	66,50	S	21 817	21 817	18 789
22,70	36,50	Brok	25,80		25,80		0,0	929	48	0,05	1,19	40,40				
19,40	46,00	ENAP	20,20		20,00	ns 14	1,0	7 242	293	0,40	2,90	15,20				331

Notowania na rynku powszechnym obligacji

Seria	Kurs bież. %	uw	Kurs poprz. %	uw	Zmiana pkt	Odsetki skum. zł	Cena rozl. zł	Obrót wolumen szt.	Obrót wartość tys. zł
IR0398	98,5		98,3	nk 92	0,2	13,35	111,85	883	198
IR0698	96,5		96,2	nk 70	0,3	5,72	102,22	379	77
IR0998	93,7	nk 93	93,9		-0,2	2,55	96,25	745	143
TZ0200	98,4		98,5	nk 42	-0,1	3,73	102,13	376	77
TZ0298	100,2	nk 75	100,2	ns 95	0,0	3,70	103,90	4 924	1 023
TZ0299	100,7		101,0		-0,3	3,91	104,61	3 087	646
TZ0500	98,1	nk 95	98,4		-0,3	3,73	101,83	78	16
TZ0598	100,4	nk 74	100,3	nk 100	0,1	3,70	104,10	3 176	661
TZ0599	100,6	nk 64	101,5		-0,9	3,91	104,51	4 067	850
TZ0800	98,4		98,3		0,1	3,73	102,13	937	191
TZ0898	100,4	nk 72	100,3	nk 91	0,1	3,91	104,31	3 329	694
TZ0899	98,4		98,3	ns 31	0,1	3,73	102,13	8 021	1 638
TZ1100	98,7		98,5	nk 64	0,2	3,87	102,57	4 488	921
TZ1198	100,5	nk 31	100,4	ns 77	0,1	3,91	104,41	7 598	1 587
TZ1199	98,5	ns 19	98,3		0,2	3,73	102,23	14 239	2 911

Objaśnienia

pw	- po wymianie
bp	- bez prawa poboru
nk	- nadwyżka kupna
ns	- nadwyżka sprzedaży
rk	- redukcja kupna
rs	- redukcja sprzedaży
ok	- oferta kupna
os	- oferta sprzedaży
K	- specjalista kupuje
S	- specjalista sprzedaje
z	- zawieszenie notowań
zp	- z prawem poboru
zd	- z dywidendą
bd	- bez dywidendy

MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI

Notatnik boński

Noworoczne nieszczęścia

Z zadłużeniem państwa jest tak samo jak z zadłużeniem gospodarstwa domowego...

Podobno na Nowy Rok powinno być wesoło. W Sylwestra wesoło, w Nowy Rok wesoło. A później? Później powinno być szczęśliwie, przynajmniej tak sobie wszyscy i zawsze z okazji Nowego Roku życzymy. Osobiście wolałbym, żeby w Nowy Rok było szczęśliwie, a w nowym roku wesoło. Ale nie ma tak dobrze. Jakoś tak się dziwnie składa, że w Nowy Rok zawsze boli mnie głowa i czuję się zgoła bardzo nieszczególnie. Po prostu kupka nieszczęścia. Potem cały rok mało jest na ogół szczęśliwy, mimo dobrych horoskopów i przepowiedni - proszę sprawdzić, jestem spod znaku Ryb i powinienem tarzać się w forsie, sukcesach i miłosnych uniesieniach. Za to na pewno, z całą pewnością, przychodzący rok jest wesoły. Zawdzięczam to oczywiście politykom i innym osobom działającym publicznie. Przeżyłem różne ustroje, etapy i okresy, ale każdy był, na swój sposób, bardzo ucieszny. Po prostu boki zrywać, co jest możliwe naturalnie tylko wówczas, jeśli ma się odpowiedni dystans i nie bierze niczego zbyt osobiście.

Mało która spośród osób zabierających publicznie głos może mnie przekonać - ale niemal wszyscy mogą mnie bez trudu rozśmieszyć. Żaden kabaret nie może zastąpić życia politycznego, zresztą bez tak zwanej sceny politycznej żaden kabaret nie mógłby funkcjonować. Kabareciarze żywią się tylko odpadkami życia politycznego, a i tak są na ogół mniej śmieszne od oryginału. Bardzo, jak zapewne wszyscy, lubię Tyma, ale przecież każdy z ręką na sercu przyzna, że Gomułka był zabawniejszy. Dzisiejsze kabarety polskie znam słabo, ale mogę sobie łatwo wyobrazić, że są imprezą zgoła ponurą w porównaniu z telewizyjną dyskusją, w której uczestniczyliby Urban, ksiądz Rydzyk, Sierakowska, Olszewski, Macierewicz, Szczypiorski, Miller i Małachowski. Nie tylko można śmiać się ze wszystkich i wszystkiego, ale i należy, co zalecam w nowym roku, a także w latach następnych. Jedyną rzeczą, z której nie wolno się śmiać, są pieniądze. Nie należy też powierzać decyzji o wydawaniu forsy politykom, bo choć miłe złego początki, to koniec żałosny.

Niemcy wkraczają w nowy rok z zadłużeniem publicznym ocenianym na 2300 miliardów marek - 29 tysięcy marek na mieszkańca łącznie z oseskami i starcami, 58 tysięcy marek na jednego zatrudnionego. Co sekundę państwo płaci 4 tysiące marek odsetek, 340 milionów marek dziennie. Dzienna spłata odsetek na jednego obywatela odpowiada cenie bochenka chleba - 4,25 marki.

W toczącej się bezskutecznie dyskusji na temat reformy instytucji państwa socjalnego, istnienie tej góry długów traktowane jest bardzo różnie. Panicznie, kiedy mowa jest to bankructwie państwa i płaceniu długów przez następne pokolenia. Upiększająco, kiedy mówi się, że dług publiczny jest gwarantowany przez państwową suwerenność i ma odpowiednie pokrycie w majątku narodowym. Moralnie, gdy powiada się, że akurat w czasach pustych kas byłoby nieodpowiedzialnością łamać brutalnie delikatną, socjalną strukturę społeczną.

Wszystkie te argumenty są, łagodnie mówiąc, nietrafne. Podstawowe pytanie w kwestii zadłużenia publicznego brzmi - co państwo zrobiło z pożyczonymi pieniędzmi? Czy zainwestowało je na przykład w infrastrukturę, która będzie przynosić ogólnogospodarcze korzyści, z których spłaci się bez trudności zarówno odsetki, jak i kapitał? Czy też państwo wydało pożyczone pieniądze na konsumpcję, czyli po prostu je przepuściło?

Z zadłużeniem państwa jest tak samo, jak z zadłużeniem prywatnego gospodarstwa domowego. Można zaciągać długi rozsądne, można także nieodpowiedzialne. Jeśli ktoś kupuje sobie dom i zamiast płacić całe życie czynsz - spłaca kredyt, postępuje rozsądnie pomnażając swój majątek. Jeśli ktoś bierze kredyt, żeby pojechać na Majorkę w najmodniejszych ciuchach i tam się porządnie zabawić, postępuje lekkomyślnie. Po powrocie ma długi, które nie przyczyniły się ani do obniżenia jego normalnych wydatków, ani nie zostały zainwestowane w sposób dający nadzieję na dodatkowe dochody. Kredytobiorca jest po prostu o tę kwotę biedniejszy.

Innymi słowy - długi same w sobie nie są z definicji czymś złym. Bardzo wysokie długi mogą być rozsądne, jeśli służą oszczędnościom na wydatkach albo dodatkowym zyskom. Niskie długi mogą być nieodpowiedzialne, jeśli środki są tylko roztrwonione. Nie chodzi więc o długi, tylko o sposób ich przeznaczenia. Ten sposób jest w Niemczech nieznany. Nie ma żadnej statystyki, z której można by odczytać, czy skarb państwa zainwestował kredyty w sposób przynoszący zyski, czy też po prostu oddał je do przejedzenia. Statystyki nie podają wartości dóbr określanych jako *„inwestycje publiczne"*. Niemcy wiedzą, ile wybudowano kilometrów dróg, ale nie mogą się dowiedzieć, ile te drogi są warte, ani czy korzyści z tych dróg są dla gospodarki wystarczająco duże, aby pokryć spłatę odsetek.

Obywatele mogą się dowiedzieć jakimi kwotami finansowana jest rocznie oświata, ale nie wiedzą, czy gospodarcza wartość kształcenia będzie wystarczająca dla wyrównania długów zaciągniętych na koszty. Znane są wydatki na mosty, administracje, bezpieczeństwo, subwencje, ochronę przyrody - ale nie znana jest wartość wszystkich tych materialnych i niematerialnych rzeczy.

Rys. HENRYK SAWKA

To samo dotyczy świadczeń socjalnych, które stanowią najpoważniejszą pozycję w wydatkach publicznych.

Niemcy nie wiedzą także, kto jest wierzycielem tych długów. Ponieważ RFN nie ma zadłużenia netto za granicą, Niemcy pożyczyli 2,3 biliona marek sami od siebie. Słowem - osesek jest sam sobie winny 29 tysięcy marek w dniu urodzenia.

Dług publiczny jest refinansowany przez edycje papierów wartościowych o stałym oprocentowaniu. Istnieją federalne pożyczki, federalne obligacje i federalne skrypty dłużne. Istnieją pożyczki instytucji publicznych, takich jak kolej czy poczta. Własne obligacje i skrypty wypuszczają banki krajów związkowych oraz instytuty kredytowe dla odbudowy. Pożyczki rozpisują landy i gminy. Wszystkie te papiery można kupić na wolnym rynku. Kupują je obywatele, którzy stają się w ten sposób wierzycielami państwa. Ale największą część nabywają ubezpieczenia i banki, a więc instytucje, którym obywatele powierzają swoje oszczędności.

W ten sposób krąg się zamyka. Obywatel oszczędza, zanosi swoje oszczędności do banku albo zawiera ubezpieczenie na życie, bank i instytut ubezpieczeniowy z kolei przekazują te pieniądze budżetom publicznym, które wydają je na różne przedsięwzięcia, przede wszystkim na dotacje, subwencje i świadczenia socjalne. W zamian za te świadczenia obywatel płaci państwu podatki, z których pokrywa ono spłatę kredytów. Te spłaty banki oddają obywatelom, kiedy przychodzi do wypłacenia oszczędności. Cały system jest więc oparty na przekładaniu pieniędzy z jednej kieszeni do drugiej. Obywatel płaci sam sobie. Obywatel nie jest oczywiście poinformowany o tym stanie rzeczy. Najwyższa Izba Kontroli Finansowej sformułowała ocenę stanu finansów państwa następująco: *„Długi federalne nie są z gospodarczego punktu widzenia spłacane; raty kapitałowe finansowane są zaciąganiem nowych kredytów. Prowadzi to do sytuacji, w której płaci się dziś i będzie płacić jutro odsetki za kredyty, których równowartością w całości lub w części państwo nie dysponuje"*.

Jest to klasyczna definicja plajty i w przekładzie na zwykły język oznacza, że państwo zbankrutowało. Coś podobnego, także w sposób dla przeciętnego obywatela niezrozumiały, sformułowała ostatnio OECD: wartość netto inwestycji państwowych w Niemczech spada, a równocześnie rośnie zadłużenie publiczne netto.

Państwo może finansować swoje wydatki tylko z podatków, łącznie ze spłatą długów. To oznacza, że każdy finansuje wszystko. Każdy obywatel finansuje wszystkie wydatki państwa. Kiedy dotyczy to wydatków socjalnych - określane jest mianem solidarności. Ponieważ nikt tak naprawdę nie ma ochoty na przymusowe okazywanie solidarności, każdy stara się wykorzystać w jak największym stopniu instytucje państwa opiekuńczego dla siebie, czy jest mu to naprawdę niezbędne, czy też nie. Kiedy jednak państwo subwencjonuje linie lotnicze, oznacza to przecież, że kosztami lotów obciążeni są również ludzie cierpiący na lęk przestrzeni, którzy nigdy nie latają. Podobnie jest z dopłacaniem do stoczni przez ludzi, którzy nie mają z tego żadnej, ani pośredniej, ani bezpośredniej korzyści, do węgla, traktorów, stali i czego tam jeszcze.

Każdy wydatek państwowy, który nie służy wszystkim - jest niesprawiedliwy z definicji. Weźmy przykład meczu Bundesligi - w USA ochrona policyjna imprez sportowych kosztuje organizatora 220 dolarów za każdego policjanta. W Niemczech 300 policjantów chroniących porządku na meczu jest finansowanych z kas publicznych, to znaczy także przez ludzi, którzy piłką się nie interesują, albo nawet jej nie lubią.

Większość Niemców nie rozumie związku między zadłużeniem publicznym i strukturą wydatków państwa. Ekonomia jest uważana za skomplikowaną domenę wąskiej grupy fachowców i w odróżnieniu od innych, kompleksowych systemów, jak matematyka czy fizyka - nie jest przedmiotem w szkołach. Niewiedza o podstawowych procesach pozwala spać spokojnie, a poza tym ma jeszcze jedną zaletę - ułatwia wpływy polityczne nowej nomenklatury, nomenklatury rozdziału środków.

Piszę o takich ponurych rzeczach w Nowy Rok, bo powinniśmy się, jeśli idzie o pieniądze, uczyć od innych. Przede wszystkim na ich błędach. Tymczasem niemiecka socjalna gospodarka rynkowa czy też kapitalizm reński są u nas traktowane jak Ewangelia i większość naszych polityków z prawa i z lewa (co też jest śmieszne) otwarcie głosi, że zamierza niemiecki model kopiować. A niech kopiują, ale na własny koszt.

Niepowstrzymanych paroksyzmów szczerego śmiechu i własnych pieniędzy życzę Czytelnikom w Nowym Roku.

TADEUSZ JACEWICZ

Z bliska

Żałosna radość dokopania

Dwa dni przed Wigilią - koncert Jose Carrerasa i Edyty Górniak w Teatrze Wielkim w Warszawie. Szlachetny cel, zebranie pieniędzy na leczenie dzieci dotkniętych białaczką. Telewizja, radio, prasa podgrzewały przez cały grudzień temperaturę oczekiwania na muzyczno-charytatywną galę. I rzeczywiście, mieliśmy wydarzenie. Najgłośniejsze, moim zdaniem, wydarzenie towarzyskie w powojennej Polsce (trochę ich osobiście zaliczyłem). Sporej też klasy wydarzenie artystyczne, bo rzadko się zdarza, żeby światowy tenor śpiewał z dobrą lokalną piosenkarką, z towarzyszeniem lokalnej orkiestry i chóru chłopięcego.

Były oczywiście potknięcia, bo trudno, żeby spotkanie tak odległych światów mogło się bez nich obejść. Jak przy każdym koncercie transmitowanym przez telewizję to ona rządziła tempem i układem. Chór było słychać za słabo, główne gwiazdy za mocno. W sumie jednak bardzo miłe, pożyteczne i eleganckie wydarzenie. Polak z Kanady, z którym na koktajlu rozmawiałem, cieszył się jak dziecko i był dumny, że coś tak światowego zdarzyło się w Warszawie. Koncert ten mógłby odbyć się w Nowym Jorku, Londynie czy Mediolanie bez zmiany przecinka. Tam byłoby zresztą gorzej, bo zagraniczne elegantki, bojąc się świrów ze sprayami, nie noszą futer, które w Warszawie, na szczęście, jeszcze nie wyginęły.

Przy dużej okazji, miło jest zaistnieć. Recenzent jednej z warszawskich gazet przyładował więc wszystkim, od prywaciarzy i ich „futrzanych" żon po megagwiazdę wieczoru. Górniak przemknęła się bez większych strat dzielnemu recenzentowi, gdzieś spoza pierwszej dwudziestki ludzi pióra, parającymi się sprawozdaniami z imprez. Carreras poległ. Redaktor taki mu wystawił nekrolog: „Słynny tenor używający na operowej scenie potężnych wzmacniaczy i mimo odpowiedniej reżyserii dźwięku z głośników śpiewający brzydkim głosem to po prostu ni mniej, ni więcej koniec pewnego mitu. Z pewnością Jose Carreras może być jeszcze przez długi czas gwiazdą rozmaitych show, ale to wszystko, na co go stać". Zgrabnie dokopane.

W końcu listopada ponury wieczór ożywiła tropikalna transmisja wyborów Miss World. Oglądałem ją podczas prywatnej kolacji. Panowie entuzjastycznie, panie fachowo komentowały kolejne kandydatki. Jęk zawodu powitał naszą reprezentantkę. Przedreptała bezradnie kilka metrów, coś tam bąknęła i zniknęła w tłumie, który nie przebrnął pierwszej eliminacji.

Na Szeszelach nie wyszło, znacznie lepiej poszło w Warszawie. Tutaj nasza miss udzieliła wywiadu bulwarowej gazecie. Amerykanka, Angielka, inne dziewczyny z bogatych krajów zachodnich wszystko miały sztuczne. Wszystko! Nie tylko biust, rzęsy, czy paznokcie. Sztuczne miały nawet uszy! - szczebiotała radośnie nasza najpiękniejsza, pilnie odnotowywana przez redaktora. Na jego sugestię, że zwycięska Hinduska miała podobno powiązania finansowe ze sponsorem i jury, nasza milusińska machnęła znacząco rączką i oznajmiła, że w takiej sytuacji potraktowała występ „na luzie".

Zawsze myślałem, że miss, jeśli mają jakiekolwiek powiązania ze sponsorem czy jurorami, to są one innej natury niż finansowej. Widać jednak w kapitalizmie wszystko jest możliwe. Na szczęście my nie uczestniczymy w tych matactwach i pokazujemy bezpłatnie wyłącznie to, w co wyposażyła nas natura i czynimy to na luzie, przygważdżając przy okazji szalbierstwa innych.

Nasi sprawozdawcy sportowi, dzielnie broniący polskiej racji stanu na boiskach, chętnie potępiają sędziów, którzy, tak się dziwnie składa, są albo nijacy, albo tępią Polaków. Nie zdarzyło się jeszcze, żeby arbiter „dopatrzył się" przewinienia u przeciwników, nader często „dopatruje się" natomiast faulu u naszych, gwiżdżąc niesprawiedliwie. Sędziowie są przekupieni, albo powodują nimi jakieś niskie instynkty, ponieważ często są przeciw nam, nigdy z nami.

I tak to jakoś idzie. Obrzucenie błotem, dokopanie innym sprawia nam wyjątkową radość. Bo jakaż to pożyteczna czynność!

Naszym zbiorowym napędem są motywacje negatywne. Jesteśmy mistrzami świata w narzekaniu, w kwiecistym objaśnianiu, dlaczego nic nie można zrobić. Nie ma w polskim języku odpowiednika terminu, który rządzi sprawami społeczeństwa „Iust do it" (Po prostu to zrób). Od tych, którzy robią, cenimy znacznie bardziej innych, którzy barwnie opowiadają, że czegoś zrobić nie można. Dobrze się w takim towarzystwie czujemy, przecież my też moglibyśmy zrobić cuda, gdyby nam nie przeszkadzały tajemne siły, matactwa i spiski innych.

Są jednak chwile chwały. Popychany przez życie redaktor prostuje się na kilka godzin, kiedy dokopie artyście. Najlepiej tak, żeby ten nie wstał już nigdy. Prorocze słowa redaktora pewno do śpiewaka nie dojdą, ale satysfakcja pozostanie. Może jutro będzie inna okazja?

Miss rośnie we własnych i otoczenia oczach, kiedy zdemaskuje szalbierce praktyki konkurentek. Nie wiem, czy szarpała je za biusty i uszy, żeby sprawdzić, czy szwy trzymają w tych strategicznych fragmentach, ale opinię ma twardą. Jak silikonowy biust konkurentek. Nie przywiozła korony, za to ma komfort psychiczny. Taki, jak pocieszani przez sprawozdawców kibice, którzy są przekonani, że jedenastka przeciwko naszej drużynie została podyktowana przez sędziego, który „wziął". I tylko dlatego odpadliśmy.

Dokopanie innym jest prostym, tanim sposobem uzyskania spokoju wewnętrznego. Chętnie po ten środek sięgamy. Zapominamy jednak, że jest to postawa zakompleksionych, bezradnych, zaprogramowanych na porażkę. Nie szukają oni sukcesu, tylko wymówki, dlaczego powodzenie ich omija. Żałosna broń słabych.

Hit kupuj najtaniej!

ZAPRASZAMY
7 DNI W TYGODNIU
PON.-SOB.: 8.00-21.00
NIEDZ.: 9.00-18.00

OFERTA WAŻNA
od 2.01.
do 4.01.1998

OWOCE, WARZYWA

CYTRYNY
1 kg
3,79

KIWI
1 szt.
0,59

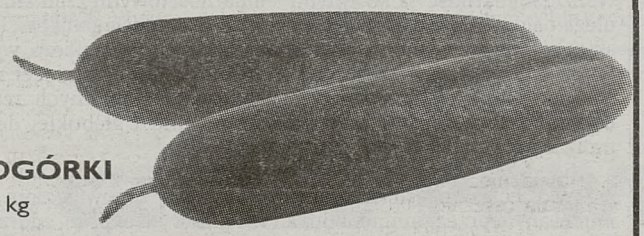

OGÓRKI
1 kg
4,99

NAPOJE

NUTREXPA
Cola Cao
250 g + 50 g gratis
2,99

NAPOJE

RULIMPEX
Napoje OCH!
pomarańczowy, jabłkowy, winogronowy, egzotyczny
0.2 l
0,49

MIĘSO

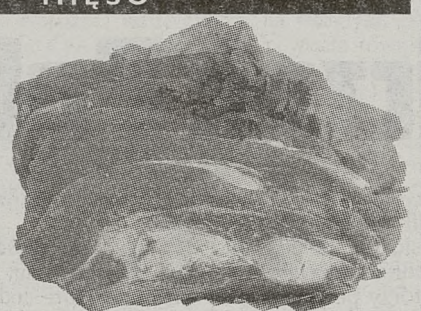

WOŁOWINA Z KOŚCIĄ
1 kg
3,99

BOCZEK
1 kg
5,99

POTRAWKA BOMBAY
1 kg
9,99

NABIAŁ

OVITA NUTRICIA
mleko UHT 3,2% tł.
1 l
1,39

ONKEN BIO POT
różne smaki
175 g
0,99

ŚRODKI PIORĄCE

BENCKISER
Proszek do prania
BRYZA
3 kg
13,49

BENCKISER
Płyn do płukania
QUANTO
750 ml
2,79

SUPEROFERTA

HERLITZ
Teczka tekturowa
A4 z gumką
10 szt.
11,99

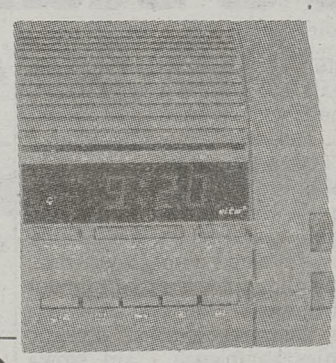

ELTA
Radio z zegarkiem, budzenie muzyką lub alarmem, zegar cyfrowy
1 szt.
69,99

DREPTUŚ
Bluza dziecięca z polaru „Jasio" na suwak
rozm.: 68–98
1 szt.
19,99

ul. Wielicka 259

Ks. MIECZYSŁAW MALIŃSKI

Odkrywanie świata

Zacznij na nowo

Chrześcijaństwo wiąże się nam z obrazem cierpiętnictwa, umartwiania w imię umartwiania, ascezy w imię ascezy, nieustannej pokuty i kompleksu winy - za grzechy popełnione i jeszcze nie popełnione. Łączy się z tym jakaś ideologia, że przez cierpienie i tylko przez cierpienie możemy być zbawieni, że tu na ziemi, na tym *„łez padole"* mamy w ten sposób wysłużyć sobie radość i szczęście wieczne. Stąd się wzięła opinia, że nie ma innej drogi zbawienia, a każda radość jest podejrzana, każda przyjemność jest grzeszna, każdy śmiech jest zaprzeczeniem tego *„chrześcijańskiego"* - w cudzysłowie - traktowania życia, które ma być zawsze bardzo poważne.

A przecież to nie ma nic wspólnego z Ewangelią, Ewangelia - Radosna Nowina - jest zaprzeczeniem takiego traktowania życia. Jej centralną prawdą jest, że Bóg jest Miłością i kocha każdego z nas osobiście i indywidualnie. Mówiąc całkiem krótko: On chce, abyśmy już tu na ziemi byli szczęśliwi. Żeby niebo było dalszym ciągiem tego stanu, w którym tu żyjemy.

Jezus odkrył, że Bóg jest Miłością i konsekwencje tego odkrycia wypełniają całą Jego działalność nauczycielską. Konkretne wnioski są nie tylko rozrzucone po całej Ewangelii, ale stanowią takiej jej istotną treść. On zdawał sobie sprawę, że żyjemy w niepewności i strachu. W lęku o jutro, o starość, chorobę i śmierć. Tym też więcej nalegał: *„Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a ja was pokrzepię"*. Pokrzepię - to znaczy: dam wam zrozumienie tego, co dzieje się w naszym życiu.

Jezus uczy swoich słuchaczy życia w przekonaniu o miłości Boga. A to jest życie w wolności i w pokoju, w ufności i w nadziei, w spokojnym patrzeniu w przyszłość i w radości. Bóg chce, aby cieszyć się życiem w jego codzienności - każdym uderzeniem serca, każdym oddechem, słońcem i deszczem, zdrowiem i chorobą, bogactwem i ubóstwem, zwycięstwem i klęską, powodzeniem i niepowodzeniem. Wszystko to jest darem kochającego nas Boga. Darem - a nigdy karą.

Równocześnie trzeba dodać, że jest to dar specyficzny, bo ma charakter zadania do wykonania. Trzeba podjąć tę sytuację, w której się znalazłem, czyli którą Pan Bóg mi daje, niezależnie od tego, czy jest dla mnie miła czy przykra, łatwa czy trudna, korzystna czy niekorzystna. Dopiero wtedy gdy tak je potraktujemy, będziemy wciąż rozwijali się duchowo, tak intelektualnie, jak moralnie.

Może najbardziej jasno oddaje tę prawdę następujący tekst Jezusa: *„Dlatego powiadam wam, nie troszcie się zbytnio o swoje życie, o to co macie jeść, ani o ciało czym się macie przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie?"*. Nie cytuję dalej, ale proszę, koniecznie odczytaj resztę u Mateusza 6, 25-34. I koniecznie również u Mateusza 10, 20-31. Tam, gdzie o dwóch wróblach.

I co więcej, tego nauczania o radości życia nie wolno nam traktować jako marginalne. Wprost przeciwnie. Dnie przeżyte w smutku, w niepewności, strachu przed groźnym jutrem, przed chorobą czy śmiercią, rozpacz z powodu trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, narzekanie na swój los, na życie, które jest bezbarwne, nieinteresujące w porównaniu do życia naszych kolegów czy koleżanek, tym bardziej wielkich tego świata, narzekanie, że nie mamy dostatecznej ilości pieniędzy, zdrowia, sił, stanowiska - to są podstawowe nasze błędy, nawet grzechy, które dyskwalifikują nas jako uczniów Jezusa, Jego braci, synów Bożych.

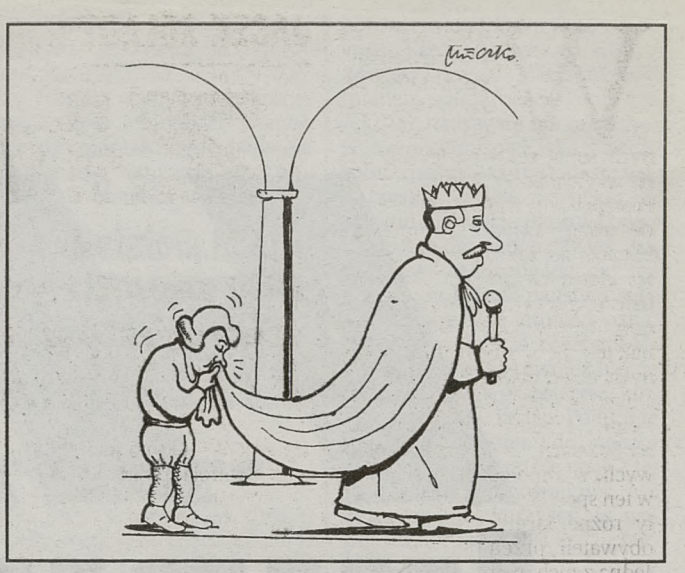

Rys. ANDRZEJ MLECZKO

ALEKSANDER HALL

Prawy prosty

Po zjeździe „Solidarności"

Poznański zjazd „Solidarności" stał pod znakiem dyskusji na temat relacji pomiędzy związkiem zawodowym „Solidarność" a tworzącą się partią: Ruchem Społecznym AWS. W istocie zasadnicze decyzje zostały odłożone do wyznaczonego na wrzesień przyszłego roku następnego zjazdu, kiedy to upłynie kadencja aktualnych władz związkowych. Kluczową sprawą, która zostanie wówczas rozstrzygnięta, jest łączenie stanowisk związkowych z politycznymi przez następne cztery lata. Przede wszystkim ten problem dotyczy Mariana Krzaklewskiego, obecnie bez wątpienia postaci numer jeden obozu polskiej centroprawicy.

Jedno wszakże jest pewne: RS AWS będzie polityczną emanacją NSZZ „Solidarność", chociaż pozostaje kwestią otwartą, czy w przyszłości uda się zachować harmonijną współpracę między bazą związkową i tworzoną partią. Zasługi „Solidarności" i jej lidera w zawiązaniu zwycięskiej centroprawicowej koalicji są niekwestionowane. Przyszłość pozostaje jednak niewiadoma, zważywszy na dotychczasowe doświadczenia w relacjach między NSZZ „Solidarność" a kolejnymi solidarnościowymi rządami. Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że w interesie państwa i polskich reform leży utrzymanie harmonii między Związkiem, wyrastającą z niego partią polityczną a rządem, który wyznaczył sobie bardzo ambitne zadanie dokończenia fundamentalnych reform ustrojowych, w tym prywatyzacji gospodarki i głębokiej decentralizacji państwa.

Nie trzeba jednak wielkiej politycznej wyobraźni, aby przewidzieć to, że jeśli rząd pozostanie wierny zapowiedziom sformułowanym przez premiera Buzka w sejmowym expose, zderzy się z niezadowoleniem silnych grup nacisku, i to nie tylko związanych z obozem lewicy.

Jaką konkluzję można wyprowadzić z tych rozważań na użytek środowisk konsekwentnie prawicowych znajdujących się w AWS? Moim zdaniem następującą: dobrze życząc NSZZ „Solidarność" i RS AWS trzeba w ramach AWS budować mocny, a zarazem przejrzysty pod względem organizacyjnym układ polityczny, który konsekwentnie dopominałby się o realizację prawicowego, reformatorskiego programu, stanowiąc przeciwwagę dla związkowego punktu widzenia. W AWS potrzebna jest polityczna równowaga. Nie należy zapominać, że na to ugrupowanie głosowali także w dużej liczbie polscy inteligenci, przedstawiciele tworzącej się polskiej klasy średniej, przedsiębiorcy i rolnicy. Oni także w ramach AWS powinni mieć swą polityczną reprezentację, zdolną do skutecznego działania. To zaś wymaga uruchomienia procesów łączenia się partii i środowisk politycznych według merytorycznych kryteriów.

ANDRZEJ SIKOROWSKI

Mój „Dzienniczek Polski"

Wtorek, 23 grudnia

Te urocze, kochane święta i nadchodzący Nowy Rok pokiełbasiły moje zapisywanie i tym razem „Dzienniczek" ma datę wtorkową. Ale wszystko już wkrótce wróci do normy.

Przyszedł czas podsumowań, bo koniec roku takim bilansom sprzyja. Czy był ów rok lepszy czy gorszy? Łaskawy czy srogi? Pogodny czy nie? Spokojny czy burzliwy? Zdrowy czy kwękający? I jak zwykle żadna sensowna odpowiedź w tej materii nie padnie, bo jej nie ma. Dla każdego z nas inny - jedno jest pewne, znów mamy więcej dni na grzbiecie i więcej doświadczeń. Przeżyliśmy więc kataklizmy - powodzianie do dziś zbierają się po tragedii. Przeżyliśmy odejścia ludzi, z których brakiem trudno się pogodzić. Ubyli Agnieszka Osiecka, Bułat Okudżawa, Piotr Skrzynecki. Te trzy nazwiska szczególnie mi bliskie, bo za nimi sens i mądrość, których coraz mniej. Bo dawali nam się wzruszać w sposób, którego próżno już szukać. Bo pozwalali wierzyć w siłę i magię słowa, gdy bełkot w modzie, bo byli piękni, gdy teraz im brzydziej, tym ładniej. Żal.

Sporo wydarzeń artystycznych przyniósł ten mijający rok. Więc mogliśmy zobaczyć i usłyszeć między innymi Briana Adamsa i U2, Paco De Lucię i Ninę Simone. Więc mogliśmy przeczytać „Pieska przydrożnego" Czesława Miłosza czy „Widnokrąg" Wiesława Myśliwskiego. Kibice sportowi emocjonowali się coraz ciekawszą koszykówką ligową, niektórzy pewnie także podejrzanymi zmaganiami bokserów. A mnie osobiście pozwolił ten rok zwiedzić kawał świata (Australia, Szwajcaria, Holandia, Belgia, Niemcy, Grecja), doczekać miłych chwil związanych z jubileuszem Pod Budą (wręczenie 4 złotych krążków), napisać teksty na kolejną płytę (nagranie w styczniu 98), spotkać wielu ciekawych ludzi, czyli przy okazji nauczyć się czegoś.

Jeszcze parę dni temu śpiewałem w starym, malowniczym, szlacheckim dworze Koszuty. Znajduje się w miejscowości Słupia Wielka przy drodze między Jarocinem a Poznaniem. Kiedyś należał do rodziny Koszuckich, od 1850 roku po wybuch II wojny światowej do Napoleona Rekowskiego. To piękny, kryty gontem budynek z dostępnymi dla zwiedzających siedmioma pomieszczeniami. W salonie odbywają się kameralne koncerty, reszta urządzona tak, by można było wczuć się w atmosferę ziemiańskiego dworu przełomu XIX i XX wieku. Jakież niezwykłe musiały być tu święta, jaką aurę zyskiwały karnawałowe zabawy. Tradycja siedzi we mnie głęboko i zabytkowe wnętrza zawsze przyspieszają tętno.

Dlatego ze złością, ale przede wszystkim zdziwieniem spostrzegłem, że ze wzgórza, które codziennie widzę z okna, zniknął metalowy krzyż. Przecież zawsze tam był. Ktoś ośmielił się po prostu zabrać przedmiot postawiony 5, 10, 100 lat temu - nie wiem, ważne, że postawiony na pamiątkę wydarzenia, ważne, że symbol związany z miejscem. Jakim prawem to zrobił, pytam i pytanie zadaję nie jako wzorowy wierny, bo takim nie jestem. Pytanie to zadaję jako mieszkaniec tego miasta, jego okolic, jako człowiek, dla którego wszystkie te figury, krzyże, tablice są najważniejsze. One coś opowiadają, coś znaczą. Dlatego o ile zawsze bez żalu rozstawałem się ze starą, zużytą garderobą wyrzucając ją po prostu na śmietnik, o tyle nigdy nie pozbyłem się jednej, bodaj najbardziej sfatygowanej i postrzępionej fotografii, bo ta zawsze jest fragmentem naszej przeszłości czyli tradycji właśnie. Wigilia, opłatek, kolędy, choinka, pasterka pozwolą teraz z ową tradycją obcować. Życzę wszystkim, by od czasu do czasu pamiętali o tym także wtedy, gdy minie czas świąteczny i wpadniemy w wir wydarzeń kolejnego roku. Łatwiej go będzie znieść.

ALINA GRABOWSKA

Głos z Monachium

Raport o stanie państwa

W lipcu 1990 roku pismo „Trybuna" (już nie nazywało się „Trybuną Ludu") zamieściło informację o stanie spraw w państwie po dziewięciu miesiącach rządów ekipy Tadeusza Mazowieckiego - porównując te dane z pierwszymi dziewięcioma miesiącami rządów ekipy Mieczysława Rakowskiego. Z tego zestawienia wynikało czarno na białym, że ekipa ostatniego PZPR-owskiego premiera Mieczysława Rakowskiego prowadziła kraj do sukcesu - podczas gdy rząd Mazowieckiego prowadzi go do klęski.

Rakowskiemu przypisano np. *„utrzymanie wysokiego dochodu narodowego"*, podczas gdy za rządów Mazowieckiego *„nastąpił spadek o 25 procent"*. Za Rakowskiego *„produkcja sprzedana przemysłu"* wzrosła o 4,9 proc. - za Mazowieckiego spadła o 30 procent. Za Rakowskiego było 450 tys. wolnych miejsc pracy - za Mazowieckiego bezrobocie objęło 568 tys. osób. Za Rakowskiego inflacja wyniosła „tylko" 50 procent, dochody realne ludności - podobno - wzrastały i wydobywano dużo węgla kamiennego. Za Mazowieckiego wszystko posypało się na łeb na szyję, inflacja sięgała 170 proc., a węgla kamiennego wydobywano coraz mniej.

Oczywiście, w sprawozdaniu „Trybuny" nie było ani słowa o polskich długach zagranicznych, ani słowa o rozpadającym się wyposażeniu zakładów pracy, ani słowa o upadającej służbie zdrowia, ani słowa o braku towarów w sklepach, ani słowa o slumsach zamiast dzielnic mieszkaniowych i ani słowa o tym, że wszystkie zapaści gospodarki i życia społecznego po roku 1989 wywodziły się bezpośrednio z ukrywanego przed opinią publiczną stanu spraw, do jakiego doprowadziła Polskę władza komunistyczna.

Dzisiaj propaganda SLD już oczywiście nie mówi o *„sukcesach gospodarczych"* rządu Rakowskiego. To byłoby śmieszne. Dziś - wyczekuje cichutko, by w pewnym momencie wykazać, że to za rządów premiera Cimoszewicza doskonale rozwijały się poszczególne dziedziny gospodarki, a kraj rósł w siłę. I nie ma żadnej wątpliwości, iż każda podwyżka cen zainicjowana przez rząd Buzka, każda informacja o wzroście bezrobocia, wszystkie badania udowadniające spadek poziomu życia rodzin wielodzietnych, wzrost cen energii, problemy z utrzymaniem równowagi budżetowej państwa czy strajki i protesty w poszczególnych resortach gospodarki będą skrzętnie wykorzystywane dla celów propagandowych, zapewne już podczas najbliższych wyborów samorządowych. I nie będzie mowy o tym, w jakim stanie rząd premiera Buzka przejął państwo - tylko o tym, co *„wtedy!"* rozwijało się lepiej, a teraz gorzej.

Nie będzie też, rzecz jasna, mowy o tym, iż nad III Rzeczpospolitą w dalszym ciągu ciążą i jeszcze przez dziesięciolecia będą ciążyły owe zaszłości 45 lat gospodarki komunistycznej. Nie będzie mowy o zasadniczych zmianach strukturalnych, jakie trzeba było przeprowadzić. Będzie tylko taki sam argument, jaki zastosowano w lipcu 1990 roku: ile teraz wydobywamy węgla kamiennego, a ile wydobywaliśmy za czasów ekipy Rakowskiego. To, że ten węgiel tracił znaczenie ekonomiczne, że nie można go było sprzedać z zyskiem dla gospodarki, że stanowił dla niej straszliwe obciążenie - już owych propagandzistów nie obchodziło.

Przedstawienie dokładnego Raportu o stanie państwa jest więc jednym z najważniejszych zadań rządu premiera Buzka w 1998 roku. Zostało to zaniechane za czasów pierwszej niepodległościowej ekipy premiera Mazowieckiego - i mści się to zaniedbanie po dziś dzień.

Ogłoszenie takiego dokumentu leży także w bezpośrednim interesie obecnej rządzącej koalicji. Dopiero to pozwoli opinii publicznej sprawdzić, że właśnie teraz niezbędne były natychmiastowe surowe postanowienia naprawy budżetu państwa i wprowadzenie podwyżek cen, akcyzy, podatków.

... Premier Buzek obiecał, że raport otrzymamy już w styczniu.

JACEK SOLARZ

Złem za zło

Gdy zawodzą wszystkie możliwe sposoby powstrzymania działań terrorystów, rządy atakowanych państw sięgają po ostateczną broń – uciekają się do tych samych środków

Wiele jest na świecie organizacji, które dążąc do osiągnięcia nakreślonych sobie celów, zdecydowały się na działalność terrorystyczną. Postępowanie tego typu ma zwrócić uwagę światowej opinii publicznej na założenia programowe danej organizacji, którymi najczęściej są wolność, niezależność, suwerenność. Faktem jednak jest, że w imię tych górnolotnych pojęć najczęściej giną niewinni ludzie, rozrywani przez eksplozje bomb wybuchających na bazarach, w domach handlowych, w samolotach. Atakowane w ten sposób państwa zastosowały różne formy obrony swych obywateli przed terroryzmem. Jedną z nich, najbardziej skrajną, jest przyjęcie zasady, że na agresję należy odpowiedzieć agresją.

10 października 1959 roku w Kuwejcie, wygnani ze swoich rdzennych ziem przez Izrael, Palestyńczycy założyli organizację pod nazwą Palestyński Narodowy Ruch Wyzwoleńczy. Jednakże skrót tej nazwy w języku arabskim – Hataf – złowróżbnie znaczył Śmierć. Z inicjatywy Jasera Arafata i jego serdecznego przyjaciela Abu Dżihada odwrócono kolejność liter i w ten sposób powstała nazwa Fatah, co w dosłownym tłumaczeniu znaczy *„otworzyć bramy chwale"*. Idee były bardzo szczytne. Chwałę zamierzano osiągnąć w działalności handlowej, w studiach, w małżeństwie. Z czasem jednak górnolotne idee Fatahu bladły wobec narastającej nienawiści wobec Izraela. Gdy na początku 1965 roku Fatah dokonał swego pierwszego ataku, podkładając bombę pod izraelskie urządzenia wodne, śmierć zatriumfowała nad poczynaniami partyzantów kierowanych przez Jasera Arafata i Abu Dżihada. Tego stanu rzeczy nie zmieniło również utworzenie w maju 1964 roku Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP), która miała działać pod kontrolą państw arabskich i w sposób pokojowy osiągać założone cele. OWP była zdominowana przez ludzi Fatahu i bardzo szybko nastawiła się na niszczycielską, terrorystyczną działalność. Kierowane z Bejrutu, licznie powstające frakcje OWP, takie jak Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny (LFWP) czy Demokratyczny Front Wyzwolenia Palestyny (DFWP), oraz współpracująca z nimi radykalna organizacja szyicka Hezbollah, terroryzowały świat.

Fot. PAP/CAF

Światowa opinia publiczna zadrżała z przerażenia zwłaszcza we wrześniu 1972 roku, kiedy to związani z Fatahem bojownicy „Czarnego Września" zajęli pokoje izraelskich sportowców biorących udział w olimpiadzie monachijskiej. Jedenastu Izraelczyków zginęło. 11 kwietnia 1974 roku palestyńscy partyzanci w izraelskim mieście Kiriat Szmona wymordowali 16 niewinnych ludzi, w tym 8 dzieci. 15 maja tego roku w mieście Ma'alot partyzanci opanowali miejscową szkołę. Podczas próby odbicia zakładników izraelskie służby specjalne uderzyły nie na to piętro co trzeba. W rezultacie tego błędu zginęło 16 dzieci, a 68 zostało rannych.

Już od wczesnych lat 50. Izrael starał się ułożyć sobie dobre stosunki z niektórymi pobliskimi krajami po to, aby oflankować wrogie państwa arabskie oraz stworzyć w przyszłości zaplecze do rozmaitych operacji wojskowych. Inicjatorem tego typu działań był Ben Gurion, pierwszy premier Izraela i minister obrony. Dzięki jego działaniom doszło do zbliżenia z Turcją, Iranem i Etiopią. Z czasem nawiązano również tajne kontakty z Libią i Marokiem.

Wszystkie te kraje znalazły się pod szczególną obserwacją izraelskiego wywiadu – Mossadu. W wielu z nich Izraelczycy pomogli organizować siły wewnętrzne. To właśnie oni stworzyli wywiad marokański, wzorowany zresztą na własnym, pod ich nadzorem powstała również marokańska służba bezpieczeństwa wewnętrznego – dokładna kopia izraelskiej Shin Bet. Instruktorzy z Tel Awiwu uczyli tajników wojny marokańskich żołnierzy sił lądowych i lotników.

W latach 1966 – 1975 w Maroku stale przebywało około 30 agentów Mossadu. Gdy jednak w początkach lat 70. stosunki na linii Tel Awiw – Rabat zaczęły się psuć, wywiad izraelski zszedł tam do podziemia. Nastąpiło to również w Algierii, Tunezji i w szczególności Libii, gdzie po dojściu do władzy pułkownika Kadafiego, Mossad zaczął organizować działania przeciw niemu.

Specyficzne warunki powstania Izraela oraz źle układające się jego stosunki z sąsiadami spowodowały, że dużą rolę odgrywały i nadal odgrywają w tym kraju brygady izraelskich służb specjalnych. Nie można ich nazwać antyterrorystycznymi w wąskim znaczeniu tego słowa, lecz brygadami do wykonywania różnorodnych zadań, często agresywnych, rzec by można również – terrorystycznych.

Pierwsza taka brygada – „Jednostka 101", powstała już w 1953 roku, jednak ze względu na bardzo brutalne metody działań została wkrótce rozwiązana. Na jej miejsce powołano Batalion Spadochronowy, który wykonywał akcje odwetowe w latach 60. Po wojnie sześciodniowej w 1967 roku powstała specjalna grupa o nazwie Sayaret Mathal podporządkowana bezpośrednio szefowi wywiadu izraelskiego. Znana jest również jako „Jednostka Rozpoznania Sztabu Generalnego" lub „Jednostka 269". W latach 80. służyło w niej około 200 żołnierzy. Wywodzili się oni z wojsk spadochronowych i z morskich komandosów tzw. *combat swimmers* (dosł. pływaków bojowych).

Wszyscy członkowie Sayaret Mathal posiadają umiejętność skrytego przenikania na teren przeciwnika, działania na pustyni, walki z bliskiej odległości z użyciem broni palnej, noża, walki wręcz. Każdy członek oddziału potrafi skakać na spadochronie, posługiwać się materiałami wybuchowymi, nurkować z aparatem. Wielu włada czterema językami: hebrajskim, angielskim, arabskim i innym (francuskim, niemieckim, rosyjskim). W procesie szkolenia stosuje się bardzo oryginalną metodę – zajęcia odbywają się na obcym terenie rzeczywistego przeciwnika lub stanowią część prawdziwej akcji bojowej! W efekcie tego prawie połowa kandydatów do jednostki natychmiast odpada.

Gdy w roku 1982 siedzibę OWP przeniesiono z Bejrutu do Tunisu, działania Mossadu skoncentrowały się na terytorium Tunezji. Izrael otwarł tam wiele filii fałszywych przedsiębiorstw będących w rzeczywistości agenturami izraelskiego wywiadu. Ich pracownicy werbowali miejscowych agentów. Najlepsi komandosi marynarki wojennej Izraela z „Flotylli 13" nieustannie badali plaże Tunezji oraz inne miejsca nadające się do lądowania żołnierzy, przeprowadzali rozeznanie systemów wczesnego ostrzegania. Ich koledzy ze wspomnianej, elitarnej jednostki Sayaret Mathal, wchodzącej w skład armii lądowej, wyruszali w głąb kraju, badając drogi, lotniska oraz budynki należące do OWP. Izraelska służba nasłuchu radiowego (IDF) monitorowała rozmowy Tunezyjczyków i Palestyńczyków. Korzystając z tych wszystkich źródeł informacji, w 1988 roku izraelski wywiad wojskowy – Aman – przygotował plan likwidacji jednego z czołowych przywódców

Dokończenie – str. 23

CZYSTE POWIETRZE I BEZPIECZNE DROGI

Nowy Fiat w nowym roku!

Jeśli masz dość starego samochodu, kosztownych napraw i szkodliwych spalin, odwiedź najbliższy salon sprzedaży. Dowiesz się od Twojego dealera, jak stać się właścicielem nowego Fiata na szczególnie atrakcyjnych warunkach w zamian za auto, które trafi na złom.

Nie rezygnuj ze swej szansy, nawet jeśli nie masz gotówki. Twój dealer wskaże najdogodniejszą dla Ciebie formę zakupu.

Nie zwlekaj. Czas oferty i liczba samochodów w dyspozycji dealera jest ograniczona.

Z Fiatem to się opłaca.

Podstawowe zasady akcji:

* złomowany samochód nie został wyrejestrowany przed 01.12.97 r.
* stałeś się jego właścicielem (Twoi krewni, lub współmałżonek) do 30.11.97r.
* uczestnictwo w akcji wyklucza możliwość korzystania z innych promocji Fiata.

3500 zł mniej, jeśli kupujesz Punto, Bravo, Brava, Marea, Marea Weekend

3000 zł mniej, jeśli kupujesz Uno

2500 zł mniej, jeśli kupujesz Cinquecento

2000 zł mniej, jeśli kupujesz Malucha

INICJATYWA DEALERÓW FIATA

FIAT

Sztuka tłumaczenia

Rozmowa z KARLEM DEDECIUSEM

– Przełożył Pan na niemiecki ponad sto polskich książek, ich nakłady przekroczyły ponad milion egzemplarzy. To owoc wielkiego talentu i zwieńczenie ogromnego wysiłku. A jednak zapytam przekornie nie o sukcesy i splendory, lecz o porażki translatorskie, bo przecież nie wszystkie wybitne utwory dadzą się przełożyć, ze względu choćby na odrębny idiom lokalny. Na czym złamał Pan pióro jako tłumacz?

– To oczywiste, że żywot tłumacza nie składa się z samych sukcesów. Sukcesy są widoczne na zewnątrz. W rzeczywistości tłumacz biedzi się nad słowem i przeżywa też niepowodzenia. Po polsku niektóre słowa poetyckie brzmią muzycznie, są obrazowe – i jak tu znaleźć takie odpowiedniki niemieckie, aby nie zniszczyć kunsztownej strofy czy linijki? Metafory często miewają odnośniki do historii, literatury, obyczaju, kultury narodu. Jak je przenieść na grunt innej tradycji? Największą trudność przysparza oddanie atmosfery, nastroju wiersza, tego, co stanowi o indywidualnym stylu, o charakterze prawdziwego poety. Tłumacz potyka się o te różne kamyczki na każdym kroku i wielekroć nie umie sobie z nimi poradzić.

– A więc nawet takiemu mistrzowi jak Pan zdarzają się kiepskie tłumaczenia?

– Oczywiście. Jedna trzecia moich tłumaczeń ląduje w koszu. Miałem i mam dalej problemy z Leśmianem, u którego wiele neologizmów jest nieprzetłumaczalnych. A nawet gdy się niektóre z nich przełoży, brzmią po niemiecku banalnie i tracą swój nieuchwytny czar...

– Dlatego ten jeden z największych poetów europejskich nie jest znany w Europie tak, jak na to zasługuje....

– Łamię sobie głowę również nad współczesnymi poetami, takimi np. jak Barańczak, u którego ważna jest gra słów; tego zupełnie nie da się przełożyć na niemiecki, gdyż język ten wyrasta z innego ducha. Składnia języka niemieckiego jest o wiele bogatsza. Natomiast w polszczyźnie istnieje wiele możliwości tworzenia nie tylko neologizmów, lecz także zgrubień i zdrobnień, tzw. augmentatiwów i deminutiwów. Przykład pierwszy z brzegu: baba, babsztyl, babsko, babka, babuleńka, babunia, babcia – to słowa o jakże różnych odcieniach znaczeniowych i emocjonalnych. Niemiecki nie ma takich możliwości słowotwórczych, więc jak te zdrobnienia właściwie przełożyć? Wychodzi jakiś śmieszny, dziecinny język. Trzeba ostrożnie tym operować, mieć wyczulone ucho. Oto jedna z wielu pułapek. Potem człowiek się na siebie gniewa. Ale to dotyczy każdego warsztatu, że coś się nie do końca udaje...

Tłumacze, a zarazem antologiści tekstów bywają jak dyrygenci, którzy wybierają sobie instrumenty, żeby złożyć symfonię... Jest wiele różnych instrumentów: skrzypce, wiolonczela, pianino, kornet i flet, a każdy z nich uważa siebie za najważniejszy głos. Tymczasem ważni są wszyscy, bo życie nie składa się tylko z jednego solisty, lecz z wielu. Są poeci, z którymi jestem zaprzyjaźniony, których lubię i szanuję, a w rozmowie czasem od nich słyszę: – Dlaczego ty nie tłumaczysz Iksa? Dlaczego tłumaczysz Igreka?

W grę wchodzi zapewne zazdrość wynikająca z rywalizacji, choć nie chciałbym nikogo podejrzewać o tak małostkowe uczucia. Ale to fakt, że każdy chciałby być jedyny na szczycie i nie widzieć obok siebie nikogo... A ja jestem starym demokratą i lubię taki właśnie przekrój wszerz i wzwyż. Taką Panoramę Racławicką... Żeby wokół siebie nie widzieć tylko jednego drzewa, jednej chałupy i jednego słońca. Różne krajobrazy... – to mnie pasjonuje. Jako zbieracz-pasjonat nie jestem typowym zawodowym tłumaczem, lecz raczej tłumaczem amatorem i koneserem. Bawi mnie to, co robię i lubię to. I dlatego wolno mi wybierać to, co uważam za stosowne. Nie zawsze musi to być ktoś, kto zdobył Nobla; pomiędzy tymi Noblami też dzieje się coś ciekawego.

– A propos Nobla. Czy droga do tej nagrody wiedzie także poprzez język niemiecki? Mówi się, że Pańskie tłumaczenia Szymborskiej przetarły jej szlak na europejski rynek, ba, że przyczyniły się do Nobla...

– Jeśli chodzi o szwedzkie jury Nobla, wiadomo, że czyta przede wszystkim po angielsku i niemiecku. Byłem pierwszym, który tłumaczył i wydawał Szymborską w takiej skali. Dotychczas ukazało się w Niemczech jej 6 książek. Pierwsza – w 1971, czyli prawie trzydzieści lat temu. Te książki w Sztokholmie były i leżały. Na ich podstawie można było sobie wyrobić wyobrażenie o poezji Wisławy. Potem oczywiście ukazały się tłumaczenia angielskie, a nawet szwedzkie... Reymonta czytano po niemiecku. Sienkiewicz miał wszystkie wydania swoich książek po niemiecku. Pisma zebrane tego pisarza – o czym się już nie pamięta – wydawano 24 razy w Niemczech... Ważne jest, żeby się tłumaczyć i nawzajem rozumieć...

– Mówi się, że tłumaczenie jest zawsze pewnym aktem interpretacji...

– Jest na pewno próbą zbliżenia się do tekstu. Nie zawsze jest to próba udana. Ale każdy tłumacz musi mieć pewną swobodę. Najpierw trzeba spróbować oddać formę: akcenty, melodię, nastrój. A potem wypełnić to ciałem wiersza. Zdarza się, że trzeba iść na ugodę, bo te wypełnienia – żeby trzymać się metaforyki stomatologicznej – są „niepełne". Trzeba się na coś zdecydować i jakiś element pominąć. Czasami rezygnuje się z jakiegoś słowa, żeby oddać muzyczność wiersza. Czasami z muzyczności, gdy ważniejszy jest sens, a wiersz jest bardzo logiczny. Zdarza się, że trzeba zrezygnować z rymu. Szekspir został przetłumaczony na niemiecki ponad 50 razy i każde tłumaczenie jest inne.

Myślę, że do 15 proc. strat przy przekładzie jest dozwolone, 25 proc. – to już kryminalna sprawka, a ponad 50 proc. – to przestępstwo. Utwór polski – przeniesiony do języka niemieckiego – powinien wywoływać te same emocje i dreszcze, co oryginał. I tu zaczyna się gra. Przetłumaczyć dosłownie potrafi średnio zdolny gimnazjalista, ale przetłumaczyć poezję na poezję, to już prawdziwa sztuka przekładu...

– Chce Pan powiedzieć przez to, że tłumacz poezji sam musi być poetą...

– Ktoś raz ukuł takie powiedzenie: poeta poetów. Mnie oczywiście najbardziej cieszy, gdy niemieccy krytycy piszą, że moje wiersze czyta się nie jak tłumaczenia, ale tak, jakby to były oryginalne teksty. A to, że jakieś słowo się nie zgadza... Mówiłem już, że polskie słowa, mające wiele asocjacji z tradycją, historią i literaturą, i pięknie brzmiące w wierszu, często przetłumaczone na niemiecki tracą swój czar, stają się płaskie. Po pierwsze – fonetycznie brzmią okropnie, bo tu same samogłoski, a tam były spółgłoski. Po drugie – tych aluzji czytelnik niemiecki nie odczyta, bo był wychowywany w innej kulturze.

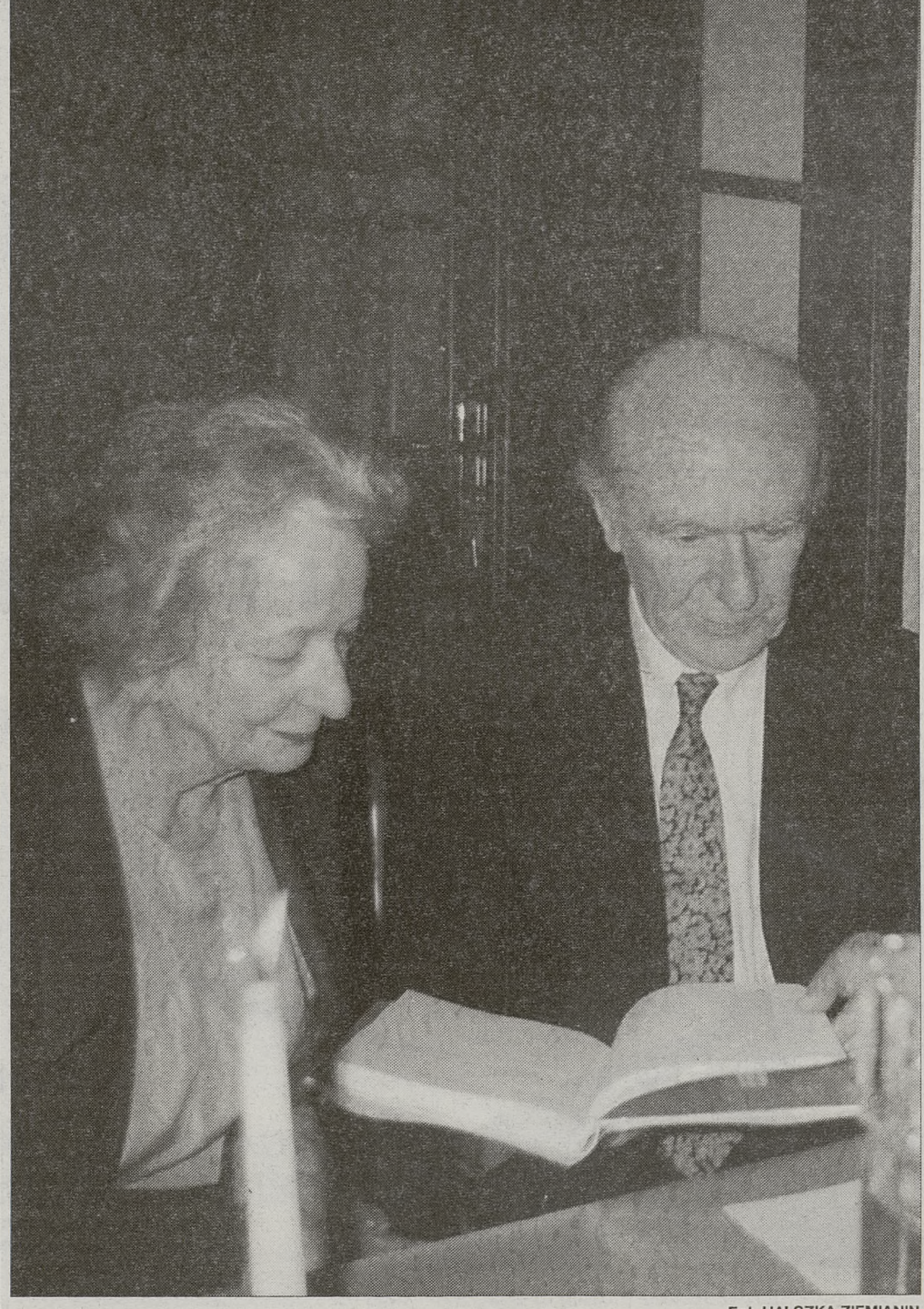

Fot. HALSZKA ZIEMIANIN

– Ale wybiera Pan w swojej pracy translatorskiej nie tylko utwory zbliżone duchem do niemieckich?

– To byłoby zbyt łatwe. Właśnie dlatego, że literatura polska jest zupełnie inna – jest taka cenna. Nie można porównywać Mickiewicza i Goethego. To dwie wielkie gwiazdy na firmamencie literatury europejskiej. Po co tłumaczyć poezję, która jest też w Niemczech? Gdyby Gombrowicz był taki sam, jak Grass – nie byłoby go sensu przekładać. On jest zupełnie inny, takiego fenomenu u nas nie ma. Nie ma tam Witkacego, Parnickiego czy Mrożka. I nie ma u nas wielu innych poetów i pisarzy istniejących w literaturze polskiej. Tłumaczę właśnie dlatego, żeby wzbogacić i język, i panoramę kultury niemieckiej, europejskiej.

– Czy przy tłumaczeniu danego pisarza szuka Pan z nim kontaktu osobistego?

– Zawsze staram się go poznać, a nawet, gdy jest to możliwe – zaprzyjaźnić się z nim. Z Herbertem przyjaźniliśmy się 25 lat. Z Różewiczem – ponad 40; mieliśmy nawet tego samego polonistę. Znam i bardzo lubię Wisławę Szymborską. Znam też wielu innych poetów z młodszych generacji. Nie tylko z papieru, ale i z picia wspólnej kawy czy piwa. W miarę możliwości zaczynam znajomość z poetami znającymi niemiecki. Herbert zna niemiecki, Różewicz również. Lec też znakomicie nim władał. Przesyłałem im swoje tłumaczenia i prosiłem o wnikliwe wczytanie się w nie, gdyż błędy zawsze się zdarzają, choć starałem się ich unikać. Chcę, żeby mnie poprawiano, bo poeta lepiej siebie czuje i słyszy niż ktoś inny.

Drugi język nie będzie nigdy absolutnym odpowiednikiem pierwszego. Ja ciągle poprawiam swoje przekłady, nawet w kolejnych wydaniach książkowych. Jeśli w dwóch zwrotkach dwa słowa mi się nie udadzą, to pal licho; staram się nie przekraczać granicy 15 proc. Jest się zawsze ograniczonym skalą swojego talentu, ale mimo wszystko trzeba się starać, bo jak Goethe powiada w „Fauście": *„Kto się zawsze stara, tego można zbawić"*.

– Jakie są preferencje czytelnicze elitarnego odbiorcy niemieckiego, do którego adresuje Pan swoje przekłady?

– Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna, bo jeden delektuje się Rilkem, inny Brechtem; jeden woli Enzensbergera, drugi Walsera. Tak samo w Polsce. Jeden będzie kochał Przybosia, inny Miłosza, trzeci Różewicza. To jest sprawa temperamentu, kultury literackiej i chyba stosunku do tematyki, którą sobie ktoś wybrał. Ktoś, kto nie zna łaciny, greki, nigdy nie będzie się rozkoszował Herbertem, bo on zna mitologię i z tego robi sztukę nowoczesną. Ale jeśli ktoś nie wie, kto to Apollo albo Niobe, to z wierszem Herberta nie będzie miał nic wspólnego. Także z Szymborską.

Tak samo, jeśli np. dzisiaj ktoś nie lubi kościoła, Wojtyły albo Twardowskiego... A mnie to interesuje właśnie dlatego, że takiego katolicyzmu w Niemczech nie ma, i to jest znów wkład do kultury europejskiej. Przy czym... to nie są żadne spekulacje, bo ja przecież tłumaczyłem Wojtyłę z „Tygodnika Powszechnego", gdy nie był on jeszcze papieżem, po prostu jako fenomen. Interesowało mnie, że biskup pisze wiersze. U nas tego zjawiska nie ma. Żaden biskup, ba, nawet ksiądz – nie pisze wierszy. A w Polsce co trzeci ksiądz jest poetą. To ciekawe, prawda, choćby z socjologicznego punktu widzenia?

Jeśli zaś chodzi o moje osobiste preferencje... Byłem 7 lat w niewoli rosyjskiej. Kiedy wróciłem stamtąd ze znajomością rosyjskiego – zacząłem od tłumaczenia dwóch poetów, pozostających w stosunku do siebie w sprzeczności. Interesował mnie z jednej strony Jesienin, ten ostatni chłop-poeta ginącej starej Rosji: cerkiewnej i wiejskiej. A z drugiej strony: proletariusz Majakowski, poeta nowego języka, rewolucji... Nie pociągali mnie oni ze względu na ideologię, ale dlatego, że uosabiali fenomen historii Rosji. Tak więc tłumaczyłem równolegle Jesienina i Majakowskiego. Ich książki były czytane i omawiane w Niemczech. To nie jest tak, żebym ja miał jakieś dziwaczne fascynacje czy ciągotki. Zdaję sobie sprawę, że wiersze mogą być materiałem do studiów nad kulturą europejską w ogóle.

– Historia mocno odcisnęła się na Pańskim życiorysie. Przypomnijmy pewne biograficzne fakty. Urodzony w rodzinie niemieckiej w Łodzi w 1921. Ukończył gimnazjum polskie. Następnie – lata wojenne, mobilizacja do Wehrmachtu. Niewola rosyjska. Po powrocie z niewoli – osiadł Pan w Weimarze, potem we Frankfurcie, potem wreszcie w Darmstadt, gdzie kieruje Pan od lat założonym przez siebie Deutsches Polen Institut... A jednak z Pańskich wywiadów i artykułów daje się wyczytać niechęć do ideologii, historii i kombatanctwa...

– Nie przepadałem za historią jako przedmiotem nauczania w szkole. Uczono mnie, kto, gdzie zdobył, kto kogo zwyciężył etc. Może zabrzmi to groteskowo, ale twierdzę, że zamiast historii bitew, wkuwania różnych dat – powinno się przykładać większą wagę do historii poezji. Wyniknęłoby z tego więcej korzyści i pożytku dla ludzkości. Może i losy narodów potoczyłyby się inaczej? Wydaje mi się, że historia wcale nie jest nauczycielką życia. Pokolenia za pokoleniami powtarzają wciąż te same błędy i historia się powtarza...

– Nad czym Pan pracuje obecnie?

– Nad „Panoramą literatury polskiej XX wieku". A jeśli robię panoramę, to ogarniam cały wiek, więc – siłą rzeczy – musi tam być połowa starszych tłumaczeń, bo to byli starsi autorzy, a połowa nowych. Moje tłumaczenia rosną jak drzewo. Co rok jeden słój. Ja sam mam ciągle żywy, czyli zmieniający się stosunek do wierszy. Dzisiaj inaczej czytam Herberta niż przed 30 laty. Człowiek dojrzewa i ma prawo myśleć w wieku lat 70 inaczej niż gdy miał 30. Stąd ciągła konieczność nanoszenia korekt. To jest taka ciągła *„work in progress"*.

(Tekst autoryzowany przez Karla Dedeciusa, wzbogacony o kilka wypowiedzi zasłyszanych na spotkaniu autorskim Tłumacza w Willi Decjusza w Krakowie).

Rozmowę przeprowadziła
JOANNA BARAN
Współpraca autorska
– JÓZEF BARAN

KRONIKA KRAKOWSKA

Nadal bez decyzji

Przetarg na zagospodarowanie KCK miał być rozstrzygnięty z końcem roku

Zgromadzenie Wspólników Krakowskiego Centrum Komunikacyjnego podjęło decyzję, by dalej negocjować z trzema uczestnikami przetargu na zagospodarowanie i zarządzanie obszarem KCK. Do dalszych negocjacji dopuszczono: niemieckie konsorcjum DPI Domberger & Partner Immobilien Management GmbH, amerykańską firmę Tishman Speyer Properties oraz połączone spółki Super Krak SA, ANWA i King Cross Center, które złożyły wspólną ofertę.

– *Taką decyzję uzasadniano względami formalnymi, ale – moim zdaniem – jest to odłożenie decyzji na później, choć o ofertach wszystko już wiadomo* – skomentował decyzję w sprawie przetargu wiceprezydent Krzysztof Görlich. Według wcześniejszych zapewnień szefów KCK, przetarg miał być rozstrzygnięty z końcem roku, by na wiosnę możliwe było podpisanie umowy.

Do zagospodarowania przeznaczono blisko 6 hektarów – na działkach po zachodniej stronie dworca kolejowego, na płycie nad peronami i w planowanym, podziemnym centrum usługowo-handlowym. Obskurną zabudowę mają zastąpić domy handlowe, banki, hotele, centrum kongresowe, centra usługowo-handlowe. Rzeczywisty ruch na budowie będzie możliwy dopiero po wyborze firmy zarządzającej.

(GEG)

Bagrowa, Kotlarska i Zwierzyniecka C

Po 12 miesiącach i wydaniu dodatkowych 150 tys. zł okazało się, że pierwszy wybór był trafny

Zarząd Miasta przedstawił radnym projekt uchwały w sprawie wyboru tras mostowych, przeznaczonych do realizacji w ciągu najbliższych 5 lat. Zgodnie z projektem, który stanie się przedmiotem obrad Rady Miasta – po wschodniej stronie Krakowa jako pierwsza miałaby powstać Trasa Bagrowa, której przebieg wyznaczono w planie ogólnym zagospodarowania przestrzennego miasta. W centralnej części Krakowa ma być budowana Trasa Kotlarska, która mogłaby być realizowana równocześnie z Trasą Bagrową lub po niej. Dopiero jako trzecia w kolejności przewidziana jest trasa mostowa po zachodniej stronie miasta, łącząca ul. Księcia Józefa z ul. Monte Cassino (według wariantu C Trasy Zwierzynieckiej, bez kontynuacji w postaci tunelu pod wzgórzem św. Bronisławy).

Przedstawione propozycje tras mostowych nie są niczym nowym, bowiem rok temu wszystkie trzy trasy znalazły się w 5-letnim Planie Rozwoju Krakowa na lata 1997–2001, ale po licznych protestach (dotyczących zwłaszcza tras – Bagrowej i Zwierzynieckiej) postanowiono poszerzyć zakres „Studium przebiegu i kolejności realizacji tras mostowych" o analizę dodatkowych wariantów nowych dróg (tras: Żabiej, Płaszowskiej, Wodnej, Jerzmanowskiego i Zwierzynieckiej B).

Owo „poszerzenie" kosztowało ok. 150 tys. zł. Wykazało ono, że parametry kosztowe i funkcjonalne trzech tras po wschodniej stronie miasta (Płaszowskiej B, Bagrowej i Żabiej) są wprawdzie porównywalne, jednak – po uwzględnieniu dodatkowych kosztów włączenia w III obwodnicę – najkorzystniej wypadła Trasa Bagrowa. Zarząd Miasta nie ukrywa, że zasadniczą zaletą tej trasy jest to, że plan ogólny przewiduje jej przebieg, więc będzie można szybko przystąpić do realizacji nowej drogi. Z kolei za Trasą Zwierzyniecką C przemawia jej niski koszt (także deklaracje ministra transportu o współfinansowaniu jej budowy) i znacznie lepsze wykorzystanie niż wariantu B (po „C" ma jeździć 2150 pojazdów na godzinę, po „B" – 1680). Przeciwko obu tym trasom protestowali mieszkańcy terenów i rady dzielnic, przez które mają przebiegać nowe drogi (skrócenie trasy Zwierzynieckiej C może że te protesty tylko nieco osłabić). – *Najważniejszą sprawą jest budowa trasy i mostu po wschodniej stronie Krakowa* – uważa Jan Friedberg, pełnomocnik prezydenta ds. inwestycji strategicznych. – *Wielu kierowców korzysta z Alej Trzech Wieszczów i mostu Dębnickiego, bo nie mają alternatywnej drogi, z drugiej strony omijającej centrum miasta.* Jego zdaniem, nowy most po zachodniej stronie Krakowa nie musi być budowany w pierwszej kolejności, a dokończenie obwodnicy na odcinku Opatkowice – Wielicka zwiększy wykorzystanie przeprawy autostradowej przez Wisłę.

Trasa Bagrowa ma kosztować 171,8 mln zł. W przypadku jej realizacji – konieczne będzie wyburzenie 20 budynków mieszkalnych, zajmowanych przez 66 lokatorów. Trasa Kotlarska to koszt 125 mln zł i potrzeba wyburzenia 26 budynków mieszkalnych (z 69 lokatorami). Na przeprawę mostową – według wariantu C Trasy Zwierzynieckiej – potrzeba 47,2 mln zł; konieczne będzie wyburzenie 12 budynków mieszkalnych (z 53 lokatorami).

(GEG)

Notujemy

■ **CHCIELI POSZALEĆ.** W nocy przed sylwestrem z baru w jednej z miejscowości w gminie Igołomia Wawrzeńczyce włamywacze skradli sprzęt dyskotekowy wartości 15 tys. złotych. Myśl o zabawie na pożegnanie starego roku przyświecała zapewne także złodziejom, którzy z baru na os. Sportowym w Nowej Hucie wynieśli dwie skrzynki wódki i gotówkę; wysokość strat – 1,1 tys. zł. (wes)

■ **KRADŁ PO PIJANEMU.** Najpierw do izby wytrzeźwień odwieźć trzeba było 25-letniego mężczyznę, który ze sklepu „Geant" usiłował wynieść bez zapłaty kamerę wideo za prawie 1700 zł. Faks, aparaty telefoniczne i elektronarzędzia zniknęły po wizycie włamywaczy w jednej z firm przy ul. Grzegórzeckiej. Wartość łupu – 9 tys. złotych. O 1 tys. wyższe straty poniósł kiosk przy ul. Kalwaryjskiej, z którego rabusie zabrali papierosy, bilety, karty magnetyczne oraz żetony. W sklepie przy ul. Zwierzynieckiej zatrzymano 3 nieletnich – dziewczęta w wieku 12 i 16 lat oraz 14-letniego chłopca, którzy skradli dżinsowe spodnie i bluzy wartości 255 zł. Ze sklepu spożywczo-przemysłowego w gminie Nowe Brzesko po wizycie włamywaczy zniknęły: szampony, kremy, męskie zestawy kosmetyczne, słodycze i papierosy. Męskimi wodami toaletowymi zadowolili się natomiast rabusie, którzy rozbili szybę, a następnie zabrali towar z wystawy sklepu na os. Centrum B. (wes)

■ **ZNIKNĘŁY SAMOCHODY.** Ford transit wyceniony na 80 tys. zł zniknął z ul. Narwik, mercedes o wartości 42 tys. zł – z ul. Armii Krajowej. (wes)

„Dziennik" z Orkiestrą

Kwesta, koncerty, pokazy mody

4 stycznia już po raz szósty rusza Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Jak co roku, przyłącza się do niej nasza redakcja. W siedzibie „Dziennika Polskiego" przy ul. Wielopole 1 i na ulicach Krakowa na rzecz WOŚP będą kwestować modelki agencji „Rores Models" oraz uczniowie VIII LO im. Stanisława Wyspiańskiego. O godz. 16 zapraszamy do holu redakcji na koncert zespołu Boba Jazz Band.

Z naszym udziałem odbywać się będą także inne imprezy WOŚP. O godz. 15 w hali „Korony", przy ulicy Kalwaryjskiej 9, rozpocznie się koncert zorganizowany pod szyldem „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy VI" przez radio „Rak". Zagrają zespoły: Farben Lehre, Strajk, Ukraina, Cela Nr 3, Karcer, Hurt, Skampararas, angielska legenda muzyki punk-rockowej, działający od 1980 roku GBH oraz niemiecka grupa Toxoplasma.

„Dziennik" patronuje też imprezie „Maraton piękna, mody i... serc. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy" organizowanej przez Dom Kultury Kolejarza i agencję „Rores Models". W niedzielę w Domu Kultury Kolejarza, przy ul. św. Filipa 6, odbędzie widowisko artystyczno-muzyczne, połączone z pokazami mody, kwestą i licytacjami na rzecz WOŚP. Tak więc kolejno: w godz. 11 – 13 odbędzie się pokaz mody dziecięcej i występy zespołów dziecięcych, od godz. 15 do 17 – pokaz mody młodzieżowej, występy zespołów rockowych i country, od 19 do 21 – pokaz mody karnawałowej, występy zespołów tańca towarzyskiego.

Cały dochód z koncertów, kwest, pokazów i występów zostanie przekazany na konto Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

(KRM)

Życzenia w formie postulatów

Tylko trzech wpisów dokonano wczoraj w Księdze Życzeń Noworocznych, wystawionej w holu wejściowym Urzędu Miasta przy pl. Wszystkich Świętych 3/4. „Życzę gminie Kraków, aby rozpoczęła w tym roku sprzedaż lokali użytkowych, szczególnie tym, którzy użytkują je od kilkudziesięciu lat" – napisał „wielce zainteresowany wykupem lokalu". Polski Klub Ekologiczny Okręg Małopolska, przy okazji składania życzeń, przedstawił swoje negatywne stanowisko m.in. wobec zadłużania miasta i niewykonania ścieżki rowerowej w ulicy Karmelickiej. Na trzech stronach znalazły się także postulaty dotyczące tegorocznej polityki miasta w zakresie rozwiązywania problemów gospodarki komunalnej i zaprzestania wycinania drzew w mieście. „Życzę, aby Zarząd Miasta w 1998 roku podjął decyzje jak najbardziej zrozumiałe dla mieszkańców Krakowa, a w następstwie tych decyzji miasto rozwijało się, a jego mieszkańcy żyli dostatniej" – te życzenia były autorstwa komendanta wojewódzkiego Ochotniczego Hufca Pracy. Znalazły się w nich osobne życzenia dla kilku wydziałów UM, m.in. dla Wydziału Nadzoru Budowlanego, by „ograniczenie samowoli było respektowane nie tylko w zabytkach klasy »0«" oraz dla wszystkich mieszkańców Krakowa, „żeby przyczyniali się do jak najlepszej pozycji Krakowa w kraju i świecie".

Księga Życzeń Noworocznych będzie wystawiona także dzisiaj. Można się do niej wpisać w godzinach pracy urzędu, czyli od godz. 7.30 do 15.30. **(GEG)**

Gdy prognoza nie przewiduje mrozu

Sprzęt odwołany

Miejski Zarząd Dróg nie pracował przed sylwestrem

Nad ranem w ostatni dzień starego roku niektórzy kierowcy mieli problemy z poruszaniem się po śliskich jezdniach. Najgorzej jeździło się po drogach osiedlowych. – *Odbieraliśmy sygnały od kierowców nocnych linii i przewozów pracowniczych, że oblodzone były przejazdy pod wiaduktami. Zaraz interweniowaliśmy w tej sprawie u koordynatorów „Akcji Zima". Nie mieliśmy natomiast żadnych informacji o problemach na drogach poza miastem* – powiedział nam dyspozytor MPK. Od dyżurnego dyspozytora „Akcji Zima" dowiedzieliśmy się, że w nocy z 30 na 31 grudnia w mieście pracowało 8 solarek, 4 pługopiaskarki i 4 ładowarki, zaś w ciągu dnia sprzęt został odwołany.

– *Decyzja ta obowiązywać będzie do piątku, ponieważ prognozy pogody przewidują plusową temperaturę w dzień i w nocy. Taki sprzęt to olbrzymie wydatki, a uruchamianie go przy wiosennej niemal pogodzie świadczyłoby o rozrzutności. Jeśli mimo prognoz temperatura spadnie poniżej zera, to telefonicznie powiadomimy wszystkich szefów firm odpowiedzialnych za zimowe utrzymanie dróg i w ciągu 3 godzin sprzęt będzie gotowy do wyjazdu* – powiedział nam Wojciech Litewka, wicedyrektor Miejskiego Zarządu Dróg, którego udało nam się zastać w środę w domu. W przeciwieństwie bowiem do pozostałych jednostek organizacyjnych gminy Kraków – administracja Miejskiego Zarządu Dróg nie pracowała w ostatni dzień starego roku (podobno sylwestra odrobiono kiedy indziej); służby techniczne MZD były natomiast w pogotowiu „pod telefonem". Wolnego przed sylwestrem nie miał jednak – na szczęście – sztab „Akcji Zima". Dziś Miejski Zarząd Dróg ma już – podobnie jak cały Urząd Miasta – funkcjonować normalnie.

(MAŁ)

Z wizytą u łabędzi

Fot. Anna Kaczmarz

Coraz więcej łabędzi przylatuje, by spędzić zimę na Wiśle, u stóp Wawelu. Wprawdzie ornitolodzy apelują, by – poza okresem wielkich mrozów – nie dokarmiać tych ptaków, jednak wizyta z woreczkiem owsa czy pokrojonego chleba u łabędzi stanowi główny cel spacerów krakowian. Również w pierwszy dzień nowego roku wiele rodzin wybrało się, by podziwiać królewskie ptaki – na wodzie i w locie. **(WES)**

Powiesił się za oknem

W noc sylwestrową, wkrótce po północy, nowohucka policja została poinformowana, że za oknem jednego z bloków na os. Przy Arce wisi człowiek. Samobójcą okazał się ok. 20-letni mężczyzna, który powiesił się na pasku na jednym z okien klatki schodowej – na zewnątrz domu.

Nie znaleziono przy nim żadnych dokumentów. Zakład Medycyny Sądowej ustali, czy zgon rzeczywiście nastąpił „bez udziału osób trzecich".

(WES)

Z kroniki wypadków

W środę około godziny 16 w miejscowości Gaj opel potrącił mężczyznę, który poniósł śmierć na miejscu. Na al. 29 Listopada doszło do zderzenia fso i fiata ducato. Ofiar w ludziach nie było, a straty oceniono na 6 tys. zł. W miejscowości Dziewin, gm. Drwinia, około godziny 22.45, z nie ustalonej przyczyny zapaliła się stodoła. Straty wyniosły 15 tys. zł. Przy ul. Medweckiego spłonęły dwie altanki. Przyczyną pożarów było podpalenie. Straty wyniosły 1 tys. zł. W czwartek około godziny 12.35 wskutek wypadku na ul. Krowoderskiej urazu głowy i nogi doznała 68-letnia Barbara Ł., zam. ul. Bronowicka 71. Przewieziono ją do szpitala im. Żeromskiego. Na ul. Centralnej 53b z powodu zwarcia w instalacji elektrycznej wybuchł pożar w sklepie–hurtowni. Straty wyniosły 5 tys. zł.

W ciągu minionych dwóch dni Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 251 pacjentom. Policja Drogowa interweniowała w 11 wypadkach, 34 kolizjach i zatrzymała 15 nietrzeźwych kierowców.

Dofinansowanie zimowego odpoczynku

W zdrowym klimacie i w mieście

Do 15 stycznia można składać wnioski o dofinansowanie wyjazdów prowadzonych przez placówki oświatowe, oświatowo-wychowawcze oraz instytucje kulturalne w czasie przerwy międzysemestralnej, dla dzieci i młodzieży z krakowskich szkół podstawowych i średnich dziennych. Wzory wniosków należy odbierać w kancelarii magistratu przy placu Wszystkich Świętych 3/4 (stanowisko 6), zaś wypełnione formularze składać w Zespole Ekonomiki Oświaty Kraków-Zachód, przy ul. Żółkiewskiego 15. Wyjazdy powinny być organizowane w terminie między 1 a 15 lutego i nie mogą trwać krócej niż 10 dni. Wypoczynek powinien odbywać się wyłącznie w miejscowościach o zdrowym klimacie. Preferuje się m.in. ośrodek w Gołkowicach. Komisja rozpatrująca wnioski będzie się kierować takimi kryteriami, jak: atrakcyjność propozycji programowej, opinia Zespołu Ekonomiki Oświaty Kraków - Zachód o organizatorze (w przypadku placówek, które wcześniej współpracowały już z gminą) oraz udział dzieci pochodzących z rodzin wielodzietnych i bezrobotnych.

Ponieważ nie wszystkich rodziców będzie stać na to, aby wysłać swoje pociechy na zimowisko poza miastem, przewidziano również dofinansowanie dla placówek oświatowych, oświatowo-wychowawczych oraz instytucji kulturalnych, które organizują zajęcia sportowo-rekreacyjne w ramach akcji „Zima w mieście" (wnioski należy odbierać i składać w tych samych miejscach, co w przypadku wyjazdów). Tego rodzaju wypoczynek również nie może trwać mniej niż 10 dni. Komisja będzie się kierować takimi samymi kryteriami, jak przy dofinansowywaniu wyjazdów, a także lokalizacją wnioskującej placówki na terenie gminy. Do przeprowadzania kontroli wyjazdów, akcji „Zima w mieście" oraz kwalifikacji kadry instruktorskiej zobowiązany jest Wydział Edukacji i Kultury Fizycznej UMK. Kwota przeznaczona na wyjazdy i ferie w mieście wynosi łącznie 100 tys. zł.

O pomoc finansową przy organizowaniu zimowego odpoczynku dla dzieci ubiegają się również organizacje pozarządowe w ramach konkursu grantowego. Zarząd Miasta określił wcześniej dodatkowy priorytetowy cel gminy dotyczący projektów realizowanych przez te organizacje. Na dofinansowanie wypoczynku dzieci oraz młodzieży w okresie wakacji letnich i zimowych w 1998 r. przeznaczono w sumie 555 tys. zł. Wnioski, które można było nadsyłać do 22 grudnia (mimo upływu terminu wnioski wciąż napływają), zostaną rozpatrzone przez komisję konkursową w połowie stycznia. - *W tym roku po raz pierwszy, w ramach pilotażowego programu współpracy gminy z organizacjami pozarządowymi, przejęliśmy od Wydziału Edukacji część zadań związanych z przygotowaniem zimowego i letniego wypoczynku przez te organizacje. Imprezy sportowe wymagające specjalnej organizacji i kadry, a także kulturalne - adresowane do bardziej elitarnych odbiorców- pozostały przy wydziale. My mamy imprezy przede wszystkim rekreacyjne i społeczne inicjatywy kulturalne* - powiedział nam Piotr Wierzchosławski, pełnomocnik prezydenta miasta ds. organizacji pozarządowych. Do tej pory na konkurs napłynęło ponad 50 wniosków, m.in. od klubów sportowych, międzyszkolnych, parafialnych, stowarzyszeń katolickich, harcerzy, Saltromu czy Caritas.

(MAŁ)

Mniej kontenerów na peryferiach

Śmieci z umową i rachunkiem

Funkcjonująca już od roku ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach nakłada na właścicieli nieruchomości obowiązek „udokumentowania korzystania z usług, wykonywanych przez zakład, posiadający zezwolenie na usuwanie odpadów komunalnych". Oznacza to, że Straż Miejska może zażądać od właściciela lub administratora posesji okazania umowy z taką firmą i dowodów płacenia za jej usługi. Ponieważ Rada Miasta dopiero w jesieni podjęła uchwałę w tej sprawie, firmy wywozowe dopiero teraz, w styczniu, otrzymają od gminy zezwolenie na prowadzenie usług w zakresie wywozu śmieci. Odtąd będzie można egzekwować obowiązek „udokumentowania" od właścicieli nieruchomości. - *Problem braku umów z wywoźnikami odpadów komunalnych dotyczy głównie budownictwa jednorodzinnego, zwłaszcza na obrzeżach miasta. Spółdzielnie mieszkaniowe i administratorzy budynków wielorodzinnych od dawna korzystają z takich usług* - usłyszeliśmy w Zakładzie Gospodarki Komunalnej nr II. - *Nie wszyscy mieszkańcy muszą znać adresy firm wywożących śmieci, dlatego też takie informacje można u nas uzyskać.* Więcej na temat obowiązków w zakresie usuwania odpadów komunalnych oraz firm wywozowych można się dowiedzieć w ZGK nr II, przy ul. Za Torem 22 (tel. 566-40-11, 656-52-17, 656-52-42, 656-52-32, 656-18-13, wewnętrzne - 39, 40, 43).

Do tej pory na wielu peryferyjnych osiedlach ustawiano duże kontenery, by w ten sposób zminimalizować powstawanie dzikich wysypisk. ZGK II zapowiada jednak, że teraz wycofa swe kontenery (ok. 150 sztuk), ustawione w Podgórzu i Nowej Hucie. - *Chcemy pozostawić do 30 kontenerów w najbardziej newralgicznych punktach, ale musi się na to zgodzić Wydział Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta* - powiedziano nam w ZGK II.

(GEG)

Warto wiedzieć i skorzystać...

W GALERII SZTUKI „KANONICZA 1", 2, 3 i 4 stycznia o godz. 19, Teatr Zależny przedstawi spektakl J. Milczanowskiego „A słów miałabym tyle..." poświęcony Hance Ordonównie. Ponadto 4 bm. o godz. 15 - wernisaż ogólnopolskiej poplenerowej wystawy twórców nieprofesjonalnych. 4 stycznia, o godz. 15.30, w kawiarni „Inkwizytor" (także ul. Kanonicza 1) - wernisaż wystawy malarstwa Krzysztofa Jagody.

W „PIWNICY POD BARANAMI" (Rynek Główny 27) 3 bm. o godz. 20 - Wieczór poetycki Marii Kabały (Melbourne) i promocja tomiku wierszy „Lampa nadziei". Wybrane utwory czyta autorka oraz Danuta Rechowicz (Sztokholm).

W „PIWNICY POD WYRWIGROSZEM" (ul. św. Jana 30) 2 i 3 stycznia o godz. 20 - wieczór tańcujący z „Boba Jazz Band". 5 bm. o godz. 20 - kabaret „Pod Wyrwigroszem".

LOCH CAMELOT (ul. św. Tomasza 17) zaprasza 3 stycznia o godz. 19 na wernisaż II Wystawy Fotogramów Marka Szymczaka z Kolonii. Ekspozycja będzie czynna do 17 stycznia.

Zbożne i aktualne ulotki

Nieważne, kto walczy - ważne, że walczy

Społeczny Komitet Zwalczania Pornografii zwrócił się do Komisji Edukacji i Kultury Fizycznej RM o poparcie wniosku o dofinansowanie druku ulotek edukacyjnych na temat złego wpływu pornografii na dzieci i młodzież. Komisja nie mogła poprzeć tego wniosku, bo w tym roku gmina nie ma już pieniędzy (do 15 grudnia trzeba było złożyć wszystkie faktury), ale wyraziła wolę zajęcia się sprawą przy dodruku lub druku nowych ulotek w przyszłym roku. W tym roku komitet wydał dwie takie ulotki o łącznym nakładzie 100 tys. egzemplarzy, za które zapłaciła kuria (8 tys. zł). - *Większość nakładu już się rozeszła, nauczyciele i katecheci zwracają się do nas o dalsze ulotki* - powiedziała nam Urszula Węglowska. - *To ulotka edukacyjna dla rodziców, którzy nie mają czasu na sprawdzenie, jakie czasopisma czytają ich dzieci. W jej przygotowaniu brali udział specjaliści i nikt do tej pory jej nie kwestionował.*

Ulotki wywołały jednak wśród radnych sporo kontrowersji. Najpierw Maria Kret zaprotestowała przeciwko „podszywaniu się komitetu pod powstały wcześniej Komitet Przeciwdziałania Pornografii, który już jest zarejestrowany w sądzie jako stowarzyszenie". - *Wydaliśmy niejedną ulotkę, angażowaliśmy czas i siły, robiliśmy akcje po kioskach, a nie zwracaliśmy się do gminy o dofinansowanie. Jestem przeciw dofinansowaniu druku tych ulotek, bo one nic nie wnoszą, a jej poprzednie wersje nawet propagowały pornografię poprzez nazwy pism* - stwierdziła radna Kret. Jerzy Jedliński apelował, by nie wchodzić w spór, który komitet jest ważniejszy, a Paweł Zorski dodał, że nieważne, kto walczy z pornografią - ważne, że walczy. - *Jako nauczyciele nie możemy się zgodzić z niektórymi stwierdzeniami, zawartymi w tej ulotce; nie można twierdzić, że wychowanie seksualne równa się pornografii* - zauważył Mieczysław Noworyta. Większość radnych zgodziła się z tym, że część informacji w ulotkach jest już nieaktualna, a treść należy dopracować, bo „cel jest zbożny i temat aktualny".

(GEG)

Akwarelowe zaproszenia

Kiedy większość osób w sylwestrowe przedpołudnie myślała już o nocnej zabawie, strojach i szampańskiej atmosferze; członkowie komitetu organizacyjnego VI Balu Królewskiego Stołecznego Miasta Krakowa zastanawiali się jednak nad tym, jak będzie wyglądał charytatywny bal, który odbędzie się 21 lutego - w ostatnią sobotę karnawału. Na sylwestrowym spotkaniu roboczym, które odbyło się w gabinecie prezydenta Krakowa, dyskutowano m.in. o propozycji powołania Komitetu Honorowego VI Balu, który patronowałby imprezie, a także o włączeniu w organizację balu Towarzystwa Warszawsko-Krakowskiego, co przyniosłoby wybór nie tylko Krakowianina Roku, ale także Krakowianina Roku z Warszawy. Zastanawiano się również nad projektami zaproszeń, kierowanych do gości balu - najprawdopodobniej zaproszenie będzie reprodukcją akwareli (tańczącej pary u stóp pomnika Mickiewicza), której oryginał zostanie wystawiony na balowej licytacji. Nie jest jeszcze znany cel, na jaki tym razem będą zbierane pieniądze - o tym zadecyduje Rada Sponsorów VI Balu. Za to cenę biletu określono już na 400 zł, każdy jednak będzie mógł dokonać większej wpłaty. (GEG)

Gmina kupi część bloku

Dopłata dla 43 rodzin

Prezydent Józef Lassota, przedstawiciele firmy Namarol oraz lokatorzy bloku na os. Kazimierzowskim 26 podpisali w ostatni dzień roku porozumienie w sprawie nabycia przez lokatorów zajmowanych przez siebie mieszkań. Umowa notarialna, finalizująca zakup mieszkań, ma być podpisana w połowie stycznia. W sylwestrowe południe 43 osoby zgromadziły się w odrestaurowanym holu prezydenckim krakowskiego magistratu, gdzie przez blisko dwie godziny, po kolei, składały swoje autografy pod dokumentami. Podpisujący porozumienie nie kryli swojego zadowolenia.

Podpisany dokument zobowiązuje lokatorów do wykupu od obecnego właściciela bloku (firmy Namarol) 80 proc. powierzchni mieszkalnej, ale tylko za 20 proc. ceny wolnorynkowej. Różnicę do kwoty 500 tys. zł (ponad 200 tys. zł) zapłaci gmina, a resztę nie wykupionych mieszkań będzie mogła odsprzedać ich lokatorom. O takie rozwiązanie sprawy od dłuższego czasu apelowali mieszkańcy bloku na os. Kazimierzowskim 26, uzyskali poparcie większości radnych, więc Zarząd Miasta przygotował projekt uchwały o nabyciu części bloku, który dwa tygodnie temu zaakceptowała Rada Miasta. (GEG)

Komputery dla lekarzy

Władze Krakowa postanowiły zakupić osiem zestawów komputerowych (wraz z drukarkami) dla gabinetów lekarzy rodzinnych. Dostawcę wyłoniono w drodze zamówienia publicznego, a za sprzęt miasto ma zapłacić około 33 tysiące złotych. Niektóre z gabinetów lekarzy rodzinnych zostały już wcześniej zaopatrzone w komputerowy sprzęt, który zakupiono dzięki funduszowi PHARE. Obecnie ten obowiązek wzięła na siebie gmina, która „popiera instytucję lekarzy rodzinnych - jako właściwą formę opieki medycznej" (by to realizować, konieczne jest jak najlepsze wyposażenie gabinetów). (JŚ)

Nietłukące się szybki na Plantach

Odporne na wodę i kradzieże

Fot. Wacław Klag

Do 22 grudnia potrwa wymiania kloszy i przewodów lamp na Plantach, pomiędzy Dworcem Głównym a ul. Mikołajską (są tam 92 lampy, przy czym modernizacji poddanych zostanie 46). Nowe klosze są podobne do starych, ale wyposażono je w nietłukące się szybki. Nie wleje się do nich woda, nie wleci owad i nikt nie ukradnie już żarówki. Nowe lampy będą energooszczędne i mocniejsze.

- *Oświetlenie jest modernizowane, ponieważ mieszkańcy z ul. Westerplatte i uczniowie Szkoły Podstawowej przy ul. św. Marka skarżyli się, że na Plantach jest zbyt ciemno i niebezpiecznie. Będzie więc teraz jaśniej, ale postaramy się, aby nadal zachowana została intymna atmosfera tego miejsca* - zapewnia Józef Nowak, dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej nr 1. Modernizacja lamp kosztowała ponad 100 tysięcy złotych. Pieniądze na ten cel pochodzą z budżetu gminy. (AM)

Kolejny pomysł na dzielnicę IV

Przewodniczący - komisarz?

Nie ma jednomyślności wśród miejskich radnych co do sposobu rozwiązania problemów Rady Dzielnicy IV. Część członków Rady Miasta opowiada się za rozwiązaniem rady tej dzielnicy, skoro „wyczerpały się już wszystkie możliwości poprawy sytuacji, a samorząd tej dzielnicy nie funkcjonuje od roku". Inni (w mniejszości) opowiadają się za przeprowadzeniem wyborów uzupełniających, gdyż „nie można nie spróbować takiego kroku". - *Gdybyśmy chcieli przeprowadzić wybory uzupełniające, to należałoby to zrobić także w innych dzielnicach, które mają większe braki w składach ustawowych rady niż dzielnica IV* - twierdzi wiceprezydent Stanisław Żółtek. Jego zdaniem, nie można odwlekać decyzji o rozwiązaniu tej rady, bo „podatnik i wyborca płaci za spotkania grupki radnych". Według przewodniczącego RM Stanisława Handzlika, można spróbować jeszcze innego sposobu poprawy sytuacji, czyli rozwiązać zarząd dzielnicy i w to miejsce powołać przewodniczącego komisaryczngo, wyznaczonego przez Radę Miasta. - *Rozwiązanie rady dzielnicy to najbardziej radykalny krok, z kolei na przeprowadzenie wyborów uzupełniających jest za późno, bo nie można tego robić na pół roku przed terminem wyborów samorządowych* - motywuje Stanisław Handzlik. - *Przewodniczący komisaryczny miałby obowiązek współpracowania z obecną radą do końca kadencji.* Zdaniem wiceprezydenta Żółtka, nowy pomysł na zakończenie kłopotów dzielnicy IV nie będzie skuteczny, ponieważ to właśnie rada tej dzielnicy nie funkcjonuje od dłuższego czasu i żaden przewodniczący komisaryczny nie będzie w stanie tego zmienić. Jednak na razie Rada Miasta rozwiązała zarząd dzielnicy IV i dała tej radzie miesiąc na wybranie nowego zarządu.

(GEG)

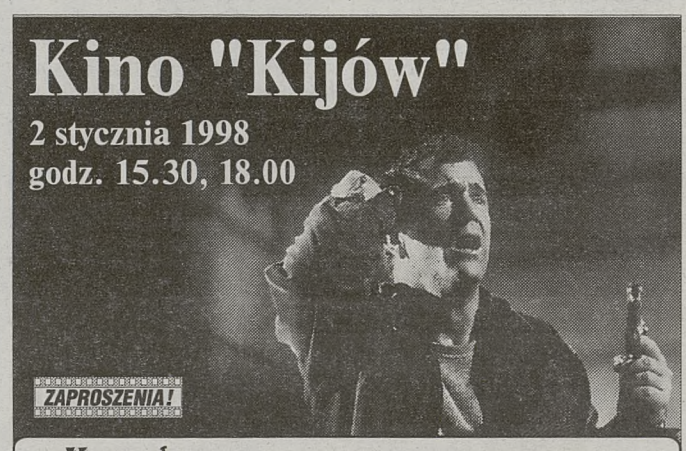

KLUB stałego CZYTELNIKA DZIENNIK POLSKI
Dla Członków Klubu mamy 30 podwójnych zaproszeń.
Telefoniczna rezerwacja zaproszeń dzisiaj w godz. 13.00 do 13.30 pod nr tel. 422-13-73.

KLUB stałego CZYTELNIKA DZIENNIK POLSKI
Dla Członków Klubu mamy 30 podwójnych zaproszeń.
Telefoniczna rezerwacja zaproszeń dzisiaj w godz. 13.00 do 13.30 pod nr tel. 422-13-73.

Kraków pożegnał stary i powitał nowy rok

100 tysięcy pod gołym niebem

Większość krakowian, podobnie jak w roku ubiegłym, powitała nowy rok w swoich domach, przy telewizorach lub na prywatnych przyjęciach. Jednak ciepła noc sylwestrowa ściągnęła znacznie więcej niż przed rokiem osób na Rynek Główny, gdzie od kilku lat tysiące krakowian żegnają stary i witają nowy rok. Tym razem, według szacunków policji, na największym placu Europy pojawiło się 100 tys. osób.

Sylwestrowe bale

W hotelu „Forum" przy muzyce dyskotekowej i orkiestrze bawiło się ok. 600 osób. Na stołach pojawiły się puchary z krewetek, piersi z kurczaka, polędwice w sosie winnym i tajemniczy deser „Zorza polarna". Za sylwestrowe szaleństwa w „Forum" trzeba było zapłacić od 350 do 420 zł, ale za to można było wygrać fiata uno. 400 zł od osoby kosztował bal w hotelu „Piast", 295 zł - w hotelu „Continental", a 600 zł - w niedawno otwartej restauracji Willa Decjusza. Ok. 250 osób bawiło się na Krakowskim Balu Samorządowym, zorganizowanym z salach reprezentacyjnych krakowskiego magistratu. Głównym gościem tego balu był prezydent RP Ryszard Kaczorowski z małżonką, który w najbliższy wtorek odbierze z rąk prezydenta Krakowa i przewodniczącego Rady Miasta tytuł Honorowego Obywatela Miasta Krakowa. Zabawa w magistracie ściągnęła kilku posłów (w tym dwóch w randze ministra) i radnych (z prawicowej opozycji), polityków, naukowców, urzędników i młodzież rozpoczynającą aktywność polityczną i samorządową. Za podwójne zaproszenie trzeba było zapłacić 400 zł, za co można było skosztować zimnych mięs i przekąsek, barszczu z krokietem, bigosu staropolskiego, wypić szampana i piwo. Na aukcji, której celem było wsparcie Polaków na Białorusi, można

było kupić „Rozkazy wodzów naczelnych 1939-46" (dar prezydenta Kaczorowskiego) i karykaturę posła Kazimierza Barczyka. Bardzo oryginalną zabawę zaproponowali organizatorzy nocy sylwestrowej w Teatrze Bückleina, gdzie odbył się Bal Wenecki. W Zaułku Niewiernego Tomasza korki od szampana strzelały parę godzin wcześniej niż w Rynku. Artyści kabaretu Loch Camelot witali nowy rok już o godz. 18 i to nie rok 1998, ale już 2000, oparli się bowiem na źródłach, wg których Jezus przyszedł na świat 3 lata wcześniej niż zwykło się uważać. W ognisku spalili stare gazety, będące symbolem minionego czasu.

Jednak największym balem była impreza na płycie krakowskiego Rynku. Jej uczestnikami byli głównie ludzi młodzi, ale nie zabrakło całych rodzin, nawet z małymi dziećmi, zagranicznych turystów, a nawet kilku osób na wózkach inwalidzkich. Na scenie, ustawionej koło Wieży Ratuszowej, najpierw występowali soliści Opery i Operetki krakowskiej i gliwickiej, wykonując wiązankę utworów pod wspólnym tytułem „Walca czar". Potem na estradzie królował jazz, w wykonaniu Monkey Biznes i Old Metropolitan Band, z krótką przerwą na noworoczne życzenia prezydenta Józefa Lassoty i toast szampanem za rozpoczynający się rok 1998. Po drugiej stronie Sukiennic rozbrzmiewały dźwięki muzyki dyskotekowej, przy której szalały tysiące młodych osób. Co bardziej przezorni krakowianie ustawiali się wzdłuż fasad budynków, by ustrzec się przed ewentualnym odłamkiem szkła czy opadającą petardą. Huk tych ostatnich trwał kilka godzin, tuż po północy osiągnął apogeum, choć teoretycznie Rynek był objęty zakazem używania materiałów pirotechnicznych (policjanci nie reagowali nawet na wybuchy koło ich nóg). Alkohol i to różnego rodzaju lał się strumieniami, najpierw do gardeł rozbawionego tłumu, a po północy na sam tłum, gdy strzeliły korki od szampana, który jak deszcz pokropił zebranych na Rynku. O popycie na alkohol świadczyły nie kończące się kolejki nie tylko po grzaniec, ale przede wszystkim ogonek przed jednym ze sklepów, gdzie przez kilka godzin bez przerwy kupowano mocne trunki w szklanych butelkach. Kolejki były także przed damskim szaletem, za to wielu mężczyzn załatwiało swoje potrzeby fizjologiczne gdzie popadnie, nie oszczędzając elewacji kamienic (nawet Sukiennic).

Wszystko na sprzedaż

Ci, których nie było stać na całą butelkę mocnego trunku lub nie przynieśli alkoholu ze sobą, mogli nabyć za 3 zł plastikowy kubek z szampanem, a za 2,5 zł wypić kubek grzańca. Świetnie rozchodziły się ciepłe dania, m.in pieczone kiełbaski i bigos, a ich sprzedaż odbywała się nie tylko w wyznaczonych punktach gastronomicznych, ale także w kilku bramach okolicznych kamienic. W noc sylwestrową podrożały nawet precle - przy jednym z wózków żądano za nie 60 gr, przy innym - 1 zł.

Przebojem tej nocy sylwestrowej stały się nakrycia głowy. Nie wszyscy zdążyli kupić (za kilka złotych) papierowe stożki, które wprawdzie nie chroniły głowy, ale miały nadawać jej sylwestrowy charakter. Początkowo wzięcia nie miały szmaciane, kolorowe kapelusze, wycenione na 45 zł, ale - gdy nie było już tańszych nakryć - w końcu i one znalazły amatorów. Część uczestników plenerowej zabawy przyniosła papierowe czapeczki ze sobą; do najbardziej oryginalnych okryć głowy należał zielony hełm wojskowy i anielska aureola. Nastrój sylwestrowy miały potęgować baloniki (2 - 15 zł) i papierowe maski (2 zł).

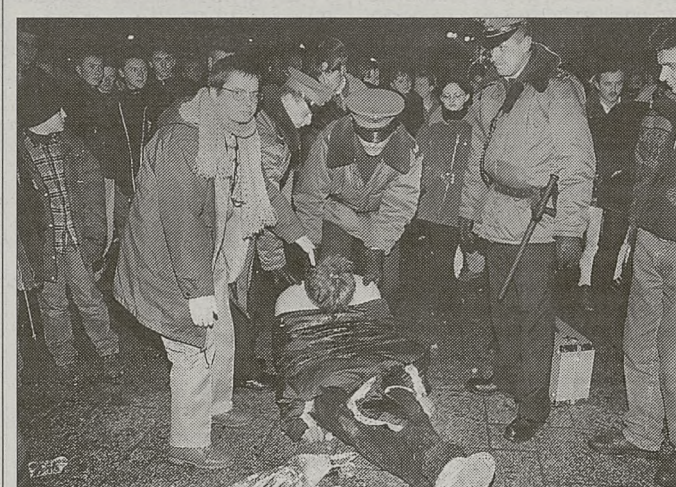

Reminiscencje

Ponad 6 godzin trwało sprzątanie Rynku po sylwestrowych szaleństwach, a i tak w kilku miejscach pozostały jeszcze resztki śmieci. Już podczas zabawy pod nogami czuć było szkło, ale dopiero na opustoszałej płycie widziało się - jak było go wiele. Sprzątający twierdzili, że stłuczki szklanej będzie znacznie więcej niż rok temu, kiedy to zebrano jej 10 ton. MPK oceniło swoje straty tylko na 250 zł (uszkodzono jeden kasownik w autobusie i wybito jedną szybę w drzwiach tramwajowych), a dodatkowy tabor był potrzebny zwłaszcza powracającym do domów na Azorach i w Nowej Hucie. Nie narzekali taksówkarze, którzy tuż po północy nie nadążali nawrać na ul. Siennej, a pasażerowie wsiadali do ich pojazdów prawie w biegu. Wracający pieszo z nocnej zabawy wyładowywali niekiedy nadmiar energii na szybach samochodowych i okiennych.

Nie obyło się także bez obrażeń, choć - jak na taki tłum - nie było ich wiele, bo tylko w 19 przypadkach interweniowano na Rynku, za to w pierwszych godzinach nowego roku pomocy chirurgicznej udzielono 70 osobom (3 z nich doznały obrażeń od petard). Ambulatorium okulistyczne Szpitala Rydygiera, które miało ostry dyżur podczas sylwestrowej nocy, udzieliło pomocy kilkudziesięciu osobom; 8 najbardziej poszkodowanych przyjęto na oddział, 6 z nich przeszło operację (wybuchy petard i korka od szampana powodowały m.in. przecięcia rogówki i pęknięcia gałki ocznej). W ścisłym centrum policja zatrzymała 26 nietrzeźwych osób, 8 z nich podejrzanych jest o popełnienie przestępstwa. W Izbie Wytrzeźwień przyjęto 28 osób (najmłodszy chło-

pak miał 16 lat), ale drugie tyle odesłano do policyjnych aresztów z powodu braku miejsc w izbie. Na oddziale toksykologii w Szpitalu Rydygiera było wyjątkowo spokojnie, bo tylko 4 osoby zostały zbadane w izbie przyjęć, a na oddział nie trafił nikt. **(GEG)**

Fot. ANNA KACZMARZ

KLUB stałego CZYTELNIKA

PULA NAGRÓD DO WYGRANIA W NAJBLIŻSZYM LOSOWANIU:
wieża Sanyo, ekspres Zelmer, żelazko Moulinex, termowentylator HPM Product, odkurzacz Zelmer, czajnik Kenwood, krajalnica Zelmer, golarka Philips, zegar firmowy „Dziennika Polskiego" książka: Z. Święch „Skarby tysiąca lat".

Łączna wartość nagród wynosi 2500 zł.

Klubowicze, którzy dodzwonią się do nas dzisiaj od godz. 11.45 do godz. 12.15, będą mogli otrzymać bilety lub zaproszenia na następujące imprezy:

• **SUPERMARKET KRAKCHEMIA** zaprasza na zakupy, ul. Pilotów 6, w godz. pon.-sob. 8 - 22, niedz. 10 - 18. Bon towarowy o wartości 20 zł upoważniający do zakupów w supermarkecie.

• **STARY TEATR** zaprasza na sztukę S. Wyspiańskiego pt. **„KLĄTWA"** w reżyserii A. Wajdy. Przedstawienie odbędzie się w piątek i sobotę na **Dużej Scenie Starego Teatru** o godz. 17.00 (po dwa podwójne zaproszenia na każdy spektakl).

• **STARY TEATR** zaprasza na sztukę E. Bonda pt. **„OCALENI"** w reżyserii G. Rolli. Przedstawienie odbędzie się w piątek i sobotę na **Scenie Kameralnej Starego Teatru** o godz. 19.15 (po dwa podwójne zaproszenia na każdy spektakl).

• **STARY TEATR** zaprasza na sztukę M. Wojtyszki pt. **„WZNOWIENIE"** w reżyserii M. Wojtyszki. Przedstawienie odbędzie się w piątek i sobotę na **Małej Scenie Starego Teatru** o godz. 19.30 (po dwa podwójne zaproszenia na każdy spektakl).

• Film **„PLAC WASZYNGTONA"**. Projekcja w kinie **„MIKRO"** dzisiaj o godz. 16.00 (jedno podwójne zaproszenie).

• Film **„AIR FORCE ONE"**. Projekcja w kinie **„PASAŻ"** dzisiaj o godz. 17.45 (jedno podwójne zaproszenie).

• Restauracja **ART - CLUB** (ul. Łobzowska 3, tel. 0601 48 44 55) poleca POLSKIE SPECYAŁY! Organizuje: studniówki, komersy, wesela, bankiety, bale, kolacje z folklorem, obsługę wycieczek, przyjęcia rocznicowe, meetingi, zjazdy, konferencje, chrzciny, stypy. Na miejscu galeria sztuki. Przystępne ceny, dogodna lokalizacja. DAJEMY DOBRZE JEŚĆ. Bon konsumpcyjny o wartości 20 zł.

• **Tunezyjska Restauracja „Marhaba-Grill"**, ul. Grodzka 45, zaprasza na potrawy przygotowane w oparciu o oryginalne tunezyjskie receptury. Organizacja przyjęć, bankietów, obsługa wycieczek. Bon konsumpcyjny o wartości 20 zł.

• **Restauracja Pizzeria „PRONTO"**, pl. Dominikański 1, zaprasza na pizzę i potrawy kuchni narodowych: włoskiej, hiszpańskiej i tureckiej. Obsługa grup wycieczkowych, organizacja przyjęć i bankietów. Bon konsumpcyjny o wartości 20 zł.

• **Fitness Club „BODYHIT"** (ul. Kazimierza Wielkiego 117, tel. 636-25-25) zaprasza pon. - sob. w godz. 9.00 - 21.00 na gimnastykę francuską z elementami aerobicu, stretchingu i calaneticsu oraz do korzystania z kąpieli słonecznych na łóżkach firmy GOLF. Zapewnia komfortowe warunki treningu i opalania. Po jednej wejściówce do solarium i na gimnastykę.

• **Fitness CLUB, siłownia kulturystyczna „Champion"** - prowadzona przez Wiesława Wnęka (ul. Kordeckiego 7, tel. 422-41-27) zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 7.00 - 22.00, w sobotę 7.00 - 16.00 oraz w niedzielę 8.00 - 15.00. Siłownia posiada szatnię, natryski, saunę (dwa pojedyncze tygodniowe karnety).

• **EuroFitnessClub** (pl. Biskupi 18, tel. 633-01-13) zaprasza od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 22.00, sob. 9.00 - 19.00, niedz. 9.00 - 16.00. Prowadzi aerobic, step reebok, callanetics, gimnastykę francuską, solarium i masaże. Fitness Club posiada nowoczesną siłownię, szatnię i natryski. Karnet na 10 bezpłatych wejść (siłownia, zajęcia ruchowe).

• **FITNESS CLUB** Barbary Buchowicz (ul. Chodowieckiego 7 - wejście od ul. Reymonta, os. Dywizjonu 303 - pawilon nr 1, ul. Reymonta 224 - TS „Wisła" sekcja gimnastyczna, os. Widok - „Jordanówka", tel. 423-79-61, 633-25-79, 636-26-95). Proponuje: aerobic HI/LOW, step, gimnastykę odchudzającą, calisthenik, slimnastik, TBC, siłownia, sauna, solarium (miesięczny karnet na dwa zajęcia ruchowe w tygodniu).

• **KLUB „WOLNOŚĆ FM"**, ul. Królewska 1 zaprasza na dyskoteki w czwartek od godz. 20.00, piątek, sobota od godz. 21.00 do rana oraz imprezy dla młodzieży, tzw. FIVE w piątki i soboty od godz. 16.30 do 20.15. Prezentujemy muzykę dance, house, disco, funky, rap, hip-hop, soul (9 dwuosobowych biletów na piątek i 6 dwuosobowych biletów na sobotę).

• **DISCO FIVE PUB POD BARANAMI,** Rynek Główny 27 zaprasza młodzież na dyskotekę. Piątek, sobota, niedziela 17.00 - 21.00. Dwa podwójne zaproszenia + napój gratis.

• **DISCO PUB POD BARANAMI,** Rynek Główny 27 zaprasza na dyskotekę, wstęp od 21 lat. Piątek, sobota od godz. 21.00. Dwa podwójne zaproszenia + piwo gratis.

• **Basen Klubu Sportowego Sparta** mieszczący się przy al. Jana Pawła II 196, tel. 646-33-63 zaprasza pon. - pt. 17.15 i 18.00. Organizacja kursów nauki i doskonalenia pływania, ratowników WOPR. Dwie dwuosobowe wejściówki.

• **Kręgielnia Klubu Sportowego Sparta** mieszcząca się przy al. Jana Pawła II 196, tel. 646-33-63, zaprasza pon., sob. w godz. 10.00 - 15.00 oraz wt., pt. 10.00 - 20.00. Dwie wejściówki na bezpłatną godzinę gry dla dwóch osób.

• **Klub sportowy „KORONA"** zaprasza na basen mieszczący się przy ul. Kalwaryjskiej 9 - 15. Organizujemy kursy nauki i doskonalenia pływania dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Basen jest czynny w sobotę i niedzielę. Dwie dwuosobowe, jednorazowe wejściówki.

ZAPRASZAMY FIRMY DO WSPÓŁPRACY

Wszystkich Państwa, którzy chcieliby zareklamować swoją firmę na łamach Klubu Stałego Czytelnika „Dziennika Polskiego", prosimy o kontakt osobisty lub telefoniczny od poniedziałku do piątku, w godz. 10 - 15, tel. 422-13-73.

KLUB stałego CZYTELNIKA DZIENNIK POLSKI — Styczeń'98 — Kupon nr 1

KLUB STAŁEGO CZYTELNIKA „DZIENNIKA POLSKIEGO" ma swą siedzibę w Krakowie przy ul. Loretańskiej 6 (**przecznica ulicy Krupniczej**). Kod pocztowy 31-116 Kraków. Nasz telefon 422-13-73. Przyjmujemy od poniedziałku do piątku w godz. od 10 do 16.

2 stycznia
piątek
Izydora, Grzegorza

W Krakowie przed 70 laty

2 I 1928

Piękna pogoda zimowa rozpoczęła rok nowy. Dzień wczorajszy upłynął przy mrozie kilkustopniowym, bez silniejszych wiatrów i bez opadów śnieżnych. W nocy zaznaczył się spadek temperatury, a śliczny, słoneczny poranek zainaugurował dzisiejszy, pogodny dzień. Jest sucho, bezwietrznie, mroźno. Termometr o godzinie 10 rano wykazywał -8 stopni C.

Przejazd marszałka Piłsudskiego przez Kraków. Jak zapowiadaliśmy w sobotę, przed godziną 2 po południu przybył do naszego miasta, w przejeździe z Krynicy do Warszawy, marszałek Józef Piłsudski. Witali go na dworcu przedstawiciele władz. Pan marszałek zjadł w wagonie obiad, podczas którego rozmawiał z pp. wojewodą i prezydentem miasta Krakowa. Przed wagonem zgromadzili się liczni przejezdni i kolejarze, którzy ile razy marszałek się w oknie pokazał, gotowali mu gorącą owację.

Ostatnie występy znakomitych artystów warszawskich w Krakowie. Dziś oraz we wtorek i środę daną będzie w Starym Teatrze o godzinie 8 wieczór nowa, pełna humoru rewia pt. „Górą Baby!". Rewia ta składa się z 16 zupełnie nowych obrazów, obejmuje najnowsze szlagiery warszawskie.

Powstanie nowych klubów sportowych w Krakowie. Jak się dowiadujemy, w Krakowie powstał Wojskowy Klub Sportowy, który ma zgrupować sekcję lekkoatletyczną, piłki nożnej i hockeya na lodzie. Niezależnie od tego powstaną w najbliższych dniach kluby sportowe, jak policyjny i harcerski. **(NOWA REFORMA)**

Konsulaty

AUSTRII
DZIAŁ KULTURY
ul. Krupnicza 42
tel.: 421-99-00
DZIAŁ WIZOWY
ul. Cybulskiego 9
tel.: 421-97-66
NIEMIEC
ul. Stolarska 7
tel.: 421-80-88
Instytut Goethego
Rynek Główny 20
tel.: 422-69-02
FRANCJI
ul. Stolarska 15
tel.: 422-18-64
Instytut Francuski
ul. św. Jana 15
tel.: 422-09-82
ROSJI
ul. Westerplatte 11
tel.: 422-26-47
STANÓW ZJEDNOCZONYCH
ul. Stolarska 9
tel.: 422-14-00
WĘGIER
ul. Mikołajska 26 (II p.)
tel.: 422-56-79, fax: 21-31-35

Sklep nocny

Delikatesy „OCZKO", ul. Stradom 21, tel.: 421-71-41

Krakowska antena

Radio ALFA
72,56 FM, 102,40 FM
tel.: 285-85-85

Serwisy informacyjne co godz. **od 7.00 do 22.00** Serwisy lokalne: **13.00, 17.00** Wiadomości kulturalne: **16.00** Serwisy drogowe: **7.15, 8.15, 9.15, 13.15, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15** Repertuar kin i teatrów: **14.00** Notowania giełdowe: **14.35**

6.05 - 9.00 **Poranny budzik** 9.05 - 11.00 **Przedpołudnie z Radiem Alfa;** w tym 9.35 - 9.55 **Giełda pracy** 11.05 - 19.00 Muzyka non stop 17.30 Powieść w odcinkach 19.05 - 21.00 **Pure Country** 21.05 - 2.00 **Muzyczny Collage** 2.00 - 7.00 Muzyka non stop

Radio BLUE
97,7 MHz (pop & dance)

7.00 - 12.00 Rano 12.00 - 18.00 Popołudnie 18.00 - 20.00 „Gra wstępna" (soul taneczny) 20.00 - 2.00 - „CSS FM" (dance)

Radio ŁAN
96,70, 71,69 FM
tel.: (012) 386-21-97

Wiadomości z kraju i ze świata: od 6.25 do 17.25 **Wiadomości lokalne i regionalne:** 6.55, 7.55, 9.55, 11.55, 15.55, 16.55 **Informator kulturalny:** 8.45, 13.45, 17.45 **Serwis muzyczny:** 14.55, 19.55

6.00 **Wstawaj! Twoje Radio gra!** - poranny blok informacyjno-muzyczny 9.00 **Z 9 na 12** *program reporterów, wywiady, rozmowy, reportaże* 12.30 FUN Program Radia Łan - **hity non stop** 15.00 **Między nami** - magazyn 16.30 **W naszym regionie** - blok informacyjno-publicystyczny 18.00 FUN Program Radia Łan - **hity non stop** 19.00 **Muzyczne marzenia, piosenki na życzenie**: tel.: (012) 86-21-97 20.00 **Lista D.M.C.** - muzyka dance 22.00 VOA Głos Ameryki z Waszyngtonu - program polskojęzyczny, dziennik VOA (10 minut) 6.30, 22.00, 23.00, 24.00, 0.49 1.00 - 6.00 VOA Europe „Music & More"

Radio Plus
tel.: 267-29-00
www.radioplus.com.pl

Wiadomości Radia Plus: 6.00 - 21.00 (co godzinę) **Skróty wiadomości:** 7.30, 8.30, 9.30, 10.30, 11.30, 12.30 (wiad. kulturalne), 13.30, 15.30, 16.30 (serwis motoryzacyjny), 17.30, 18.30 (z życia Kościoła), 19.30, 20.30 **Wiadomości sportowe:** 8.04, 20.04 **Giełda:** 12.45, 15.45 (komentarz) **Komunikaty drogowe:** 7.45, 8.45, 13.45, 14.45, 16.45, 17.45 **Radio Plus Pomoc:** 7.31, 11.31, 17.31 **Ekoserwis:** 9.31, 11.31, 19.31

6.00 - 9.00 Zacznij od Plusa - ewangelia dnia i refleksja, muzyka na dzień dobry, gość dnia, informacje i rekomendacje kulturalne **9.00 - 14.00 Eteryczne rendez-vous,** w tym: ciekawe konkursy, relacje reporterskie na żywo, Książka na Plus **14.00 - 19.00 Rytm & Plus:** muzyczne ciekawostki, komentarz giełdowy, informacje ze świata komputerów, serwis drogowy, od godz. 16.00 **Puls Plusa** - podsumowanie najważniejszych wydarzeń dnia, Radio-Węzeł Gordyjski - konkurs 19.25 English? No problem! - powt. lekcji języka angielskiego 20.10 Więcej światła - program społeczno-religijny **20.35 Radio Plus Opinie** - najważniejsze wydarzenia polityczne w kraju i na świecie, komentarz i rozmowa dnia 22.15 Dobre słowo 22.20 Plus na dobranoc 24.00 - 6.00 Nocny odcień Plusa

Radio RAK
tel.: 636-74-50
e-mail: rak@uci.agh.edu.pl
www home page: http://rak.uci.agh.edu.pl/

Wiadomości: od 7.30 do 20.30 podawane co godzinę **Wiadomości sportowe:** 23.00 **Serwisy drogowe:** 7.20, 8.20, 9.20, 14.20, 14.50, 15.20, 15.50, 16.20, 16.50, 17.20 **Serwisy informacji kulturalnych:** 8.40, 12.40, 16.40 **Propozycje do Listy Przebojów Piosenki Studenckiej:** 9.05, 18.45 **Powerplay „polski":** (grany co 3 godziny) - 6.30, 9.35, 12.35, 15.35, 18.35, 21.30 **Powerplay „zagraniczny":** (grany co 3 godziny) - 8.35, 11.35, 14.35, 17.35, 20.35 **Piosenka Niekoniecznie Profesjonalna:** (grana co 3 godziny) - 7.35, 10.35, 13.35, 16.35, 19.35 **Wieczorny Konkurs Muzyczny:** 20.01

6.00 - 9.00 **Klub Rannych Ptaszków** - przegląd prasy, prognoza pogody, horoskop, gość w studio, etc. 9.15 - 10.00 **Lata sześćdziesiąte** - muzyka 10.00 - 11.00 **Hitogranie** - muzyka 11.00 - 15.00 **RAKTime** - okołopołudniowy program radia RAK, konkursy, ciekawostki ze świata show-biznesu, relacje reporterów z miasta, gość w studio etc. 15.00 - 19.00 **Program popołudniowy** - omówienie bieżących wydarzeń, relacje reporterów, relacje z regionu i kraju, gość w studio, etc. 19.00 - 22.00 **Muzyczna Śmietanka** - program muzyczny 22.00 - 23.00 **Muzyka z (pod)tekstem** - muzyka studencka, turystyczna, poezja śpiewana 23.00 - 24.00 **Propozycje z RAKlisty i Listy Przebojów** 24.00 Janosik 0.03 - 6.00 Muzyka do kocyka

Radio Wanda
66.25 i 92.50 UKF

Serwis informacyjny „RWE" zawsze o pełnej godzinie (7.00 - 23.00) **Serwis drogowy:** 7.45, 8.45, 12.45, 13.45, 14.45 **Całodobowy telefon do dyspozycji słuchaczy:** 25-96-60

6.00 Melodie na dzień dobry 6.45 Prognoza pogody i informacja drogowa 7.10 Życzenia dla solenizantów 7.15 Co w Krakowie słychać 7.30 Wiadomości kulturalne 7.50 Prognoza pogody i informacja drogowa 8.10 Co w naszym kraju i świecie słychać 8.50 Informacja z ostatniej chwili 9.10 Muzyka, której wszyscy chętnie słuchają 10.10 Godzina z disco polo 11.10 **Muzyka, która nie rozprasza** 12.10 **Galicyjskie południe, a w nim:** 12.15 Gramy dla solenizantów 12.30 Repertuar kin (rozdawanie zaproszeń) 12.40 Temat dnia 13.10 Kalendarium 13.30 Wiadomości kulturalne 13.40 Wielki konkurs 15.10 **Popołudniówka muzyczna i nowe nagrania** 16.10 Weekendowe rytmo-granie 18.10 Nowości, konkursy, niespodzianki 19.10 Lista Radia Wanda i Snake's Music 21.10 To dla was gra Radio Wanda 24.10 Muzyczna noc

Jazz Radio
101,0 FM

Serwis kulturalny: 7.30, 8.30, 9.30, 12.30, 16.30

6.00 - 10.00 Bułka z funkiem 10.00 - 17.00 Jazz 17.00 - 20.00 Jazz 20.00 - 21.00 Jazz, nie jazz - Wojciech Konikiewicz 21.00 - 22.00 Koncert (Live CD) 22.00 - 24.00 Mariusz Adamiak prezentuje 24.00 - 3.00 Ballady jazzowe 3.00 - 6.00 Jazz

TV HBO
Piątek

8.50 „Prezydent" - dramat USA (1995), reż. Frank Pierson, wyk. Gary Sinise, Diana Scarwid **11.05 „Pod niebem Henrietty"** -dramat USA (1995), reż. James Keach, wyk. Robert Duvall, Aidan Quinn **12.55 „Digger"** - dramat USA (1994), reż. Robert Turner, wyk. Adam Hann-Byrd, Josh Jackson **14.30 „Serfujący ninja"** - film przygodowy USA (1993), reż. Neal Israel, wyk. Ernie Reyes, Leslie Nielsen **16.00 „Noce i dnie" cz. 1: „Bogumił i Barbara"** - polski film obyczajowy (1975), reż. Jerzy Antczak, wyk. Jadwiga Barańska, Jerzy Bińczycki **18.10 Na planie filmu: „Teoria spisku"** - film USA (1997) **18.30 „Łatwy szmal"** - komedia USA (1990), reż. Bill Murray, wyk. Bill Murray, Geena Davis **20.00 „Pożeracze czasu" cz. 2** - film sf USA (1994), reż. Tom Holland, wyk. Patricia Wettig, Dean Stockwell **21.35 „Co się wydarzyło w Madison County"** - melodramat USA (1995), reż. Clint Eastwood, wyk. Clint Eastwood, Meryl Streep **23.50 „Koszmar z ulicy Wiązów 4 - Władca snów"** - horror USA (1988), reż. Renny Harlin, wyk. Robert Englund, Rodney Eastman **1.25 „Niecny proceder"** - thriller USA (1994), reż. Damian Lee, wyk. Jeff Wincott, Michelle Johnson

Sobota

9.05 „Ucieczka w czasie" - film sf USA (1991), reż. David Twohy, wyk. Jeff Daniels, Ariana Richards **10.45 Cienie pustynnego morza** - angielski film przyrodniczy (1992) **11.40 „Co to za gliny?"** - komedia USA (1993), reż. Ted Demme, wyk. Doctor Dre, Ed Lover **13.10 „Uroczy zakątek"** - komedia USA (1988), reż. George Roy Hill, wyk. Chevy Chase, Madolyn Smith **14.50 „Śnięty Mikołaj"** - komedia USA (1994), reż. John Pasquin, wyk. Tim Allen, Judge Reinhold **16.30 „Noce i dnie" cz. 2: „Wiatr w oczy"** - polski film obyczajowy (1975), reż. Jerzy Antczak, wyk. Jadwiga Barańska, Jerzy Bińczycki **18.35 „Strzelając śmiechem"** - komedia USA (1993), reż. Gene Quintano, wyk. Emilio Estevez, Samuel L. Jackson **20.00 „Mrs. Winterbourne fałszywa wdowa"** - komedia romantyczna USA (1996), reż. Richard Benjamin, wyk. Shirley MacLaine, Brendan Fraser **21.45 „Młodzi gniewni"** - dramat USA (1995), reż. John Smith, wyk. Michelle Pfeiffer, George Dzundza **23.25 „Zgubna pokusa"** - thriller erotyczny USA (1994), reż. Jag Mundhra, wyk. Tahnee Welch, Steven Bauer **1.00 „Delta Wenus"** - film erotyczny USA (1995), reż. Zalman King, wyk. Costas Mandylor, Audie England **2.40 „Uciec przed śmiercią"** - film sensacyjny USA (1995), reż. Dean Ferrandini, wyk. Aaron Norris, Michael Nouri

Niedziela

9.15 „Małolaty ninja na wojennej ścieżce" - film przygodowy USA (1995), reż. Simon Sheen, wyk. Victor Wong, Charles Napier **10.45 Trójkąt Koralowy** - angielski film przyrodniczy (1988) **11.35 „Zakochany pingwin"** - film animowany USA (1995), reż. Don Bluth **12.50 „W obronie życia"** - komedia romantyczna USA (1991), reż. Albert Brooks, wyk. Meryl Streep, Albert Brooks **14.40 „Uliczny wojownik"** - film sensacyjny USA (1994), reż. Steven Desouza, wyk. Jean-Claude Van Damme, Ming-Na Wen **16.20 „Areszt domowy"** - komedia USA (1996), reż. Harry Winer, wyk. Jamie Lee Curtis, Kevin Pollak **18.10 „Tajemnica Syriusza"** - film sf USA (1995), reż. Christian Duguay, wyk. Peter Weller, Roy Dupuis **20.00 „Drakula: Wampiry bez zębów"** - komedia USA (1995), reż. Mel Brooks, wyk. Leslie Nielsen, Mel Brooks **21.30 „Wygrać ze śmiercią"** - film sensacyjny USA (1990), reż. Bruce Malmuth, wyk. Steven Seagal, Kelly Lebrock **23.05 „Prawdziwy romans"** - film sensacyjny USA (1993), reż. Tony Scott, wyk. Christian Slater, Gary Oldman **1.05 „Żywy zapalnik"** - thriller USA (1992), reż. Christian Duguay, wyk. Pierce Brosnan, Ben Cross **2.30 Człowiek i zwierzę** - angielski film dokumentalny (1995)

Galerie

GALERIA „WIELOPOLE 1" (ul. Wielopole 1, hol Pałacu Prasy): Wystawa rzeźby Stefana Borzęckiego. Czynna: pn. - pt. 10 - 19, niedz. 15 - 18.

STARMACH GALLERY (ul. Węgierska 5): Kolekcja własna. Czynna: pn. - pt. 11 - 18.

GALERIA KOCIOŁ ARTYSTYCZNY (ul. Mikołajska 6, wejście przez sklep): „Artyści Krakowa". Malarstwo Stanisława Batrucha (do 7 stycznia): pn. - pt. 11 - 19, sob. 10 - 14. **Filia w restauracji „Wierzynek" (Rynek Główny):** Malarstwo - Anitta Rotter Pucz i Wiesława Stefańska. Czynna: codziennie 9 - 23.

GALERIA „TEMPORARY CONTEMPORARY" (ul. Dolnych Młynów 7): Wystawa „Przestrzenie pamięci narodowej w realizacjach Aliny i Andrzeja Grzybowskich". Czynna (do 16 stycznia): wt. - pt. 11 - 12 i 13 - 18.

GALERIA „SUKIENNICE" ZPAP (Rynek Główny - Sukiennice): Wystawa stała - malarstwo, rzeźba, ceramika. Wystawa „Mały obraz '97" (do 3 stycznia). Czynna: pn. - pt. 10 - 18, sob. 10 - 14.

GALERIA EKSLIBRISU (DK „Podgórze", ul. Krasickiego 18/20): Wystawa „Techniki graficzne w ekslibrisie". Czynna (do 8 stycznia): codziennie 8 - 16.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ „KERSTEN" (ul. Sławkowska 5/7 - Grand Hotel): Ekspozycja stała. Czynna: pn. - pt. 11 - 19, sob. 11 - 15.

GALERIA „ARTEMIS" (ul. Floriańska 23): Kolekcja galerii - malarstwo, rzeźba grafika. Czynna: pon. - pt. 11 - 19, sob. 11 - 15.

GALERIA ROZMAITOŚCI (DK „Podgórze", ul. Krasickiego 18/20, I p.): Wystawa pt. „Historia Polski na współczesnych medalach Mennicy Warszawskiej - z kolekcji Henryka Dziedzica". Czynna (do 17 stycznia): codziennie 9 - 19.

GALERIA FUNDACJI ŚW. WŁODZIMIERZA (ul. Kanonicza 15): Salon „różowy" - polichromia z przełomu XVIII i XIX wieku. Kaplica wg projektu Jerzego Nowosielskiego. Ikony z XVII - XIX wieku. Galeria Nikifora (Epifaniusza Dworniaka) - zbiory prywatne Piotra Skrijki. „Malarstwo" - prof. Jerzy Nowosielski. Czynna: czw., pt., sob., niedz. 12 - 16.

GALERIA STOWARZYSZENIA WSPÓLNOTA POLSKA (Rynek Główny 14): Wystawa malarstwa „Akty i abstrakty Zygmunta Turkiewicza". Czynna (do 9 stycznia): pn. - nd. 12 - 18.

GALERIA „NAFTA" KTF (ul. Lubicz 25): Wystawa fotografii Piotra Witosławskiego „Arktyczne lato - Spitsbergen, Grenlandia". Czynna (do 5 stycznia): codz. godz. 9 - 16.

MINI-GALERIA (ul. Mikołajska 2): Wystawa prac Krzysztofa Litwina. Czynna (do 2 stycznia): pon. - pt. 10 - 17.

SPACE GALLERY (ul. Floriańska 13, Ip.): Malarstwo Anny Fornelskiej. Zbiory własne galerii: malarstwo, rzeźba, ceramika, szkło artystyczne artystów polskich. Koloryści, Szkoła Paryska, awangarda. Czynna: pn. - pt. 10 - 18.30, sob. 10 - 15.

Dyżury aptek

Ul. Starowiślna 77, „Apteka Niebieska", sobota - niedziela 8-20, 421-24-63; **Rynek Kleparski 14,** niedziela 9-14, tel.: 423-12-67.

CAŁODOBOWE: **ul. Mogilska 16,** tel.: 421-33-56; **ul. Dunajewskiego 2,** tel.: 422-65-04; **os. Centrum A bl. 3,** tel.: 644-17-36; **os. Kombatantów 8,** tel.: 649-70-00; **ul. Mackiewicza 17,** tel.: 415-41-72; **ul. Bronowicka 39,** tel.: 636-10-82; **ul. Teligi 24,** tel.: 658-55-61; **Rynek Dębnicki 9,** tel.: 266-96-70.

KRZESZOWICE, Rynek 2; MYŚLENICE, os. 1000-lecia 1; PROSZOWICE, ul. Królewska 84; SKAWINA, ul. Popiełuszki; WIELICZKA, ul. Zamkowa 3.

Szpitale

CHIRURGII OGÓLNEJ - Kopernika 40 (I Klinika Chirurgii CM UJ), **CHIRURGII URAZOWEJ** - Kopernika 19a, **CHIRURGII DZIECIĘCEJ** - Sieroszewskiego 66 (Szpital im. S. Żeromskiego), **LARYNGOLOGICZNY** - Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY** - Witkowice, **UROLOGICZNY** - Grzegórzecka 18, **MYŚLENICE** - Szpitalna 2, **PROSZOWICE** - Kopernika 2.

Pogotowia

Św. Łazarza 14: 999 - wezwania do wypadków, zachorowań i przewozy: 422-29-99, **Centrala:** 422-36-00, **Lotnisko Balice: Alarmowy:** 285-68-99, 285-68-98; **Teligi 8:** 658-59-99, 658-59-79; **Rynek Podgórski:** 656-59-99; **Nowa Huta:** 644-49-99; **Krowodrza, Piastowska 32:** 633-39-80, **Alarmowy:** 633-39-99, **Białoprądnicka 8:** 415-61-15, **Alarmowy:** 415-09-99; **Skawina:** 999, tel.: 276-14-44; **Wieliczka:** 278-12-89, **Alarmowy:** 999; **Myślenice:** 999; **Jerzmanowice:** 389-50-99 (alarmowy), 389-50-48; **Niepołomice:** 381-19-99; **Iwanowice:** 388-40-99 (alarmowy), 388-41-99; **Krzeszowice:** 999; Podstacja Pogotowia Ratunkowego **Słomniki,** tel.: 64 lub 67 czynna całą dobę; **Proszowice:** 999, **Zachorowania i przewozy:** 386-21-35; **Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego - transport chorych:** 421-71-58.

DUŃSKIE POGOTOWIE RATUNKOWE FALCK - 636-61-10, 636-46-11.

ABC LEKARZY SPECJALISTÓW, EKG, tel. 658-56-64.

„LEKARZ" - wizyty domowe pediatrów, internistów i laryngologów, EKG - codziennie 8 - 22, tel.: 658-49-59.

„MEDICINA" - wizyty domowe lekarzy, tel.: 411-13-78.

Policja

KOMENDA REJONOWA KRAKÓW-CENTRUM: Oficer dyżurny: 633-10-96, 610-71-15, **Stare Miasto:** 610-77-11, 422-20-81, **Dworzec Gł.:** 610-78-11

KOMENDA REJONOWA KRAKÓW-POŁUDNIE: Oficer dyżurny - ul. Zamoyskiego: 656-33-33, **Borek Fałęcki:** 266-08-41, **Prokocim:** 610-27-11, **Kraków Płaszów:** 655-20-77, 610-29-11, **Os. Wola Duchacka:** 610-56-26

KOMENDA REJONOWA KRAKÓW-WSCHÓD: Oficer dyżurny - os. Zgody: 644-44-44, **Bieńczyce:** 644-42-35, **Os. Na Wzgórzach:** 644-12-05, 610-37-11

KOMENDA REJONOWA KRAKÓW-ZACHÓD: Oficer dyżurny - ul. Królewska: 633-48-60, **Stary Kleparz:** 610-11-12, **Os. Azory:** 610-11-11

KOMENDA GRZEGÓRZKI, ul. Lubicz 21: 610-70-34

Kina

WANDA (ul. św. Gertrudy 5): „Elfy z ogrodu czarów" (USA, b.o., dubbing) pt. – nd. – 12.15, 14.15, 16.15, „Kamasutra" (ind./USA, 18 l.) pt., sb. – 18.15, 20.30, 22.45, nd. – 18.15, 20.30; **POD BARANAMI (Rynek Główny 27):** Graffiti dzieciom: „Wirtualni wojownicy" (chiń./USA, b.o., dubbing) pt. – nd. – 11.30, „Sprzedawca marzeń" (wł., 15 l.) pt. – nd. – 13.30, „Księga wielkich życzeń" (pol., 15 l.) pt. – nd. – 15.30, „Bandyta" (pol./fr./niem., 15 l.) pt. – nd. – 17.15, „Historie miłosne" (pol., 15 l.) pt. – nd. – 19, „Szczęśliwego Nowego Jorku" (pol., 15 l.) pt. – nd. – 20.45, Kino nocne: „Blask" (USA, 15 l.) pt., sb. – 22.30.

APOLLO (ul. św. Tomasza 11a) (stereo, ekran perełkowy) pt. – nd.: „Gra" (USA, 15 l.) – 15.45, 20.15, „Kiler" (pol., 15 l.) – 18.15. **ARS: ANEKS SZTUKI (ul. św. Jana 6, nowa sala):** „Microcosmos" (fr., b.o.) pt. – nd. – 11.45, „George prosto z drzewa" (USA, b.o.) pt. – nd. – 13.15, „Goło i wesoło" (ang., 15 l.) pt. – nd. – 15.15, „Kiler" (pol., 15 l.) pt. – 17, 23, sb., nd. – 17, „Stracone pokolenie" (USA, 21 l.) pt. – nd. – 19, „Tajemnice Los Angeles" (USA, 15 l.) pt. – nd. – 20.45, „Gra" (USA, 15 l.) sb., nd. – 23; **SZTUKA (ul. św. Jana 6):** „Kiler" (pol., 15 l.) pt. – 12, 14, 16, 20.30, sb., nd. – 12, 14, 16, 20.30, 22.30, „Gra" (USA, 15 l.) pt. – nd. – 18, Tajemniczy pokaz specjalny pt. – 22.30; **KINOTEATR REDUTA (ul. św. Jana 6) (stereo, ekran perełkowy)** pt. – nd.: „Kiler" (pol., 15 l.) – 14.45, „Mój chłopak się żeni" (USA, 15 l.) – 16.45, „Gra" (USA, 15 l.) – 18.45, „Goło i wesoło" (ang., 15 l.) – 21, Pokaz przedpremierowy: „James Bond: Jutro nie umiera nigdy" (USA, 15 l.) – 22.45. **PIF „APOLLO FILM": KIJÓW (al. Krasińskiego 34)** pt. – nd.: „Alex – sam w domu" (USA, b.o., dubbing) – 11.30, 13.30, „Teoria spisku" (USA, 15 l.) (efekt stroboskopowy) – 15.30, 18, „Obcy: Przebudzenie" (USA, 15 l.) – 20.30, 22.30;

WARSZAWA (ul. Stradom 15) pt. – nd.: „Herkules" (USA, b.o., dubbing) – 10, 12, „Air Force One" (USA, 15 l.) – 14, „W morzu ognia" (USA, 15 l.) – 16.30, „Austin Powers – Agent specjalnej troski" (USA, 12 l.) – 18.30, 20.30; **MIKRO (ul. Lea 5)** pt. – nd.: „Plac Waszyngtona" (USA, 15 l.) – 16, „Między złem a głębokim, błękitnym oceanem" (belg./ang., 15 l.) – 18, „Portret damy" (USA, 15 l.) – 19.45.

PASAŻ (Rynek Główny 9) pt. – nd.: „Wulkan" (USA, 15 l.) – 9.45, „Anna Karenina" (USA, 15 l.) – 11.45, „Zagubiona autostrada" (USA, 18 l.) – 13.45, „Szczęśliwego Nowego Jorku" (pol., 15 l.) – 16, „Air Force One" (USA, 15 l.) – 17.45, „Piąty element" (USA, 15 l.) – 20.05.

UCIECHA (ul. Starowiślna 21) pt. – nd.: „Alex – sam w domu" (USA, b.o., dubbing) – 11.30, 13.30, 15.30, „Obcy: Przebudzenie" (USA, 18 l.) – 17.30, 19.30, 21.30.

ŚWIT (os. Teatralne 34) (dwie sale): „Alex – sam w domu" (USA, b.o., dubbing) pt. – 16.15, sb., nd. – 12, 14, 16.15, „Obcy: Przebudzenie" (USA, 18 l.) pt. – nd. – 16, 18.15, 20.30, „Teoria spisku" (USA, 15 l.) (efekt stroboskopowy) pt. – nd. – 18, 20.15.

TĘCZA (ul. Praska 52) pt. – nd.: „Zakochany kundel" (USA, b.o., dubbing) – 15, „Jaś Fasola" (ang., 12 l.) – 16.15, „Romeo i Julia" (USA, 15 l.) – 17.45.

WRZOS (ul. Zamoyskiego 50) pt. – nd.: „Jaś Fasola" (ang., 12 l.) – 15.45, 19.15, „Incydent" (USA, 15 l.) – 17.15.

SFINKS (os. Górali) pt. – nd.: „Uśpieni" (USA, 15 l.) – 17, „Piąty element" (USA, 15 l.) – 19.30.

PARADOX (ul. Krowoderska 8): nieczynne.

ANIKINO – kraina zabaw dziecięcych: ul. Nieduża 4, tel. 411-30-07, FILIA: C.H. „Mozart", ul. Mackiewicza.

OGRÓD ZOOLOGICZNY, Las Wolski, ul. Kasy Oszczędności m. Krakowa 14. Dojazd autobusem linii 134. Kasy czynne w godz. 9 – 15.

Teatry

STARY (ul. Jagiellońska 1) – 17: „Klątwa".
KAMERALNY (ul. Starowiślna 21) – 19.15: „Ocaleni".
SCENA PRZY SŁAWKOWSKIEJ – 19.30: „Wznowienie".
BAGATELA (ul. Karmelicka 6) – 19.15: „Mayday".
JAMA MICHALIKA (ul. Floriańska 45) – 20: „Bardzo Zielony Balonik".

Bilety okresowe MPK

Ul. Lubicz, ul. Basztowa: codz. 6 – 22 (oprócz pierwszego dnia Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy); tylko bilety: jednorazowe, czasowe, grupowe, tygodniowe, jednodniowe

PUNKTY SPRZEDAŻY KOMPUTEROWEJ

Centrum Administracyjne HTS: godz. 6 – 18

Os. Krowodrza Górka (pętla tramwajowa): pon. – pt. godz. 7 – 19, wszystkie sob. 8 – 15

Ul. św. Wawrzyńca 13: pn. – pt. godz. 7 – 19, wszystkie sob. godz. 8 – 15

Ul. Kalwaryjska 32: pn. – pt. godz. 7 – 19, wszystkie sob. 8 – 15

Ul. Polonijna 1: pn. – pt. godz. 7 – 19, wszystkie sob. 8 – 15

Ul. Mogilska 15a: pn. – pt. godz. 7 – 19, wszystkie sob. 8 – 15

Ul. Podwale (przystanek MPK, naprzeciwko księgarni Domu Handlowego Elephant): pon.-pt. godz. 6.30 – 21.30, soboty, niedziele i święta 8 – 20

Ul. Podwale 3: pon. – pt. godz. 7 – 19, wszystkie sob. 8 – 15

Mistrzejowice (pętla autobusowa): pon. – pt. godz. 7 – 19, wszystkie sob. 8 – 15

Centrum D bl. 7: pon. – pt. godz. 7 – 19, wszystkie sob. 8 – 15

Izby i urzędy skarbowe

IZBA SKARBOWA, ul. Wiślna 7, tel.: 22-00-47.

URZĄD SKARBOWY KRAKÓW-NOWA HUTA, os. Bohaterów Września 80, tel.: 47-71-22.

I URZĄD SKARBOWY KRAKÓW-ŚRÓDMIEŚCIE, ul. Krowoderskich Zuchów 2, tel.: 33-20-44.

II URZĄD SKARBOWY KRAKÓW-ŚRÓDMIEŚCIE, ul. Grodzka 65, tel.: 22-53-44.

URZĄD SKARBOWY KRAKÓW-KROWODRZA, ul. Krowoderskich Zuchów 2, tel.: 33-20-44.

URZĄD SKARBOWY KRAKÓW-PODGÓRZE, ul. Wadowicka 12, tel.: 67-30-20.

Muzea

KOPALNIA SOLI WIELICZKA (ul. Daniłowicza 10): Podziemna trasa turystyczna I – III poziom, Kaplice solne: bł. Kingi, św. Antoniego, św. Krzyża, Jeziora solankowe: E. Barącza, J. Piłsudskiego, Weimar; Kolekcja solnych rzeźb; Kolekcja maszyn i urządzeń górniczych(8 – 16);

MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH – EKSPOZYCJA PODZIEMNA: Wyst. stała: *„Dzieje górnictwa solnego w Polsce, dawne maszyny i urządzenia górnicze"*, Wyst. czas.: *„Gorzki smak polskiej soli"* (8 – 16) codziennie z wyjątkiem wtorku;

ZAMEK ŻUPNY (ul. Zamkowa 8): Wyst. stała: *„Dzieje Wieliczki"*, *„Solniczki"*, wyst. czas.: *„Wokół soli Wieliczki i Bochni – surowce kopalne epoki miocenu"*; **Środkowy:** wyst. czasowa *„Warsztat szewski"* (9 – 15) codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli;

MUZEUM NIEPOŁOMICKIE (Niepołomice, Zamek): wszystkie dni tygodnia (10 – 16);

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY KRÓLEWSKIE: Wyst. czas.: *„Sztuka cenniejsza niż złoto..."* (10 – 15, wejście o pełnej godzinie); wtorek, środa, czwartek, sobota (9.30 – 15), piątek (9.30 – 16), niedziela (dzień bezpłatny) (10 – 15), poniedziałek – nieczynne;

WAWEL ZAGINIONY: poniedziałek, środa, czwartek, sobota (9.30 – 15), piątek (9.30 – 16), niedziela (10 – 15), wtorek – nieczynne;

WSCHÓD W ZBIORACH WAWELSKICH: nieczynne;

SKARBIEC I ZBROJOWNIA: wtorek, środa, czwartek, sobota (9.30 – 15), piątek (9.30 – 16), niedziela (10 – 15), poniedziałek – nieczynne;

SMOCZA JAMA: nieczynna;

KATEDRA: poniedziałek – sobota (9 – 15), niedziela (12.15 – 17.15);

MUZEUM KATEDRALNE: wtorek – niedziela (10 – 15), poniedziałek – nieczynne;

MUZEUM NARODOWE – SUKIENNICE: *„Sztuka polska XIX w."* wtorek – sobota (10 – 15.30), czwartek (10 – 18), niedziela, poniedziałek – nieczynne;

KAMIENICA SZOŁAYSKICH (pl. Szczepański 9): nieczynne do odwołania;

MUZEUM ST. WYSPIAŃSKIEGO (ul. Kanonicza 9): wtorek, środa, piątek, sobota, niedziela (10 – 15.30), czwartek (9 – 17), poniedziałek nieczynne (telefoniczna rezerwacja dla grup: 422-83-37, 422-97-23);

DOM MATEJKI (ul. Floriańska 41): Wyst. czasowa: *„Buty i..."*; *„Matejko wobec krakowskich starożytności"*; *„Creo, Creare, Creator"* wtorek, środa, czwartek, sobota, niedziela (10 – 15.30), piątek (10 – 18), poniedziałek – nieczynne;

GMACH GŁÓWNY (al. 3 Maja 1): Wyst. stałe: *„Galeria sztuki polskiej XX w."*; *„Broń i barwa w Polsce"*, wyst. czasowa: *„Między Giewontem a Parnasem – inspiracje artystyczne sztuką Podhala"*, *Kiyoshi Awazu – wystawa twórczości; Pokaz kartonu do witrażu St. Wyspiańskiego „Bóg Ojciec – stań się" – prezentacja dzieła po konserwacji;* wtorek, czwartek, piątek, niedziela (10 – 15.30, sprzedaż biletów zakończona pół godziny przed zamknięciem muzeum), środa (10 – 18, sprzedaż biletów do 17.30), poniedziałek nieczynne (niedziela dniem wolnego wstępu);

MUZEUM XX. CZARTORYSKICH (ul. św. Jana 19): wtorek – niedziela (10 – 15.30), piątek (10 – 18), poniedziałek – nieczynne; **Arsenał Muzeum Czartoryskich (ul. Pijarska 8):** poniedziałek – niedziela (10 – 17), wstęp bezpłatny;

DOM JÓZEFA MEHOFFERA (ul. Krupnicza 26): Muzeum biograficzne, Cykl – Wieczór w Domu Mehoffera; wtorek, czwartek – niedziela (10 – 15.30), środa (10 – 18), poniedziałek – nieczynne;

CENTRUM SZTUKI I TECHNIKI JAPOŃSKIEJ (ul. Konopnickiej 26): Wyst. st.: **Hall Główny** *„Dawna sztuka japońska ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie"* – kolekcja Feliksa Jasieńskiego, **Galeria 2** *„Współczesna grafika japońska"*; poniedziałek – nieczynne, wtorek – niedziela (10 – 18);

DWOREK JANA MATEJKI W KRZESŁAWICACH (ul. Wańkowicza 25): wtorek – czwartek (10 – 15), sobota – niedziela (10 – 17), poniedziałek, piątek – nieczynne;

PAŁAC SZTUKI (pl. Szczepański 4): Górny: *„Uratować fortunę Estreicherów dla Krakowa i Polski"* (część odzyskanych zbiorów), codziennie (10 – 17);

MUZEUM GEOLOGICZNE ING PAN (ul. Senacka 3): Wyst.: *„Budowa geologiczna obszaru krakowskiego"*; wtorek (10 – 17.30), środa – piątek (10 – 15), sobota, niedziela (10 – 14), poniedziałek – nieczynne;

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (pl. Wolnica 1): Wyst. stała: *„Polska kultura ludowa"*; poniedziałek (10 – 18), środa, czwartek, piątek (10 – 15), sobota, niedziela (10 – 14), wtorek – nieczynne, **(ul. Krakowska 46):** *„Teatry Azji"* poniedziałek (10 – 18), środa, czwartek, piątek (10 – 15), wtorek – nieczynne, sobota, niedziela (10 – 14);

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE (ul. Poselska 3): Wyst. stałe: *„Starożytny Egipt"*, *„Starożytność i średniowiecze Małopolski"*, *„Pradzieje Nowej Huty"*; *„Kraków przed 1000 lat"*; *„Lalki świata"*, wyst. czas.: *„Gotfryd Ossowski 1835 – 1897: człowiek – archeolog – geolog"*, poniedziałek, wtorek, środa (9 – 14), czwartek (9 – 14) – tylko dla grup zorganizowanych po uprzednim telefonicznym zgłoszeniu, tel.: 422-71-00 (14 – 17), piątek, sobota – nieczynne, niedziela (11 – 14) – wstęp wolny;

MUZEUM HISTORII FOTOGRAFII (ul. Józefitów 16): wtorek (12 – 17.30), środa – niedziela (10 – 15.30), poniedziałek – nieczynne;

MUZEUM HISTORYCZNE – KRZYSZTOFORY (Rynek Główny 35): Wyst. stała: *„Z dziejów i kultury Krakowa"* (nieczynna do odwołania); sień – wyst. czasowa: *„Ozdoby choinkowe"*, *„Najpiękniejsze szopki krakowskie"* – wystawa pokonkursowa, (pon.–pt.: 9–17, sb., nd.: 9–16);

DOM POD KRZYŻEM (ul. Szpitalna 21): *„Juliusz Osterwa w Krakowie"*, czwartek, piątek, sobota, niedziela (9 – 15.30); środa (11 – 18), poniedziałek, wtorek – nieczynne;

KAMIENICA HIPOLITÓW (pl. Mariacki 3 – I piętro): *Eugeniusz Waniek. „Malarstwo i rysunek 1960-1997"*, środa, piątek, sobota (wstęp wolny), niedziela (9 – 15.30), czwartek (11 – 18), poniedziałek, wtorek oraz II sobota i niedziela miesiąca – nieczynne;

STARA BOŻNICA (ul. Szeroka 24): Wystawa stała: *„Z dziejów i kultury Żydów"*; środa, czwartek, sobota (wstęp wolny), niedziela (9 – 15.30), piątek (11 – 18), poniedziałek, wtorek oraz pierwsza sobota i niedziela miesiąca – nieczynne;

CELESTAT (ul. Lubicz 16): *„Dzieje krakowskiego Bractwa Kurkowego"*, środa, piątek, sobota, niedziela (9 – 15.30), czwartek (11 – 18), poniedziałek, wtorek oraz II sobota i niedziela miesiąca – nieczynne;

ZWIERZYNIECKI SALON ARTYSTYCZNY (ul. Królowej Jadwigi 41): *„Harcerze"* wtorek, czwartek, piątek (9 – 15), środa (11 – 18), sobota (wstęp wolny), niedziela (10 – 14), poniedziałek oraz druga sobota i niedziela miesiąca – nieczynne;

Telefony

ZAUFANIA

TELEFON ZAUFANIA: 633-71-37 (16 – 22). **MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA:** 988 – (14 – 19). **TELEFON ZAUFANIA** dla narkomanów: 656-24-24 (9 – 18). **TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB Z PROBLEMAMI ALKOHOLOWYMI:** 656-46-80 – (całodobowy – od godz. 9 w poniedziałek do godz. 20 w piątek). **NOCNY TELEFON ZAUFANIA DLA LUDZI UZALEŻNIONYCH OD ALKOHOLU I ICH RODZIN:** 656-27-34, piątek, sobota oraz wszystkie noce poprzedzające dni świąteczne (20 – 6). **TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB PRZEŻYWAJĄCYCH KRYZYSY OSOBISTE:** 656-51-77 – wtorek, środa, piątek (16 – 19). **TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW:** 643-03-38 – poniedziałek – piątek (9 – 18). **TELEFON ZAUFANIA DLA RODZIN OFIAR ZBRODNI ORAZ PRZEMOCY** (Stowarzyszenie Przeciwko Zbrodni im. Jolanty Brzozowskiej): 0-90-28-24-45, pager – centrala 96-46 dla numeru 80-180. **TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII:** 421-00-60 czynny w godz. 10 – 11. **TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHORYCH „HOSPICJUM"** – ul. Fatimska 17, tel.: 643-49-10, 425-70-86 – czynne 10 – 14. **INFORMACJA** (automatyczna) o AIDS 958. **TELEFON ZAUFANIA DLA KOBIET PO AMPUTACJI PIERSI** – klub „Amazonek": 422-99-00 wew. 235 (pon. – pt. 10 – 12.30). **TELEFON ADOPCYJNO-OPIEKUŃCZY** – ul. Piłsudskiego 29, tel.: 422-29-94, pn. 12 – 18, wt., czw. 9 – 18, śr., pt. 9 – 14. **INFORMACJA TOKSYKOLOGICZNA,** os. Złotej Jesieni 1 (szpital im. L. Rydygiera), tel.: 411-99-99. **TELEFON ZAUFANIA DLA KOBIET W CIĄŻY** – 411-47-66 (pon. i piątki godz. 10 – 12, środy godz. 16 – 18). **DLA LUDZI UZALEŻNIONYCH**, Skawina – 276-17-44 (czw. pt. godz. 16 – 19). **TOWARZYSTWO „KOBIETY PRZECIW PRZEMOCY", ul. Chodkiewicza 17,** poniedziałek, środa, piątek: 8 – 14, czwartek: 15 – 20 (tel. 429-38-57), poniedziałek – piątek: 20 – 23 (tel. 657-02-64).

INTERWENCYJNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA tel.: 610-79-43 czynny całą dobę. **POLICJA KRYMINALNA:** tel. anonimowy 413-44-44 (automat), KRP Zachód – tel. 610-19-97, KRP Południe – tel. 610-29-97, KRP Wschód – tel. 610-39-97, KRP Centrum – tel. 610-79-97, KRP Proszowice – tel. 386-17-97, KRP Myślenice – tel. 272-06-31. **ŻANDARMERIA WOJSKOWA** tel. 613-40-61, czynny całą dobę. **TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ:** Komenda Straży Miejskiej, ul. Dobrego Pasterza 116 – 411-26-81, Śródmieście – 411-00-45 (całą dobę), Nowa Huta, os. Zgody 2 – 644-17-81 (7 – 22), Krowodrza, ul. Stachiewicza 3 – 636-02-99 (7 – 22), Podgórze Prokocim, ul. Jerzmanowskiego 34 – 658-47-86 (7 – 22), Podgórze Wola Duchacka, ul. Ossowskiego 4 – 655-51-08, 655-44-77 (czynne całodobowo). **SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH ZWIERZĄT** – 422-04-72. **TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI** – 421-77-72, 421-26-85 (ul. Floriańska 53, pon., śr. – pt. 9 – 15, wt. 11 – 17). **BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH** (al. Słowackiego 20) – tel.: 634-42-66 w. 518 lub 633-65-26.

INFORMACYJNE

BIURO NUMERÓW – 913. **INFORMACJA PKP:** komunikacja krajowa – 933, 422-41-82; komunikacja międzynarodowa – 422-22-48, 424-54-39; informacja taryfowa – 424-55-29, 421-86-64. **PKS** – 936. **SŁUŻBA ZDROWIA** – 422-05-11 (dyżury aptek i szpitali – czynny całą dobę). **MŁODZIEŻOWA IZBA INFORMACYJNA** (kształcenie, bezrobocie, wypoczynek, problemy zdrowotne, uzależnienia, porady prawne, poradnictwo zawodowe, rzecznictwo praw ucznia, różne informacje praktyczne), ul. Krowoderska 8, tel./fax: 421-96-45 w. 34, telefon komórkowy 0601-46-50-43, poniedziałek, piątek (10 – 14), wtorek, środa, czwartek (13 – 17). **PRZYTULISKO DLA BEZDOMNYCH im. Brata Alberta,** ul. Kościuszki 22 – 421-85-25. **CENTRUM INFORMACJI KULTURALNEJ**, ul. św. Jana 2 – tel.: 421-77-87 (pn. – pt. godz. 10 – 19, sb. godz. 11 – 19). **TELEFONICZNA INFORMACJA KULTURALNA,** tel.: 421-91-20, od pon. do piątku 10 – 18. **INFORMACJA TURYSTYCZNA,** tel.: 939, (poniedziałek – piątek 9 – 21, sobota – niedziela 9 – 15). **MIĘDZYNARODOWE POŁĄCZENIA AUTOKAROWE**, tel. 423-16-76 (pon. – pt. 9 – 18, sob. godz. 9 – 14). **INFORMACJA MORSKA I PROMOWA**, tel.: 422-54-88, 423-09-10 (pon. – pt. 9.30 – 18, sob. 9.30 – 14). **PRZEWOZY NIEPEŁNOSPRAWNYCH** – 963, 644-55-55.

AWARYJNE

STRAŻ POŻARNA – 998. **POLICJA** – 997. **GAZOWE** – 992, 656-50-36 (czynne całą dobę), 423-67-11 (czynne 15 – 7). **DŹWIGOWE** – 411-02-22, 411-53-40, 644-23-08. **ELEKTRYCZNE (N. Huta)** – 644-19-69. **ENERGETYCZNE (Krowodrza)** – 633-06-97, **(N. Huta)** – 644-12-10, **(Podgórze)** – 656-21-55, **(Śródmieście)** – 421-27-49. **TECHNICZNE** – 648-00-84. **C.O.** – 644-38-46, 658-40-61, 648-41-08. **WODOCIĄGOWE** – 421-20-11 **(N. Huta)** – 648-28-61, **(Podgórze)** – 655-53-98, **(okręg miejski)** – 422-92-05. **MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI** – bezpłatna infolinia – 0-800-300-60 (informacje o czasowych ograniczeniach w dostawie wody, awariach i rejonach ich występowania). **CIEPŁNE MPEC** – 993.

TŁUMACZENIA

UL. ŚW. ANNY 4, tel.: 422-26-17, tel./fax: 423-22-99.

RYNEK GŁÓWNY 30, tel.: 422-32-01.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA: 421-18-21.

CAŁODOBOWA: 267-21-02, (0-90)31-96-93.

CAŁODOBOWA, autoserwis: 415-01-90, 645-71-27.

CAŁODOBOWA: 644-55-99.

CAŁODOBOWA: 655-87-46.

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW

UL. REYMONTA 22: 637-97-82.

OSOBOWE, ŚLUBY: ul. Piastowska 20, 637-12-55.

„WIGO": ul. Bora-Komorowskiego 9, 413-07-16; 0602634088

„WEGA": ul. Żmujdzka 10a, 411-00-34.

„CARO", ul. Bielskiego 2a, 658-44-84.

OSOBOWE: 425-75-20 w. 190.

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH spółka z o.o.

Zakłady Pogrzebowe: ul. Rakowicka 41, tel.: 411-47-76, **na cm. Podgórskim,** ul. Wapienna 13, tel.: 656-55-11, **obok cm. Prądnik Czerwony,** ul. Reduty 1, tel.: 411-35-26, **na cm. Grębałów,** tel.: 645-31-61, **ul. Pielęgniarek 5,** tel.: 632-31-77, **ul. Mostowa 8,** tel.: 423-50-39. Czynne codziennie w godz. 7 – 16, soboty i święta, ul. Rakowicka 41 w godzinach 8 – 14. Bezgotówkowe usługi pogrzebowe, w ramach zasiłków ZUS, **tel. całodobowy: 411-45-02, 411-45-04.**

Skawinka

Na fali wznoszącej

Awans w roku jubileuszu 75-lecia?

– *Graliśmy przed laty o awans do III ligi z rezerwami Wisły, ale jakie to były rezerwy* – wspomina trener Skawinki Marian Stolczyk. – *Do Skawiny przyjechał zespół z Nawałką, Wróblem, Motyką i innymi pierwszoligowcami. Jakież było zdumienie, gdy wygraliśmy 2-1 i awansowaliśmy.*

Stoją od lewej: Krzysztof Gaweł (sponsor), Ireneusz Kostrz, Marek Kruczek, Marcin Wach, Bronisław Godawa (kierownik drużyny), Tadeusz Nowak, Jacek Piszczek, Marcin Sosiński, Dariusz Łężniak, Marian Stolczyk (trener). Klęczą od lewej: Janusz Morawski (kapitan), Krzysztof Woźniak, Roman Skowronek, Grzegorz Barcik, Mariusz Stolczyk, Janusz Tuleja, Dariusz Madej. Na zdjęciu brak: Roberta Radziszowskiego, Łukasza Rapacza oraz Piotra Rutkowskiego.

Skawinka grała w III lidze w latach 1976–80, potem bywało różnie, jednak głównie źle. Zespół zadomowił się na kilka sezonów w V lidze, jednak w ciągu ostatnich trzech lat spadał systematycznie w dół. Spadek do klasy B podziałał na działaczy jak zimny prysznic. Robią teraz wszystko, aby powrócić do chlubnych tradycji i aby piękny obiekt w Skawinie nie kojarzył się tylko ze świetlaną przeszłością.

– *Objąłem zespół w poprzednim sezonie, gdy miał on 10 punktów straty do prowadzącej trójki. Odrobiliśmy 6 punktów, jednak zajęliśmy ostatecznie tylko 4. miejsce, a do A klasy awansowały pierwsze trzy drużyny* – mówi trener Stolczyk. – *Zamiast zwątpienia, w zawodnikach narodziła się sportowa złość i chęć osiągnięcia za rok tego, co nie udało się teraz. Jakby potwierdzeniem tego były mecze, które wygrywaliśmy po pięknej grze, często w bardzo wysokich rozmiarach. Jako trener uważam, że największym sukcesem tej drużyny jest atmosfera, jaką udało się nam wspólnie stworzyć. Gdy rozpoczynałem pracę, na treningach było kilku zawodników, w tym mój syn, któremu nie wypadało się spóźniać. W miarę upływu czasu przychodziło ich coraz więcej i dziś rzadko się zdarza, aby kogoś brakowało. Przed nami pracowity okres przygotowań do rundy rewanżowej. Mamy ten komfort, że możemy trenować w pięknej hali widowiskowo-sportowej w Skawinie. Nasze dobre wyniki w lidze spowodowały, że wiele zespołów, nawet III i IV-ligowych, chce z nami rozgrywać mecze kontrolne. Naszą ambicją jest awans do klasy A, temu podporządkowaliśmy wszystkie nasze działania i wierzę, że celu dopniemy.*

– *Podstawowym problemem klubu* – mówi prezes **Krzysztof Janusz** – *są oczywiście fundusze. Jest pewnego rodzaju paradoksem, że zespół ze Skawiny sponsorują ludzie z zakładów mięsnych z... Bibic: Marek Seruła, Andrzej Habuda i Krzysztof Sala oraz krakowska firma komputerowa Kim Computers i jej prezes Krzysztof Gaweł. Bardzo trudno rozmawia się nam z zakładami tu, w Skawinie, a najtrudniej z miejscowym potentatem, czyli elektrownią. Niewątpliwą atrakcją dla kibiców w naszym mieście był fakt, że na naszym boisku występowały nieodpłatnie III-ligowe rezerwy Wisły. Od tego roku będziemy chcieli, aby krakowianie płacili za grę u nas, co powinno wzmocnić nasz klubowy budżet. Mam nadzieję, że razem ze sportowymi sukcesami lokalni sponsorzy łaskawszym okiem spoglądać będą na piłkę w Skawinie.*

Jest jeszcze jeden człowiek z klubie, który bez względu na wyniki zawsze towarzyszy drużynie i najlepiej wie, co w ligowej trawie piszczy. To obecny kierownik **Bronisław Godawa**.

– *Oczywiście oczkiem w głowie są seniorzy, bo ich wyniki i pozycja w tabeli rzutuje na cały klub* – mówi Godawa. – *Nie sposób jednak nie wspomnieć o młodszych zawodnikach, którzy odnoszą także sukcesy. Na 5 drużyn zgłoszonych do rozgrywek, aż trzy na półmetku zajęły pierwsze miejsca. Oprócz pierwszej drużyny, która jest liderem, także dwa zespoły juniorów szkolone przez Stanisława Muchę zajmują pierwsze lokaty – w klasie A juniorów i w lidze juniorów młodszych. Dwa zespoły trampkarzy szkolone przez Artura Wątora także spisują się bardzo dobrze, młodsi zajmują trzecie miejsce, natomiast starsi ósme. Cieszy to mnie bardzo jako wieloletniego działacza i mam nadzieję, że ten jubileuszowy rok, który właśnie się rozpoczął, będzie rokiem awansu naszych zespołów i znów o Skawince będzie głośno. Chciałbym podziękować kolegom z zarządu – prezesowi Krzysztofowi Januszowi oraz Ireneuszowi Kostrzowi, Andrzejowi Stachakowi, Wiesławowi Dziedzicowi, Tadeuszowi Pierzchale, wieloletniemu gospodarzowi klubu Józefowi Fidzińskiemu, którzy poświęcając swój wolny czas, bez żadnych gratyfikacji, zrobili bardzo wiele dobrej roboty dla klubu i piłkarzy.*

Skawinka w statystyce

Zwycięstwa – 10, remisy – 1, porażki – 1. Bramki: Roman Skowronek 13, Marcin Wach 8, Krzysztof Woźniak 7, Robert Radziszowski 4, Dariusz Madej 4, Jacek Piszczek 3, Łukasz Rapacz 2, Paweł Marszałek 2, Mariusz Stolczyk 1, Marcin Sosiński 1, Piotr Rutkowski 1, Janusz Tuleja 1. Zespół strzelił 47 bramek. Łączny bilans 51–9 uzupełniają trzy bramki zaliczone dzięki walkowerowi i jeden gol samobójczy. W rundzie jesiennej żaden z piłkarzy nie ujrzał żółtej ani czerwonej kartki.

PAWEŁ PANUŚ

Informator Medyczny

INFORMACJA MEDYCYNA PRODUKCJA HANDEL USŁUGI
coit
(012)653-22-02 0-602- 68-97-99 całodobowe
(012) 634-30-20 632-34-12 pon. - pt. 9 -18
internet http://www.coit.com.pl

CAŁODOBOWE WIZYTY DOMOWE DO DOROSŁYCH I DZIECI
● MEDYCYNA OGÓLNA ● PEDIATRIA ● LECZENIE BÓLU, ELEKTROPRESURA
● ODTRUCIA POALKOHOLOWE, DROBNE ZABIEGI CHIRURGICZNE ● CEWNIKOWANIE PĘCHERZA MOCZOWEGO ● CEWNIKI DOŻYLNE.
Tel. 637-85-34
Tel. kom. 0601-447-191

CAŁODOBOWE WIZYTY LEKARZY,
ODTRUWANIE POALKOHOLOWE
tel. 412-12-79

WIZYTY DOMOWE

WIZYTY DOMOWE
Dr med. INTERNISTA,
☎ 655-61-69, (do 24)
EKG (testy zawałowe)
USG (próby wątrobowe i nerkowe), grypa; L-4

WIZYTY LEKARSKIE
* ODTRUCIA POALKOHOLOWE
* LECZENIE BÓLU NOWOTWOROWEGO
* USŁUGI Z ZAKRESU MEDYCYNY OGÓLNEJ
* DRUKI L-4
☎ 644-60-85 lub 0-602-634-137

„ABA". Choroby dzieci, wizyty. Tel. (012) 633-42-95.

ABC LEKARZY - SPECJALISTÓW wizyty pediatrów, internistów, + EKG, laryngologów, chirurgów, gastrologów, dermatologów, neurologów, reumatologów, odtruwanie - pielęgniarki. Tel. 658-56-64.

ABC SPECJALISTÓW PEDIATRÓW. Doktor. (012) 636-45-91, pon.-pt. 15.00-21.00, sob.-niedz. 8.00-21.00.

ABC SPECJALISTÓW PEDIATRII - pon.-niedz. 8.00-21.00, (012) 423-79-68.

BADANIE EKG, wizyty lekarskie, odtrucia poalkoholowe, L-4, leczenie bólu – laseroterapia, 267-26-82.

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG – chirurdzy. Badanie i leczenie. 636-27-91.

DOMOWY PEDIATRA, 422-43-40.

INTERNISTA, EKG - Krzysztof Marzec. 0601-423-100.

INTERNISTA EKG - Ewa Pleszyńska, tel. 632-92-11.

INTERNISTA, EKG, kroplówki. (012) 654-52-04.

JASKRA, 266-55-46.

LEKARZ rehabilitacji. 425-64-01.

LARYNGOLOG, gabinet, wizyty, G. Król-Kisiel, (012) 413-51-16.

LARYNGOLOG 0602-358-357.

LARYNGOLOG, wizyty. (012) 637-02-45.

LOGOPEDA, jąkanie. (012) 655-61-69.

MASAŻ, kręgowanie - mgr Trybulec. Tel. 633-15-54.

MASAŻ, rehabilitacja. (012) 414-11-97.

MASAŻ, rehabilitacja (012) 412-14-71.

NEUROLOG. (012) 65-65-510.

PEDIATRYCZNE wizyty domowe, L4, 8.00-24.00, (012) 422-00-49.

PEDIATRA – specjaliści. 658-76-98.

PEDIATRA 648-78-41.

PEDIATRA 012/643-45-63.

PEDIATRA. (012) 647-57-34.

PEDIATRA. Gabinet, wizyty domowe, L-4, 7 dni w tygodniu. Tel. (012) 635-93-05, 0601-43-65-04.

PEDIATRA.(012) 644-76-78.

PEDIATRYCZNE wizyty domowe, L4. (012) 657-52-78, 0602-241-437.

PEDIATRA, L-4 rachunki. 657-52-78.

SPECJALISTA chirurg naczyniowy. Doppler – 647-59-52.

BAŃKI, zastrzyki, kolczykowanie. 643-73-49

PIELĘGNIARKI, położne – 657-85-95.

PIELĘGNIARSKIE usługi – 422-08-18.

PIELĘGNIARKA pediatryczna. (012) 632-28-29.

ZASTRZYKI, BAŃKI - 648-95-33.

DOMOWE WIZYTY LEKARZY,
chirurg, internista, pediatra, urolog, neurolog.
MEDICINA®
Tel. 411-13-78, całą dobę

GABINETY

MAXI-MED
wizyty domowe
- psychiatra
- ODTRUWANIE POALKOHOLOWE
- terapia dla osób z problemami alkoholowymi
- opieka pielęgniarska
- internista + EKG
tel. 421-75-27 całą dobę
421-71-56 w godz. 20⁰⁰-6⁰⁰

„LEKARZ" 658-49-59
WIZYTY DOMOWE:
● Pediatrów
● Internistów - EKG
● Laryngologów
Codziennie 8-22
Przyjmujemy zgłoszenia z całego Krakowa

SPECJALISTYCZNE WIZYTY LEKARSKIE „ALFA-MED"
D-9327
● medycyna ogólna ● pediatria ● chirurgia-urologia ● laryngologia ● neurologia ● onkologia ● EKG ● odtrucia poalkoholowe ● L4
☎ 266-36-46, 633-95-17
codziennie do godz. 23

DOMOWE WIZYTY LEKARZY SZPITALI KRAKOWSKICH
• INTERNISTA, EKG, REUMATOLOG, PEDIATRA, CHIRURG, GINEKOLOG, NEUROLOG, ORTOPEDA, ENDOKRYNOLOG, DERMATOLOG, LARYNGOLOG, PSYCHIATRA, PSYCHOLOG
• BADANIA OKRESOWE
• BADANIA KIEROWCÓW
• ODTRUWANIE poalkoholowe, wszywanie ESPERALU L4
647-43-18
649-14-70
codziennie 9-22
MEDICUS
Zgłoszenia z całego Krakowa

AKUPUNKTURA, akupresura - Gabinet Medycyny Dalekiego Wschodu. /012/411-58-78, (10-18, sob. 9-13). W soboty pierwsza wizyta bezpłatna.

ALERGIA, testy aparatem „Bicom", odczulanie; pediatra, internista; Włóczków 20. (012) 634-31-26, (012) 422-17-75.

CHOROBY WĄTROBY, USG, L-4, lek. Śliwińska, Krakowska 4, tel. 421-55-29.

CENTRUM PSYCHOTERAPII, Kraków, ul. Batorego 2, tel. 633-76-08 - psychiatrzy, psycholodzy, internista, seksuolog, logopeda.

CYTOLOGIA, GINEKOLOGIA - dr Zbigniew Skolicki: 411-91-71, 413-32-14.

DERMATOLOG. (012) 413-46-84, 634-00-17.

FIZYKOTERAPIA – mgr Wąż. 413-79-07.

GABINET leczenia schorzeń: internistycznych, układu pokarmowego, EKG, USG. Ul. Żuławskiego 14/7, 633-14-75.

GABINET neurologii. Tel. 423-71-65, 0601 43-65-06.

GABINET PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNY, Filarecka 17, (012) 421-71-57, 636-59-04.

GINEKOLOGIA (012) 412-69-94.

GINEKOLOGIA, i położnictwo codziennie, dr Mieczysław Hetnał, (012) 656-38-35.

GINEKOLOGIA-Onkologia dr Jerzy Jakubowicz., (012) 423-05-11, 632-00-68, 0-602-211-449.

GINEKOLOGIA. 0-601-45-47-47 Kraków.

GINEKOLOGIA. 0-90-367-503 Kraków.

GINEKOLOGIA. 090-215-991, Kraków.

GINEKOLOGIA. 032/2428-724.

GINEKOLOGICZNO-Położniczy, specjalistka Lidia Jończak. (012) 655-05-30.

GINEKOLOGIA. 0601-428-158, Kraków.

GASTROSKOPIA, kolonoskopia (znieczulenie), leczenie, Helicobacter, test żółtaczkowy. SZEWSKA 4/5, 421-25-20 (8-17).

„HIPOKRATES" - USG, urolog. Pomorska 10/1, 633-79-85, 632-14-22.

KRAKOWSKA PORADNIA TERAPII NERWIC. Lenartowicza 14. Psychoterapia, farmakoterapia, hipnoza, 633-12-03, 633-72-16.

KTŚM Gabinety Lekarskie. (012) 422-78-08.

LARYNGOLOG. (012) 644-27-08, 425-81-30.

NOWOŚĆ! DLA LEKARZY I CHORYCH. Bezingerencyjne odwracanie procesów chorobowych, także uznawanych za trudno uleczalne, nieuleczalne, dziedziczne. Doc. Kazimierz Piotrowicz, doktor nauk informacyjnych technologii medycznych. Chrzanów, tel. 035/62-37-353, 035/62-32-829, 035/62-37-354.

OKULISTYKA - wizyty, 266-55-46.

OKULISTA – soczewki. 658-76-98.

PULMONOLOG - specjalność zaburzenia oddychania podczas snu (chrapanie) oraz tlenoterapia. (012) 272-06-01 (11.00-13.00).

PSYCHOLOG Cichowicz Bogumiła. (012) 415-11-57, (012) 413-80-47.

PSYCHOLOG - Wanda Kwiecińska. 423-80-90.

PSYCHOTERAPIA nerwic – Mgr M. Dubińska – 422-06-50.

PSYCHOTERAPIA nerwic, mgr Agnieszka Kurek. (012) 633-08-72.

PSYCHOTERAPIA, farmakoterapia, Irena Nowak, psychiatra. 0602-270-252.

PSYCHOLOG - hipnoza, nerwice, alkohol, 421-62-01.

PSYCHOLODZY, konsultacje, terapia. (10.00-13.00, 15.00-19.00), (012) 421-70-06.

PSYCHOTERAPEUTA, psycholog, Jadwiga Litwin. (012) 267-43-46.

REUMATOLOG, laseroterapia, wizyty domowe - 636-74-13, (po 15) 422-05-61.

REHABILITACJA dzieci, NDT, hipoterapia. (012) 637-32-68.

SPECJALISTYCZNE gabinety lekarskie - ginekolog, dermatolog, laryngolog, logopeda-rehabilitacja, psychiatra, psychoterapeuta. Tel. 421-15-77, ul. Gertrudy 19.

PORADNIA GASTROENTEROLOGICZNA
endo sono
Kraków, ul. Lubomirskiego 7
(obok Dw. Wsch. PKP) rej. 9-18, 421-63-63
ENDOSKOPIA ■ gastroskopia ■ helicobacter pylori ■ rektoskopia ■ sigmoideoskopia ■ kolonoskopia ■ chirurgia ogólna. USG ■ OKULISTA ■ laryngologia ■ ortopedia.

USG® GABINET LEKARSKI
DIAGNOSTYKI ULTRASONOGRAFICZNEJ
Kraków, ul. Szwedzka 27 (Przych. Rej.)
● PEŁNY ZAKRES BADAŃ USG DOROSŁYCH I DZIECI ● BAD. SUTKÓW, TARCZYCY ORAZ BIOPSJE (BACC) ● GINEKOLOGIA I POŁOŻNICTWO ● ECHOKARDIOGRAFIA ● USG BIODER+PROFILAKTYKA+ZAOPATRZENIE ORTOPEDYCZNE ● ORTOPEDIA DOROSŁYCH I DZIECI
rejestracja godz. 8⁰⁰ - 19⁰⁰
(0-12) 267-69-66

PRZYCHODNIA PROFESORÓW i DOCENTÓW
Medicina®
Z dniem 5.01.1998 r. zostaje przeniesiona z ul. Krzywej 8 na ul. Rzeźniczą 2.
Tel. 422-41-06, 421-79-27

KARDIO MEDIC

Kraków, ul. Lubicz 25, tel. 423-08-30
ECHO + DOPPLER
EKG, EKG WYSIŁKOWE, KONSULTACJE

SUPER NOWOŚĆ
❖TWÓJ WIZERUNEK WPISANY W KOMPUTER
❖ZOBACZYSZ SIĘ W GOTOWYCH OKULARACH
❖OCENIASZ! DECYDUJESZ!
• LEKARZ OKULISTA
• REALIZACJA RECEPT
WK OPTYK
WIESŁAW KOCZOROWSKI
os. Niepodległości 3
649-66-66, 649-48-88
10-18, soboty do 14
www.wkoptyk.com.pl

636-61-10
636-46-11
CAŁODOBOWO
DOŚWIADCZENI INTERNIŚCI!
ZNAKOMICI PEDIATRZY!
FALCK
RATOWNICTWO
- prywatne pogotowie ratunkowe
- EKG i badania analityczne w domu
- szczepienia przeciwko GRYPIE, w domu
Transport chorych!

CENTRUM GASTROLOGICZNE
ul. Długa 43, tel. 634-54-12
czynne pn.-pt 8⁰⁰-19⁰⁰
- **USG** – aparat najnowszej generacji
- **GASTROSKOPIA**
  – znieczulenie, testy na Helicobacter pylori
- **KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE**
  – choroby żołądka i jelit oraz wątroby i dróg żółciowych
- **OPERACJE LAPAROSKOPOWE**
- Szczepienie przeciw „żółtaczce zakaźnej"

ANALIZY
KRAKÓW, UL. AUGUSTIAŃSKA 22/12; TEL. 656-20-94
PRACOWNIA WYKONUJE BADANIA:
ANALITYCZNE, BIOCHEMICZNE, HORMONALNE, BAKTERIOLOGICZNE, SEROLOGICZNE, TESTY ALERGOLOGICZNE W SUROWICY KRWI.

OL MED 624-36-15, 422-90-29
ul. Pawia 9 (9-19)
LASER CHIRURGICZNY
ZABIEGI DERMATOLOGICZNE
LASER BIOSTYMULACYJNY
LASEROAKUPUNKTURA
● ENDOKRYNOLOG ● NEUROLOG ● PSYCHIATRA ● AKUPUNKTURA ● CHIRURG NACZYNIOWY ● NIEOPERACYJNE LECZENIE ŻYLAKÓW ● KOSMETYKA LECZNICZA ● KARDIOLOG ● ORTOPEDA ● REUMATOLOG ● LARYNGOLOG ● UROLOG - LASER ● PSYCHOLOG ● INTERNIŚCI - EKG ● DERMATOLOG ● HEPATOLOG - LECZENIE CHORÓB WĄTROBY
HOLTER ● ECHO ● USG ● EEG ● GASTROSKOPIA
OZONOTERAPIA
w chorobach naczyń, neurologii, okulistyce, laryngologii, tomograf komputerowy
BADANIA OKRESOWE I BADANIA KIEROWCÓW
GRYPA – SZCZEPIENIA

PRZYCHODNIA LEKARSKA
Kraków, Madalińskiego 10,
tel. 266-66-57 w godz. 8.00-19.00
Chirurg, endokrynolog, ginekolog - położnik, internista, neurolog, psychiatra, poradnia wieku rozwojowego, stomatolog, seksuolog, urolog.
USG - pełny zakres, EKG, KTG, cytologia, próby ciążowe, biocenoza, analityka, rehabilitacja lecznicza.

Analco
Kraków, Pl. Inwalidów 3
tel. 632-46-58,
tel./fax 633-88-86
LABORATORIUM
badania analityczne w chorobach zakaźnych, reumatycznych, endokrynologicznych (hormony)
oraz pełny zakres badań krwi i moczu

USG SOPHIA
jama brzuszna,
piersi, tarczyca i inne
* KONSULTACJE wszystkich specjalistów
* ONKOLOGIA także choroby sutka
* OKULISTYKA szkła kontaktowe
* ZABIEGI OPERACYJNE, ANALIZY, ENDOSKOPIE, EKG
☎ 421-70-21
RYNEK GŁ. 34 ☎ 421-95-83

SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-ZABIEGOWE
MEDICINA®
„CERMED"
ul. Barska 12 (Dębniki) tel. 266-50-62, 266-96-65
✻EEG głowy (dzieci i dorośli) ✻ operacje i zabiegi chirurgiczne u dzieci i dorosłych (przepukliny, stulejki, kaszaki, naczyniaki, tłuszczaki, niezstąpione jądra, wodniaki jądra, hemoroidy, usuwanie paznokci itp.) ✻ stomatologia zachowawcza ✻ usuwanie zębów w znieczuleniu ogólnym i miejscowym (protezy) ✻ gabinet leczenia zeza i niedowidzenia ✻ gabinet endoskopii (gastroskopia, rektoskopia) ✻ chirurgia plastyczna (pełny zakres) ✻ bezoperacyjne usuwanie żylaków odbytu (mrożenie, laser) ✻ obliteracja żylaków kończyn dolnych ✻ diagnostyka i leczenie schorzeń kończyny górnej i ręki (rekonstrukcja ścięgien, tętnic, nerwów itp.) ✻ badania dla kierowców ✻ badania okresowe dla zakładów pracy ✻ analityka (pełny zakres) ✻ sondy żołądkowe i dwunastnicze ✻ usuwanie zmian skórnych metodą niskich temperatur (mrożenie) ✻ bakteriologia ✻ terapia manualna
KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE dla dorosłych i dzieci
✻ chirurg ✻ chirurg plastyk ✻ ortopeda ✻ naczyniowiec ✻ urolog ✻ gastrolog ✻ proktolog (choroby odbytu) ✻ kardiolog ✻ internista ✻ endoktrynolog (leczenie tarczycy, cukrzycy i otyłości) ✻ alergolog ✻ pulmonolog ✻ okulista ✻ dermatolog ✻ neurolog ✻ laryngolog ✻ ginekolog-położnik (leczenie niepłodności) ✻ psychiatra ✻ psycholog (dzieci i dorośli) ✻ reumatolog ✻ pediatra ✻ stomatolog ✻ ortoptysta ✻ logopeda ✻ gabinet leczenia nerwic (terapia małżeńska) ✻ seksuolog.
Specjaliści krakowskich klinik zapraszają
REJESTRACJA TELEFONICZNA 266-50-62, 266-96-65, 8-20

KARDIODENT
ul. Królewska 56/2, tel. 423-44-22.
KARDIOLODZY (dorośli i dzieci)
EKG, EKG wysiłkowy, Holter serca i ciśnieniowy, ECHO-Doppler u dorosłych i dzieci, leczenie nadciśnienia, NEUROLOG, ENDOKRYNOLOG, REUMATOLOG, PSYCHOLOG.
USG jamy brzusznej.

PEŁNY ZAKRES
USG
OSTEOMED Kraków
ul. Kazimierza Wielkiego 57
tel. 423-40-43, 632-79-72
rejestr. telefoniczna
od poniedziałku do piątku 8-20, sobota 9-14

PRACOWNIA ANALITYCZNA
tel. 634-17-84 do 21⁰⁰
Krowoderskich Zuchów 23/31
6³⁰-9³⁰ każda sobota 8⁰⁰-9³⁰
Wyniki w tym samym dniu także wizyty domowe

ATOPIA-ALERGIA
Centrum Diagnostyki i Leczenia Chorób Alergicznych i Płucnych oraz Wewnętrznych
Testy skórne i z krwi, SPIROMETRIA.
KATARY - ASTMA - ODCZULANIE - WIZYTY DOMOWE
PEDIATRA: CHOROBY PRZEWODU POKARMOWEGO - ALERGIE, NIETOLERANCJE POKARMOWE U DZIECI
DERMATOLOG: CHOROBY ALERGICZNE SKÓRY
al. J. Słowackiego 39, tel. 012 - 633-01-75
pn.-pt. 15.30-19.30, sob. 9-11.

CENTRUM MENOPAUZY I ANDROPAUZY
Ośrodek Medyczny **„OSTEOMED"**
ul. Kazimierza Wielkiego 57, tel./fax (012) 423-40-43, 632-79-72, pon.-pt. 9-20, sobota 9-14
- ginekolog-endokrynolog
- ginekolog położnik
- endokrynolog
- dermatolog
- chirurg/ortopeda
- kardiolog, internista
- gastrolog
- onkolog
- reumatolog
- laryngolog
- neurolog
- medycyna pracy
Uprawnienia L4
- OSTEOPOROZA, KLIMAKTERIUM
- HORMONY ● ANALITYKA
- CYTOLOGIA ● czystość pochwy
- bakteriologia (posiewy) ● próby ciążowe
- krioterapia ● LASER ● EKG
- biopsja tarczycy i sutka

USG

AR MEDICA
ul. Warszawska 17, tel. 633-18-67, 423-38-34
LIPOPLASTYKA
✻ odsysanie nadmiaru zniekształcającego tłuszczu (głównie z brzucha, bioder, ud, łydek)
✻ powiększanie i ujędrnianie piersi
✻ usuwanie bruzd nosowo wargowych oraz zmarszczek twarzy i szyi
✻ powiększanie warg, korekty nosa, uszu, blizn
✻ przeszczepianie włosów
✻ nieoperacyjne leczenie żylaków
chirurgia plastyczna i estetyczna w pełnym zakresie

AMICOR CENTRUM KARDIOLOGICZNE
ul. Obożna 31,
tel. 633-59-06, 633-91-73
pn.pt. 9-19, sob. 9-13
oddz. Nowa Huta
os. Złotego Wieku 19-20
tel. 649-95-25
Kradiolodzy, kardiolog dziecięcy, kardiochirurg, kardiochirurg dziecięcy, chirurg naczyniowy, psycholog.
● Echokardiografia - Doppler + kolor, dorośli i dzieci ● EKG wysiłkowe na bieżni na ergometrze rowerowym ● 24-godzinny zapis na met. Holtera ● Badania analityczne ●

HORMON - DIA LABORATORIUM
- *BADANIA HORMONALNE*
- *MARKERY NOWOTWOROWE*
- *CHOROBY ZAKAŹNE*
- *PEŁNY ZAKRES BADAŃ KRWI I MOCZU*

Kraków, Mazowiecka 25,
(012) 633 44 55 w. 20-06

MEDICINA „CERMED"
ul. Barska 12,
tel. 266-50-62, 266-96-65
JERZY FRIEDIGER
WITOLD TURCZYNOWSKI
Specjaliści chirurdzy
Chirurgia ogólna oraz choroby odbytu, odbytnicy i jelita grubego. Leczenie instrumentalne (gumowe podwiązki, mrożenie, laser) i operacyjne schorzeń odbytu, zabiegi chirurgiczne.

OŚRODEK TERAPII LASEROWEJ
N. HUTA – os. Złota Jesień 15 C, tel. 648-20-22 w. 296
◆ **CHIRURGIA** (usuwanie zmian skórnych, choroby sutka, żylaki),
PROKTOLOGIA (choroby odbytu I jelita grubego) – **dr med. M. Trystuła**
◆ **ORTOPEDIA – dr W. Miemiczek** (leczenie laserem bólów stawowych i korzonkowych)
◆ **CHIRURGIA RĘKI - dr med. M. Bonczar** (rekonstrukcje zniekształceń ręki)
◆ **UROLOGIA - dr P. Maciukiewicz** ◆ **GINEKOLOGIA**
LECZENIE LASEREM owrzodzeń żylakowych, żylaków odbytu, usuwanie tatuażu, nadżerek szyjki macicy
ml 2581

SPECJALISTYCZNY GABINET UROLOGICZNY
dr hab. med. Zygmunt Dobrowolski
Kraków, ul. Wygoda 13/15 m. 16,
czynny wtorek i czwartek
w godz. 16.00 - 18.00.
Rejestracja tel. 656-32-29
od poniedziałku do piątku
w godz. 10.00 - 16.00.

OPTYKA OKULISTYKA
Niemożliwe! Trzeba czekać! DZWOŃ SZYBKO DO NAS!!!
Rafał Koczorowski
optyk dyplomowany
Kraków, ul. Pilotów 6 ("KrakChemia"),
tel. 413-54-42
OKULISTYKA
pon.-czw. 11⁰⁰-18⁰⁰, pt. 9³⁰-15⁰⁰
OPTYKA
pon.-pt. 8⁰⁰-20⁰⁰, sob. 10⁰⁰-18⁰⁰
SOCZEWKI, OKULARY ANTYALERGICZNE
RECEPTY, RATY

BÓLE KRĘGOSŁUPA
leczenie dyskopatii, lumbago oraz pochodnych jak: bóle i zawroty głowy, ból kończyn i klatki piersiowej, uczucie „duszenia się", rwa kulszowa itp.
Gabinet Rehabilitacji Leczniczej
Kraków, ul. Długa 31,
tel. 633-38-12 (10-17), pn.-pt.

BIONIX - STUDIO
Kraków, ul. Kasprowicza 3/1
tel. 412-35-26
GABINET LEKARSKI
LECZENIE BIOREZONANSEM I POLEM MAGNETYCZNYM
Pierwszy w Polsce Południowej aparat VEGA-SELECT
◆ **Alergie:** katar, zmiany skórne - bezbolesne **testy alergiczne** - 400 alergenów - możliwość odczulania - badania spirometryczne. ◆ Przewlekłe **stany zapalne**, nadciśnienie, świąd skóry i inne ◆ Terapie **przeciwbólowe:** nerwobóle, bóle mięśni i stawów, migreny. ◆ Nerwice ◆ Diagnostyka obciążeń **metalami ciężkimi** i **grzybicami**, odtruwanie.
MASAŻ LECZNICZY I FIZYKOTERAPIA

AR MEDICA
Kraków, ul. Warszawska 17,
tel. 633-18-67, 423-38-34
Czynne od pon. do pt. 8⁰⁰-19⁰⁰.
● SPECJALIŚCI W DZIEDZINACH m.in.:
- CHOROBY WEWNĘTRZNE - KARDIOLOGIA - ENDOKRYNOLOGIA - GASTROENTEROLOGIA - GINEKOLOGIA - POŁOŻNICTWO - ANDROLOGIA - NEUROLOGIA - PSYCHIATRIA - SEKSUOLOGIA - UROLOGIA - LARYNGOLOGIA - DERMATOLOGIA - CHIRURGIA OGÓLNA, ONKOLOGICZNA, NACZYNIOWA, ORTOPEDYCZNO-URAZOWA - GABINET CHIRURGII KOLANA, PROKTOLOGIA - MEDYCYNA PRACY, badania wstępne i okresowe, badania kierowców - MEDYCYNA NATURALNA - WIZYTY DOMOWE.
● ZABIEGI DIAGNOSTYCZNE I LECZNICZE m.in.:
- HYPERTERMIA - nieoperacyjne leczenie chorób prostaty
- ZABIEGI CHIRURGICZNE, GINEKOLOGICZNE
- NIEPŁODNOŚĆ - pełna diagnostyka i leczenie zaburzeń funkcji rozrodczych kobiet i mężczyzn.
- KLIMAKTERIUM - diagnostyka i leczenie
- REGULACJA POCZĘĆ - indywidualny dobór metod

CHOROBY SKÓRY
- metoda tradycyjna
- laseroterapia
- colon-hydro-terapia
- trądzik
- różne postacie łysienia
- grzybice
- łuszczyca
- inne

Gabinet lekarski 637-95-39, (090) 38-25-34

GM GER-MED sp. POLSKO-NIEMIECKA
CHIRURG: leczenie żylaków, „pajączków", hemoroidów, ch. odbytu
GINEKOLOG, UROLOG, INTERNISTA, DERMATOLOG LARYNGOLOG } USG również dopochwowe
RAJSTOPY PRZECIWŻYLAKOWE
Rej. tel. (012) 415-58-00, 415-60-31,
ul. Pleszowska 23.

SPECJALISTYCZNA PORADNIA LEKARSKA
OPTIMA Kraków, ul. Radzikowskiego 29, tel. 636-96-49
ŻYLAKI, PRZEPUKLINY
CHOROBY SUTKA, CUKRZYCA
USG, gastroskopia, ginekolog
232597

EEG - GRAF - MED
KRAKÓW, UL. JÓZEFITÓW 19B
EEG *EEG Z OPISEM*
DZIECI I DOROŚLI
NEUROLODZY
NEUROPEDIATRZY
PSYCHIATRZY
PSYCHOLODZY
TEL. (012) 633-03-96.
PRACUJEMY OD PON. DO PT. 9⁰⁰ - 19⁰⁰.

AR MEDICA
ul. Warszawska 17,
tel. 633-18-67, 423-38-34
USG
- jamy brzusznej, tarczycy, piersi, prostaty, jąder, kolana
BADANIA LABORATORYJNE

Ośrodek Diagnostyki i Terapii
ZDROWIE
Choroby kręgosłupa i stawów
(leczenie usprawniające m. in. laser, pole magnetyczne, masaż)
Przewlekłe choroby dróg oddechowych
(inhalacja, mobilizacja)
Choroby skóry
Choroby kobiece
Chirurgia ogólna,
ortopedyczna
i dermatologiczna
Przyjmują lekarze wszystkich specjalności
Kraków, ul. Krakowska 30,
tel. 656-25-57, 656-36-84

Małopolskie Centrum Osteoporozy
OSTEOPOROZA
DIAGNOSTYKA I LECZENIE
lekarze specjaliści: reumatolog, reumatolog dziecięcy, ginekolog-położnik ginekolog-endokrynolog, internista, kardiolog, ortopeda
densytometria: pomiar gęstości tkanki kostnej dorosłych i dzieci
badania laboratoryjne: hormonalne, immunologiczne, reumatologiczne, markery kostne
EKG z opisem
USG: pełny zakres, dorośli i dzieci
ul. Karmelicka 55, tel. 633 36 07, 634 17 37, czynne pn.–pt. 9.00–20.00, sob. 9.00–14.00

SKOL MED GABINETY LEKARSKIE
Prażmowskiego 26 b
411-88-03, 413-32-14
GASTROSKOPIA CYTOLOGIA USG
ENDOKRYNOLOG GINEKOLOG
NEUROLOG UROLOG KARDIOLOG
DERMATOLOG ALERGOLOG
LARYNGOLOG OKULISTA
CHIRURGIA OGÓLNA i NACZYŃ
Rejestracja w godz. 8-19

GINEKOLOGIA LOGOS GABINET GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY
POŁOŻNICTWO, GINEKOLOGIA
ONKOLOGIA, KOLPOSKOPIA
cytologia, próby ciążowe, analityka.
codz: 9-20, **sobota 9-14**
Długa 30, tel.: 632-80-80, 633-02-58

MULTIMEDICA
KARDIOLOG, NEUROLOG, ENDOKRYNOLOG, REUMATOLOG, INTERNISTA, DERMATOLOG, EKG.
ul. Czysta 8, tel. 633-46-62
czynne 14.00 - 19.00

LEKARSKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 37
założona w 1952 roku
tel. (0-12) 422-88-21, 422-29-33, 422-29-53
- ❍ PORAD UDZIELAJĄ - profesorowie, docenci, ordynatorzy, lekarze szpitali krakowskich.
- ❍ RTG, USG, EKG, leczenie łuszczycy - PUVA
- ❍ ZABIEGI CHIRURGICZNE, WSZYWANIE ESPERALU
- ❍ BIOPSJA CIENKOIGŁOWA PIERSI I INNYCH NARZĄDÓW
- ❍ PEŁNA DIAGNOSTYKA LABORATORYJNA
- ❍ BADANIE SKUTECZNOŚCI STERYLIZACJI TESTEM „DUO SPOR"
- ❍ GINEKOLOGIA (KOLPOSKOPIA, CYTOLOGIA)
- ❍ **PRACODAWCY:** BADANIA LEKARSKIE PRACOWNIKÓW - WSTĘPNE, OKRESOWE I KONTROLNE
- ❍ BADANIA KIEROWCÓW
- ❍ Druki L-4

NOWA ULGA PODATKOWA - na świadczenia zdrowotne - WYDAWANIE RACHUNKÓW

Dr med Mirosław Szlachcic
ENDOKRYNOLOG
SPEC. GINEKOLOG-POŁOŻNIK
Klimakterium, andropauza, hirsutyzm, niepłodność, zaburzenia hormonalne
(012) 632-79-72, 423-40-43
Kraków, u. Kazimierza Wielkiego 57
rejestracja pon.-pt 8-20, sob. 9-14

USG
JAMA BRZUSZNA, GINEKOLOGIA -POŁOŻNICTWO, TARCZYCA, PIERSI
BADANIA USG-DZIECI, ul. Długa 30
Codz: 9-20; sobota: 9-14
tel: 632-80-80, 633-02-58

RENTGEN USG
KRZYSZTOF WYROBEK
SPECJALISTA RADIOLOG.
Kraków, Smoleńsk 25a,
tel. 422-00-63.
Pełny zakres badań dorosłych i dzieci.
KRÓTKIE TERMINY

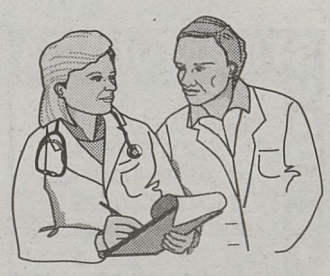

CMM OŚRODEK MEDYCZNY Maszachaba
Kraków, ul. Mazowiecka 4-6
tel. 634-33-69, 633-21-11, 633-66-66 w. 233,
pn.-pt. g. 8-20
Konsultacje specjalistów
- Internista
- Pediatra
- Kardiolog
- Laryngolog
- Ginekolog
- Neurolog
- Reumatolog
- Seksuolog
- Urolog
- Okulista
- **Stomatolog**
- Dermatolog

Druki L4
- Chirurg (ogólny, naczyniowy, dermatologiczny)
- Rachunki
- **USG – pełny zakres**
- Psycholog (dorośli i dzieci)
- Choroby nerek (dzieci i dorośli)
- Endokrynolog (leczenie tarczycy, cukrzycy, otyłości, osteoporozy – dorośli i dzieci)
- **Mammografia**

Badania
- Badania analityczne (pełny zakres)
- EKG
- 24-godzinny zapis EKG Holtera
- USG serca
- OWA, HBS, HIV
- Cytologia
- Gastroskopia, kolonoskopia
- Dobór szkieł, soczewki kontaktowe
- Krioterapia
- Audiometria
- Badania wstępne i okresowe
- Badania kierowców
- Szczepienie przeciw „żółtaczce zakaźnej"
- Badanie na Helicobacter pyroli
- Rektoskopia

SZPITAL ZAKONU BONIFRATRÓW św. Jana Grandego w Krakowie
OŚRODEK DIAGNOSTYCZNO-LECZNICZY
CHIRURGIA JEDNEGO DNIA
30-061 Kraków, ul. Trynitarska 11; tel. 656-00-55 w. 193, 423-52-74
doc dr A. Cencora
prof. A. Cienciała
doc R. Gajdosz
prof. J. Grys
dr J. Kulikowski
dr T. Mrowiecki
dr T. Mazur
dr R. Mądry
dr M. Śliwiński
dr R. Walkiewicz
dr A. Widawski
Operacje laparoskopowe, chirurgia naczyniowa, choroby przewodu pokarmowego, wątroby i dróg żółciowych, otyłość, leczenie bólu przewlekłego, ostre zespoły bólowe, chirurgia ręki, urologia, pełny zakres badań laboratoryjnych

Ciąg dalszy na następnej stronie

KRIOMED
GABINET LEKARSKI
DIAGNOSTYKA LECZENIE
* CHIRURGIA: naczyniowa, proktologiczna, dziecięca
* GINEKOLOGIA * DERMATOLOGIA: dorośli, dzieci
* NEUROLOG * AKUPRESURA
* specjalista chorób zakaźnych
Kraków, Friedleina 8, tel. 633-82-82

MASAŻ Ultra Slim
- leczniczy
- wyszczuplający
ul. MAJORA 12 A, tel. 412-03-32 w. 14, 412-35-02 w. 14
WYNAJEM SPRZEDAŻ
5 stanowisk
SOLARIUM

SPECJALISTYCZNY GABINET UROLOGICZNY
Kraków, ul. Grzegórzecka 81
Dr n. med. Sławomir MROZICKI
nieoperacyjne leczenie chorób prostaty metodą terapii laserowej oraz najnowsza technika operacyjna TUNA
tel. 411-04-95

CENTRUM STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ „DENTINA"
Pełny zakres usług stomatologiczno-protetycznych.
Rynek Podgórski 12,
TEL. (012) 423-54-45

STUDIO STOMATOLOGII ESTETYCZNEJ
Dr n. med.
BARBARA KSIĄŻKIEWICZ – JÓŹWIAK
Wszystkich pacjentów informuję, że jedynym miejscem mojej ordynacji jest studio stomatologii.
Kraków, ul. Batorego 6/2, tel. (012) 633 20 38.

BADANIA PRACOWNICZE
wszystkie • lekarze z uprawnieniami
RENTGEN - małoobrazkowy klatki piersiowej, zębów, kręgosłupa
ANALIZY, EKG,
REHABILITACJA,
LEKARZE SPECJALIŚCI
Przychodnia Lekarska, Teatralne 16
rejestr. 44-37-32, 44-61-07

LAPAROSKOPIA
operacje: ***przepuklin pęcherzyka żółciowego***
GASTROSKOPIA, HELICOBACTER, KOLONOSKOPIA } w znieczuleniu
Dr med. Kazimierz Rembiasz
tel. 411-88-03, 413-32-14 w godz. 11-19
tel. 0-602-22-10-90 w godz. 14-20

STOMATOLOGIA

GLOBUS
PEŁNY ZAKRES USŁUG STOMATOLOGICZNYCH
specjalizacja:
LECZENIE CHORÓB DZIĄSEŁ ORAZ BŁONY ŚLUZOWEJ, JAMY USTNEJ, KONSULTACJE PROFESORSKIE, LASEROTERAPIA
WĘGIERSKA 4/1
656-30-56
9-14
15-20 pon.-pt.
sob. 9-14

Przychodnia Stomatologiczna
ul. Kalwaryjska 92, tel. 656-47-73
- leczenie zachowawcze
- leczenie protetyczne
- zabiegi chirurgiczne
- LECZENIE ORTODONTYCZNE
Czynne 8-20, sobota 8-18
NIEDZIELA 10-15

EuroDent
CENTRUM DENTYSTYKI
Leczenie zachowawcze, ortodoncja protetyka, chirurgia, implanty, RTG panoramiczny
Konsultacje profesorskie
Choroby przyzębia i błon śluzowych
Pl. Biskupi 18, pn.-pt. 8-20, sob. 10-16
tel. 634-58-93, 634-24-09
RATY

UNIWERSYTECKIE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-LECZNICZE
KLINIKI COLLEGIUM MEDICUM UJ
Informacja i rejestracja:
* **Chirurgia** 618-86-22 (8⁰⁰-14⁰⁰)
* **Endokrynologia** 421-05-06
* **Interna**, choroby metaboliczne 421-37-82
Czynniki ryzyka choroby wieńcowej 421-92-22 w. 243
Leczenie niestrawności 618-86-49
* **Badania diagnostyczne**
RTG 618-81-14, 618-84-12
Hormonalne, ginekologiczne, cytologiczne 421-41-02
USG i biopsja 421-92-22 w. 205
Diag. wirusy zapal. wątroby C i B cytomegalii 421-92-22 w. 255
Helicobacter pylori metodą testu oddechowego 618-86-47 (13-15)
Gastroskopia 618-86-47 (13-15)
* **Badania laboratoryjne** (pełny zakres, 24 h i cito 618-85-69 (8¹⁵-15⁰⁰), 618-85-42, 618-83-02 (15⁰⁰-8¹⁵))

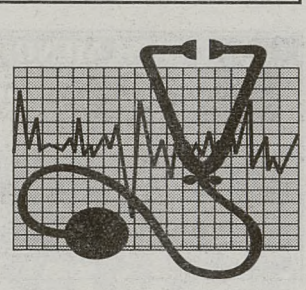

APARATY SŁUCHOWE
tel. 422-22-91
tel./fax 422-52-13
31-025 Kraków
ul. M. C. Skłodowskiej 4
Pełny zakres usług
D-9354

ANNDENTAL - stomatologia, protetyka, ortodoncja. Grzegórzecka 12, tel. 411-36-62. Protezy niełamliwe.

ALEJA Słowackiego 54, tel. 632-23-89, leczenie, usuwanie, protezy natychmiastowe.

BEZBOLESNE leczenie, wypełnienia (amerykańskie), lakowanie, protezy bezklamrowe (zatrzaskowe, zasuwowe), szynoprotezy, porcelana, ultradźwięki, rekonstrukcje (wkłady), IMPLANTY. Józefitów 3/10, 634-43-00.

GABINET stomatologiczny: poniedziałek - piątek 9-19, sobota 9-14. Ul. Stachiewicza 3 (Azory), 637-14-41.

GABINET CHIRIRGII STOMATOLOGICZNEJ zabiegi w narkozie, protezy natychmiastowe. Ul. Kilińskiego 5A. Tel. 266-37-25.

KWARTOWA 22/3, stomatologia, protetyka. 413-07-03.

LIBRODENT 8-20, ul. Librowszczyzna 3, 421-09-62. Pełny zakres usług, rentgen.

ORTODONCJA, tel. 423-44-22

OSIEDLE WIDOK - stomatolodzy specjaliści. Ul. Na Błonie 3B/34, 637-76-24. Bezpłatne porady. Rentgen.

PROTEZY ZĘBOWE w domu pacjenta. „ADH-dent" 632-89-70.

STOMATOLOGIA - rekonstrukcje zębów, ekstrakcje, protetyka. Os. Centrum A 10/21, tel. 644-04-76.

STOMATOLOGIA-PROTETYKA-rekonstrukcje. Os. Zgody 7/35, (Świat Dziecka), (012) 644-29-70.

STOMATOLOGIA, protetyka, ul. Litewska 37, (012) 634-00-18.

STOMATOLOGIA, protetyka - pełny zakres usług, gwarancje, rachunki. Lotnicza 3, tel. 412-87-80 pn.-pt. 10.00-19.00.

STOMATOLOGIA, narkoza, protezy natychmiastowe (raty), ul. Teligi 8/216, 421-49-56.

USUWANIE ZĘBÓW w znieczuleniu miejscowym i ogólnym. Wykonywanie protez natychmiastowych. 633-82-82. Friedleina 8.

RENTGEN ZĘBÓW
PANORAMICZNY, PUNKTOWY, ul. św. Gertrudy 8 - codz. 8-19, soboty 9-14. NAJTANIEJ. 421-92-72.

Gabinet Stomatologiczny
Kraków, ul. Wielopole 9, tel. 423-16-87
- stomatologia zachowawcza
- protetyka w pełnym zakresie
- chirurgia (zabiegi w narkozie)
- ortodoncja (aparaty ruchome)
Możliwość kredytu na wykonanie usługi

DENTAL Club
BEZBOLESNE, SPECJALISTYCZNE LECZENIE STOMATOLOGICZNE
ul. Sienna 14, tel. 421-90-25
PN.-PT. 9⁰⁰-20⁰⁰, SOBOTY 9⁰⁰-14⁰⁰
ORTODONCJA 9⁰⁰-20⁰⁰, pl. Szczepański 3

EXPROM
protezy bez klamer metalowych, naprawy dostawy zębów do protez, korony akrylanowe
SUPEREKSPRES!
Pon.-Pt. 8-20, Sob. 10-16
ul. Kurasia 26, tel. 266-01-18, 0602 613929
Miła obsługa, przystępne ceny, wysoka jakość usług

ORTODONCJA
Gabinet Specjalistyczny
Leczenie wad zgryzu aparatami stałymi i zdejmowalnymi
Tel. 33-83-53,
ul. Urzędnicza 17

PROTEZY naprawy
ul. Wadowicka 3 (HYDROPOL)
II piętro, pok. 211
czynne: 9 -19, SOB. 10 -13
tel. 266 25 22 wew. 241
tel. 266 85 87
EXPRESS

MEDICINA
usuwanie zębów i korzeni zębowych w narkozie, protezy natychmiastowe.
al. Pokoju 3,
412-68-20, 412-24-59.

NOWA HUTA
SPECJALIŚCI CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
USG – JAMY BRZUSZNEJ TARCZYCY
ECHO – KARDIOGRAFIA DOPPLEROWSKA
PLAC CENTRALNY-OS. CENTRUM E 15 (OBOK APTEKI) ☎ 644-10-49

APARATY SŁUCHOWE i AKCESORIA
- bezpłatne badania słuchu
- nowoczesne rozwiązania
- technika cyfrowa
- miniaturowe modele
- indywidualne dopasowanie
- naprawy i regulacje
- sprzedaż ratalna
- niskie ceny
- zniżki dla stałych Klientów
"FONMED" S.C. KRAKÓW
UL. ŚW. KATARZYNY 4
(wejście od Augustiańskiej)
Informacja i zapisy:
TEL. 656-18-06
D-9361

CZYNNY CODZIENNIE!!!
GABINET STOMATOLOGICZNY
Zabiegi w narkozie:
* leczenie zębów
* usuwanie zębów
* leczenie dzieci
* nowoczesne leczenie protetyczne
Kraków, ul. Powstańców 32/92, tel. 412-59-28
Rejestracja w godz. 8-13, 20-22

KARDIODENT
ul. Królewska 56/2,
tel. 423-44-22.
rej. tel. pon.-pt. 9-19
PORADNIA STOMATOLOGICZNA
pełny zakres usług.
ORTODONCJA

DELTA - INTERLAB
KRAKÓW Basztowa 24
7³⁰-10 i 15-17
ANALITYKA
CYTOLOGIA
BAKTERIOLOGIA
także HELICOBACTER
✆ 421 17 52
Analizy dla zakładów pracy

Podgórska Poradnia Lekarska
Kraków, Rynek Podgórski 14
tel. 656-27-51, 656-24-90
pon.-pt. 8-20, sob. 8-13
D-9358
Specjaliści - również wizyty domowe, bad. labolator., bakter. (w domu), hormony, EKG, USG - pełny zakres, gastroskopia, cytologia, testy, badania okres. kierowców, osteoporoza - leczenie; zwolnienia lekarskie

Pol Dent
Centrum stomatologii
Biernackiego 3 (boczna Kazimierza Wielkiego), tel. 633-44-42
- bezbolesne borowanie laserem twardym (usuwanie próchnicy)
- bezbolesne zabiegi w znieczuleniu miejscowym i narkozie
- bezbolesne usuwanie zębów przy użyciu lasera
- chirurgia stomatologiczna implanty
- stomatologia dziecięca
- leczenie protetyczne
- stomatologia zachowawcza
- profilaktyka próchnicy – lakierowanie
- protezy natychmiastowe
- najnowsze wypełnienia chemo i światłoutwardzalne
- bezbolesne usuwanie kamienia nazębnego ultradźwiękami
- rekonstrukcja złamanych zębów
- wkłady koronowo-korzeniowe
- laser - ortdoncja - aparaty stałe
Usługi ratalne Codziennie 9-21
Niedziele i święta 9-20

PRODENT
os. Niepodległości 3 (pawilon)
czynne codziennie od godz. 10.00-18.00
soboty 10.00-14.00
tel. 649-07-67
• stomatologia • protetyka
Informacja całodobowa 090 688073
30% zniżka emeryci i renciści

STOMATOLOGIA
PEŁNY ZAKRES USŁUG
ul. Lubelska 18
godz. 15-20
tel. 632-32-32

KRAK-DENTAL
polsko-niemieckie
Laboratorium Techniki Dentystycznej
Usługi dla gabinetów stomatologicznych
GABINET STOMATOLOGICZNY
- specjalistyczne leczenie zachowawcze
- bezbolesne usuwanie zębów
- protezy, korony, mosty, rekonstrukcje
Usługi na raty - odpis podatkowy '97
RATY
pon.-pt. 9 - 20, ul. Rakowicka 1, (róg Lubicz i Rakowickiej) tel. 421-08-66

NAPRAWA PROTEZ
na poczekaniu
korony, mosty z porcelany.
PROTEZY W CIĄGU 1 DNIA.
Łokietka 13, 633-97-88.
8.30-20.00.

GABINET CHIRURGII LAPAROSKOPOWEJ
dr med. Andrzej Bobrzyński.
Kraków, ul. Szlak 20, tel. 634-40-32
Operacje laparoskopowe: pęcherzyka żółciowego, przepuklin. **Diagnostyka:** gastroskopia, kolonoskopia, ultrasonografia.

ALERGIA, ASTMA KATARY-ODCZULANIE
alergologia - testy skórne i z krwi, pulmonologia - spirometria, inhalacje, pediatria, interna - konsultacje
ŚRODKI DLA ALERGIKÓW
CENTRUM MEDYCZNE abcMED
Kraków, Lea 114, 637-63-70
rejestracja 15³⁰ - 18⁰⁰

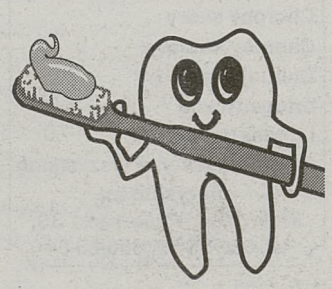

ARMADENT
PORADNIA STOMATOLOGICZNA
• stomatologia zachowawcza i kosmetyczna
• chirurgia (zęby zatrzymane, resekcje, zabiegi rekonstukcyjne)
• protetyka (porcelana, protezuy bezklamrowe)
Pon.-Pt. 10 - 19
ul. Straszewskiego 6/1A, tel. 422-73-97
(krótkie terminy, możliwość sfinansowania usługi w nieoprocentowanych ratach)

DENTA MED STOMATOLOGIA
PROTETYKA
ORTODONCJA
RENTGEN
BEZBOLESNE BOROWANIE LASEREM
NARKOZA
UL. AUGUSTIAŃSKA 13
tel. 56-56-44

CENTRUM STOMATOLOGICZNE PROTETYCZNE
oś. Złoty Wiek 77,
tel. 649-92-10
822 zr
• pełny zakres usług
• wysokiej jakości korony porcelanowe wykonywane w technologii niemieckiej
pon. - pt. 9 - 12, 15 - 20 RATY

APARATY SŁUCHOWE
wysoka jakość • niskie ceny - raty • laryngolog • dobór również w domu pacjenta
„dor-MED", Gertrudy 19
Kraków, tel. (012) 421-15-77

BEZBOLEŚNIE
ANALIZY - PEŁNY ZAKRES
HORMONY, MARKERY NOWOTW., TOKSOPLAZMOZA, RÓŻYCZKA, BORELIOZA, CYTOMEG. I INNE
WYNIKI - WYSOKIEJ JAKOŚCI W DNIU BADANIA
Kraków, ks. Siemaszki 39a, tel. 634-44-44 (8⁰⁰ - 18⁰⁰)
1424bc

STOMATOLOGIA
VADENT
LECZENIE, PROTEZOWANIE, PORCELANA, REKONSTRUKCJE ZŁAMANYCH ZĘBÓW
LASEROWE LECZENIE BEZ WIERTŁA
ul. Szlak 53 (15-19), tel. (012) 423-31-92

STOMATOLOGIA PROTETYKA
Kraków, ul. Zamoyskiego 36
tel. 656-13-59
pon.-pt.: 10-19
POLECA PEŁNĄ GAMĘ USŁUG NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE
Protezy 1 dzień
PROMOCJA NOWOROCZNA

Informator medyczny
ukazuje się codziennie. Abonament miesięczny uprawnia do szczególnie korzystnych warunków finansowych.
Informacja szczegółowa dla ogłoszeniodawców: tel. 421-99-77
Zapraszamy

PRYWATNA KLINIKA DERMATOLOGICZNA
dziennego pobytu
ZDROWIE
Kraków, ul. Krakowska 30, tel. 656-25-57, 656-36-84

APARATY SŁUCHOWE
PHILIPS
MARKE-MED
30-003 Kraków, ul. Śląska 3
tel. 633 56 81

POLSKO-AMERYKAŃSKIE KLINIKI STOMATOLOGICZNE
PLAC SZCZEPAŃSKI 3
godz. 9-20
DentAmerica tel./fax 421-89-48
• LECZENIE ZACHOWAWCZE } narkoza
• CHIRURGIA
DeNtal CLUB tel.421-75-11
• PROTETYKA-IMPLANTY
• ORTODONCJA - APARATY STAŁE
• RTG - PANORAMA - NA POCZEKANIU
GWARANCJA - RACHUNKI

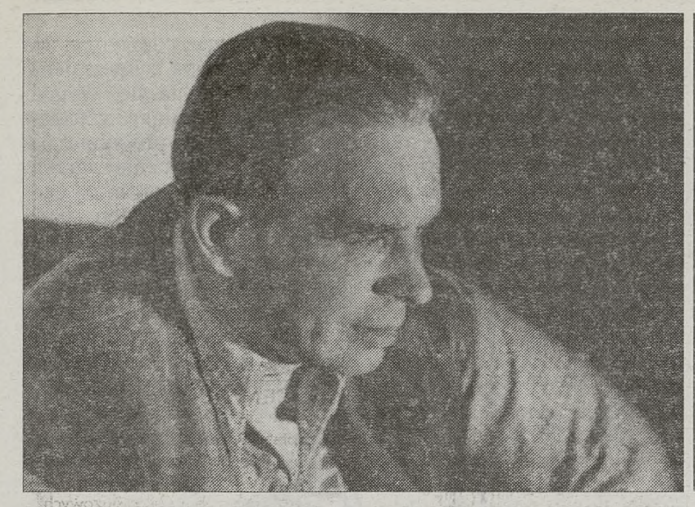

ANDRZEJ KOZIOŁ

Magiczna dorożka mistrza Ildefonsa

W takim mieście jak Kraków może zdarzyć się wszystko, nawet czary

Ech, mój Krakowie krakauerski
wypić by cię jak wino z dzbanka!

Tak w czterdziestym szóstym wzdychał Konstanty Ildefons Gałczyński, nie krakowianin wprawdzie, ale ilu prawdziwych krakowian mieszkało wówczas pod Wawelem? Oszczędzone przez wojnę miasto przygarnęło i wysiedlonych przez Niemców mieszkańców Wielkopolski, i lwowiaków, i nawet warszawiaków - nieprzyjaciół serdecznych. Znalazł się wśród nich także Gałczyński i chociaż niewiele czasu spędził w Krakowie - odwdzięczył mu się tak solennie, że go po trosze gotowi jesteśmy uważać za krakowianina. Po prostu to miasto ma w sobie coś magicznego; każdego kto doń przybędzie, przerabia na swoją, krakauerską modłę i powoduje, że jeżeli wyjedzie - do końca życia będzie tęsknił za Rynkiem, Sukiennicami, „Noworolem", za krętą Kanoniczą, zamkniętą uwieszonym do księżyca Wawelem. Nie inaczej było z Konstantym Ildefonsem. Opuścił Kraków w 1948 roku. Mieszkał w Szczecinie i Warszawie, wiele czasu spędzał w leśniczówce Pranie i chyba tęsknił, skoro napisał... *po com cię rzucił, mój Krakowie?*...

Kabaret „Siedem kotów", teksty w „Odrodzeniu" i w „Tygodniku Powszechnym" (*...trzeba przyznać:/(zdanie samego Jerzego/, że dziwna byłaby ojczyzna/bez „Tygodnika Powszechnego"*), „przekrojowe" „Listy z fijołkiem" i „przekrojowa" „Zielona Gęś", w sumie 377 utworów w tym popularnym tygodniku - to wszystko polska poezja zawdzięcza krakowskiemu epizodowi w życiu mistrza Ildefonsa. I jeszcze „Wita Stwosza" i jeszcze - a może przede wszystkim - „Zaczarowaną dorożkę"...

Wprawdzie niedawno, w świątecznym „Przekroju", Agnieszka Mazan i Karel Pleszaty po trosze zżymali się na dorożkę w tytule, nie bez racji twierdząc, że dorożkami jeździło się w Warszawie, w Krakowie natomiast fiakrami, ale tak pan Gałczyński napisał i tak musi zostać. Możemy tylko pocieszać się, że nikt o zdrowych zmysłach nie pomyli krakowskiego fiakra z warszawskim dorożkarzem, tak jak nikt nie pomyli Wawelu z Pałacem Kultury. Krakowski fiakier - podobnie jak jego wiedeński kolega - nosił melonik (fantazyjnie, na bakier) i zawiesiste, prawdziwie francjozefińskie bokobrody. Nigdy, przenigdy nie włożyłby maciejówki warszawskiego dorożkarza, bo było to nakrycie głowy pospolite, żeby nie powiedzieć - chamskie. No i z całą pewnością nie pozwoliłby, aby mu na karku przyczepiono blachę z numerem. Z pewnością - jak w starej wodewilowej piosence - krakowski fiakier odznaczał się *krakowską fantazyją* i można przypuszczać, że na zwyczajową warszawską odzywkę *jadziem, panie sałata*, odpowiedziałby rękoczynami. Nie oznacza to wcale, że krakowscy dorożkarze byli awanturnikami. Wprost przeciwnie - jak pisał Stanisław Broniewski w „Kopcu wspomnień" - *Dorożkarz był zawsze uprzejmy i jeśli nawet dostał tylko przepisowe 60 hellerów za kurs, bez napiwku, uchylał melonika i mówił „cajerączki"*.

Krakowscy mistrzowie bata wywodzili się z Czarnej oraz Nowej Wsi, miejscowości swojego czasu odległych, oddzielonych od Krakowa nie tylko fortecznymi umocnieniami, ale także pasmem mokradeł. Przecież jeszcze nie tak dawno w okolicach placu Inwalidów - lub Wolności, jeżeli ktoś tak woli - gniazdowały dzikie kaczki, a wzdłuż dzisiejszej ulicy Kazimierza i Czarnowiejskiej ciągnęły się zagony kapusty i słynnych głąbików - jarzyny odznaczającej się podobno nadzwyczajnym smakiem. I właśnie stamtąd przybywały do Krakowa siarczyste przekupki, stamtąd tryndali się do śródmieścia ich mężowie - krakowscy fiakrzy...

Pojawili się w Krakowie na początku ubiegłego wieku i przetrwali do dzisiaj, chociaż nigdy już nie będzie ich tak wielu, jak pod koniec II Rzeczypospolitej, kiedy to w stołeczno-królewskim mieście zarejestrowano 253 dorożki. I chociaż śpiewano o nich piosenki, chociaż byli postaciami z krakowskich wodewilów i kręconych w międzywojniu filmów, nikt nigdy nie uczynił dla krakowskich fiakrów tak wiele jak arcypoeta Konstanty Ildefons Gałczyński - warszawiak o duszy krakowianina. Dzięki niemu krakowska dorożka wjechała do historii polskiej literatury, znalazła swoje miejsce w zbiorowej pamięci wszystkich Polaków.

Rzecz ma w sobie coś z magii, a ilość tak zwanych zbiegów okoliczności jest zbyt wielka, aby były one tylko kwestią przypadku. Wszystko - miejsca, ludzie, zdarzenia - układa się zgodnie z magiczną logiką, możliwą tylko w mieście takim jak Kraków, w którym nawet zaczarowanie dorożki są czymś najzwyczajniejszym w świecie:

Cóż, według Ben Alego,
czarnomistrza Krakowa.
„to nie jest nic takiego,
dorożkę zaczarować

dosyć fiakrowi w oczy
błysnąć specjalną broszką
i jużeś zauroczył
dorożkarza z dorożką...

Kiedy Gałczyński zjechał do Krakowa wraz z żoną Natalią i córką Kirą, zamieszkał w Domu Literatów przy Krupniczej. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, bo przez tę kamienicę tuż po wojnie przewalił się cały tłum literackich tuzów, gdyby wcześniej w tym samym miejscu nie mieścił się szynk Liebeskinda. A szynk Liebeskinda to nie była jakaś tam sobie zwyczajna knajpa. To była knajpa dorożkarska, chętnie odwiedzana przez fiakrów, marznących nieopodal, na Szujskiego, w oczekiwaniu na klientów.

Do Libeskinda nie wchodziło się inaczej jak z batem z dłoni i od progu należało natychmiast zadysponować schrypniętym głosem: *Trzy rumy po pińć i halbe piwa! Ustawiano więc ma blaszanym szynkwasie trzy kielichy z grubego szkła, pełne brunatnego płynu o aromacie landrynek oraz duże piwo z czapką. Po wymieszaniu tego szatańskiego cocktailu pan dorożkarz przytykał na dłuższą chwilę kufel do bokobrodów. Jedynym znakiem pomyślnego przebiegu reakcji było powolne podnoszenie się kufla i systematyczny ruch grdyki, po czym kufel wracał na ladę z umownym stuknięciem i zabieg zaczynał się od początku* - wspominał Stanisław Broniewski. Oczywiście, ilość kufli zależała od temperatury; w zimie zacny fiakier wypijał ich więcej niż w lecie. Obrzęd zawsze - niezależnie od pogody - kończyło zapalenie porcelanowej fajki z wizerunkiem Najjaśniejszego Pana lub o wiele bardziej wytwornej „wirdżyni".

Czy Gałczyński wiedział, w jakim mieszka miejscu? Czy ktoś opowiedział mu o szynku Liebeskinda, czy też w domu przy Krupniczej 22 unosiły się duchy dorożkarzy, duch żydowskiego szynkarza i nieuchwytna, widmowa woń zmieszanego z piwem rumu? Czy w poetyckiej *knajpie dorożkarskiej,/ róg Kpiarskiej i Kominiarskiej* można znaleźć widmo dawnego szynku z Krupniczej? Nie wiadomo, w każdym razie zapewne i knajpkę Liebeskinda można by tak opisać:

ogórki w słojach się kiszą,
wąsy nad kuflami wiszą,
bo w tych kuflach miła woń.

No, myślę, że miła - dobre piwo z zacnym rumem...

Jeszcze jedno miejsce, jeszcze jeden budynek, pojawia się w „Zaczarowanej dorożce" nieprzypadkowo, ale zgodnie z magiczną logiką. Kamienica „Pod Murzynami":

Przystanęliśmy pod domem
„Pod Murzynani"
(eech, dużo bym dał
za ten dom)
i nagle: patrzcie:
tak jak w telegramie:
pod samymi, uważacie
Sukiennicami:

ZACZAROWANA DOROŻKA
ZACZAROWANY DOROŻKARZ
ZACZAROWANY KOŃ.

Na dobrą sprawę, nie za bardzo wiemy, jak przebiegała tamta *noc zielono-szalona*, podczas której narodził się pomysł poematu. Inaczej opisuje ją Tadeusz Kwiatkowski - a za nim Kira Gałczyńska w „Konstantym synu Konstantego" - inaczej, według Mieczysława Czumy, zapamiętał ją Jerzy Ronard Bujański, ten który prowadził Gałczyńskiego *z ulicy Wenecja do Sukiennic*. Według wersji Bujańskiego, kiedy o świcie stali oparci o kamienicę „Pod Murzynami", od strony Małego Rynku pojawiła się dorożka. *Gałczyński zaczął snuć rymowaną opowieść o dziewczynie jadącej fiakrem do ślubu, o niewiernym marynarzu połkniętym przez wieloryba(...). Cała ta improwizacja - dzieło pokrzepionej winem wyobraźni - uleciała niestety w powietrze. Ale jeszcze tego samego wieczoru Jerzy Ronard Bujański zjawił się w mieszkaniu poety i gorąco namawiał go, aby to, co powiedział nad ranem, przelał na papier.*

Nie wiadomo, jak było, ale wiadomo, gdzie było - nieopodal kamienicy „Pod Murzynami" na rogu Floriańskiej i Rynku, w miejscu szczególnym...

Jeszcze do 1803 roku południowa ściana kamienicy patrzyła swymi oknami wprost na przykościelny cmentarz. Prawdę mówiąc, stała nieomal na cmentarzu, od którego dzieliło ją tylko wąskie przejście zwane „przeczniczą". I w tym właśnie miejscu, na dawnym cmentarzu, Gałczyńskiemu pojawiają się martwi narzeczeni, jadący do ślubu dorożką!

Kamienica „Pod Murzynami" - często zwana też „Pod Murzyny" - od połowy XVI wieku mieściła aptekę „Sub aethiopibus", co spolszczano jako „pod Ethyopy" czyli, jak się rzekło, „Pod Murzyny". W 1604 roku, w spisie inwentarskim apteki, wymieniono „dwa murzyny stojące" - najprawdopodobniej apteczne godło, które z czasem przeniesiono na narożnik budynku. Już samymi nazwami byłby Gałczyński zachwycony, a co dopiero apteką, która w XV wieku była miejscem tajemniczym i niesamowitym, zapewne pełnym osobliwości. Może u sklepienia wisiał krokodyl, taki sam, jak w warszawskim mieszkaniu poety, co można zobaczyć na zdjęciu w książce córki Kiry. Rzućcie okiem na „Opis domu poety" z 1937 roku, przeczytajcie o „grozie Bałtyku, czyli morskim kogucie", o szafkach z napisami NARCOTICA i VENENA, a przekonacie się, że wyobraźni Gałczyńskiego, jego poczuciu estetyki nic nie mogło bardziej odpowiadać niż wnętrze starej apteki, zwłaszcza apteki o takiej nazwie...

No i jeszcze coś - dom „Pod Murzynami", w którego ścianę zostanie w najbliższy poniedziałek wmurowana tablica, upamiętniająca powstanie „Zaczarowanej dorożki", mieścił nie tylko aptekę, ale także bibliotekę i drukarnię. Oficyna tłoczyła pobożne druki o znakomitych tytułach, które zapewne także wzbudziłyby zachwyt archipoety - „Godziny żalu", „Chleb duchowny", każdy oznaczony *w Krakowie w drukarni Dominika Siarkowskiego, Jego Królewskiej Miłości i J. O. X. JMci Kardynała biskupa krakowskiego ordynaryjnego typografa i bibliopoli*.

Nie wiedział Gałczyński, o mur jakiej kamienicy się opiera, kiedy w porannej mgle majaczył mu się poemat o krakowskiej dorożce. Nie wiedział, ale może coś kotłowało się w krakowskim wilgotnym powietrzu, coś równie nieuchwytnego i magicznego jak duch szynkarza Liebeskinda i dawno zapomniany zapach piwa z rumem...

Zdjęcia: „Archiwum Dziennika Polskiego"

AGNIESZKA MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

Łaska muzyki dawnej

Tak naprawdę nie wiadomo, jak powinno się wykonywać utwory dawnych kompozytorów

Już na pół godziny przed koncertem słynnego zespołu muzyki dawnej „Hesperion XX" rozgorączkowany tłum szturmował wejście do krakowskiego kościoła św. Katarzyny. Na dwadzieścia minut przed koncertem były zajęte wszystkie dobre miejsca. W miarę upływu czasu melomani nie tylko wyrywali sobie krzesła, ale także walczyli o każdy skrawek kościelnej podłogi. Przez cały koncert publiczność zachowywała się fanatycznie. Zniecierpliwieni sykali, gdy ktoś nieopatrznie zaczął kaszleć. Reporterzy i kamerzyści, którzy robili muzykom zdjęcia, byli szturchani i kopani przez słuchaczy z pierwszego rzędu. Nawet doszło do awantury. Jordi Savall – kierownik zespołu i gambista, przerwał koncert i zwrócił uwagę reporterom, że przeszkadzają.

Po koncercie melomani zgotowali muzykom stojącą, kilkunastominutową owację, mimo że najsłynniejszy zespół muzyki dawnej grał na starych instrumentach trochę fałszywie i czasem niezbyt równo. Skomplikowane podziały rytmiczne nie zawsze udawało im się wykonać. Publiczność jednak tego nie zauważyła. Rozpaleni melomani domagali się kolejnych utworów. Czym zatem jest muzyka dawna? Dlaczego wywołuje tak wiele emocji?

Do czasów romantyzmu utwory umierały wraz ze śmiercią kompozytora. Z biegiem lat zapominano o Alessandro Scarlattim, Orlandzie di Lasso, Giovannim Perluigi da Palestrina czy Mikołaju z Krakowa, gdyż na ich miejsce przychodzili kolejni kompozytorzy, tworząc nowe utwory. Dopiero Feliks Mendelssohn zwrócił uwagą na muzykę dawną. Odkrył Bacha, ale zaczął traktować go tak, jakby to był Beethoven. Mendelssohn zapoczątkował modę na muzykę z przeszłości. Zaczęto sięgać po kompozycje Vivaldiego, Telemanna, Boccheriniego. Z czasem odkrywano coraz starszą muzykę, fascynując się utworami XVI, XV, XIV, a nawet XIII i XII wieku. Ale instrumentami, na których wykonywano tę muzykę przeszłości, zainteresowano się niedawno.

Jeszcze 50 lat temu lutnie, viole różnego rodzaju – da gamba, da amore – klawikordy i chitarrone zalegały magazyny muzealne. Na wystawach pokazywano je jako ciekawostki, które ukazują ewolucję instrumentów. Bo to właśnie z nich powstały współczesne gitary, skrzypce, wiolonczele i fortepian – instrumenty, na które zostały napisane najpiękniejsze utwory świata. Bez nich nie istniałaby twórczość Czajkowskiego, Brahmsa, Prokofiewa, Rachmaninowa, Strawińskiego i wielu innych kompozytorów.

Jeszcze 30, 40 lat temu na instrumentach dawnych mało kto grywał. Wirtuozi skrzypiec, wiolonczel, fortepianów nie interesowali się poprzednikami tych instrumentów. Grali muzykę dawną, nie zastanawiając się, jak ona naprawdę brzmiała w czasach, w których żył kompozytor. Muzykolodzy oraz teoretycy muzyki zaczęli zwracać uwagę, że muzyka dawna, która wykonywana jest w czasach współczesnych, coraz mniej ma wspólnego z tym, co stworzyli przed laty jej twórcy. Bowiem utwory, zwłaszcza barokowe, nabrały manier wykonawczych modnych w XIX wieku. Zostały więc „zanieczyszczone" (wydawcy często dopisywali dźwięki, transkrybowali, upraszczali itd.), przez co straciły swój charakter.

Wykonawcy zaczęli sięgać do źródeł. Z bibliotek wynosili fotokopie rękopisów. W księgarniach muzycznych coraz częściej pojawiały się wydania nutowe „czyste", drukowane w taki sposób, jak napisał je kompozytor. Z czasem zaczęto się interesować także starymi instrumentami. Okazało się bowiem, że koncerty fortepianowe Bacha powinno się grać na fortepianie starego typu – może na instrumencie zbudowanym przez Cristoforiego albo Schroetera, ale na pewno nie na Steinwayu, którego siły brzmienia nie można porównywać z instrumentem Cristoforiego. I tak krok po kroku odkrywano stare instrumenty. Naprawiano gamby, lutnie i uczono się na nich grać. Zaczęły powstawać nie tylko zespoły muzykujące na

Fot. Archiwum „DZIENNIKA POLSKIEGO"

dawnych instrumentach, ale wręcz całe orkiestry. Dziś na świecie tysiące muzyków wykonują utwory dawne na instrumentach z epoki.

Zgodność ze stylem

Dla Jordi Savalla, gambisty, który podbił świat, najważniejsza w wykonywaniu muzyki dawnej jest znajomość stylu. Trudno się więc dziwić, że muzyk ten swoją pasję do instrumentu dawnego odkrył w Bibliotece Narodowej w Paryżu. Poprosił o katalog utworów na gambę i nagle okazało się, że postawiono przed nim wiele grubych ksiąg pełnych muzyki, której nikt od czasu baroku nie wykonywał. Wtedy właśnie podjął decyzję aby zamienić wiolonczelę na gambę. A była to decyzja dla niego dramatyczna. Trzeba pamiętać, że we wczesnych latach 60. prawie nikt nie grał jeszcze na dawnych instrumentach.

Dla większości liczących się interpretatorów muzyki dawnej najważniejszą sprawą jest poznanie stylu utworu. Trzeba więc mieć ogromną wiedzę, którą można zdobyć jedynie w bibliotekach, studiując traktaty muzyczne. Chodzi tutaj o poznanie podstawowych elementów: notacji, techniki, ozdobników itd. – *Dopiero wtedy, gdy już wiemy, jak grać, dzieje się coś dziwnego. Zaczynamy czuć, że znajdujemy się bliżej tej idei, która przyświecała kompozytorowi* – powiedział po koncercie Jordi Savall.

Cały problem polega jednak na tym, że tak naprawdę nie wiadomo, jak powinno się wykonywać utwory dawnych kompozytorów. Pierwszą trudnością jest odczytanie muzyki, zapisanej w starej notacji. W zależności od tego, na jakie instrumenty utwory były przeznaczone, taką notację musi zgłębić wykonawca. Dotyczy to np. notacji menzuralnej (utwory zespołowe były zapisywane w tym systemie do ok. 1600 roku) lub tabulatur klawiszowych oraz lutniowych (przeznaczonych przede wszystkim dla instrumentów solowych). Wszystkie trzy rodzaje starych zapisów nutowych są dla przeciętnego znawcy nut i pięciolinii niemalże abstrakcyjne. I choć notacja menzuralna stała się podstawą do współczesnej notacji muzycznej, jest ona najtrudniejsza do odcyfrowania.

Kolejnym problemem dla wykonawców muzyki dawnej jest często rytm, sposób wykonywania ozdobników oraz interpretacja. Na ten temat do dziś toczą się spory pomiędzy teoretykami, a każdy koncert wybitnych przedstawicieli muzyki dawnej przynosi nowe odkrycia. – *Utwory z XIII, XIV, XV wieku wykonujemy, grając bezpośrednio z oryginalnych zapisów. Nie robimy transkrypcji na notację współczesną, bowiem już ona jest interpretacją. Jeżeli na koncercie gra się utwory ze starego zapisu, to tak, jakby za każdym razem robić nową transkrypcję. Na przykład w tańcach można zmieniać pulsację. Natomiast kompozycje późniejsze, z XVI wieku, wykonujemy, korzystając z notacji współczesnej* – mówi Jordi Savall.

Blaski i cienie

Wykonywanie muzyki dawnej wymaga ogromnej wiedzy. I choć liczący się na świecie interpretatorzy starych utworów starają się korzystać ze źródeł, nie wszyscy muzycy decydują się na granie z tabulatur i notacji współczesnej. Nauczyciele sami proponowali często: jeżeli ktoś się nie sprawdzał na fortepianie, niech się uczy gry na klawesynie, jeżeli nie może sobie poradzić z gitarą – powinien grać na lutni, a gdy straszliwie partaczył na wiolonczeli – może się odnaleźć grając na gambie. Tym bardziej że moda na zespoły dawne rosła, a ona zapewniała muzykom byt. I tak, w restauracjach grali najczęściej lutniści, a w sezonie letnim w zamkach przygrywały prawdziwe zespoły renesansowe.

Wykonywanie muzyki dawnej powoduje często, że ewentualne drobne fałsze muzyków, tzw. wpadki, uchodzą na sucho. Zawsze można zrzucić je na karb stroju nietemperowanego (polega to na tym, że np. dźwięk dis i es, a więc ten sam w stroju temperowanym, nie brzmi tak samo) albo na karb nie przyzwyczajonego ucha. Na każde pytanie, co tak dziwnie brzmi – można powiedzieć, że strój jest inny. Do końca więc nigdy nie wiadomo, czy rzeczywiście tak jest, czy po prostu muzyk źle postawił palec na gryfie np. gamby. Poza tym całkiem dobrym wytłumaczeniem są dawne instrumenty. Dźwięk ich jest cichy i chropawy. Oprócz tego instrumenty te miały struny z jelit, które bardzo reagują na zmianę temperatury. Często więc się rozstrajały podczas grania i utwór wykonywany był fałszywie.

To wszystko sprawiło, że muzyka dawna stała się często ratunkiem dla muzyków mniej zdolnych. Bo jeżeli pianista pomyli się w etiudzie Chopina, usłyszy to każdy, nawet laik. Jeżeli zaś zrobi to muzyk grający np. na violi sopranowej, może to nie zostać zauważone. A tak na marginesie, aby zagrać Chopina, trzeba ćwiczyć kilkanaście lat. Lecz aby zagrać tańce renesansowe na lutni, często wystarczy tylko rok pracy.

W imię muzyki

Instrumentaliści, wykonując muzykę dawną, starali się uczynić z koncertu prawdziwe widowisko. Kostiumy, zabytkowy wystrój wnętrza, ruch na scenie – śpiewacy często tańczyli (oczywiście odpowiednie tańce dawne). W niektórych zespołach wykorzystywano nawet dzieci, które poprzebierane w renesansowe kubraczki, rajtuzki i czapeczki, fikały na podłodze, podczas koncertu – koziołki. Kolejne zespoły prześcigały się w tworzeniu nastrojów. Coraz mniej stawały się ważne wykonywane dźwięki, a coraz większą uwagę skupiano na oprawie, a więc na opakowaniu. Zaczęło już dochodzić do absurdów. Na przykład w jednej z polskich akademii muzycznych lutniści na egzaminach semestralnych (sam na sam z komisją) grali przy... świecach.

Aby muzyka wykonywana na starych instrumentach była bardziej przekonująca, trzeba było dorobić do niej filozofię i stworzyć fanatyczne środowisko, które będzie uznawało, że jedynie ten rodzaj muzyki jest dany prosto od Boga. Nie było to wcale takie trudne. Część artystów zdecydowała się, aby swoją przynależność do muzyki dawnej okazywać poprzez życie codzienne. Na początek trzeba było zmienić sposób ubierania się. Wygodne i modne dżinsy, sztruksy itd. zastąpili oni ubraniami nazywanymi potocznie zgrzebnymi. I tak mężczyźni na ogół chodzili w czarnych bądź ciemnoszarych spodniach, koniecznie z materiału naturalnego – lnu, płótna lub wełny, oraz w koszulach białych, też lnianych, bez kołnierza, ze stójką pod szyją. Ponadto w lecie panowie nosili skórzane, brązowe sandały. Kobiety natomiast ubierały się w długie, płócienne, ciemne, skromne suknie.

Ubranie jednak to nie wszystko. Pozostała jeszcze rzecz najważniejsza – życie codzienne. I tu trzeba było zamienić samochód na rower (najlepiej stary z lat 50. lub 60.) i zrezygnować z dobrodziejstw cywilizacji – np. z sokowirówki albo kuchenki mikrofalowej. Najlepiej, gdy przedstawiciele muzyki dawnej mieszkali w obrębie starego miasta bądź też na wsi – w małych dworkach. Jeżeli już przyjmowali gości, to częstowali ich winem, chlebem, białym serem, ogórkami kiszonymi, zsiadłym mlekiem i kołaczem. Urządzenie ich domu przedstawiało raczej styl ascetyczny. Białe ściany, zgrzebny stół, kilka krzeseł i łóżko. Żadnych zbędnych mebli. Jedynym dysonansem takich wnętrz był najnowocześniejszy sprzęt grający.

Ale i to jeszcze nie wszystko. Teraz trzeba wykształcić odpowiednie środowisko. Należy więc robić spotkania – a raczej biesiady, gdzie wino leje się mocno, a muzycy przygrywają do jadła, wykonując renesansowe pieśni. Po kilku minutach śpiewali już wszyscy – nawet najbardziej zamknięci w sobie goście. Takie wieczory, organizowane nie tylko w Polsce, miały swój urok. W blaskach świec i po zajadłych dyskusjach o wyższości przeszłości nad teraźniejszością utwory Mikołaja z Krakowa miały inny smak. Już nieważna była jakość wykonania. Chłonęło się chwilę, nastrój i to pozostawało w pamięci, a nie konkretne dźwięki.

Terapia i pocieszenie

Dla miłośników muzyki dawnej koncerty stawały się terapią duszy. Mogli zapomnieć o teraźniejszości, o problemach. Dźwięki koiły, uspokajały. Ci, którzy choć raz przeżyli ten stan ducha, pragnęli go doświadczać jak najczęściej. Dlatego zapotrzebowanie na tę muzykę spowodowało uruchomienie wytwórni płytowych specjalizujących się w wydawaniu utworów dawnych. Rynek żądał coraz to nowych utworów. W cieniu najsławniejszych zespołów muzyki dawnej pojawiły się formacje, które odkryły, że na starej muzyce można zrobić dobry biznes. To oni przede wszystkim preferowali przerost formy nad treścią. To dla nich dawne dźwięki były niemal święte. Twierdzili, że słuchając tej muzyki, człowiek doznaje łaski, gdyż dźwięki pochodzą w prostej linii od Boga. Człowiek jest tylko ich przekaźnikiem.

Filozofia doznawania łaski podczas słuchania muzyki doprowadziła do fanatycznych zachowań. Niektórzy z miłośników starych utworów wieszali na ścianach swoich mieszkań portrety twórców. Posuwali się nawet jeszcze dalej i niektórych kompozycji słuchali na... klęczkach. Trudno się więc dziwić, że osoby, które tak podchodzą do muzyki dawnej, mogły kopać reporterów robiących zdjęcia Savallowi. Mimo że muzyk zgodził się przed koncertem na fotografowanie.

Rys. HENRYK SAWKA

WŁADYSŁAW A. SERCZYK **Znad granicy**

Wobec Rosji

Jeszcze przed rokiem, gdy rozmowy Polski z NATO były dość zaawansowane, ale napotykały na bardzo stanowcze, wręcz desperackie przeciwdziałanie rosyjskie, nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że aktywność polityczna Polski na Wschodzie musi wyrażać się mocnym dążeniem do zjednoczenia z Zachodem, zwłaszcza zaś z jego strukturami militarnymi. Dopiero uzyskanie tego rodzaju gwarancji stwarzało możliwość prowadzenia rzeczywiście równoprawnych rokowań na każdy temat z rozmówcami moskiewskimi. Podpisanie w ostatnich dniach dokumentów akcesyjnych przez polskiego ministra spraw zagranicznych zamknęło w zasadzie okres przygotowań do wejścia Polski do NATO, jednak – o czym powinniśmy pamiętać – nie przesądziło wszystkiego. Jeszcze w polskiej (i nie tylko polskiej) sprawie będą musiały wypowiedzieć się parlamenty krajów członkowskich i zapewne jeszcze niejeden raz przeżywać będziemy związane z tym emocje.

Wprawdzie, na pierwszy rzut oka, wydawać by się mogło, że Rosjanie pogodzili się z faktem rozszerzenia Paktu Północno-Atlantyckiego i zadowolili specjalnym statusem, jaki został im przyznany, teraz zaś koncentrować się będą tylko na niedopuszczeniu pod żadnym warunkiem do wstąpienia do NATO któregokolwiek z państw nadbałtyckich, ale to jedynie złudzenia. To oczywiste, że jeszcze przez długie lata na Kremlu straszyć będzie duch zmarłego przed laty Związku Radzieckiego, a politycy rosyjscy starać się będą o zachowanie takiego kształtu krajów powstałych po jego rozpadzie, jaki, w razie potrzeby, umożliwiłby powtórne jego scalenie, bez względu na stopień osiągniętej dzisiaj przez nie suwerenności. To właśnie dlatego Moskwa radośnie przyjęła Łukaszenkowską inicjatywę sfederowania się z Białorusią, mimo że od samego początku było wiadomo, iż krok ten przyniesie Kremlowi więcej strat niż zysków, i to zarówno z ekonomicznego, jak i politycznego punktu widzenia.

Nie byłbym więc zdziwiony, gdyby okazało się, że rosyjscy dyplomaci (i nie tylko dyplomaci) na Zachodzie starają się w najróżniejszy sposób wpływać na parlamenty państw-członków NATO w celu uzyskania korzystnego dla Rosji wyniku debat i głosowań ratyfikacyjnych. W szczególności chodzić będzie o skompromitowanie wiarygodności Polski na arenie międzynarodowej. Właśnie dlatego sądzę, że w Rzeczypospolitej rysuje się obecnie potrzeba wyraźnego priorytetu polityki zagranicznej nad wewnętrzną. Przypomina to, być może, kwestię wypowiedzianą przez jednego z bohaterów sztuki Sławomira Mrożka: „U nas ministerstwo spraw zagranicznych ma bardzo ścisłe kontakty i powiązania z ministerstwem spraw wewnętrznych...", jednak przy założeniu, że w tym wypadku nie chodzi o żadne ograniczanie praw obywatelskich, należy doprowadzić do powszechnego zrozumienia niezbędności podporządkowania uzasadnionych roszczeń społecznych koniecznej stabilności kraju na arenie międzynarodowej.

Pewien niepokój budzi jednak pojawienie się wśród bardzo licznego grona ekspertów otaczających premiera i ministra spraw zagranicznych ludzi z tego pokolenia i z tego grona, które już kiedyś wsławiło się fatalnym przygotowaniem wizyty ministra Skubiszewskiego w Rosji, na Ukrainie i w Białorusi. Grupa młodocianych niegdyś, dzisiaj nieco starszych, doktrynerów wywodzących się z konspiracji i przekonanych o swojej głębokiej wiedzy czerpanej z najprzeróżniejszych raportów opracowywanych przez podobnych im specjalistów, nie ma niestety pojęcia o licznych uwarunkowaniach rosyjskich postaw politycznych, w tym również historycznych. Sprawni, być może, urzędnicy MSZ-u i kancelarii premiera nie są w wystarczającym stopniu przygotowani do formowania prognoz i tworzenia planu zabiegów niezbędnych do uzyskania pożądanych skutków. Co najgorsze, są tak zadufani w sobie, że nie docierają do nich nie tylko słowa krytyki, lecz nawet propozycje odmiennego sposobu przeprowadzenia trudnej rozgrywki czekającej Polskę.

W każdym jednak razie, w stosunkowo niezbyt odległym i dającym się już przewidzieć czasie, czekać będzie dyplomatów warszawskich przeorientowywanie działań związanych z kierunkiem wschodnim. Zapewne pełne otwarcie na Wschód nastąpi dopiero po dokonanym już wstąpieniu Polski do NATO, ale konieczne jest już teraz rozpoczęcie przygotowań do realizacji nowego etapu polityki zagranicznej. Generalnie rzecz biorąc, możliwe są dwa jej warianty. Jeden powinien zakładać utrzymanie istniejącego stanu rzeczy w Rosji, a więc – pewną stabilność władzy o kierunku umiarkowanie zachowawczym, czy – jeśli ktoś woli – umiarkowanie demokratycznym. Drugi wariant mógłby zostać zastosowany w wypadku pełnego zwycięstwa obozu demokratycznego, nie związanego z dawnym aparatem partyjnym, poprzednimi układami personalnymi oraz przenikaniem wojska i służb specjalnych do cywilnych struktur władzy. W pierwszym wypadku zalecana byłaby dalsza ostrożność w postępowaniu, w drugim – bezwarunkowe otwarcie prowadzące w przyszłości do pełnego włączenia Rosji do wspólnoty europejskiej.

Złem za zło

Dokończenie ze str. 11

OWP, przyjaciela Jasera Arafata, Halila Ibrahima Mahmuda al-Wazira, znanego bardziej jako Abu Dżihad.

Dlaczego wybór padł właśnie na Abu Dżihada? W oczach Izraelczyków był on bardzo okrutnym, ale zarazem nieprzeciętnym człowiekiem. Wielu widziało w nim następcę Jasera Arafata. Już w latach 60. Abu-Dżihad brał udział w organizowaniu akcji terrorystycznych Fatahu. Osobiście przygotował on atak na izraelskie miasto Nahariyah w czerwcu 1974 roku (4 zabitych, 6 rannych), na hotel Savoy w Tel-Awiwie (22 ofiary) i porwanie izraelskiego autobusu (33 ofiary) w marcu 1975 roku oraz zamordowanie 2 marynarzy izraelskich w Barcelonie we wrześniu 1985 roku. To on był osobiście odpowiedzialny za zlikwidowanie siatki informatorów izraelskiego wywiadu na okupowanych terenach arabskich.

W kwietniu 1985 roku Abu Dżihad kierował akcją mającą na celu zamordowanie ówczesnego ministra obrony narodowej Izraela Icchaka Rabina (późniejszego premiera). Dwudziestu uzbrojonych po zęby Palestyńczyków miało wylądować na plaży w pobliżu Tel Awiwu, uderzyć na ośrodek sztabowy w mieście i zabić ministra.

Akcja nie powiodła się. Statek transportujący terrorystów został zatopiony przez jednostki izraelskiej straży przybrzeżnej, a 8 z nich dostało się do niewoli. Nie to jednak było w tym wszystkim najważniejsze. Zamiar zabicia Rabina był pogwałceniem niepisanej umowy Izraela z OWP o nieatakowaniu czołowych przywódców przeciwnika. Ponieważ Abu Dżihad był palestyńskim odpowiednikiem izraelskiego ministra, stąd stał się on od tej pory celem numer jeden dla jednostek specjalnych Izraela.

Operację określaną kryptonimem „Abu Dżihad" miała przeprowadzić właśnie doborowa jednostka komandosów Sayaret Mathal. Pierwszą sugestią jej dowódcy było wycofanie wszystkich agentów izraelskich z Tunezji. Miało to zapobiec nieprzewidzianym „przeciekom" i ewentualnej kontrakcji ze strony tunezyjskich sił policyjnych. Następnie dowódca Sayaret Mathal osobiście pojechał do Tunisu (posługując się własnym paszportem!) i na miejscu zbadał cel ataku. Pomogli mu w tym członkowie specjalnej grupy Mossadu, którzy w kwietniu 1988 roku przybyli do stolicy Tunezji. Dom Abu Dżihada znajdował się na przedmieściach miasta, w luksusowej dzielnicy Sidi Buseid, na wzgórzu, około pół kilometra od plaży, na której mieli wylądować izraelscy komandosi.

Próbę generalną całej akcji przeprowadzono nieopodal Hajfy. Aby zapobiec jej wyśledzeniu przez amerykańskie i sowieckie satelity zwiadowcze, odbyła się ona wtedy, gdy nad Izraelem nie znajdował się żaden obcy satelita. Komandosi, z których każdy uprzednio otrzymał trójwymiarowy model domu Abu Dżihada, wylądowali na plaży i zaatakowali przedmiot natarcia. Sforsowanie drzwi i „zabicie" palestyńskiego przywódcy zajęło im dokładnie 22 sekundy.

Wszystkie morskie zespoły, które miały przeprowadzić akcję, wyruszyły ze swoich rejonów koncentracji w nocy 11 kwietnia 1988 roku. Ich celem było rzekome przeprowadzenie manewrów na południu od Krety. Rajdem osobiście kierował generał Ehud Barak, zastępca szefa wydziału operacyjnego Mossadu. Z powietrza operację zabezpieczały dwa boeingi 707, których celem była koordynacja akcji i elektroniczne zagłuszanie łączności przeciwnika. Na pokładzie jednego z nich znajdował się generał Amnon Shahak – szef Mossadu. Zespół ubezpieczały cztery myśliwce F-15 i uzbrojone śmigłowce Bell-206, których zadaniem była ewentualna ewakuacja rannych.

Komandosi zostali przetransportowani do Tunezji na czterech korwetach typu „Saar". Wszyscy doskonale mówili po arabsku i francusku. Każdy z nich nosił czarne ognioodporne ubrania, specjalne „superciche" obuwie oraz lekkie kuloodporne bluzy. Wszyscy byli wyposażeni w miniaturowe aparaty nadawczo-odbiorcze oraz elektroniczne czujniki wysyłające umowne sygnały, które pozwalały ustalić pozycję komandosa w razie dostania się do niewoli bądź mimowolnego odłączenia od grupy.

Broń komandosów była produkcji izraelskiej, usunięto z niej jednak wszystkie znaki wskazujące na kraj pochodzenia. Właściwi zabójcy – komandosi z grupy „A" wyposażeni byli w szybkostrzelne pistolety maszynowe typu Uzi z tłumikami, kilku miało włoskie pistolety „Beretta 22". Grupy wsparcia – „B", „C" i „D" miały karabiny szturmowe „Galil" i lekkie karabiny maszynowe – to na wypadek konieczności otwarcia ognia do większych celów.

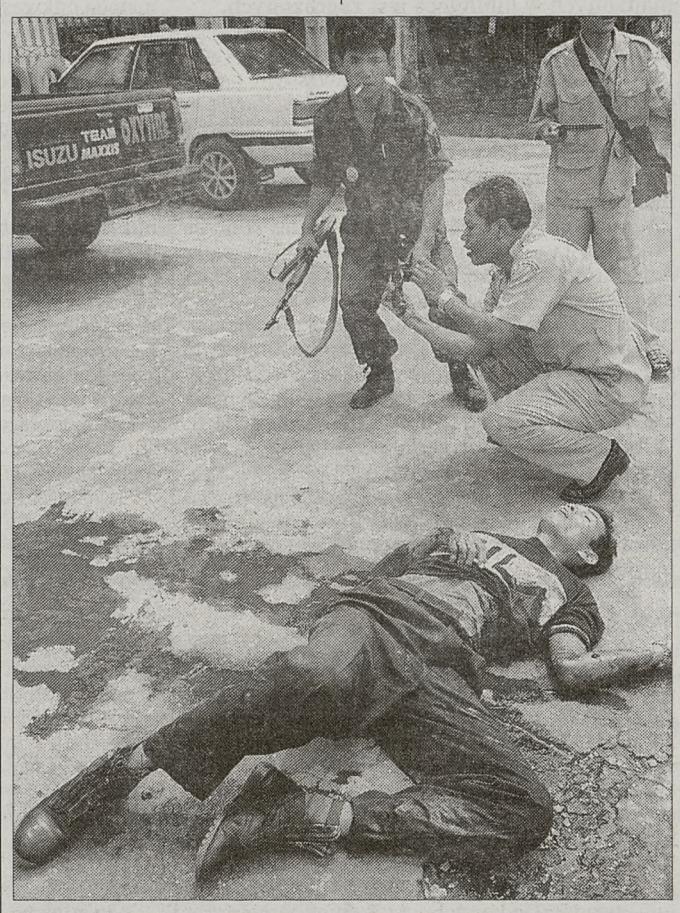

Fot. PAP/CAF

Pomimo tego, że 14 kwietnia Francuzi ostrzegli OWP o tym, iż Izraelczycy coś knują, Palestyńczycy nie podjęli żadnych środków ostrożności. Tymczasem około północy 15 kwietnia, nie niepokojone przez nikogo, izraelskie korwety przybyły w pobliże brzegów Tunezji. Pod osłoną nocy 30 komandosów, na specjalnych tratwach, dotarło do opuszczonej plaży znajdującej się nieopodal Ras Carthage. Tam czekali już na nich, wysłani uprzednio do Tunisu, agenci Mossadu. Grupy szturmowe wsiadły do dwóch peugeotów 305 i dwóch furgonetek volkswagena, i ruszyły w kierunku dzielnicy Sidi Buseid.

Gdy komandosi przybyli na miejsce, obserwujący dom Abu Dżihada agenci Mossadu przekazali im złą wiadomość – nie było go w domu. Wszystko wskazywało na to, że zatrzymała go narada prowadzona z innymi przywódcami OWP. Nie pozostawało nic innego jak czekać. Obawiano się tego, czy stojące na ulicy w sąsiedztwie domu Abu Dżihada samochody nie wzbudzą czyichś podejrzeń. Wśród komandosów dało się wyczuć pewne objawy zdenerwowania – część z nich odruchowo sprawdzała broń, przecierała szkła noktowizorów.

Abu Dżihad wrócił do domu około wpół do drugiej. Jeszcze przez godzinę izraelscy komandosi czekali na to, aż pójdzie spać, gdyż plan ataku przewidywał zaskoczenie go w łóżku. O wpół do trzeciej grupy szturmowe przystąpiły do działania. Grupa „B" zaatakowała od tyłu budynku. Śpiący w samochodzie jeden z ochroniarzy, gdy tylko na moment otworzył oczy, ujrzał przed sobą otwór tłumika założonego na broń i w tle zamaskowaną twarz komandosa. W chwilę potem już nie żył. Grupa „A" bez większych problemów sforsowała drzwi frontowe budynku. Komandosi kilkoma strzałami obezwładnili drugiego ze strażników. Gdy członkowie grupy „A" wpadli do sypialni, zaspany Abu Dżihad właśnie podnosił się z łóżka. Jego żona Um nawet się nie obudziła. Czterej zamaskowani zabójcy wystrzelili w stronę palestyńskiego działacza OWP w sumie 75 pocisków. Jego zmasakrowane ciało z łomotem upadło na podłogę. Do pani Dżihad nikt nie strzelał.

Cała akcja trwała zaledwie 13 sekund. Komandosi pospiesznie opuścili budynek. Przy okazji zabrali również sporo cennych dokumentów, które wkrótce potem trafiły na biurka izraelskich kryptologów. Wszystkie grupy szturmowe bardzo sprawnie załadowały się do czekających samochodów. Pojazdy z piskiem opon ruszyły w kierunku plaży. Nikt do nich nie strzelał, nikt ich nie ścigał. Żołnierze oddziału Sayaret Mathal bezpiecznie dotarli na pokłady korwet, a w ciągu czterech następnych dni do Izraela.

Kilka minut potem, jak komandosi opuścili dom Abu Dżihada, jego roztrzęsiona żona podniosła słuchawkę telefonu, który jednak nie działał, gdyż komandosi przerwali wszystkie okoliczne linie telefoniczne. Zrozpaczona wybiegła na balkon i zaczęła krzyczeć. Nikt jednak nie zareagował. Pomoc nadeszła dopiero wówczas, gdy szesnastoletnia córka Abu Dżihada – Hanan pobiegła do znajdującego się nieopodal domu Mahmuda Abbasa – członka OWP odpowiedzialnego za kontakty z izraelską lewicą. Gdy w pół godziny później wezwana przez niego tunezyjska policja przybyła na miejsce zbrodni, oczom policjantów ukazały się podziurawione niczym sito ciało Abu Dżihada oraz zwłoki ochroniarzy. Izraelski wywiad nie pierwszy i nie ostatni raz odpowiedział siłą na zbrodnie Palestyńczyków...

JACEK SOLARZ

SZKOLENIA KOMPUTEROWE
KURSY podstawowe i zaawansowane
• DOS • WIN95 • WORD97 • • EXCEL97 • ACCESS97 • • INTERNET • NOVELL • • UNIX • WIN.NT •
KURSY specjalistyczne
• jednoosobowe stanowiska • dogodne godziny kursów • wykładowcy - informatycy z AGH i UJ
ELBUD-NET
Kraków, ul. Wadowicka 12, pok. 124, tel. 012/2663742.

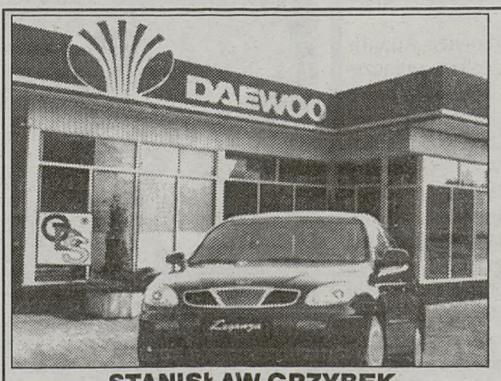

STANISŁAW GRZYBEK
AUTORYZOWANY DEALER I SERWIS
30-716 Kraków, ul. Przewóz 34a
Salon, tel. 653-20-04 fax 653-18-58
Serwis, tel. 653-21-53
30-716 Kraków, ul. Wolska 1 (r. Wielickiej)
Salon, tel. 655-51-52

Wszystkie modele samochodów osobowych i dostawczych Truck
Atrakcyjne promocje przy zakupie samochodów TICO, ATU - CARO PLUS, ESPERO do 31 XII 1997, tel. 090 332-930
Sprzedaż oryginalnych części zamiennych po cenach detalicznych.
1/98ml

Nauka Technika

Skażony Ural

W pobliżu fabryki plutonu

Czasopismo „Science" ujawniło, że radioaktywne skażenie terenów w pobliżu fabryki plutonu Majak na południowym Uralu jest dwukrotnie większe niż przypuszczano.

Badania przeprowadzone przez mieszany rosyjsko-norweski zespół pozwoliły na stwierdzenie, że w ciągu dziesięcioleci działalności ośrodka Majak, jedynie w postaci izotopów strontu-90 i cezu-137 powstało skażenie o natężeniu 8.900 trylionów bekereli. Promieniowanie radioaktywne uwolnione do środowiska z instalacji Majaka jest ponadpięciokrotnie większe niż promieniowanie wyzwolone w ramach wszystkich nadziemnych prób nuklearnych razem wziętych - stwierdza Science. Jest to dwa razy więcej niż do tej pory przypuszczano. Okolice instalacji są najbardziej radioaktywnie skażonym miejscem na naszej planecie.

Szczegółowe badania ujawniły, że w leżącym na terenie obiektu jeziorze Karachi, które od 1948 r., kiedy powstał zakład produkcji plutonu Majak, znalazło się nie mniej niż 4.500 miliarda bekereli radioaktywności.

Raport stwierdza, że na powierzchni 20.000 km kwadratowych, gdzie odczuwany jest wpływ promieniowania będącego skutkiem działalności Majaka, żyje około 450 tysięcy ludzi.

(PAP)

Kwaśna sprawa

Starzenie się papieru to swoisty zegar biologiczny, który nieubłaganie odlicza czas każdej książce i gazecie, wydanej po 1840 roku

Biblioteka Jagiellońska, rozbudowywana obecnie skarbnica papierowych dzieł sztuki oprócz problemów związanych z budową ma również kłopoty ze swymi zbiorami. I nie są to jakieś prozaiczne trudności, ale poważny problem dotyczący ogromnej większości, bo 85 procent jej zbiorów. To znaczy, że około dwa i pół miliona woluminów zgromadzonych w bibliotece jest zagrożonych.

Świat zdał sobie sprawę z wagi problemu w latach sześćdziesiątych i od tego czasu poszukiwania skutecznej metody walki z kwaśnym papierem pochłonęły setki milionów dolarów. Zjawisko kwaśnego papieru dotyczy praktycznie wszystkich druków wydanych po roku 1840, kiedy to wdrożono technologię produkcji opartą na pulpie drzewnej.

Związki chemiczne wykorzystywane podczas produkcji tą technologią powodują, że wewnątrz struktury papieru zachodzą w sposób ciągły reakcje chemiczne, mające istotny wpływ na trwałość materiału. Reakcje te to: hydroliza, utlenianie, zmiany w wiązaniach poprzecznych, zmiany w rzędzie krystaliczności wynikające z różnic wilgoci zawartej w papierze, fotoliza i fotooksydacja - czyli utlenianie pod wpływem działania światła. Wśród czynników zewnętrznych środowiska, mających swój udział w degradacji i przyspieszających proces naturalnego starzenia się papieru, należy wymienić: tlen, ozon, wilgoć, światło, temperaturę (ciepło), smog i inne zanieczyszczenia atmosferyczne.

***

Jednym z poważniejszych problemów jest rozpad celulozy pod wpływem światła. Wpływ światła na celulozę zawartą w papierze zwiększa się wraz ze wzrostem ligniny w tym materiale. Na przykład w masach półchemicznych - o niskiej zawartości ligniny - rozkład celulozy zachodzi pod wpływem fal elektromagnetycznych o długości 300-400 manometrów, aczkolwiek sama celuloza nie absorbuje tego promieniowania. Robią to za nią fotosensybilizatory - czyli inne zanieczyszczenia występujące w papierze (np. jony żelaza). Dodajmy też za T. Sundbergiem, że pot znajdujący się na ludzkich dłoniach, a przechodzący na papier podczas dotyku, w znaczny sposób zwiększa jego kwasowość. Jednym ze składników potu jest kwas mlekowy, który wchodzi w reakcję z substancjami znajdującymi się na powierzchni papieru.

Prace i badania nad opracowaniem doskonałej metody odkwaszania papieru trwają na całym świecie. W wielu krajach powstały już różne metody. Dla porządku wymieńmy kilka z nich: metoda Langwella (tzw. przekładka), kanadyjska metoda odkwaszania węglanem metylomagnezowym, metoda odkwaszania merfolnią, amerykańska metoda wzmacniania poliparaksylilenem. Wszystkie one mają jedną wspólną cechę, trafnie sformułowaną w pracy Bronisława Zyska pt. „Nad trwałością papierów drukowanych" *: *„Odkwaszanie powoduje jedynie przedłużenie trwałości książki na poziomie, na jakim jest ona w danej chwili. Nie może być mowy o wzmocnieniu papieru lub o przywróceniu jego pierwotnej wytrzymałości".*

***

Starzenie się papieru to swoisty zegar biologiczny, który nieubłaganie odlicza czas każdej książce i gazecie, wydanej po 1840 roku, a zgromadzonej w Jagiellonce i nie tylko.

Świat opracował już odpowiednie technologie, które umożliwiają walkę z tym powszechnym zjawiskiem. Niestety, ze względu na ogromne koszty zakupu tych technologii nie dotarły one jeszcze do Polski. Jak na razie opanowaliśmy produkcję papieru „bezkwaśnego", ale pomimo porównywalnych kosztów jego produkcji z tradycyjnym „kwaśnym" papierem, jest go ciągle za mało. Cechą charakterystyczną „bezkwaśnego" papieru jest umieszczany na nim znak nieskończoności.

Biblioteka Jagiellońska przewiduje - jak nam powiedział jej dyrektor dr Krzysztof Zamorski - utworzenie oprócz nowych czytelni również „cmentarzyska książek i czasopism". Ma ono uświadomić nam, że za 150 do 200 lat nie będzie żadnego egzemplarza dzisiejszej, czytanej właśnie przez Ciebie Czytelniku gazety...

SŁAWOMIR CZYRNEK

* **Bronisław Zyska „Nad trwałością papierów drukowanych", Instytut Bibliotekoznawstwa, Katowice 1993 r.**

Genetyczny sposób na wirusa Ebola

Uodpornienie zwierząt laboratoryjnych może doprowadzić do stworzenia szczepionki dla ludzi

Naukowcy z Uniwersytetu Michigan w Ann Arbor opracowali metodą inżynierii genetycznej szczepionkę uodparniającą przeciwko wirusowi Ebola, który powoduje groźną gorączkę krwotoczną - poinformowało uniwersyteckie centrum medyczne. Udane uodpornienie zwierząt laboratoryjnych może doprowadzić do stworzenia szczepionki dla ludzi.

Naukowcom z zespołu profesora Gary'ego Nabela udało się wyhodować myszy i świnki morskie uodpornione na wirusa Eboli dzięki domięśniowemu wstrzykiwaniu im DNA z trzema genami pochodzącymi z wirusa Ebola. Geny te sprawiły, że komórki mięśniowe zaszczepionych tą metodą zwierząt, zaczęły produkować białka, które normalnie występują w wirusie.

Na gorączkę krwotoczną, wywoływaną przez wirus umiera od 50 do 90 procent zarażonych osób. Podczas epidemii spowodowanych wirusem w Afryce zmarło, pomiędzy lipcem 1996 i styczniem br. 45 osób w Gabonie, a w 1995 r. w Zairze - 245 osób. Były też przypadki śmiertelne na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Wirusa Eboli zidentyfikowano po raz pierwszy w 1976 r. w Zairze. Do tej pory nie wynaleziono jeszcze szczepionki ani skutecznej metody leczenia gorączki krwotocznej.

Wstrzykiwanie DNA w charakterze szczepionki jest ostatnio modną metodą w badaniach naukowych. Podobnie jak w przypadku tradycyjnych szczepionek, celem wprowadzania obcego DNA jest „pokazanie" systemowi immunologicznemu, jak wygląda niebezpieczny wirus, dzięki czemu organizm może wytwarzać własne mechanizmy obronne.

Nabel ma nadzieję, że w ciągu roku szczepionka genetyczna zostanie przetestowana na małpach lub innych ssakach naczelnych. Następnie będzie można przeprowadzić badania toksyczności na ludziach. Testom trzeba będzie poddać cztery odmiany wirusa.

Podczas badań w Michigan grupie świnek morskich wszczepiono wirusa Ebola w ciągu dwóch miesięcy po zaszczepieniu ich. Przeżyło 15 z 16 świnek, natomiast wszystkie nie szczepione z grupy kontrolnej umarły. Jak powiedział Nabel, oznacza to, że można wywołać odporność organizmu na wirusa Ebola.

(PAP)

Pradawne drzewa

Szczątki najstarszych drzew iglastych sprzed 200 mln lat znaleziono w Górach Świętokrzyskich. W okresie górnej jury - ok. 190-200 mln lat temu - na tym terenie znajdowało się ciepłe, płytkie morze z dużą ilością zatok. Była w tym rejonie także delta dużej rzeki.

W delcie i zatokach zachowały się skamieniałe fragmenty pni, gałęzi, liści, szyszek pradawnych drzew. Są to okazy wymarłej jurajskiej flory - drzewiastych paproci, skrzypów, miłorzębów, a także araukarii i innych dawnych drzew iglastych.

(PAP)

Przypominamy wydarzenia 1997 roku

Kalendarium kosmiczne

12.01 - rozpoczęcie misji STS-81 w ramach której wahadłowiec Atlantis po raz piąty połączył się ze stacją Mir. W trakcie wspólnego lotu nastąpiła wymiana amerykańskiego członka załogi stacji: Johna Blahę, który przebywał w kosmosie od 16 września 1996, zastąpił Jerry Linenger. Pozostał on na Mirze do maja.

10.02 - start statku Sojuz TM-25 z rosyjsko-niemiecką załogą. Dwa dni później przeszła ona na pokład Mira. Niemiecki astronauta Reinhold Ewald przez 18 dni prowadził eksperymenty z zakresu medycyny kosmicznej, a następnie powrócił na Ziemię wraz z załogą statku Sojuz TM-24. Jego rosyjscy koledzy pozostali na orbicie do sierpnia.

11.02 - rozpoczęcie misji STS-82, której celem była modernizacja teleskopu kosmicznego im. Hubble'a. Był to 22 lot wahadłowca Discovery.

12.02 - start japońskiego radioteleskopu orbitalnego Muses-B. Wyniesiony został nową rakietą M-5. 8-metrowy instrument, który otrzymał nazwę Haruka, okrąża Ziemię po orbicie o parametrach 1000-22000 km i współpracuje z radioteleskopami naziemnymi.

20.02 - zbliżenie próbnika Galileo do jowiszowego księżyca Europa na odległość 588 km.

4.03 - pierwszy start na orbitę Ziemi z nowego rosyjskiego kosmodromu Swobodnyj na Dalekim Wschodzie. Powstał on w dawnej bazie rakietowej nad Amurem w ramach uniezależniania się od Bajkonuru leżącego w Kazachstanie.

4.04 - wahadłowiec Columbia wystartował do swego 22 lotu rozpoczynając misję STS-83 poświęconą badaniom materiałowym w warunkach mikrograwitacji.

5.04 - próbnik Galileo po raz trzeci spotkał się z Ganimedesem, przelot nastąpił w odległości 3095 km.

21.04 - wyniesienie hiszpańskiego satelity MINISAT-01 amerykańską rakietą Pegasus XL, która startuje spod kadłuba samolotu.

29.04 - pierwszy wspólny spacer kosmiczny rosyjskiego i amerykańskiego astronauty. Wasilij Ciblijew i Jerry Linenger wyszli ze stacji Mir, by zdjąć z jej zewnętrznej powierzchni próbki różnych materiałów, które były poddane oddziaływaniu środowiska kosmicznego przez kilka miesięcy.

7.05 - czwarte spotkanie ż Ganimedesem, tym razem w odległości 1584 km.

15.05 - wahadłowiec Atlantis wystartował do szóstego połączenia ze stacją Mir. Zadaniem misji STS-84 było dostarczenie na jej pokład Michaela Foale, który zmienił Linengera. Wśród załogi wahadłowca znalazła się rosyjska kosmonautka Jelena Kondakowa, która przed dwoma laty spędziła na stacji Mir 4,5 miesiąca.

25.06 - przelot próbnika Galileo w odległości 416 km od księżyca Kallisto.

25.06 - kolizja statku towarowego Progress M-34 ze stacją Mir. Rozładowany już statek przed zniszczeniem wykorzystano do przetestowania operacji cumowania i wówczas właśnie doszło do kolizji, której skutkiem było uszkodzenie baterii słonecznych modułu Spiektr i przebicie jego powłoki. Załoga zdołała zamknąć rozhermetyzowany moduł (zamieszkiwał w nim amerykański astronauta Michael Foale) i nie dopuścić do dekompresji całej stacji. Wypadek ten zapoczątkował całą serię niebezpiecznych awarii na rosyjskiej stacji.

27.06 - zbliżenie amerykańskiego próbnika NEAR do planetoidy Mathilde na odległość 1200 km. Próbnik przesłał 500 zdjęć.

1.07 - rozpoczęcie misji STS-94, będącej kontynuacją przerwanej w kwietniu misji STS-83 wahadłowca Columbia. Uczestniczyła w niej ta sama załoga spędzając w kosmosie łącznie 20 dni.

4.07 - lądowanie próbnika Mars-Pathfinder u wylotu marsjańskiej doliny Ares Vallis. Następnego dnia z lądownika uwolniony został elektryczny pojazd Sojourner, który w ciągu 3 miesięcy poruszał się w niewielkiej odległości od lądownika. Zarówno sam próbnik, jak i pojazd przesłały na Ziemię tysiące zdjęć powierzchni planety.

5.08 - start statku Sojuz TM-26 z nową załogą do stacji Mir. Został z niej wycofany francuski astronauta Leopold Eyharts w związku z kłopotami energetycznymi na stacji.

7.08 - rozpoczęcie misji STS-85, 23 lot wahadłowca Discovery. Sześcioosobowa załoga w trakcie 12-dniowego lotu zajmowała się głównie badaniami atmosfery Ziemi.

21.08 - rosyjscy kosmonauci Anatolij Sołowjow i Paweł Winogradow przeprowadzili „wewnętrzny" spacer kosmiczny docierając w skafandrach do uszkodzonego modułu Spiektr. Założyli nowy właz pozwalający na podłączenie jego baterii słonecznych do systemu energetycznego stacji Mir.

6.09 - pierwsze wyjście ze stacji Mir w celu naprawy Spiektra. Uczestniczyli w nim Anatolij Sołowjow i Michael Foale.

12.09 - amerykański próbnik Mars Global Surveyor wszedł na wydłużoną orbitę wokółmarsjańską. Po 5 dniach rozpoczęło się jej przekształcanie w orbitę kołową poprzez hamowanie w górnych warstwach atmosfery planety (tzw. aerobraking). Wskutek niewłaściwego ustawienia jednej z baterii słonecznych, które służą za powierzchnie hamujące, proces ten zakończy się dopiero w marcu 1999 roku, zamiast w marcu 1998 r.

17.09 - zbliżenie Galileo do księżyca Kallisto na odległość 524 km.

23.09 - start setnej rakiety z rodziny Ariane. Te zachodnioeuropejskie rakiety od 1979 roku skutecznie konkurują z rosyjskimi i amerykańskimi.

26.09 - rozpoczęcie misji STS-86 wahadłowca Atlantis. W trakcie siódmego połączenia ze stacją Mir nastąpiła kolejna wymiana: powrócił Michael Foale, pozostał David Wolf. Dokonano także kolejnego wspólnego wyjścia w otwarty kosmos: z Atlantisa wyszli Amerykanin Scott Parazynski i Rosjanin Władimir Titow.

15.10 - start próbnika Cassini do badania Saturna i jego księżyca Tytana. Jest to wspólne przedsięwzięcie amerykańskiej agencji NASA i europejskiej ESA.

30.10 - drugi start rakiety Ariane-5. Tym razem wyniosła tylko makiety satelitów, chodziło bowiem o wypróbowanie najnowszego modelu rakiety, który zawiódł w czasie pierwszego startu 4 czerwca 1996 r.

2.11 - nieudany debiut brazylijskiej astronautyki: pierwsza rakieta kosmiczna zbudowana w tym kraju eksplodowała 65 sekund po starcie z kosmodromu Alcantara.

6.11 - spotkanie Galileo z księżycem Europa w odległości 1119 km.

19.11 - rozpoczęcie misji STS-87, 24 lot wahadłowca Columbia. Wyniesiona na orbitę astronomiczna platforma SPARTAN odmówiła posłuszeństwa, ale została odzyskana w trakcie wyjścia w otwartą przestrzeń kosmiczną astronautów Winstona Scotta i Japończyka Takao Doi.

27.11 - start japońskiego satelity ETS-7 przeznaczonego do prób automatycznego cumowania na orbicie.

16.12 - próbnik Galileo zbliżył się do Europy na odległość zaledwie 200 km, zdolność rozdzielcza obrazów powierzchni osiągnęła 6 metrów.

JACEK KRUK

Przypominająca nasz Księżyc powierzchnia Kallisto, obraz z kamer Galileo. Fot. NASA

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 25 grudnia 1997 r. zmarła

mgr TERESA BYSIŃSKA-RZEPECKA

emerytowany dyrektor XVI Liceum Ogólnokształcącego w Krakowie
Odeszła od nas Osoba wielkiego serca, wybitny pedagog i dyrektor, wychowawca wielu pokoleń młodzieży. Człowiek wielkiej kultury, szlachetności i życzliwości, bez reszty oddany sprawom polskiej oświaty. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej.
Uroczystości pogrzebowe odbędą się w kościele parafialnym os. Ruszcza w dniu 3 I 1998 r. o godz. 11.00.
Rodzinie Zmarłej składamy wyrazy głębokiego współczucia.

**Dyrekcja i Grono Pedagogiczne,
Pracownicy Administracji i Obsługi,
Rodzice, Młodzież i Absolwenci XVI LO w Krakowie**

Na zawsze pozostaniesz, Tereniu, w życzliwej pamięci swoich Kolegów i Wychowanków.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 grudnia 1997 r. po długiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w wieku 90 lat
Nasza Najukochańsza Matka i Babcia

ś † p

mgr JULIANNA RÓŻYCKA z domu Mazur

Emerytowana nauczycielka, wychowawca wielu pokoleń młodzieży, członek tajnego nauczania w czasie okupacji, wieloletnia dyrektorka VII LO im. Zofii Nałkowskiej w Krakowie oraz II LO dla Pracujących, odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP, Medalem Edukacji Narodowej i wieloma innymi odznaczeniami.
Msza święta żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 5 stycznia 1998 r., o godz. 11.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.
Pogrążeni w smutku

Syn, Synowa, Wnuki i Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

ś † p

ANNA MIĘKINA

Najdroższa Siostra i Ciocia,
przeżywszy lat 83,
po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 23.12.1997 r.
Msza święta żałobna przy Zmarłej odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 5.01.1998 r., o godz. 11.45 w kaplicy na cmentarzu w Grębałowie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku,
o czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

ś † p

GRZEGORZ PAŁUCHOWSKI

Najukochańszy Mąż, Tatuś, Syn i Zięć,
przeżywszy lat 41, zmarł nagle dnia 28 grudnia 1997 r.
Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym odprawione zostanie w poniedziałek, dnia 5 stycznia 1998 r. o godz. 13.40 w kaplicy na cmentarzu w Batowicach, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Syn, Rodzice, Teściowa i Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

ś † p

ALINA OLSZEWSKA z domu Chmielewska

Najdroższa Żona, Mama, Siostra i Babcia,
przeżywszy lat 70, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 25.12.1997 r.
Msza św. żałobna przy Zmarłej odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 5.01.1998 r., o godz. 13.00 w kaplicy na cmentarzu w Batowicach, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku,
o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku i żalu

Rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiam, że dnia 28 grudnia 1997 r., opatrzona św. Sakramentami, zmarła w wieku 83 lat
Najukochańsza Ciocia

ś † p

MARIA KONIECZNA

b. długoletni pracownik „Domu Książki" w Krakowie.
Msza święta żałobna odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 5 stycznia 1998 r., o godz. 9.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.
Pogrążona w smutku

Siostrzenica z Rodziną

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 24 grudnia 1997 roku
zmarła w wieku 82 lat
Nasza Najukochańsza Żona, Mama, Babcia, Siostra i Ciocia

ś † p

MARIA KNAPEK

Msza św. żałobna przy Zmarłej odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 5 stycznia 1998 r., o godz. 10.20 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku

Mąż, Syn, Synowa, Wnuczka i Rodzina

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 grudnia 1997 r. po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w wieku 77 lat
Nasza Najukochańsza Mamusia, Babcia i Prababcia

ś † p

LEOKADIA PROKOPEK z domu Kisielewska

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w sobotę, dnia 3 stycznia 1998 r., o godzinie 12 w kaplicy na cmentarzu Podgórskim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.
Pogrążeni w smutku

Córka, Synowie, Synowe, Wnuki, Prawnuk i Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 grudnia 1997 r., po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w wieku 70 lat
Nasza Najukochańsza Żona, Mama i Babcia

ś † p

ELŻBIETA NOWAKOWSKA z domu Matusiak

Msza święta żałobna przy Zmarłej odprawiona zostanie w sobotę, dnia 3 stycznia 1998 roku, o godz. 9.40 w kaplicy na cmentarzu w Batowicach, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.
Pogrążeni w smutku

Mąż i Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 24 grudnia 1997 r.
odeszła od nas nagle i niespodziewanie

ś † p

WIESŁAWA KRYSTYNA KOŚCIUK

mgr inż. architekt

Msza święta żałobna przy Zmarłej odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 5 stycznia 1998 r., o godzinie 14 w kaplicy na cmentarzu Salwatorskim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.
Pogrążeni w smutku

Siostra z Mężem i Przyjaciele

ś † p

LUDWIK PODSADECKI

Najukochańszy Tato, Dziadzio i Pradziadzio
Człowiek prawy i szlachetny, głębokiej wiary i pobożności, przeżywszy 79 lat, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 25 grudnia 1997, w Święto Bożego Narodzenia.
Msza św. żałobna przy Zmarłym odprawiona zostanie w sobotę, dnia 3 stycznia, o godz. 10.00 w kaplicy na cmentarzu Salwatorskim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Córki, Zięciowie, Wnuki, Prawnuki i Rodzina

ś † p

LESZEK MACHNIK

Najukochańszy Mąż, Syn, Ojciec i Brat
Długoletni pracownik MPO w Krakowie,
przeżywszy lat 54,
zmarł nagle dnia 27 grudnia 1997 r.
Msza święta żałobna przy Zmarłym odprawiona zostanie w poniedziałek, dnia 5 stycznia 1998 r., o godz. 10.20 w kaplicy na cmentarzu w Batowicach, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Matka, Synowie, Siostra i Rodzina

ZAKŁAD USŁUG POGRZEBOWYCH „LILIA" S.C.
Kraków, ul. św. Łazarza 19, tel. 421-24-80
zakład czynny w godz. 7 - 16
poleca
BEZPŁATNE USŁUGI POGRZEBOWE W RAMACH ZASIŁKÓW ZUS
Sprzedaż trumien, obsługa żałobników, transport krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrologi.
KOMPLEKSOWĄ OBSŁUGĘ POGRZEBÓW
Dyżur całodobowy, przewóz z mieszkań, również w niedziele i święta. ☎ 637-88-76

ZAKŁADY POGRZEBOWE
Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych Sp. z o.o
ul. Rakowicka 41 7.00 - 16.00, święta 8.00 - 14.00 tel. 411-47-76
cm. Grębałów 7.30 - 15.30, sobota 8.00 - 14.00 tel. 645-31-61
ul. Reduty, obok cmentarza Batowice, całą dobę również w niedziele i święta, tel. 411-35-26
cm. Podgórze 7.30 - 15.30, tel. 656-55-11
BEZGOTÓWKOWE USŁUGI POGRZEBOWE w ramach zasiłków ZUS, KRUS i inne
Kompleksowa obsługa pogrzebów, duży wybór trumien obsługa żałobników, transport krajowy i zagraniczny, kremacja, wieńce, nekrolog, formalności w USC.
CAŁODOBOWY PRZEWÓZ Z MIESZKAŃ
także w soboty i święta
☎ 411-45-02, ☎ 411-45-04

W pierwszą rocznicę śmierci

STEFANA DYRASA

odbędzie się msza św. w kościele parafialnym w Łagiewnikach przy ul. Myślenickiej o godz. 8.00 w dniu 3.01.1998 r.

Aleksandra Dyras

**Uprzejmie informujemy,
że Biuro Ogłoszeń „Dziennika Polskiego"
przyjmuje zlecenia na druk
ogłoszeń nekrologowych
codziennie do godziny 18.**

Pani
Annie Chrustowskiej
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci OJCA
składają
Dyrektor oraz Koleżanki i Koledzy z Głównego Ośrodka Szkoleniowego Telekomunikacji Polskiej SA w Krakowie

Wszystkim, którzy wzięli udział w nabożeństwie pogrzebowym
ś † p
PIOTRKA KASPRZYKA
oraz okazali serce, wyrazy współczucia i nieśli nam pomoc
w ciężkich dla nas chwilach,
serdeczne podziękowania składają
Rodzice i Brat

Za wyrazy współczucia,
udział w uroczystości pogrzebowej i kwiaty
ś † p
JANINY SIKOROWEJ
serdeczne podziękowania
składa
Córka z Rodziną

Ogłoszenia ekspresowe

Praca

ABSOLWENTKĘ technikum księgarskiego do pracy w księgarni przyjmę. /012/655-99-41. 471686

AGENCJA zatrudni panie. 090-248-401. 132955

APTEKA przyjmie magistra i technika farmacji. /012/423-12-67. 471352

APTEKA zatrudni magistra farmacji. /012/644-42-92, /012/648-38-98. 133118

FIRMA (art. spożywcze) zatrudni specjalistkę ds. kadr i płac, zaopatrzeniowca, magazyniera. (012)643-67-75 (10.00-16.00). 471428

FIRMA zatrudni asystentkę: wykształcenie wyższe ekonomiczne, biegła obsługa komputera (MS Office). /012/633-68-16. 471651

KSIĘGOWANIE programem „Magazyn" stale, dorywczo- zlecę. 012/270-33-96. 471697

MAGAZYNIERA, znajomość komputera. Kraków, Lea 202, pokój 77, 2.01.1998 10.00-13.00. 471443

PEŁNODYSPOZYCYJNĄ panią do prowadzenia domu, opieki nad 3 dzieci, zatrudnię. Wiadomość: Sklep Jubilerski, Wiślna 10, Kraków, od 11 do 14. 133102

POMOCE kuchenne, bufetowe, energicznych rencistów z prawem jazdy kat. B - zatrudnię. (012)648-71-72, 648-24-54. 471437

POSZUKUJĘ sprzedawców do sklepu meblowo-papierniczego, tel. /012/644-39-53. 471667

PRZYJMĘ do kwiaciarni wykwalifikowaną pracownicę, może być rencistka. /012/411-27-32 od 7.00-18.00. 471027

RESTAURACJA zatrudni młodego kelnera. Tel. /012/415-36-86. 133023

ROZNOSZENIE ulotek. 0602-75-45-75. 471782

SPRZEDAWCZYNIĘ do delikatesów zatrudnię. (012)636-15-28. 470807

ZATRUDNIĘ kobiety w handlu. /012/282-13-52. 471264

ZATRUDNIĘ kucharza. (012)643-75-88. 471439

ZATRUDNIĘ lakiernika samochodowego. /012/415-77-77. 471134

ZEPTER International Poland oferuje stałą pracę lub możliwość dodatkowego zarobku. Gwarantujemy atrakcyjne wynagrodzenie, nie normowany czas pracy i bezpłatne szkolenie. Spotkanie informacyjne odbędzie się 5 stycznia 1998 o godz. 11.00 i 18.00 w siedzibie firmy: Kraków, ul. Kościuszki 35. 471641

ZOSTAŃ fotomodelką, fotomodelem. /012/423-65-68. 470701

Szukam pracy

BUDOWLANIEC z kilkunastoletnią praktyką na Zachodzie podejmie pracę tylko w kraju. Oferty 470850 Kraków, Starowiślna 2. 470850

MŁODA, wyższe wykształcenie, komputer, angielski, 3 lata praktyki. /012/636-86-15. 133011

SZUKAM sprzątania lub chałupnictwa (szycie). /012/429-34-90. 133088

UBEZPIECZONY podejmie pracę nocną. /012/412-58-54. 471112

ULOTKI rozniesiemy. 0-602-75-45-75. 470921

Nauka

NIEMIECKI tanio. /012/413-35-95. 133008

POLICEALNE Studium Kultury Fizycznej i Turystyki w Krakowie, dodatkowe zapisy, ul. św. Anny 9/44, /012/421-70-34, pn. - pt. 10.00-15.00. 471669

Kupno

BETONIARKĘ 150, 250. 012/267-26-96. 471721

GALERIA „Pod Trzema Gracjami" z Gdańska przyjmie na aukcję, kupi za gotówkę, przyjmie do sprzedaży komisowej malarstwo polskie i obce, rzemiosło artystyczne, biżuterię, stare bibeloty, monety i inne. Stały przedstawiciel w Krakowie. /012/421-70-34, poniedziałek - piątek 10.00-15.00. 471664

Sprzedaż

BOKSERY. 012/278-49-22. 471783

BOKSERY piękne, rasowe, telefon grzecznościowy /012/274-25-44, lub Myślenice 1000-lecia 29/3. 471704

BOKSERY rodowodowe, tanio. /012/658-86-20. 471169

DOBERMANY szczenięta. /014/66-58-136. 471661

KONTENER. /018/33-13-324. 471126

LAS. /012/267-03-89. 470839

MASZYNY stolarskie, fabryczne - używane. (012)281-76-08 w. 52. 471435

OWCZARKI niemieckie. /012/649-17-72. 470684

RATLERKI. 012/421-05-33. 132898

REGAŁY sklepowe. /012/632-13-55, 654-01-76. 132997

SALON secesyjny z witryną, lustrem; po renowacji. 012/423-06-76. 132924

STAFORDSHIRE terier -pies obronny. /012/278-64-59. 471362

SZCZENIAKI, seter irlandzki, rude, 300 zł. 012/647-22-94. 133116

WERSALKĘ, 2 fotele. /012/6-577-122. 471131

YORKSHIRE teriery. /012/411-07-76. 133013

Motoryzacyjne

BMW 318i, 1987, coupe, biały, sprowadzony w całości, 14.300,-, sprzedam. /012/413-42-40. 470743

CINQUECENTO, 1994, sprzedam. 012/654-17-25. 471259

CINQUECENTO 700, 1992, stan idealny, 11.800,-. /012/422-51-92 (13.00-16.00). 133037

CINQUECENTO 900 SX, 1996, przebieg 19.000, 19.900 PLN, pilnie sprzedam. /012/635-18-44. 471644

DUCATO Maxi, 1983, sprzedam. 012/637-46-47. 132908

FORD Sierra 2.3 D, 1983, pilnie sprzedam, 6.100 zł. (012)278-17-82, wieczorem. 471008

FORD Transit kompletny na części. 0602-352-197. 471678

ŁADA, 1988, sprzedam. /012/644-41-31. 471635

NYSA Towos, 1988, po kapitalnym remoncie, z osprzętem, bez karoserii. 012/389-60-90, po 20.00. 471401

OPEL Vectra 1.6 VS, 1993, pierwszy właściciel, bezwypadkowy, elektr. zamek, alarm, przebieg 90.000 km, cena 26.000 PLN. (012)266-16-81. 471338

PLAC targowy - Bieńczyce, komis, skup, sprzedaż - dobra lokalizacja z szybką sprzedażą. (012)643-40-22. 469774

POLONEZ 1,5, 1991, sprzedam. /012/658-24-40. 132930

POLONEZ 1990, sprzedam. /012/658-50-34. 470972

POLONEZ Caro, 1994, dodatki, 15.000,-. /012/278-37-14. 471710

SAMARA, sprzedam. /012/3891-658. 471286

SKODA 120, 1988, sprzedam. /012/654-01-82. 471705

SPRZEDAM BMW 315, 1,8i, 1981, automat. 012/658-73-35. 471711

SPRZEDAM Fiata 125p, zadbanego. 012/644-74-76. 471693

SPRZEDAM Jelcza. (012)658-17-25. 471048

SPRZEDAM mienie przesiedleńcze. /012/412-36-15. 471615

SPRZEDAM Renault Trafic, 1993, cena do uzgodnienia. 012/643-08-36, po południu. 471254

TICO, Polonez wylosowany w Autosystemie odsprzedam. Rata 430,00 zł. /012/425-61-12. 471700

VW Golf 1,6 D, 1989, sprzedam. 0602-21-80-76. 471096

WARTBURG kombi, 1984, sprzedam. /012/636-00-37. 471689

Lokale

A. Mieszkania do wynajęcia. /012/278-19-28. 470747

A. Mieszkania wynajmujemy. /012/422-01-10. 471725

ATRAKCYJNE trzypokojowe, parter, Huta sprzeda właściciel. /012/647-08-81. 471679

DO wynajęcia dwa pokoje. /012/278-49-99. 471724

DO wynajęcia lokal, 70 m² na mieszkanie, biuro itp. Dobczyce, centrum. 012/271-10-14. 471450

DO wynajęcia mieszkania poszukuję. /012/278-19-28. 470745

DO wynajęcia piwnica w Rynku Głównym, 180 m². Oferty nr 132662 Kraków, Wiślna 2. 471563

DWÓCH studentów poszukuje niedrogiego pokoju. /012/646-14-58 (16.00-20.00). 471414

DWUPOKOJOWE, sprzedam. /012/645-99-38. 470920

GARSONIERA, Kazimierzowskie, 48.000. 012/632-51-18. 471684

HUTA jednopokojowe, sprzedamy. /012/423-06-02. 471298

JEDNOPOKOJOWE do wynajęcia. /012/422-42-57 (15.00-20.00). 471602

KIOSK 39 m², Czyżyny, sprzedam. /012/648-79-19. 471040

LOKAL 100 m², sprzedam. /012/646-13-89. 471568

LOKALU do wynajęcia poszukujemy: 70-120 m². 012/632-95-57. 133092

MIESZKANIA poszukuję. /012/422-01-10. 471726

MIESZKANIE, biuro, 400,-. 012/415-40-33. 132914

MIESZKANIE M-3, sezonowo do wynajęcia. (018)20-66-744. 471518

MIESZKANIE studentom. /012/412-57-94. 471365

NOWE 1-pokojowe, 35 m², os. Lipska, sprzedam. /012/266-38-29. 133035

OLSZA, garsonierę, sprzeda Elba. /012/412-18-96. 471680

PILNIE poszukuję mieszkania. 0602-662-661. 471178

POKÓJ studentom lub parze. 012/658-32-10. 471765

POSZUKUJEMY do wynajmu i sprzedaży lokali handlowych, mieszkań. Tel. (012)423-22-04. 471442

POSZUKUJĘ do wynajęcia mieszkania. /012/636-60-04. 471120

POSZUKUJĘ garsoniery, okolice Bieżanowa. 0-601-45-64-40. 471155

RESTAURACJA, 160 m², okolice Rynku Głównego, do wynajęcia. 090-38-34-31. 471249

SPRZEDAM lokal biurowo - magazynowy, 45 m². /012/266-99-00. 471174

SPRZEDAMY 2 pok., c. kuchnia 38,5 m², os. Górali, cena 76.000 PLN. Tel. (012)423-22-04. 471446

TRZYPOKOJOWE do wynajęcia. 012/422-77-91, 0601/474-199. 132963

TRZYPOKOJOWE do wynajęcia. /012/411-96-41. 470962

WIELOPOLE, lokal handlowy, parter, 90 m², do wynajęcia. 090-38-34-31. 471246

WŁAŚCICIEL sprzeda nowe mieszkanie, pilnie. (012)266-02-40. 470778

WŁAŚCICIEL sprzeda nowe hipoteczne mieszkanie, 71 m². 012/655-59-58. 471756

WYNAJMOWANIE. (012)422-55-00. 471604

ZAMIANA 25 m², os. Jagiellońskie PGM na 1-pokojowe własnościowe w Krakowie. Tel. (012)423-22-04. 471444

ZAMIENIĘ 25 m² wł. hip. Krowodrza na 3 pok. od 60 do 90 m² również w Krowodrzy tel. (012)423-22-04. 471440

ZAMIENIĘ spółdzielcze 24 m² (Jagiellońskie) na większe, za dopłatą, może być zadłużone. 012/647-68-18 132964

Nieruchomości

DOM, okolice Mydlnik, sprzedam. /012/411-78-30. 471141

DOM, Wola Justowska, sprzedam. /012/425-21-49. 133033

DZIAŁKĘ budowlaną, 10 arów, uzbrojoną, Michałowice Bibice, sprzedam. /012/413-20-60, 0-90-68-70-75. 471411

DZIAŁKĘ kupię. /012/656-17-04. 471674

KAMIENICA, ul. Pułaskiego 3, 160.000 zł. 090-38-34-31. 471253

KUPIĘ kamienicę. 090-38-34-31. 471260

KUPIĘ kamienicę. Oferty 471255 Kraków, Starowiślna 2. 471255

MIESZKANIA, działki, wybór. /012/656-21-77. 471673

MOGILSKA - przed wiaduktem - lokale biurowe 300 m² i 2 hale magazynowo - produkcyjne 1100 m² ogrzewane, wszystkie media - wynajmie „Jamar". (012)266-19-06. 471447

ODSPRZEDAM działkę, Prokocim. /012/645-12-68. 471369

STRYCH, 350 m², al. 29 Listopada, sprzedam. 090-38-34-31. 471250

WARSZTAT samochodowy, os. Czyżyny /150.000 zł/. 0601-42-66-88. 470707

ZAKOPIAŃSKA k/Armatury - 8 działek budowlanych, mieszkaniowo-usługowych łącznie 139 arów sprzeda „Jamar". (012)266-19-06. 471449

Usługi

CYKLINOWANIE, układanie podłóg. /012/658-74-56. 471460

FLIZOWANIE. /012/266-10-42. 470931

FLIZOWANIE. /012/636-61-27. 471626

FLIZOWANIE, hydraulika. (012)422-47-59. 471399

GAZ. Awarie. Piecyki. /012/658-94-99. 470730

HYDRAULIKA. /012/423-23-95. 471331

154bca

KOMPLEKSOWE usługi remontowe. Fachowa obsługa i solidne wykonanie. Płatność w systemie ratalnym. 0601-45-31-64. 471113

MALOWANIE, flizowanie, gładź, tapetowanie, praktyka we Francji. /012/28-12-844. 471536

MALOWANIE, tapetowanie, gładź. 0602-653-169. 470775

NAPRAWA telewizorów, magnetowidów, 012/267-61-67. 471213

PARKIET, schody, meble na zamówienie. /012/285-21-37 wew. 159. 470891

PRZEPROWADZKI, transport fortepianów. /012/267-24-79. 471630

TRANSPORT. /012/267-51-79. 471004

Usługi budowlane

GŁADŹ, malowanie. (012)413-79-33. 471432

KOPARKOŁADOWARKI. /012/636-60-37. 471349

REMONTY, flizowanie, hydraulika, rachunki. /012/647-72-95. 470933

TYNKI, remonty, murowanie. (012)271-40-67. 470870

Biznes

BEZPOŚREDNI IMPORTER NIEMIECKIEJ ODZIEŻY UŻYWANEJ.
Brzesko, ul. Piastowska 15,
Tel. (014)66-323-82,
(014)68-66-990. 359081

KWIACIARNIE, sprzedam. /012/411-78-30. 471142

OKAZJA!!! Odstąpię dyskotekę, kawiarnię (bar) z wyposażeniem lub bez. (012)649-56-87. 471423

Turystyka

OBÓZ narciarski /Turbacz/, 19-26 stycznia. /012/421-70-34, Kraków, św. Anny 9/44, pn.-pt. 10.00-15.00. 471671

Towarzyskie

DYSKRETNA. 090-323-050. 132951

UWAGA PRACA • UWAGA PRACA

HBO® Twoje domowe kino! & Polska Telewizja Kablowa

ZATRUDNIĄ
W NIEPEŁNYM WYMIARZE GODZIN
PRZEDSTAWICIELI HANDLOWYCH Z KRAKOWA

OFRUJEMY:
- atrakcyjne wynagrodzenie
- prowizje płatne co tydzień
- bezpłatne szkolenia
- możliwość samodzielnego planowania czasu pracy
- możliwość stałej pracy

OCZEKUJEMY:
- dyspozycyjności
- łatwości w nawiązywaniu kontaktów
- zorganizowania i skuteczności w pracy

PRZYJDŹ NA SPOTKANIE
DOWIESZ SIĘ WIĘCEJ!!!

Spotkanie odbędzie się w hotelu IBIS, ul. Przy Rondzie 2, Kraków, 6.01.1998 roku, godz. 18.00. k-5123/a

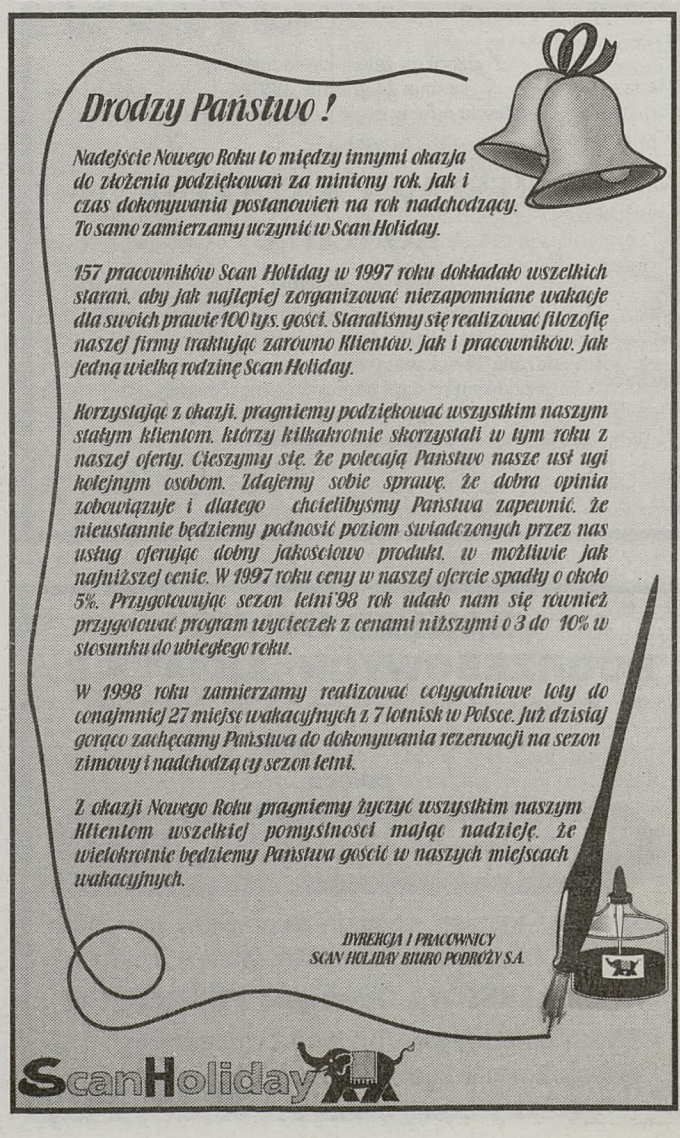

Praca

A. Agencja zatrudni panie. Zakwaterowanie. (012)637-24-22. 471233

AGENCJA towarzyska zatrudni panie, zakwaterowanie. (012)656-07-21. 466877

AGENCJA zatrudni panie, zakwaterowanie. /012/411-62-36. 470369

AGENCJA zatrudni panie. /012/413-66-42, 090-25-29-55. 470489

AUTOSYSTEMY Fox zatrudni samodzielnego pracownika w charakterze specjalisty do spraw dystrybucji części zamiennych samochodów. Prosimy o kierowanie pisemnych ofert opatrzonych c.v. na adres: ul. Zakopiańska 162, Kraków. 470605

CHAŁUPNICTWO. 0-700-71-195. 471229

CHAŁUPNICTWO - galanteria papiernicza i pasmanteryjna. „Pamex" skr. poczt. 166, 60-959 Poznań 2. 460482

CUKIERNIKA wysoko wykwalifikowanego zatrudnimy. (012)423-57-13. 470786

Firma „CELT" S.A. Kraków
zatrudni stolarzy
Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie.
Zgłoszenia osobiste po uzgodnieniu telefonicznym,
tel. 648-48-92 w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰ (pon.-pt.)
5140k

EMERYTA na portiera (sprzątanie, wieczory) najlepiej ze ścisłego centrum, zatrudnię. Oferty 132889 Kraków, Wiślna 2. 132889

FIRMA Autosystemy Fox zatrudni dyspozycyjną osobę na stanowisko reprezentanta handlowego. Od kandydatów oczekujemy: samodzielności działania, znajomości branży motoryzacyjnej, łatwości nawiązywania kontaktów handlowych. Oferty wraz z c.v prosimy kierować na adres: ul. Zakopiańska 162, Kraków. 470604

FIRMA PRZYJMIE
✓ KASJERA
✓ KSIĘGOWĄ
Wymagane doświadczenie.
Tel. (012) 414-20-66.
79/100

FIRMA produkcyjna zatrudni młode osoby do montażu kabli komputerowych i światłowodów. Wymagany dobry wzrok, zdolności manualne, chętnie z wykształceniem elektrycznym lub pochodnym. Wyczerpujące oferty pisemne nr 2321 Agencja Reklamowa „Garmond", Kraków, ul. Stolarska 1. 470841

FIRMA zatrudni chałupników. Zbyt, wysokie zarobki, znaczek 4 zł. Firma wielobranżowa Reja 16, 23-400 Biłgoraj. 470534

FIRMA zatrudni geodetę z uprawnieniami nr: 1, 2 i 5. 012/633-27-91, 012/633-37-53 /9-16/. 132748

HURTOWNIA artykułów papierniczych zatrudni magazynierów oraz kierowców z prawem jazdy kat. B, C, wiek do 35 lat. Kraków, ul. Przemysłowa 12, 8.00-16.00. 470595

KWIACIARNIA zatrudni młodą dziewczynę, Nowy Kleparz, pawilon 1. 132713

MCS zatrudni 3 osoby. /012/643-67-70. 468719

PANIĄ do prowadzenia domu przyjmę. /012/658-45-34, 657-58-30 po godz. 19.00. 469789

UWAGA!
Jeśli poszukujesz:
- pomocy w pracach domowych
- korepetytora dla dziecka
- osoby, która rzetelnie przepisze pracę dyplomową
- osoby do opieki nad dzieckiem
- studenta, który podejmie pracę na umowę - zlecenie
- dyspozycyjnych pracowników do pracy stałej lub dorywczej.

Jesteśmy bezpłatnym Biurem Pośrednictwa Pracy oferującym bogaty wybór ofert oraz dysponującym bazą danych o studentach i absolwentach poszukujących pracy.
Działamy w ramach Fundacji Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego „Bratniak".
Zadzwoń lub przyjdź!
Nasza siedziba znajduje się w: Dom Studencki „Żaczek", al. 3 Maja 5, tel. 633-54-77 wew. 226, fax 633-19-14, godz. 9.30 - 15.30.
K-4981

PIZZERIA zatrudni młodych kierowców z samochodami. 012/637-58-30, 0602/374-775. 132883

POLERNIKA do mosiądzu zatrudni spółka. /012/423-58-83, /012/643-38-29. 470029

POLSKA umowa - zleceniodawcy zagraniczni - chałupnictwo, klejenie, malowanie, składanie zabawek, lutowanie elektroniki, szycie podszewek, itp. Zaopatrzenie (bez kaucji). Informacja. Dołączyć znaczek 5.60.- „34 Adsur" 67-203 Głogów 5. 471230

POMOC kuchni oraz bufetową solidną - zatrudnię. (012)648-71-72 lub (012)648-24-54. 470459

PRACA. /012/423-36-28. 132375

PRACA chałupnicza z powierzonego materiału. Zarobek do 10.000 złotych na miesiąc. Zaproponujemy ci pracę z zaopatrzeniem i gwarantowanym zbytem. Materiały po otrzymaniu znaczka za 5,50 złotych. „Santex" Box 1/4/73-234 Łasko. 460688

PRACA dla mieszkańca Tarnowa na 2 tygodnie, potrzebny samochód osobowy. Tel. /012/415-68-37 (12.00-15.00). 132634

PRACA na stałe. /012/6-436-770. 468720

PRZYJMĘ młodą dziewczynę. Kawiarnia „Deja Vu". Rynek Główny 9. 470718

REGIONALNEGO przedstawiciela handlowego, z doświadczeniem, samochodem, telefonem. Pisemne oferty ze zdjęciem: „Lite" 60-703 Poznań ul. Gąsiorowskich 3. 471231

RESTAURACJA poszukuje osob do pracy na stanowiskach: pomoc w kuchni, zmywanie naczyń. (012)422-86-92 (14.00-17.00). 470284

SERWIS przyjmie mechanika samochodowego z praktyką - samochody zachodnie. Tel. (012)423-56-65 w. 17. 471214

STOLARZA do montażu mebli kuchennych. /012/644-17-21, 643-38-86. 470616

STOMATOLOGÓW zatrudnię. /012/633-94-80 do 10.00 po 20.00 0602-619-885. 470242

WYDAWNICTWO zatrudni nauczycieli nauczania początkowego z minimum 3-letnim stażem pracy w szkole (samodzielnych, twórczych, kreatywnych) celem podjęcia pracy. C.V. oraz osiągnięcia zawodowe prosimy przesyłać na adres: Władysław Styczeń, ul. Granitowa 12, 25-034 Kielce. 470011

ZATRUDNIĘ szwaczki, chętnie rencistki. /012/654-38-01. 469391

1600 zł miesięcznie. Regeneracja kaset do drukarek, urządzenia gratis. Zbyt gwarantowany. Instruktaż + umowy. Znaczek za 4,90 - pisemnie. Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości Inter-Mark, Gumienice 44/2, 63-860 Pogorzela. 470233

Szukam pracy

BRYGADA tynkarzy wykonująca mokre tynki gipsowe przyjmie zlecenia. (012)649-13-69. 471187

DYSPOZYCYJNA absolwentka UJ, magister pedagogiki specjalnej, znajomość niemieckiego, szuka pracy, niekoniecznie w zawodzie. /012/415-22-30 po 18.00. 131961

KSIĘGOWA, książka przychodów, VAT, ZUS. /012/421-01-11. 469426

PODEJMĘ pracę chałupniczą (szycie). /012/2706-129. 132561

PRAWNIK, po aplikacji radcowskiej, komputer. 012/644-80-52. 132756

RADCA prawny, młoda, dyspozycyjna, komputer, szuka odpowiedniej pracy. Oferty 132753 Kraków, Wiślna 2. 132753

RENCISTKA zaopiekuje się dzieckiem. /012/633-95-92. 470467

Nauka

ADRES zapamiętaj! ZDZ Krakow, Dietla 38, /012/422-85-69, /012/422-31-02. Rozpoczynamy kursy! „Kierowca wózków: akumulatorowych, spalinowych", „Palacz kotłów", „Bukieciarstwo", „Manicure, pedicure", „Barman", „BHP: podstawowe, okresowe". 470629

AMERICAN Spoken English, indywidualnie, małe grupy, niedrogo. /012/633-07-96. 132880

ANGIELSKI. /012/648-55-86. 132272

ANGLISTKA. Matury, egzaminy. 012/411-05-55. 470330

CHEMIA. /012/285-82-56. 132460

BSK „LUZ"
ul. Starowiślna 1
KURS SAMOCHODOWY
5.01.98 r. o godz. 17.00
ul. Marii Skłodowskiej 8;
423-22-60, 423-22-61
237068

CHEMIA. (012)647-09-55. 464726

GITARA. /012/633-53-04. 132164

GITARA elektryczna. /012/412-02-96. 132721

INDYWIDUALNE kursy komputerowe. /012/423-36-28. 132373

JUVEX - prawo jazdy kat. B. /012/266-54-76, Polonez, 126p, Punto, Uno. 469502

Kurs dla
KANDYDATÓW NA CZŁONKÓW RAD NADZORCZYCH
w Krakowie i w Zakopanem organizuje ***„EKONOMISTA".***
Zapisy: tel./fax 633-50-04.
20363

KOMPUTEROWE kursy od 150 zł. 012/633-96-17. 131384

KOREPETYCJE, matematyka. /012/647-46-98. 132535

KRAKOWSKA Szkoła Biznesu ogłasza nabór do Policealnego Studium Handlu Zagranicznego oraz Studium Obsługi Ekonomiczno-Prawnej Podmiotów Gospodarczych. Rozpoczęcie zajęć: luty 1998. Mogilska 43, (012)413-69-19. 466835

YORK SCHOOL OF ENGLISH
rok założenia 1991
- KONWERSACJE: wszystkie stopnie zaawansowania, grupy 7-9 osób, native speakers
- Kursy przygotowujące do egzaminów CAMBRIDGE, FCE, CAE, CPE, matury
- Business English: grupy 5-7-osobowe

ul. Bursztynowa 20-22 (obok supermarketu „BILLA") tel. 415-18-18
51608ml

KURSY księgowości z obsługą komputera. Tel. (012)422-25-90. 434017

MATEMATYKA. /012/637-39-99. 132304

MATEMATYKA. /012/649-50-68. 469805

MATEMATYKA, chemia. /012/634-49-92. 132710

MATEMATYKA, chemia. (012)266-29-37. 470406

MATEMATYKA, Krawczyk. /012/421-38-09. 465796

MATURA w 2 lata! Bezstersowo! Studium Maturalne „Orion" ogłasza nowy nabor. Informacje: pon.-czw. 11.00-17.00, ul. Topolowa 13, tel. (012)422-30-68, 421-67-25. 465394

MEDYCZNE Studium Zawodowe Wydział Położnych przyjmuje kandydatki na sem. I rozpoczynający się w styczniu 1998r. Szczegółowe informacje w sekretariacie, ul. św. Anny 5, /012/422-01-07, /012/422-87-67. 132131

WORLD LICENCJA MEN OD 1990
ANGIELSKI NIEMIECKI
WSZYSTKIE STOPNIE ZAAWANSOWANIA
DZIECI, MŁODZIEŻ, DOROŚLI
KRAKÓW, UL. BASZTOWA 17,
TEL. 422-91-61, 422-90-98, 0601-41-46-31
e-mail: wrldinfo@polbox.com
http://www.polbox.com/w/wrldinfo

PRAWO jazdy. Mogilska 40. /012/411-46-68. 470479

PRAWO jazdy, Karmelicka 29. /012/637-89-89. Wykłady, testy, raty. 132305

PRAWO jazdy - Polonez, Uno. (012)648-03-32, 647-18-08, 0601-458-163. 470538

PRAWO jazdy, zapisy: Agencja „Protector". Szlak 65. (012)632-29-18. 470791

REFLEKS - prawo jazdy - Halicka 9, /012/421-32-22 w. 16 /zniżki, plac manewrowy/. 465682

TAEKWON-DO. /012/413-67-88. 454986

TANIEC. 0602/727-005. 131690

Matrymonialne

BIURO „Anna". 012/637-12-16. 467879

BIURO „Maria". 012/634-49-68. 470821

DZIEWCZYNĘ wyjątkowo atrakcyjną, o dobrym serduszku, wiek 27 d0 28 lat, inteligentą, pozna na towarzyszkę swojego życia dobrze sytuowany krakowianin o podobnych cechach. Oferty C-1470 Combex, os. Handlowe 9, Kraków. 470532

POZNAM drobną trzydziestopięciolatkę. /012/421-13-63. 466715

TELEFONOSWATKA. /012/411-59-73. 465420

45-LETNI, z firmą budowlaną, pozna panią do lat 48, dobrze sytuowaną, mieszkanie, samochód. Fotooferty mile widziane 467510 Kraków, Starowiślna 2. 467510

Kupno

A. Skup, komis RTV. /012/411-55-75. 176/zr

ANTYCZNE obrazy kupi Salon „Connaisseur" Kraków, Rynek Główny 11, tel. /012/421-02-34. 128358

ANTYKI, obrazy, meble, srebra, biżuteria. /012/647-80-50. 465892

ANTYK ul. Smoleńsk 22, tel. /012/422-26-32 kupi pilnie obrazy, meble stylowe, srebra. Pożyczamy pieniądze pod zastaw antyków. Wycena, transport bezpłatnie. 130932

CYRKULARKĘ. /012/412-28-49. 470296

POLERKĘ. /012/423-58-83, /012/643-38-29. 470030

SKUP używanych futer nutrii, skór. /012/654-74-72, 0602-219-539. 131636

ZŁOM, makulatura, „Sinoma", /012/425-96-96. 128815

Sprzedaż

A. Komis meblowy, Starowiślna 71. /012/429-26-07. Meble, starocie, wyposażenie mieszkań. 461920

ATRAKCYJNA wyprzedaż złota z lombardu. Grottgera 6. (012)634-22-12. 471196

CIĄGNIK Ursus c330 i 360. (012)645-05-20. 471186

EKSKLUZYWNE futro z rysia. Oferty 132187 Kraków, Wiślna 2. 132187

GROBOWIEC, miejsca. 012/411-05-55. 470331

WYPRZEDAŻ
w sklepie firmowym
HURTOWNI "POLAMI"
ul. Nadwiślańska 10
TAPET
Labeo

KIOSK handlowy. /012/655-87-28, /012/655-87-19 po 20.00. 471137

KOCIĘTA perskie. 012/633-36-63. 470740

KOMPRESOR, 6-miesięczny. 012/285-11-54, 0602-26-24-86. 470559

KSERO: A3, A4, stan idealny, okazyjnie sprzedam. 012/658-79-86, Starowiślna 16. 470820

OLEJ opałowy „Ekoterm" z dowozem. Tel. (012)27-208-77, fax (012)27-216-77. 469108

OWCZARKI kaukaskie. 012/422-01-02. 470724

OWCZARKI niemieckie, suczki. /012/283-14-46. 132338

PARKIETY, produkcja. (012)272-34-16. 471235

PARKIETY, sprzedaż, usługi, gwarancja, VAT. (012)429-47-30, (012)656-56-00, 0601-47-17-75 (10.00-18.00). 468915

PRODUKCJA łopat ze sklejki, do śniegu. (012)272-34-16, 432-13-95. 471236

PUSTAKI, kręgi zbrojone 60, 80, 100, 120, rury betonowe 30, 40, 50. (012)267-45-80. 470009

ROTTWEILERY sprzedam. /033/67-63-03. 463290

MEBLE centrum FIC
AKCESORIA
Kraków, ul. Wielicka 2, tel. 423-50-26
Promocja mebli kuchennych
PŁYTY MEBLOWE
cięcie i sprzedaż
Kraków, ul. Powstańców Wlk. 22
dawna Nowohucka (obok Tandety)
tel. 423-53-86
D-9366

SPRZEDAM piece Viessmany olejowe o mocy 130 do 170 kW, kompletne tanio. (077)66-81-14. 471188

STAFFORDY, po III-krotnym interchampionie. /012/415-33-01. 470631

SZNAUCERKI. (012)632-18-63. 470014

SZNAUCERKI. /012/632-18-83. 454132

SZNAUCERY miniaturowe. (012)647-03-73. 467345

TARCICĘ dębową 25mm, sprzedam. (041) 383-39-10 w. 34. 470793

TELEFONY GSM, tanio, tel. /012/422-68-44, 0601-41-07-13. 456335

WIĘŹBY dachowe, tarcica na zamówienie. /012/274-75-07. 470581

WYPRZEDAŻ kaset audio, wideo. Starowiślna 16. 470819

Motoryzacyjne

A. Alarmy, autoimmobilisery, autoznakowanie gratis. /012/633-09-48. 462637

ALARM. Autoblokady, autoimmobilisery, zestawy głośno mówiące GSM, promocja. (012)411-22-55, 0-601-41-44-10. 465424

ALARMY. Autoblokady. Autoimmobilisery. Znakowanie. (012)423-45-23. 432746

ALARMY. Autoblokady. Centralne zamki. Elektromechanika. /012/41-33-666. 470609

ALARMY - autoradio. (012)656-20-91. 470545

ALARMY, blokady. (012)413-49-91. 470164

AUTA rozbite, zniszczone, kupię, gotówka. 0-90-290-722. 462585

AUTOGAZ, montaż, raty. Politechnika, Czyżyny. 012/648-05-55, wewn. 33-59. 463819

AUTOGAZ - raty, autoryzacja Daewoo, Fiat, Kraków, Lindego 5. (012)423-76-44. 468358

AUTOKOMIS - Koneser, Wybickiego 5 (naprzeciw DH „Gigant") - skup i sprzedaż samochodów. (012)423-43-71 w. 130. 464721

AUTOKONSERWACJA w komorze grzewczej, 6 lat gwarancji, bonifikaty, Kwiatkowski - Kryspinów. /012/270-24-44, 425-28-20 wewn. 91, 090-333-826. 465988

AUTOSZYBY, al. 29 Listopada. /012/413-10-27 całodobowo. 470672

BEZGOTÓWKOWE naprawy powypadkowe, płyta Autorobot. /012/657-76-76. 469593

BEZGOTÓWKOWO blacharstwo (płyta), lakiernictwo (piecowo), holowanie, oględziny PZU, Warta. /012/425-22-11. 131107

MITSUBISHI Eclipse 1990, bogate wyposażenie, sprzedam. (012)284-12-90. 471209

OPEL Corsa, 1996. 012/429-26-21. 469556

OPEL Corsa 5-drzwiowy, 1996, Cinquecento 900, nowy sprzedam. (012)284-14-77. 471210

PLAC targowy - Bieńczyce, autokomis, skup, sprzedaż - dobra lokalizacja z szybką sprzedażą. (012)643-40-22. 464775

POLONEZ, 1989. (012)647-24-09. 471194

RENAULT Laguna, 1995, 2,0 RT, zielony metalic, z klimatyzacją, sprzedam. Tel. (012)653-20-04. 470273

SKODĘ, Poloneza, kupię. 012/272-31-31. 465163

TŁUMIKI AMORTYZATORY SERWIS
RUR-DECH - Kraków
ul. Lindego 1, tel. 637 54 01, 636 40 91
ul. Dietla 27 tel. 423 16 32
Labeo

SKUP wszystkich samochodów po wypadku. (012)643-09-48. 471195

SPRZEDAM Hondę CIVIC 1500 DXi, 16V Sedan, biała, 1992/93, bezwypadkowa, pierwszy właściciel. (014)21-82-34. 470945

SPRZEDAM VW Golf II, 1600, 1988, 5-drzwiowy, popielaty metalik. /012/278-45-00 w. 153, 68-62-240 (8.00-16.00). 470620

VOLKSWAGEN bus 1600 9-osobowy, 1981, radoodtwarzacz, autoalarm, stan idealny, sprzedam. /012/272-39-08. 132517

KREDYT GOTÓWKOWY
SZYBKO, SPRAWNIE, TANIO
PORĘCZYCIEL - NIE ZAWSZE POTRZEBNY
OPROCENTOWANIE EFEKTYWNE TYLKO 16,1 %
ZADZWOŃ, PRZYJDŹ - ZAPRASZAMY
(012) 422-79-70, 422-81-83, godz. 9-17
„INTERLEX", RYNEK GŁÓWNY 34
R-0128

CINQUCENTO, 1995 - sprzedam. (012)647-30-83. 471203

CINQUECENTO 700 - sprzedam. (012)648-85-95. 471201

FAVORIT, 1992. /012/637-33-31. 470566

FAVORITKĘ Skodę, Poloneza, kupię. (012)657-79-21. 465183

FORD Escort 1991, stan idealn, serwisowany, 76.000 km. /012/637-15-77. 470302

MAZDĘ 626, 1996, sprzedam, zamienię. 012/429-11-23, 012/389-54-06. 132885

VOLKSWAGEN Passat 1.9 TDI 1996 - sprzedam. (012)425-61-97. 471228

VW Audi, Passat, kupię. 012/272-31-31. 465162

WÓZEK widłowy G.P.W. 2,5 t oraz Żuk w trakcie remontu sprzedam. Tel. /012/281-80-96 po 18.00. 132653

126P, 1986. (012)647-24-09. 471191

126P 1991- sprzedam. (012)425-81-81. 471000

ACCORD PRELUDE LEGEND TERENOWY CR-V HONDA
CIVIC 3-drzwiowa 5-drzwiowa
także KOMIS
Autoryzowany Dealer HONDA POLAND LTD **"WIELI-CAR"**
Wielicka ul. Krakowska 21 (przy obwodnicy E-4) Salon sprzedaży 278-50-11, 278-36-86 SERWIS 278-67-11
Domena-9371

Reklamy Ogłoszenia

samochody dostawcze
LUBLIN, ŻUK
POLONEZ TRUCK
WSZYSTKIE WERSJE
NOWOŚĆ! **TRUCK ROY**
Zabudowy skrzyń ładunkowych na indywidualne zamówienia
"Wieli-Car"
Wieliczka przy obwodnicy
tel. 278-50-11, 278-36-86
D-9370

Lokale

A. A. A. A. A. A. A. A. A. A. A. A. A. Agencja Drążkiewicz „Olsza". Zapraszamy do naszych biur: Olszańska 16, telefony: /012/413-11-22, 413-11-44. Warszawska 20 (obok Politechniki), telefony: /012/632-60-19, 632-60-21. 470864

A. A. A. Bardzo pilnie poszukujemy do sprzedaży i wynajmu mieszkań, domów, parceli oraz lokali użytkowych - najszybsza realizacja zleceń. Interdom - Nieruchomości Barbary Krakowiak, Kraków, ul. Dobrego Pasterza 68. (012)413-25-79, tel./fax (012)413-15-56, http://www.interdom.krakow.pl. 471198

A. A. Pilnie poszukujemy do sprzedaży i wynajęcia mieszkań, domów, działek. bardzo szybka realizacja zleceń. Pośrednictwo „Elba", Kraków, Majora 12a, /012/412-18-96, 413-07-87. 469704

AGENCJA. 012/657-55-18. 466917

AGENCJA Nieruchomości przyjmie oferty kupna - sprzedaży - wynajmu. Tel./fax: (012)632-02-49. 469029

AGENCJA poszukuje do sprzedaży mieszkań i domów. /012/637-00-25. 132261

AGENCJA „Stronczak": kupno- sprzedaż, wynajem nieruchomości. 012/633-22-67. 463947

AGENCJA szuka mieszkań, domów, lokali, działek. 012/422-55-44, 012/421-44-44. 464384

AGENCJE Nieruchomości Biuro: rondo Mateczny. 090-397-591. 469028

ATRAKCYJNE własnościowe 60m² sprzedam, Zakopane. (018)20-15-076. 470879

BEZ prowizji szukamy mieszkań, domów, lokali. /012/412-44-22. 468973

Duża firma handlowa w branży budownictwo i wykończenie wnętrz poszukuje:
MAGAZYNU
z zapleczem socjalno-biurowym
W KRAKOWIE
Wymagania: łączna powierzchnia min. 2000 m², dogodny dojazd dla samochodów (TIR), utwardzony plac manewrowy, gwarancja długoletniej dzierżawy.
Oferty kierować: PPUH EXPOL, ul. Bielowicka 2, 33-300 Nowy Sącz, tel. 090 361-354
5050tk

BOCHNIA centrum! Mieszkanie 48 m² sprzedam. (014)61-252-01. 471206

CZTEROPOKOJOWE, parter, Prokocim, zamienię na oddzielne lub sprzedam. 012/657-48-53. 470378

„DOM" lokal do wynajęcia. /012/412-44-22. 468972

DO wynajęcia 2-pokojowe, nowe. /012/648-66-19. 470618

DO wynajęcia 3-pokojowe superkomfortowe, umeblowane, centrum Krakowa. (017)586-43-85. 470122

DO wynajęcia mieszkanie. /012/422-07-76, 0602-22-57-86. 470356

DUŻEGO lokalu handlowo-magazynowego z placem manewrowym poszukujemy. Tel. 090-686-152. 469170

DWUPOKOJOWE, Krowodrza, do wynajęcia. 012/634-26-04. 470737

JEDNOPOKOJOWE - Huta - sprzedam. (012)425-86-38, wieczorem. 470461

KROWODRZA: 1-pokojowe 40 m², sprzedam. 012/632-01-21, 012/636-46-64. 132871

KROWODRZA, 4-pokojowe, 87 m² - sprzeda Sańka. (012)643-58-21. 471190

KROWODRZA, 50m², 120.000, Tryjański. (012)421-77-11. 471226

„MIESZKANIE I DOM" SPÓŁKA Z O.O.
ZPU „GEO" SPÓŁKA Z O.O. OFERUJĄ:

GEO MIESZKANIE I DOM

NOWE MIESZKANIA

1998 grudzień: **1. ul. Wesele** - *CENA GWARANTOWANA; Możliwość skorzystania z kredytu. Sprawy kredytu prowadzi firma;* **2. ul. Krowoderskich Zuchów**
1999 czerwiec: **Górka Narodowa;** wrzesień: **Górka Narodowa** - system *PARTNER*

Dział Sprzedaży **ZPU GEO**, Kraków, ul. Lublańska 34, pokój 504, tel. 616-25-09, 616-25-07, 616-25-05. 5156ml

KUPIĘ mieszkanie 2-pokojowe w Tarnowie (014)792-186. 471212

KUPIĘ mieszkanie 3-pokojowe powyżej 80 m². (012)633-41-08. 471224

LOKAL do wynajęcia. 012/285-11-54, 0602-26-24-86. 470556

LOKALU poszukujemy. (012)657-42-88, 0601-49-57-70. 470530

LOKALU szukam. 0601-40-77-85. 464783

MIESIĘCZNIE 700,- mieszkania poszukujemy. (012)657-42-88, 0601-49-57-70. 470528

MIESZKANIA poszukuję bez pośredników. /012/422-07-76, /012/634-44-19, 0602-225-786. 470357

NIERUCHOMOŚCI Tryjański, kupno, sprzedaż, wynajem. (012)421-77-11. 471227

NOWE mieszkanie, 2-pokojowe, 50 m² ul. Łepkowskiego. /012/654-59-68. 470622

OKAZJA! bez pośredników sprzedam ponadstandardowe 3-pokojowe mieszkanie, 74 m² w Krowodrzy. Oferty 470466 Kraków, Starowiślna 2. 470466

OKAZJA! Do wynajęcia 1-pokojowe, Wola Duchacka. 0602-331-677, /012/413-53-69 wieczorem. 132775

OPOLSKA - atrakcyjne 3-pokojowe, 53 m², pilnie sprzeda „Jamar". /012/266-19-06. 469773

„PIAST" - domy, mieszkania, kupno, sprzedaż, wynajem. (012)632-78-67. 470795

POKÓJ, kuchnia 42 m², Nowy Kleparz, wynajmę. /012/266-22-49. 470469

POSZUKUJEMY mieszkań 1-pokojowych. (012)656-49-20. 470426

POSZUKUJEMY mieszkań do wynajęcia. (012)656-49-20. 470430

POSZUKUJĘ 2-pokojowego, umeblowanego do wynajęcia, Prądnik Biały i okolice. 012/415-33-40. 469952

POSZUKUJĘ lokalu (bar, restauracja) ok. 50 m² w Krakowie. /012/422-49-94 pokój 310, po 21.00. 469526

POSZUKUJĘ lokalu magazyn (z biurem) ok. 60 m² z telefonem. /012/647-31-85. 470610

PRZEDSIĘBIORSTWO Budowlane „Solak" oferuje mieszkania od 30 m² do 165 m². Ceny już od 1400 zł./m². Tel. /012/262-13-78. 470401

SPRZEDAM 2-pokojowe, Kijowska, I piętro. Tel. 0602-21-14-29. 470436

SPRZEDAM mieszkanie 29 m², na Lea, po remoncie. 012/423-12-95. 132779

SPRZEDAM mieszkanie na Woli Duchackiej, 56 m², 120.000, /cena do uzgodnienia/. 090-382-256. 469713

SZUKAM mieszkania 3 pokoje lub domu do wynajęcia w centrum Nowego Sącza. (090)315-593. 470826

SZUKAM samodzielnego pokoju, niedaleko od centrum. 0601-424-641. 132887

WYNAJMĘ czteropokojowe. /012/414-10-53. 132846

WYNAJMĘ pokój niepalącym. (012)644-30-00. 471204

Nieruchomości

„ABESTA -Dom", pośrednictwo nieruchomości, Królowej Jadwigi 154, przyjmie domy, działki, mieszkania, lokale do sprzedaży, wynajmu, Kraków, Krowodrza, Śródmieście. 012/425-25-17, 0602-24-97-97. 459974

ADMINISTRACJA kamienic. „Lokia" tel./ fax /012/421-83-11. 443924

ADMINISTROWANIE nieruchomościami. /012/423-13-12. 132894

AGENCJA „KPG", pon. -pt. 10.00-18.00, sobota 11.00-13.00. /012/637-00-25. 132262

DOBRZE prosperującą drukarnię w strefie strategicznej Zabłocie - 3 budynki, hala, wiaty - razem 2.500 m² w całości lub częściach, na działce 40 arów, sprzeda Jamar. /012/266-19-06. 469575

DOMEK, obrzeża, o niskiej zabudowie, mieszkanie 60 - 70 m², garaż, telefon, I, II piętro, kupię bez pośrednictwa. Telefon grzecznościowy /012/267-58-11. 470051

„DOM" sprzeda dom. /012/412-44-22. 468971

GAJ - nowa rezydencja 440 m² na 75-arowej działce sprzeda Jamar. /012/266-19-06. 469769

Do wynajęcia
MAGAZYN
190 m², z rampą
tel. 266-28-33,
lub po 18 656-70-91
D-3372

JAMAR kupi dom lub wolno stojący pawilon 200 m² w Podgórzu, Krowodrzy, z dobrą komunikacją miejską dla Klubu Seniora. /012/266-19-06. 469576

„JAMAR" poszukuje działek o różnym przeznaczeniu w Krakowie i okolicach. /012/266-19-06. 469775

KLINY - 200 m² segment w pawilonie - w całości lub częściach po 1200 zł/m² sprzeda „Jamar". (012)266-19-06. 469817

ŁUŻYCKA 25 arów, Jasnogórska 85 arów, Zakopiańska 127 arów, Cystersów 84 arów, aleja Pokoju 700 arów, Ćwiklińskiej 250 arów, Skotnicka 176 arów, Stojałowskiego 28 arów oraz wiele innych działek usługowo-mieszkaniowych, w Rabce, Kalwarii, Łodzi, Częstochowie, Tarnowie, Kielcach, Olsztynie, Przemyślu i na Śląsku - sprzeda „Jamar". /012/266-19-06. 469568

NOWY dom do sprzedaży. /018/446-43-81. 469819

PIWNICZNA - nowy dom sprzedam. Tel. (018)44-64-381. 470007

POMIESZCZENIA na warsztat ślusarsko-usługowy poszukuję. 0601-40-91-96. 471219

SPRZEDAM dom bez pośredników. /012/281-11-60, po 20.00. 468953

STOJAŁOWSKIEGO - działki komercyjne 22a, 56a i przylegającą mieszkaniówkę 53a - sprzeda „Jamar". /012/266-19-06. 469809

WŁAŚCICIEL sprzeda działkę 1350 m², Wola Justowska. /012/425-31-75. 132666

WYNAJMĘ lokal na działalność produkcyjną, 30-40 m², okolice Krakowa. 0602-227-009, 0601-433-154. 470312

Usługi

A. A. Drzwi harmonijkowe panelowe i drewniane. /012/655-91-31. 469820

A. Anteny. /012/423-09-24. 132562

ANTENY. /012/421-62-54. 132479

ANTENY. (012)425-78-43, 0601-42-46-35. 466167

F.U.H. **Marex** tel./fax (012) 656-55-38
Kraków, ul. Zamoyskiego 66
ŻALUZJE POZIOME:
- drewniane, aluminiowe
ŻALUZJE PIONOWE
- gładkie zasłonowe
ROLETY TEKSTYLNE
- ozdobne dodatki
PLISY
PRODUKCJA, SPRZEDAŻ, MONTAŻ
5245kg

ANTENY. /012/633-74-73. 132563

ANTENY. /012/648-30-42. 465677

ANTYWŁAMANIOWA blacha, blokady. „Omega". (012)632-29-58. 471217

ANTYWŁAMANIOWE zamki, tapicerki „Forte". /012/648-80-33. 470383

ARCHITEKTONICZNE projekty i pozwolenia budowlane. /012/421-10-30, 0602-62-95-77. 132800

BEZPŁATNY wywóz złomu, zużytego sprzętu AGD. /012/413-83-46. 462752

BOAZERIA bezsękowa, panele, podłogi. /012/636-62-26. 131429

BOAZERIA, panele, szafy, meble, pawlacze, podłogi, solidnie; FUH „Panel". /012/415-57-29, /012/658-61-75. 470353

BOAZERIA, panele, szafy, pawlacze,- (012) 648-66-19. 471205

BRAMY, ogrodzenia. /012/632-39-38. 453866

CYKLINOWANIE. (012)654-39-15. 470836

CYKLINOWANIE, układanie, lakierowanie „Klara". /012/637-85-97. 131745

CYKLINOWANIE, układanie. /012/388-10-82. 132724

CYKLINOWANIE, układanie. (012)633-42-12. 466695

CYKLINOWANIE, układanie, sprzedaż parkietów, gwarancja, VAT. (012)429-47-30, (012)656-56-00, 0601-47-17-75 (10.00-18.00). 468913

- **KURTYNY POWIETRZNE**
- **GRZEJNIKI ELEKTRYCZNE**
- **PIECE AKUMULACYJNE**

elektra
Kraków
ul. Klimeckiego 14, paw. 24
tel./fax 656-44-64
0601 38-28-39
Ladeo

CZYSZCZENIA. /012/415-11-34 dywanów, tapicerki. 128648

CZYSZCZENIA. /012/634-03-50. Ceny konkurencyjne. VAT. 470475

CZYSZCZENIA /012/649-14-70, /012/647-43-18, absolutnie tanio dywanów, tapicerek „Karcherem". 132658

CZYSZCZENIA dywanów najtaniej, /012/411-96-40. 453055

CZYSZCZENIE Karcher. (012)647-86-05. 471005

CZYSZCZENIE szokująco tanie, VAT. /012/643-56-32. 470554

DOCIEPLANIE budynków. Siding, panele. Raty. 0602-290-657. 461121

DOMOFON. /012/645-18-97. 469644

ELEKTROINSTALACJA. 012/277-44-47. 470143

ELEKTROINSTALACJA. 0601-48-01-62. 470145

ELEKTROINSTALACJE. /012/643-53-90. 465184

ELEKTROINSTALACJE. /012/422-57-37. 465232

FLIZOWANIE, ekspresowo, hydraulika. /012/ 414-25-94. 470497

FLIZOWANIE, fachowo, VAT. /012/278-26-11 w. 162. 470488

FLIZOWANIE. (012)277-77-52. 130094

FLIZOWANIE. 012/636-36-48. 132230

FLIZOWANIE. /012/655-15-60. 470634

FLIZOWANIE, hydraulika. (012)649-66-95. 469145

FLIZOWANIE, hydraulika, VAT. /012/412-38-67. 469505

FLIZOWANIE, hydraulika, gwarancja. /012/654-15-90. 470050

FLIZOWANIE, hydraulika, szybko, solidnie. (012)423-72-50. 470163

FLIZOWANIE, hydraulika, remonty. Układanie parkietów, paneli podłogowych, cyklinowanie, suche tynki. Referencje, VAT. /012/415-68-34, 0602-36-33-70. 470496

FLIZOWANIE, hydraulika, suche tynki, sufity podwieszane. /012/648-83-67. 470562

FLIZOWANIE, hydraulika, rachunki, gwarancja. /012/637-74-79. 470680

FLIZOWANIE, tapetowanie, hydraulika, korek, remonty kompleksowe. /012/648-87-48. 132732

GAZ. Awaria, piecyki. (012)636-26-61. 470714

GAZ, awaria, piecyki. /012/634-33-73. 470600

INDECO®
ODPIS OD PODATKU
Kraków, ul. Wolska 1, tel. (012) 658-80-91
Kraków, ul. Morelowa 26 tel. 425-27-97
Wyst. Bud. ul. Klimeckiego 14 paw. D stoisko1
30 wzorów, najniższe ceny!
RATY
DRZWI SUWANE

HYDRAULICZNE. /012/414-18-30. 470013

HYDRAULIKA, piecyki. /012/649-10-08. 469900

HYDRAULIKA, wodomierze, piecyki, kuchenki. (012)411-96-25. 471222

KASETONY. 012/422-11-37. 131658

KOMINKI. (012)422-12-72. 470464

KONSTRUKCJE stalowe. /012/632-02-49. 453872

KRATY. /012/633-40-14. 453875

KRATY antywłamaniowe. /012/632-02-49. 453860

KRATY antywłamaniowe. /012/632-39-38. 455815

KRATY, drzwi. /012/632-02-49. 453861

KRATY rozsuwane. /012/633-40-14. 453862

LODÓWKI. /012/415-33-95. 131116

LODÓWKI. /012/423-21-09, /012/415-01-06. 468793

LODÓWKI, zamrażarki u klienta. (012)657-33-54. 470544

LUFCIKI okienne - montaż, VAT. (012)644-87-28. 461656

MALOWANIE. 012/422-11-37. 131657

MALOWANIE. (012)643-68-73. 471200

MALOWANIE, flizowanie, ścianki, sufity podwieszane. 0602-734-740, (012)636-88-79. 469996

MALOWANIE, gładź. (012)425-71-72. 467054

MALOWANIE, gładź, suche tynki, flizowanie, remonty. /012/412-73-83. 132893

ROLETY
- zewnętrzne
- tekstylne

ŻALUZJE
- pionowe, poziome
- wymiana taśm pionowych

Produkcja, sprzedaż, montaż
PPH „Esko-Al",
Kraków, ul. Cystersów 2, tel. (0-12) 413-78-78
32-700 Bochnia, ul. Proszowska 92, tel./fax (0-14) 61-255-02
5002051

MALOWANIE, natryskowe tapety. /012/636-18-49, 090-26-97-28. 468608

MALOWANIE, tapetowanie. /012/637-83-70. 132850

MALOWANIE, tapetowanie, rzetelnie, VAT. /012/425-58-73. 470360

MALOWANIE, tapety natryskowe, panele. /012/657-79-69. 470626

NAPRAWA. Piece łazienkowe, spalanie, szczelność, gwarancja. Kwalifikacje. Uprawnienia. /012/421-09-97, 0-601-43-18-53. 468696

NAPRAWA lodówek. /012/415-33-95. 131115

NAPRAWA magnetowidów, telewizorów. Dojazd gratis. Gwarancja. 0601-40-91-82, 8.00-20.00. 470258

NAPRAWA - piece - gwarancja. (012)657-21-50 467026

NAPRAWA - piece łazienkowe, kuchenki. (012)411-96-25. 471221

NAPRAWA pralek. /012/636-17-38. 457311

NAPRAWA pralek. 012/649-19-80, 0602-29-32-42. 470444

NAPRAWA pralek automatycznych. /012/412-06-45. 465686

NAPRAWA pralek, elektroinstalacji. /012/421-66-21. 132676

NAPRAWA pralek - Huta. (012)643-43-07. 465616

NAPRAWA pralek, lodówek. (012)645-93-35. 466160

NAPRAWA, przestrajanie telewizorów. 012/64-54-765. Najdłuższa gwarancja. Tylko Huta! 468006

NAPRAWA RTV, gwarancja, telewizory, magnetowidy, u klienta. (012)266-70-80. 132221

NAPRAWA RTV - gwarancja. (012)649-42-91. 470547

NAPRAWA RTV Sanyo, Sony, roczna gwarancja. 0601-43-72-76. 132220

NAPRAWA telewizorów. 012/421-62-54. 454859

ODNAWIANIE wanien, 012/654-12-72 470376

MIESZKANIA
Wola Justowska
ul.Królowej Jadwigi
- **możliwość budowy mieszkań pod wynajem**
- ulga podatkowa:
81.900 zł x ilość mieszkań
- mieszkania od 30,5 m² do 110 m²
- ekologiczna technologia, wysoki standard wykonania
- termin oddania: wiosna 1999
- miejsca parkingowe pod budynkiem

Sp. z o.o.
BUDOM
ul. Zarzecze 114, tel./fax (12) 636 41 58, od 10 do 18

Nowe mieszkania
• Prądnik Czerwony (okolice 29 Listopada)
* od „kawalerek" do 4-pokojowych
* technologia tradycyjna
* garaże pod budynkami
* lokalna kotłownia gazowa
* ulgi podatkowe
* termin 1999 r.
* cena 1.660 zł/m²
2288BC
Spółdzielnia Mieszkaniowa „POSESJA"
Kraków, os. Kościuszkowskie 1/300
tel. 648-99-85.
Nasza strona w Internecie
www.ispid.com.pl/~POSESJA

MAŁOPOLSKIE BIURO INWESTYCYJNE
AGMEN
Kraków, ul. Szpitalna 34, tel. 422-11-65, 421-79-33 (10-14 i 15-18)

MIESZKANIA HIPOTECZNE
❒ OS. PODWAWELSKIE, ul. Rozdroże, mieszkania 30 m² - 80 m², termin oddania III kw. 1999 r.
❒ KROWODRZA, ul. Wybickiego, termin oddania II kw. 1999.
❒ ŚRÓDMIEŚCIE, ul. Na Barciach:
◆ gotowe mieszkania 50 m²,
◆ gotowe lokale użytkowe,
RATY, KREDYTY, ULGI PODATKOWE.
5159k

SZAFY GARDEROBY ZABUDOWA WNĘK
drzwiami przesuwnymi i składanymi firmy
STANLEY®
Eleganckie i wygodne - dowolne wymiary bogata kolorystyka płyt meblowych i luster
10 lat gwarancji
Zestawy do samodzielnego montażu - akcesoria
Raty - ulga w podatku
Zapraszamy do naszych punktów usługowych w Krakowie:
- ul. Wielicka 2, tel. 656-56-75
- ul. Prandoty 6, tel. 411-62-13
wew. 339.
Zapraszamy do współpracy stolarzy
5465mk

„AL - MAR" s.c.
31 - 216, Kraków
ul. Legnicka 4
tel./fax (0-12) 415-69-88.

OFERUJE W SPRZEDAŻY DETALICZNEJ I HURTOWEJ:

ROLETY - ZEWNĘTRZNE - TEKSTYLNE
BRAMY I KRATY - ZWIJANE
ŻALUZJE PIONOWE
MARKIZY - TARASOWE - KOSZOWE - BALKONOWE

236886

SPRZEDAŻ NA RATY ! KONKURENCYJNE CENY ! PRODUKCJA I MONTAŻ.

OKNA. Naprawa, uszczelnianie. 012/421-66-90, 012/647-31-59, 0601-448-498. 470147

PANELE, boazerie, siding, ocieplanie. 0602-290-657. 461124

PANELE boazeryjne i podłogowe, montaż. (012)647-67-33. 470683

PODŁOGI panelowe. (012)635-12-06. 469990

PRAWNE porady. /012/421-10-30, 0602-62-95-77. 132801

PRZEPISYWANIE. /012/648-44-22. 461698

PRZEPISYWANIE. 090-21-44-00. 467362

PRZEPROWADZKA. (012)636-61-63. 132317

PRZEPROWADZKA: mieszkań, biur. /012/658-57-55. 470674

RENOWACJA mebli antycznych. 0-90-38-34-55. 454436

ROLETY. /012/633-40-14. 453870

NAJLEPSZE DRZWI ANTYWŁAMANIOWE
Gerda Star **RATY !** 237637
ALARMY ZAMKI
viza autoryzowany dealer
tel. (012) 6333 181
sklep: Czarnowiejska 75, Kraków

SERWIS RTV. /012/423-81-04. 131661

SPRZĄTANIE. /012/655-15-60. 470635

SPRZĄTANIE, firma „Clean". /012/415-11-34. 128646

SZKLARSTWO całodobowe, lustra, tel. 012/421-85-48. 460256

SZKLARSTWO - całodobowo. /012/644-77-82. 469924

SZKLARSTWO całodobowe. (012)425-71-20. 470541

SZKLARZ. /012/644-27-07. 460834

SZKLARZ całodobowy. (012)649-15-94. 470543

SZPACHLOWANIE, malowanie. (012)422-12-72. 470463

SZYBKI transport 1 tona. 090-333-197. 470129

ŚLUSARSTWO całodobowe, serwis zamków. (012)423-05-03, 090-38-29-67. 466936

TANI, szybki transport. (012)421-07-46. 132892

TANI transport. /012/636-61-63. 127810

TANI transport. 012/413-50-81. 470375

TAPICER. /012/413-31-15. 132838

TAPICERKI, zabezpieczenia drzwi. /012/421-83-06. 470584

TRANSPORT kraj - zagranica. (012)647-13-91. 470537

TRANSPORT: Mercedes 808, 4,5 t; Mercedes 813, 5 t, z rampą wyładowczą. 012/657-47-19. 470660

TRANSPORT Starem. /012/658-28-33. 457815

TRANSPORT Starem. /012/421-31-84. 464453

TRANSPORT 1,5t. /012/648-83-83, 0602-692-582. c-1330/k/1

WIDEO-X, wideofilmowanie, komputerowy montaż. (012)267-34-85. 461648

WIDEOFILMOWANIA. 0602-283-577. 469366

WIDEOFILMOWANIA. /012/648-94-75. 467506

WIDEOFILMOWANIA SVHS. /012/266-95-38. 130873

WIDEOFILMOWANIE. 012/644-69-49. 132240

WIDEOFILMOWANIE. 012/643-04-87. 132891

WIDEOFILMOWANIE, samochód. 012/645-87-57. 468164

WIDEOFOTOFILMOWANIE, obsługa muzyczna wesel, studniówek. /012/648-01-95, /012/429-15-38. 457061

WIDEOFOTOFILMOWANIE, montaż, czołówki. (012)266-60-59. 467783

Ż. Żaluzje. Tanio, gwarancja. /012/636-30-82, /012/649-73-01. 469692

ŻALUZJE - produkcja, sprzedaż, montaż, naprawa. Żalmax. (012)655-74-74. 470449

ŻALUZJE. (012)278-58-15. 467077

Usługi budowlane

ADAPTACJA strychów. 090-33-26-16. 130602

BOAZERIE, panele, ocieplanie ścian. /012/267-59-27. 461120

BRUKOWANIE. /012/645-21-34. 132702

FLIZOWANIE VAT. /012/386-95-04. 132816

FLIZOWANIE, VAT. 0602/751-862. 132798

INSTALACJE wod., kan., gaz, co, rury miedziane, lub polietylenowo - aluminiowe, grzejniki, kotły co. Gwarancje, rachunki VAT. /012/644-07-79. 470516

SUCHE TYNKI **KNAUF**
Ceny promocyjne
Cra-Bud
Zapraszamy do współpracy firmy wykonawcze ul. Skarżyńskiego 9a
Labeo **tel./fax: (012) 647 50 79**

KOMINKI wkłady grzewcze, piece firmy „Fondis". /012/649-92-99. 469922

MALOWANIE. (012)645-93-95. 471199

OBNIŻKA sezonowa na roboty murarskie, malarskie, flizowanie. /012/411-14-20. 469919

SAUNY fińskie, kabiny, producent. /012/274-77-30. 132620

SIDING, panele. Ocieplanie budynków, solidnie. Raty. /012/267-59-27. 461123

SUCHE tynki. (012)635-12-06. 469989

SUCHE tynki. 090-33-26-16. 130603

ORLITA®
GENERALNY DYSTRYBUTOR FIRM
heroal BECKER Helios J&M
ROLETY ZEWNĘTRZNE I TEKSTYLNE
ŻALUZJE POZIOME, PIONOWE
BRAMY ZWIJANE
SIATKI PRZECIWINSEKTOWE
MARKIZY KOSZOWE I TARASOWE
PARAPETY ALUMINIOWE ZEWNĘTRZNE
PRODUKCJA • HURT ELEMENTÓW • MONTAŻ
Kraków ul.Chełmońskiego 11a
tel: 636 12 73, tel/fax: 637 80 85

FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA
Kolonia s.c.
Kraków N.Prokocim
ul. Jerzmanowskiego 37
tel. 0-12 / 657 49 49
657 29 27
fax 0-12 / 657 82 31
Suche tynki
ścianki działowe
sufity podwieszane
docieplanie poddaszy
adaptacje wnętrz

FLIZY
• hiszpańskie - Azteca, Azuliber, Fanal;
• włoskie - Nowabell, Leonardo, Ragno;
• francuskie - Nowoceram;
• polskie - Opoczno, Cerrol, Polcorolit.
DUŻY WYBÓR PŁYTEK MROZOODPORNYCH (ponad 100 rodzajów)
• WŁASNY IMPORT;
• RATY;
• DOWÓZ;
• WYSOKIE RABATY HURTOWE.
UWAGA !!! 3% rabatu za okazaniem tego ogłoszenia
KRAK FLIZ
KRAKÓW os. 1000-lecia 15, tel. 649 46 88
ul. Wysłouchów 25F, tel. 654 58 96
WĘGRZCE 225, tel. 285 80 53
WIELICZKA ul. Bogucka 15 tel. 278 20 11

SUCHE tynki, sufity, ścianki. /012/648-75-53. 132858

TYNKI gipsowo - piaskowe (Knauf), strukturalne, VAT. /012/386-95-04. 132817

TYNKI, wylewki, flizowanie, gładź, malowanie, remonty budowlane. /012/274-72-63, /012/274-72-93. 470266

Usługi dla biur

KSEROKOPIARKI - wyjątkowo atrakcyjne ceny nowych i używanych Ricoch, Canon, Rex Rotary -raty, leasing, serwis. K&Serwice. (012)423-65-50. 470462

TOSHIBA - kopiarki, faksy - 012/422-68-44. 457126

Biznes

BIURO „Rachmistrz" z licencją ministra finansów, pełna obsługa księgowa, PIT-y roczne. 012/656-52-08: 9.00-15.00, 012/266-48-25: 17.00-20.00. 468848

BIURO rachunkowe. (012)425-72-12. 469985

BIURO rachunkowe, obsługa kompleksowa, uprawnienia MF. /012/647-08-97. 132809

BIURO rachunkowe (uprawnione). /012/634-39-83. 470117

DŁUGI. Profesjonalna windykacja „Dryl" s.c. /012/421-34-11. 466239

DŁUGI odzysk, wywiadownia gospodarcza, detektywistyczne kraj, zagranica, „Magus" s.c., (012)422-37-50. 470628

KUPNO- sprzedaż firm i udziałów w spółkach. /012/421-10-30, 0602-62-95-77. 132795

LIKWIDACJA wypożyczalni kaset- wyprzedaż, Starowiślna 16. 470818

PORADY prawne. /012/421-10-30, 0602-62-95-77. 132797

POSZUKUJĘ wspólnika z lokalem do prowadzenia działalności handlowej. Oferty 470589 Kraków, Starowiślna 2. 470589

POSZUKUJĘ wspólnika do cukierni, posiadam urządzenia. (012)647-96-69. 471202

STOLARNIA przyjmie zlecenia, nawiąże współpracę. (014)61-285-56. 470215

Pożyczki

A. A. A. Pożyczki „Desa", (012)421-89-87, wyłącznie pod zastaw antyków, malarstwa i biżuterii; niski procent. Floriańska 13 (w podworcu). 132819

A. A. Lombard „Perła", 012/422-03-50; Wielopole 24, al. Słowackiego 1, /012/632-80-06, korale, złoto, srebro, antyki, działki budowlane, samochody. Zniżki 15%. 457513

A. Atrakcyjne pożyczki pod RTV, złoto, samochody, nieruchomości, działki, najkorzystniejsze oprocentowanie. Rabaty, skup, komis. Grzegórzecka 17, tel. (012)411-55-75. 463474

ATRAKCYJNY lombard, Długa 5. (012)422-15-54. Pożyczki pod zastaw wszystkiego, także nieruchomości. 463944

DŁUGA 76, lombard. (012)632-43-66. 463945

KORZYSTNY lombard, ul. Kalwaryjska 18 naprzeciw „Korony". /012/656-51-50, 0-601-56-51-50. 455005

LOMBARD, Kalwaryjska 43. Pożyczki pod zastaw wszystkiego! /012/656-56-77 pn.-sob. 463480

LOMBARD, Legionów 2 /dawna Cekiery/ skup RTV, antyki, obrazy, korale. /012/656-40-36. 467897

LOMBARD - os. Kazimierzowskie 23/5. (012)646-13-77 (za ABC). 471193

LOMBARD, Teatralne 10 (budynek kina Świt). (012)644-58-44. 471197

LOMBARD ul. Grottgera 6 (równolegle do Mazowieckiej) (012)634-22-12. 471238

„NIEKONWENCJONALNE". /012/634-32-53. 132663

POŻYCZKI pod zastaw wszystkiego (nieruchomości, samochody, RTV, AGD). Komis, skup, ul. Dąbrowskiego 11, /012/656-34-33, /012/656-01-73. 470697

Różne

A. Orkiestra. 012/278-60-69. 469956

ARCHITEKTONICZNE projekty i pozwolenia budowlane. /012/421-10-30, 0602-62-95-77. 132799

DIETA Cambridge, skuteczne odchudzanie. 012/267-65-80. 469531

DYPLOMOWANI bioenergoterapeuci zapraszają na bezpłatne zabiegi w sobotę 3 I 1998, 10.00-15.00, Lotos, ul. Daszyńskiego 9/4. /012/421-12-03. 464819

FOTOGRAFOWANIE. 012/637-21-84, 012/647-69-82. 132881

ORKIESTRA. /012/413-17-46. 464107

PORADY prawne. /012/421-10-30, 0602-62-95-77. 132802

PRZYJĘCIA weselne, 45.00,-. 012/412-18-72. 470328

PRZYJMĘ reklamę na działkę: droga olkuska nr 4. 012/429-11-23. 132884

WESELA, bankiety. Hotel „Kazimierz", ul. Miodowa 16. 012/421-66-29. 460775

WESELA, restauracja, wolne terminy, styczeń, luty, marzec. /012/656-29-60 po 20.00. 132793

WRÓŻBY. /012/657-31-80. 467763

Turystyka

ATRAKCYJNE wczasy w górach, rekreacja, odnowa, odchudzanie, solarium, sauna, atlas, stepreebok, masaże. Pensjonat „Koliba" 33-350 Piwniczna. Tel. (018)446-41-40, 446-42-61. 471220

FERIE, góry, Rytro. (018)446-90-63, (012)636-38-90. 470640

MIKROBUS. /012/645-57-24. 452107

RABKA, pensjonat, wypoczynek, leczenie. /018/26-77-071. 130918

ZIMOWE ferie w siodle. /012/388-50-30. 465131

ZIMOWISKA dla dzieci i młodzieży: Tylmanowa, Szczyrk, Słowacja. „Unal". /012/267-65-62. 16391

ZIMOWISKO tanio! Bukowina Tatrzańska. Bogaty program zajęć. /012/415-52-63. 470349

Towarzyskie

„AAA" (012)422-03-87. 470275

A. A. Prywatnie. 012/411-18-15. 470387

A. A. 18-latki. 0602-263-954. 470388

A. Agencja. (012)637-24-22. 471232

A. Całodobowa, Warszawska 14. /012/423-34-48. 132826

A. Ewa. 090 321-741. 132826

ADRIANNA. 090-313-490. 470079

AGENCJA. /012/411-62-36. 470367

AGNIESZKA. /012/647-30-75 469731

ALEKSANDRA. 0-602-25-99-86. 470494

CAŁODOBOWA. /012/411-62-36. 468668

CLAUDIA. 0-90-306-579. 470492

CZUŁA 35-latka. 0602-317-950. 470754

LAURA, promocja. /012/413-66-42. 470491

PANOWIE. 090-330-823. 469732

PANOWIE. 090-56-38-34. 470080

PAULA. 090-306-282. 469648

PUSZYSTA. 0-90-28-58-08. 470493

ŻYWIOŁOWA. /012/633-38-27. 470597

19-LATKI. 012/656-15-21. 432094

Za dziesięć słów
TYLKO DWA ZŁOTE
TANIE OGŁOSZENIE
Na łamach „Dziennika Komputerowego" i „Dziennika Handlowego" można zamieścić ogłoszenie prywatne, przesyłając pocztą wypełniony kupon, który drukujemy w środy i czwartki. Obok kuponu znajdziesz szczegółowe wyjaśnienia na temat tanich ogłoszeń w „Dzienniku Polskim".
Wszelkie informacje pod numerem tel. 422-08-87, 421-45-72.
Biuro Reklam i Ogłoszeń serdecznie zaprasza!

Różne

„WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK"
Art. inst.-sanit.-wod.-kan.-gaz.-co
- kompleksowe wykonawstwo instalacji sanitarnych
- kotły gazowe: jedno- i dwufunkcyjne „Junkers"
- termy gazowe „Junkers" (montaż gratis)
Kraków, Kalwaryjska 67, Tel.: 090-68-64-83.
Zapraszamy 9⁰⁰-18⁰⁰, sobota 9⁰⁰-14⁰⁰.
237465

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Mistrzejowice-Północ" w Krakowie os. Boh. Września 26
ogłasza
PRZETARG PISEMNY OFERTOWY NIEOGRANICZONY
na najem lokalu użytkowego usytuowanego w os. Boh. Września 67, o powierzchni użytkowej 56,30 m².

Minimalna cena za najem 1 m² - 7,50 PLN + VAT i opłata za media.
Pisemna oferta winna zawierać:
- cenę za najem 1 m²,
- określenie zakresu prowadzonej działalności w przedmiotowym lokalu,
- zaświadczenie o prowadzeniu działalności gospodarczej,
- zaświadczenie Urzędu Skarbowego o niezaleganiu z podatkiem,
- nazwę i siedzibę firmy.

Oferty należy składać w zabezpieczonych kopertach.
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 600,00 PLN w kasie spółdzielni w terminie do dnia 13.01.1998 r., tj. do dnia składania ofert.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 14.01.1998 r. o godz. 10 w siedzibie spółdzielni.
Lokal można oglądać w dniu 13.01.1998 r. o godz. 13 - zbiórka przed kasą spółdzielni.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo:
- swobodnego wyboru oferenta, jeżeli uczestnicy zaoferowali jednakową cenę,
- zaliczenia wadium na poczet czynszu, przepadek wadium, jeżeli wybrany oferent uchyli się od podpisania umowy,
- unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

9/98ml

UWAGA !
PORAŻAJĄCO NISKIE CENY.
OKNA I DRZWI Z PCV
PRODUCENT
Okno-Res
Kraków, D.H. Jubilat, VI p., pok. 614
tel./fax (012) 22-30-33 w. 402
5175k

FUTRA, SKÓRA, KOŻUCHY.
OBNIŻKA CEN.
Grodzka 41 i 48.
20426

TANIE OGŁOSZENIE

tylko dla osób prywatnych, czyli:

HANDEL MIĘDZY NAMI

W każdym Dzienniku Komputerowym w środy i w Dzienniku Handlowym w czwartki drukujemy kupon na ogłoszenie drobne do 10 słów za 2 zł z VAT.

Naszą intencją jest ułatwienie Czytelnikom zamieszczania tanich anonsów o zamianie, kupnie, sprzedaży, bez konieczności fatygowania się do naszych biur ogłoszeń. Będą to ogłoszenia drobne, dotyczące transakcji wyłącznie między osobami prywatnymi.
Na kuponie z Dziennika Handlowego (ukazującego się w każdy czwartek) mogą się znaleźć ogłoszenia dotyczące wyłącznie transakcji handlowych, z wyłączeniem branży motoryzacyjnej, nieruchomości i farmaceutyków. Na kuponie z Dziennika Komputerowego powinny być ogłoszenia związane z branżą komputerową. Wystarczy przeczytać dokładnie wskazówki zamieszczone na blankiecie kuponu, wypełnić go prawidłowo i przesłać wraz z dowodem wpłaty dokonanej na nasz rachunek bankowy na najbliższej poczcie.

Szczegółowych informacji udzielamy w Biurze Reklam i Ogłoszeń tel.: (012) 422-08-87, 421-45-72.

Dziewczyny, kochajcie piłkarzy!

To miała być opowieść o monotonii kobiecego życia między kuchnią a dziecięcym pokojem i o facetach lekkoduchach, którym tylko piłka w głowie. Czy taka będzie?

To miałaby być opowieść o kobiecej udręce. O nerwowych dniach i bezsennych nocach, o monotonii życia między kuchnią a dziecięcym pokojem, o wiecznym czekaniu, o zapomnianych marzeniach i nie zrealizowanych planach. Miała mówić o męskim egoizmie i niezrozumieniu, braku zainteresowania rodziną, o facetach lekkoduchach, którym tylko jedno w głowie: piłka rano, piłka w południe, piłka wieczorem przed telewizorem, piłka w środę, piłka w sobotę, piłka latem, piłka zimą. Zawsze i wszędzie: PIŁKA NOŻNA. Czy to będzie taka opowieść?

Tęsknoty i radości

Iwona Juskowiak poznała męża Andrzeja 9 lat temu na... meczu piłkarskim. Przyszła na poznański stadion z koleżanką, ta koleżanka znała Andrzeja, a on akurat miał kontuzję i siedział na trybunie. Tak poznali się przyszli państwo Juskowiakowie. Dla niej zainteresowanie sportem nie było czymś niezwykłym, na stadion prowadzał ją tata, lubiła piłkę i trochę się na niej znała. – Jednak prawdziwą moją pasją był taniec – wspomina. Tańczyłam w zespole pieśni i tańca „Wielkopolska" w Poznaniu. Uwielbiałam taniec i ludzi, których tam poznałam. Do dziś mam wśród nich wielu przyjaciół.

Kiedy wyszła za mąż musiała porzucić taneczną pasję. Nie dlatego, że mąż jej zabronił. Wyjeżdżali za granicę, Andrzej Juskowiak rozpoczynał karierę piłkarską w Portugalii, a ona chciała być przy jego boku. – Nie roztrząsałam specjalnie rozstania z tańcem, przyjęłam to naturalnie, może z niewielką nutką smutku. Zresztą czekała mnie przygoda. Teraz brakuje mi i tańca, i polskich przyjaciół.

Po Portugalii była Grecja, teraz Niemcy. – Moje życie jako żony piłkarza nie różni się zbytnio od życia innych kobiet, poza jednym wyjątkiem. Mój mąż gra w zagranicznych klubach, a to oznacza życie z dala od Polski. Ma to swoje dobre strony: poznajemy nowych ludzi, nowe miejsca, nauczyłam się portugalskiego, teraz poznaję niemiecki. Poznaję też inne kuchnie, obydwoje z Andrzejem jesteśmy smakoszami, nauczyłam się więc przygotowywać wiele ciekawych potraw. Z podróżami wiąże się tylko jeden poważny kłopot: bardzo tęsknię za Polską, za rodziną, przyjaciółmi. Jednak wychodząc za Andrzeja, mówiłam, że będę przy nim nie tylko w dobrych, ale i złych chwilach. Staram się więc nie narzekać.

Na los piłkarza nie narzeka też reprezentant Juskowiak. – Andrzej nie przenosi kłopotów z boiska do domu, stara się je rozwiązywać sam. Owszem, czasami rozmawiamy o nich, ale nigdy w żałobnym tonie. Mój mąż nie jest typem, który załamuje ręce i biadoli. On stara się cieszyć bieżącą chwilą, jak najwięcej z niej czerpać. Dlatego w domu zawsze jest spokój. Decyzje co do swojej kariery podejmuje sam. Gdyby coś ode mnie zależało, dawno bylibyśmy w Lecce, bo uwielbiam ciepły klimat. Andrzej wolał jednak zostać w Niemczech.

Do obowiązków pani Juskowiakowej nie należy więc wysłuchiwanie mężowskich żalów ani doradzanie mu. Nie musi też okładać, skopanych przez rywali, nóg męża zimnymi kompresami. – Jakoś poważne kontuzje go omijają. Przy drobniejszych przychodzi już opatrzony przez klubowego lekarza, np. z gotowymi szwami, nie muszę więc bawić się w pielęgniarkę.

Bycie żoną dobrego piłkarza oznacza jednak konieczność znoszenia dłuższych rozstań, kiedy mąż wyjeżdża na zgrupowania klubowe czy reprezentacyjne. – Rzeczywiście, bardzo źle znosiłam te rozłąki, więc kiedy były dłuższe, pakowałam rzeczy i jechałam na te kilka dni do Polski. Tak samo jest teraz, kiedy na świat przyszła nasza córeczka.

7-miesięczna Joasia odmieniła życie Juskowiaków. – Tak długo na nią czekaliśmy, jest naszą największą radością – mówi Iwona Juskowiak.

Tata był przy jej narodzinach, przecinał nawet pępowinę. Teraz z każdego treningu pędzi na złamanie karku i jest niezadowolony, kiedy mała akurat ucina sobie drzemkę, bo nie może się z nią bawić. Według słów żony, Andrzej Juskowiak każdą wolną chwilę spędza z córką. Potrafi ją nakarmić i przebrać, nie stroni od ojcowskich obowiązków. Większość czasu mała Joasia spędza jednak z mamą. – Zamierzam poświęcić się wychowaniu dziecka do czasu, kiedy skończy 3 lata. Wtedy może podejmę pracę w swoim zawodzie. Skończyłam Studium Turystyczno-Hotelarskie w Poznaniu, chciałabym pracować w recepcji hotelu, podnosić swoje kwalifikacje. Nie zdążyłam podjąć pracy w Polsce, bo tuż po szkole wzięliśmy ślub i wyjechaliśmy. Chcę też pójść na kurs języka niemieckiego. Mówię już po angielsku i portugalsku, znajomość niemieckiego pomoże mi w znalezieniu dobrej pracy.

Te plany Iwona Juskowiak zrealizuje za kilka lat. Na razie kiedy ma już dość domowego kieratu, zostawia dziecko mężowi, wsiada w samochód i jedzie na samotną przejażdżkę. – Na chandrę najlepsze są zakupy, więc z pasją się im oddaję – twierdzi. – Nieraz wstąpię na kawę albo do solarium, a potem wracam z zapasem nowych sił. W Niemczech nie tworzymy z innymi żonami „klubu żon". W Poznaniu często spotykaliśmy się w piłkarskim gronie, chodziliśmy potańczyć, spędzaliśmy wspólnie sylwestra, za granicą tego nie ma. Każdy zamyka się w swoim domu.

Kiedy pytam Iwonę Juskowiak, jak definiuje siebie, odpowiada: – Jestem żoną piłkarza. A chwilę potem dodaje: – Mówię to bez cienia żalu. No, może tylko z jeszcze jedną rzeczą mam kłopot. Mój mąż jest strasznym bałaganiarzem, aż się w głowie nie mieści jakim. Przez te wszystkie wyjazdy przyzwyczaił się, że służba hotelowa posprząta po nim rozrzucone rzeczy. Zapomina, że w domu nie mamy pokojówki.

Piłka na okrągło

W poszukiwaniu udręczonej żony piłkarza zwróciłam się ku lidze polskiej. Joanna Pszyk od 3 lat nosi nazwisko Pater. Jest żoną Grzegorza Patera, piłkarza pierwszoligowej Wisły. Na męża piłkarza była chyba skazana. W piłkę gra jej ojciec i bracia, z atmosferą stadionów była więc obeznana od dziecka. Męża poznała w sportowych okolicznościach. – Pojechałam do Makowa Podhalańskiego odwiedzić ojca i braci, którzy byli tam na obozie, Grzegorz ze swoim klubem też tam był.

Już jako narzeczona wiedziała, na czym polega rola towarzyszki życia piłkarza: – Męża często nie ma w domu, trzeba przeboleć te wyjazdy, nie ma czasu na wspólne wyjścia, więc rodzinę odwiedza się samotnie.

Jednak są i plusy tej sytuacji: – Mąż wychodzi na przedpołudniowy trening, tak jak inni mężczyźni do swojej pracy, a wraca szybciej niż oni. Nie włóczy się z kolegami, po meczach idzie prosto do domu. A jego praca pozwala nam na godziwe życie teraz i w przyszłości, kiedy nie będzie już grał.

Dodatkowy plus to także sława ligowego piłkarza, która daje także i żonie sporo satysfakcji. Może trochę rekompensuje ona fakt, że w domu państwa Paterów sport jest najważniejszym tematem rozmów. – Tata i bracia spotykają się bardzo często z mężem i wtedy każdy opowiada, co mu się wydarzyło na boisku, komentują sportowe wydarzenia, oceniają mecze Wisły. Mąż żyje nimi jeszcze przez dwa następne dni. Zastanawia się co źle zrobił, co mógł zrobić, nawet jak ogląda mecz z ławki przeżywa go równie mocno. Kiedy oglądam występy Wisły na własnym boisku dzielę się z mężem wrażeniami, ale nigdy go nie krytykuję. Sam jest wystarczająco krytyczny.

Podobnie jak pani Juskowiakowa pani Paterowa nie musi opatrywać mężowskich ran: – Grzegorz przychodzi do domu z całą apteczką i dokładnie wie, co ma robić z chorą nogą.

Ma natomiast inną ważną rolę: doradcy. Grzegorz Pater otwarcie przyznaje, że „słucha się" żony, ona stwierdza tylko skromnie: – Staram się doradzić tylko, gdy wiem, że potrafię.

Joanna Pater definiując siebie najpierw mówi: matka Adriana, dopiero potem żona piłkarza. Synek państwa Paterów ma 2,5 roku i zajmuje sporo matczynej uwagi. Bezbłędnie potrafi się nim zająć także tato. Kiedy Adrian był mały, tata przewijał go i karmił, teraz większość czasu spędzają na spacerach i zabawach. Pani Joanna nie zdążyła podjąć pracy zawodowej, bo zaraz po skończeniu szkoły handlowej wyszła za mąż i urodziła dziecko. Kiedy Adrian podrośnie, jego mama pójdzie pewnie do pracy, a na razie w wolnych chwilach typowo po kobiecemu chodzi na zakupy, czasami do fryzjera albo na aerobic. Czy jej życie różni się od życia koleżanek ze szkoły? – Tak, ale nie dlatego, że jestem żoną piłkarza, po prostu one wszystkie są jeszcze pannami.

Bez wczasów, ale ze śniadankami

Nie udało się z żoną z ekstraklasy, może uda się z małżonką trzecioligowca – pomyślałam. Iwona Włodarz, towarzyszka życia Roberta Włodarza, zawodnika krakowskiej Garbarni, także przyznaje, że największy kłopot sprawia jej rodzinie terminarz rozgrywek: – Bolączką są spędzane osobno niedziele i wakacje. Trudno nam dopasować terminy, wcisnąć rodzinne wczasy między sportowe zgrupowania męża, więc ostatni raz byliśmy wspólnie na wakacjach 8 lat temu.

O tym, że tak będzie, pani Iwona przekonała się jeszcze jako panna. Mąż, który grał wtedy w wyższych ligach, był wiecznie zajęty: – Nigdy nie mogliśmy razem wyjść na młodzieżowe imprezy. Teraz harmonogram zajęć państwa Włodarzów udało się logicznie zgrać. Kiedy pani Iwona wychodzi rano do szkoły (jest nauczycielką), zostawia na mężowskiej głowie takie zadania jak zrobienie córkom (7-letniej Ani i 5-letniej Natalii) śniadania, wyprawienie ich do szkoły i przedszkola. A Robert Włodarz, na boisku bojowniczy kapitan drużyny, znakomicie sobie z tymi zadaniami radzi. Zostaje też z dziećmi, kiedy żona wychodzi na zajęcia z aerobiku. Teraz pani Iwona widzi w profesji męża sporo dobrych stron: – Mąż robi to, co lubi. Jest w tym dobry, realizuje siebie. Sporo czasu spędza w domu, bo treningi i zajęcia z młodzieżą nie są tak obciążające czasowo, jak inne obowiązki zawodowe. Dzięki sportowi mamy bardzo wielu dobrych znajomych, przyjaźnimy się z Janikami, Kaliciakami, Lamentami. Poza tym to było miłe uczucie, kiedy ktoś rozpoznawał Roberta na ulicy i gratulował mu dobrej gry, a dzieci z mojej szkoły prosiły o jego autografy, zdjęcia, pytały, co u niego słychać.

Tym co słychać w drużynie Robert Włodarz skwapliwie dzieli się z żoną: – Jesteśmy małżeństwem, które o wszystkim sobie mówi. Żona potrafi rozpoznać, kiedy mężowi coś nie poszło, wtedy lepiej chwilę pomilczeć, a potem można już wrócić do normalnej rozmowy. Wbrew opiniom niektórych, znany z dużego temperamentu na boisku, Robert Włodarz w domu nie odreagowuje złych emocji. Żona, która wraz z córkami odwiedza często stadion Garbarni, bez obaw może np. powiedzieć, że kiepsko grali. Wtedy zaczynają piłkarską dyskusję. Jako żona piłkarza Iwona Włodarz musi też pamiętać o mężowskich urazach. Ma na nie sprawdzone metody: żywokost, kwaśną wodę, maści. Gdyby nie żona, kapitan garbarzy chodziłby poobijany, bo o swoich dolegliwościach nigdy nie pamięta.

Tańce na bok

No dobrze, te panie musiały być zadowolone – pomyślałam po tej rozmowie. – Ich mężowie zarabiają na piłce, ale co powie żona amatora, piłkarza okręgówki, której piłka zabiera męża, a pieniędzy na pewno nie przynosi.

Bogusława Zając od 13 lat przygląda się jak jej mąż Wacław kopie w piłkę. Poznali się w Zespole Pieśni i Tańca „Nowa Huta". Mężowi szybko znudziły się jednak tańce, porzucił je dla piłki. – Na początku nie byłam zadowolona, ale z czasem się przyzwyczaiłam. Widziałam, że to mu sprawia przyjemność.

Sama oglądnęła kilka występów męża w Bronowiance, ale potem przestała przychodzić na mecze. – Stwierdziłam, że jako kibic działam na męża niekorzystnie, po prostu przynoszę jemu i drużynie pecha, więc przestałam chodzić na mecze. Mąż opowiada mi teraz co się na nich wydarzyło.

Z lubością czytała w gazecie, ile bramek strzelił jej małżonek-napastnik w ostatnim meczu i była z niego dumna. Teraz zgodnie z najnowszymi tendencjami piłkarskiego uniwersalizmu, pan Wacław przekwalifikował się na ostatniego obrońcę, więc żona czyta o bramkach rzadziej, widzi za to inne plusy mężowskiej pasji: – Młodo się trzyma, nie ma problemów ze zdrowiem, jak inni panowie, którzy są tylko biernymi kibicami. Ma dobrą kondycję, a to w jego pracy listonosza bardzo ważne. Zresztą jesteśmy teraz usportowioną rodzinką, jeździmy na nartach i rowerach. Żeby jeszcze mąż rzadziej oglądał mecze w telewizji...

Rys. Wacław Klag

Dla przyszłych żon piłkarzy, Pani Bogusia ma więc prosty przepis na szczęśliwe małżeństwo: – Nie odradzać mężowi piłkarskiej pasji, tylko ją zaakceptować i interesować się mężowskimi dokonaniami. To prawdziwie połączy parę.

Niedzielny futbol

I znów się nie udało. Jedyna nadzieja w żonie piłkarza z C klasy. Pani Anna (personalia rodziny zmienione na życzenie bohaterów) z podkrakowskich Regulic żoną piłkarza jest od roku. Wprawdzie państwo Nowakowie małżeństwem są od 10 lat, ale zaledwie przed rokiem 35-letni pan Nowak postanowił założyć w Regulicach drużynę piłkarską i zostać jej członkiem. Na początku beniaminkowi różnie się wiodło, ale teraz po roku UKS Regulice jest po jesiennej rundzie liderem jednej z grup C klasy. – I tak spędzaliśmy niedzielę w sposób czynny, więc z piłkarską pasją mężą nie ma kłopotów, w ramach rekreacji towarzyszę mu teraz wraz z synem na meczach. Podporządkowujemy niedzielę terminarzowi rozgrywek, czasem tylko nie chce się stać przy boisku, kiedy jest zimno, pada deszcz czy śnieg, ale trzeba. Po meczach mąż wprowadza mnie w tajniki piłki, relacjonuje przebieg wydarzeń, tak jak on je widział. Syna nie musi niczego uczyć, jest większym znawcą futbolu niż tata. Recytuje nazwiska piłkarzy sławnych drużyn i nie przepuści żadnej transmisji meczu.

W małej mieścinie, jaką są Regulice, trudno zainteresowanie sąsiadów nazwać sławą, ale dzięki piłce państwo Nowakowie na pewno są bardziej znani, a pani Anna jest dumna ze swojego męża piłkarza. Twierdzi, że istnieje tylko jedno przeciwwskazanie, jeśli panna zastanawia się czy wyjść za piłkarza. – Gdy kobieta jest domatorką, nie powinna wiązać się z piłkarzem. Mąż wychodzi na swoje mecze, a żona zostaje w domu i może czuć się pokrzywdzona, bo piłka zabiera małżonkowi czas, który mógłby spędzać w domu.

Jaśkowe granie

Kiedy straciłam już nadzieję na opowieść pełną wyrzutów, przypomniałam sobie o pani Marii. Teraz jest już żoną oldboja, ale na pewno pamięta te lata, kiedy mąż uganiał się za piłką po podkrakowskich wsiach. Jego drużynie różnie się wiodło, to awansowała do klasy A, to wygrzebywała się z C klasy. Przez te wszystkie lata pani Maria towarzyszyła małżonkowi, więc wrażeń na pewno ma sporo. – Teraz wspominam je z uśmieszkiem, ale kiedyś bardzo tej Jaśkowej piłki nie lubiłam. Bo żeby to tylko piłka była – to nic, ale te jego mecze zawsze miały dogrywki i karne. Albo sędzia się spóźniał i mecz się dwie godziny później zaczynał. No to mój Jasiek, przez te dogrywki i sędziów, z meczu co się w niedzielę po sumie zaczynał, do domu wracał, jak już ciemno było. A humor miał wtedy, oj miał... I jak opowiadać zaczął, to mu do północy schodziło. Jak młoda byłam i dzieci małe były, to się tym graniem denerwowałam. Leciałam na boisko i Jaśka od kolegów brałam, do domu prowadziłam, ale wtedy on humor tracił i mówił, że mu wstyd przed chłopami ze wsi przynoszę. Raz to go nawet na taczkach do domu wiozłam, bo do picia to koledzy byli, a jak przyszło do domu doprowadzić, to każdy w swoją stronę, a mojego zostawili. Chłopaki małe koło boiska szły i mi powiedziały, że mój się wygrzebać nie może, to wzięłam taczki i go przywiozłam do domu. Chłop był z niego postawny, to bym go sama nie udźwigła. Potem to już się tak nie przejmowałam. W tygodniu porządny był z Jaśka mąż i ojciec, pensje do domu przynosił, to sobie pomyślałam, że może rzeczywiście, choć raz na tydzień rozrywki potrzebuje. Jak mecze we wsi były, ładnie dzieciaki ubrałam i żeśmy szli ojca oglądać. I wiesz co? Mój Jasiek dumny był, że żona z dziećmi go oglądać przyszły. Po meczu z kolegami chwilę jeszcze pogadał, czasem może kieliszek łyknął i do domu szedł. I mi opowiadał, czemu to bramki nie strzelił, albo kartkę dostał, tak, że potem to ja już się nawet na piłce poznałam. I wiesz, ja tą piłkę to nawet polubiłam. Bo śmy nie tylko o robocie i dzieciach mogli pogadać, ale i o czymś ciekawszym. A ile żeśmy się uśmiali przy tym! A teraz to ile wspomnień zostało! Dzieci urosły, z domu poszły, a my sobie opowiadamy dawne dzieje. Jasiek jeszcze w tym klubie działaczem jest, też go teraz nie ma, ale ludzie go szanują. Nie, o taczkach nie pamiętają. A Jasiek? On to w ogóle o nich nie wie. Ale wynik tamtego meczu na pewno pamięta.

MAŁGORZATA SYRDA-ŚLIWA

PS. Imiona i nazwiska dwóch ostatnich bohaterek na ich życzenie zostały zmienione.

Noworoczny trening Cracovii

12.32 – pierwszy gol

Artur Martyniuk rozpoczął serię bramek na krakowskich stadionach

Jak wieloletnia tradycja każe, piłkarze Cracovii zebrali się 1 stycznia punktualnie o godz. 12 w południe na noworoczny trening.

Kiedy ten zwyczaj zapoczątkowano, trudno dociec. Było to przed wojną, podobno wracając z zabawy sylwestrowej piłkarze „pasiaków" dla zdrowia wyciągnęli piłkę z szatni na śnieg i zagrali sparing. I odtąd było tak co roku. Cracovia długie lata była tym pierwszym klubem w Nowym Roku w Polsce, który zaczynał grę.

Wczoraj śniegu nie było, świeciło za to piękne słońce, a na trybunach zjawiło się kilkuset zagorzałych sympatyków „pasiaków". Niektórzy z nich przychodzą tu corocznie o tej porze. Z wolna zwyczajem staje sie obecność na noworocznym treningu prezydenta miasta Krakowa. I tym razem **Józef Lassota** kopnięciem piłki uruchomił tę całą zabawę, która potrwa 12 miesięcy. Jak zwykle.

Na stadionie Cracovii zaczęło się od wysłuchania hejnału mariackiego, potem przemówił prezes klubu Kazimierz Zawrotniak, witając piłkarzy, kibiców, Radę Seniorów i zebranych gości. Prezes wyraził nadzieję w szybką poprawę stanu finansowego Cracovii i oddał głos prezydentowi miasta. Józef Lassota powiedział, iż cieszy się ze spotkania z wielką rodziną tego klubu. **Po 2 latach starań finalizuje się utworzenie spółki Cracovii i Gminy Kraków, by powstał Miejski Klub Sportowy Cracovia.** Wejście klubu na nowe tory gospodarowania powinno zapewnić mu spokojny byt.

To było 5 minut optymizmu na boisku Cracovii, niemniej spółka jest sprawą (oby nieodległej) przyszłości. O godz. 12.06 arbiter Maciej Madeja, prowadzący sparing w towarzystwie asystentów Henryka Nosalskiego i Artura Śliwy, dał znać do pierwszego w 1998 roku meczu w Krakowie. Zagrała I drużyna Cracovii z rezerwami.

Zebranych kibiców intrygowało, kiedy padnie pierwsza bramka. Ten gol był jednocześnie pierwszym golem, jaki na ziemiach polskich uzyskano w Nowym Roku, nosił więc znamiona symbolu. Ponieważ jednak kilka klubów zaczęło 1 stycznia chodzić w ślady Cracovii, to mogło się zdarzyć, że ten pierwszy gol uzyskiwano wcześniej gdzie indziej. Wczoraj tak się stało w Tarnowie, tam gol padł o godz. 12.05.

Fot. Wacław Klag

Na pierwsze trafienie strzeleckie czekano wczoraj w Krakowie do godz. 12.32. Wtedy to z prawej strony boiska w długi róg celnie strzelił Artur Martyniuk. W odstępie 5 minut padły wszystkie 3 gole, jakie zdobył I zespół. Po Martyniuku strzelali Paweł Zegarek i Hrapkowicz.

Po zmianie stron obraz gry się zmienił, bo II drużyna odzyskała wigor, a gole zdobyli: Piotr Zegarek dwa i Frey. **Cracovia I – Cracovia II 3–3 (3–0).** Grano 2 x 30 min. – Punkty pozostały w klubie – żartowano na trybunach, a zawodnicy obu drużyn postanowili rozstrzygnąć spotkanie w dodatkowych karnych. Z I zespołu Walankiewicz przestrzelił, Kowalik wycelował w słupek, a strzał Mroza odbił Felsch. Natomiast dla II zespołu karne celnie wykonali: Rokicki, Szostak i Gędłek. **Było więc w „jedenastkach" 0–3.**

Na noworoczny trening zgłosili się, Cracovia I: Kwiatkowski, Walankiewiccz, Siemieniec, Kowalik, Góra, Powroźnik, Hrapkowicz, Krupa, Podsiadło, Martyniuk, Paweł Zegarek oraz Felsch, Szary, Surówka. Trener Piotr Kocąb. **Cracovia II:** Paluch, Kopyść, Przytuła, Gędłek, Frey, Marek, Rokicki, Bednarz, Szostak, Gościniak, Piotr Zegarek oraz Trzepałka, Baster i Matusiak. Trener Grzegorz Kmita.

Trener Cracovii Piotr Kocąb: – W grze nie wziął udziału kontuzjowany Kraczkiewicz. Nie dojechał Dąbrowski, który do czerwca jest naszym zawodnikiem. Feutchine'a zaś nie ma jeszcze w Polsce, a o jego dalszych losach zadecydują rozmowy z Wisłą. Odejdą Mielec i Gościniak. Nie jest łatwo, ale gdybyśmy utrzymali skład z końca jesieni, byłbym spokojny. Zaczynamy trenować w Krakowie, 14–23 stycznia przebywać będziemy na obozie w Nowym Targu, w lutym zagramy sparingi.

Artur Martyniuk: – Czekałem na ten powrót

26-letni Artur Martyniuk zapisze się w annałach Cracovii, bo zdobył dla niej pierwszego, historycznego gola w Nowym Roku.

– Otrzymałem podanie od Edka Kowalika i udało mi się trafić do siatki. Przed trenigiem nie myślałem tyle o strzeleniu gola, lecz o tym, by w ogóle zagrać. To był mój ponowny debiut.

– Po złamaniu nogi!

– Tak, miałem pecha, od maja nie mogłem grać, na 3 miesiące założono mi gips, potem był długi okres rehabilitacji. Ponieważ futbol to moja pasja i zawód, nie mogłem się doczekać powrotu na boisko. Stało się to 1 stycznia, zagrałem dziś 30 minut. Na Nowy Rok nie ma dla mnie lepszych życzeń niż te, abym się znów zaaklimatyzował w I drużynie i strzelal gole w drugiej lidze.

– Nie jest Pan wychowankiem Cracovii...

– Trafiłem tu z Nadwiślanu, gdzie awansowaliśmy do okręgówki i byłem królem strzelców. Wcześniej krótko występowałem w Węgrzcance, natomiast pochodzę z Jeleniej Góry. Grałem w Karkonoszach. Przeprowadziłem się do Krakowa i od kilku lat mocno czuję się związany z tym miastem.

JAN OTAŁĘGA

Fot. W. Klag

Szybki Surman

Piłkarze III-ligowej Tarnovii w samo południe Nowego Roku rozegrali pojedynek. Mecz żonatych z kawalerami zakończył się wygraną żonatych 7–4 (2–2). Pierwszą bramkę w 1998 roku o godz. 12.05 zdobył Janusz Surman z zespołu żonatych

Pierwsza w historii porażka „Byków" z „Wilkami"

Jordan po raz 788

Dla koszykarzy Minnesota Timberwolves, którzy zadebiutowali w NBA w 1989 roku, Chicago Bulls byli jedynym zespołem w lidze, którego nie udawało się im pokonać. 16 spotkań, 16 porażek. Ta passa została w końcu przerwana w ostatni wtorek, kiedy „Wilki" zwyciężyły 99–95, przerywając przy okazji serię 8 zwycięstw „Byków".

Jedynym zadowolonym w ekipie mistrzów mógł być **Michael Jordan**, który zdobył 33 punkty i tym samym w 788. kolejnym spotkaniu zanotował dwucyfrowy dorobek punktowy, bijąc rekord NBA należący do Kareema Abdul-Jabbara. „Air" nie zszedł poniżej 10 punktów w meczu od 22 marca 1986 roku! Nieprawdopodobny wyczyn.

Dennis Rodman nie ma najmilszych wspomnień związanych z Minnesotą. W ubiegłym sezonie kopnął kamerzystę Eugene'a Amosa w pachwinę, co kosztowało go nieobecność w 11 meczach i utratę 6-cyfrowej sumy na rzecz poszkodowanego. Tym razem w Minnesocie nie doszło do gorszących zajść, tym niemniej w przerwie meczu (przy prowadzenie Bulls 56–47) jakiś dowcipniś zadzwonił z wiadomością, że matka Jordana jest bardzo chora i została odwieziona do szpitala. – *To nas wybiło z rytmu. Na początku II połowy nie grał Jordan, który w tym czasie telefonował do szpitala, by zweryfikować nieprawdziwą, jak się okazało, informację* – powiedział trener Phil Jackson...

● **Strzelcy**: 28.0 – Jordan (Chicago), 25.3 – Malone (Utah), 23.4 – D. Robinson (San Antonio), 23.0 – Richmond (Sacramento); **skuteczność z gry**: 57.1% – Duncan (San Antonio), 54.4 – Willis (Houston); **rzuty za 3 pkt**: 48.3% – Ellis (Seattle), 47.0 – R. Miller (Indiana); **osobiste**: 95.2% – Mullin (Indiana), 90.9 – M. Price (Orlando); **zbiórki**: 15.3 – Rodman (Chicago), 13.7 – Barkley (Houston) i Williams (New Jersey); **asysty**: 10.9 – R. Strickland (Washington), 9.4 – Payton (Seattle); **przechwyty**: 3.0 – Knight (Cleveland), 2.6 – Kidd (Phoenix); **bloki**: 3.9 – Bradley (Dallas), 3.6 – Mutombo (Atlanta).

● Wtorek w NBA: **Minnesota – Chicago 99–95** (Gugliotta i Marbury po 23, Garnett 20 i 11 zb. – Jordan 33, Longley 16, Kerr 13, Rodman 4 i 13 zb.), **Indiana – New Jersey 109–91** (Mullin i R. Miller po 23 – Cassell 18), **Cleveland – Miami 78–90** (Kemp 15 – T. Hardaway 29), **Detroit – Toronto 100–95** (G. Hill 29, Dumars i Stackhouse po 24 – Stoudamire 36 pkt, 9 zb. i 8 as., 7x3), **Orlando – New York 79–84** (Evans 16 – L. Johnson 26), **Milwaukee – Dallas 105–98 po dogr.** (G. Robinson 32 – Finley 23), **Denver – Utah 99–132** (Newman 21 – Ostertag 21, Carr 19, Malone 18), **Phoenix – Boston 100–90** (Ceballos 21 – A. Walker 28), **Portland – Philadelphia 96–86** (B. Grant 20 – Iverson 21), **Vancouver – San Antonio 115–124** (Mack 28, Abdur-Rahim 24 – C. Person 32, w tym 9x3, Elliott 23, Duncan 22, A. Johnson 14 i 15 as., D. Robinson 7), **Golden State – Seattle 87–101** (J. Smith 23 – Payton 22 pkt, 10 zb. i 11 as.), **LA Lakers – Sacramento 93–80** (Campbell 23 – Abdul-Wahad 19).

● Środa w NBA: **Washington – Toronto 118–91** (Webber i T. Murray po 22 – Stoudamire 19; w nowej hali MCI Center „Czarownicy" wygrali jak na razie wszystkie 8 meczów).

● **Czołówka Wschodu – Atlantic**: Miami 69.0 (20–9), New York 58.6 (17–12), Orlando 56.7 (17–13), New Jersey 55.2 (16–13), Washington 50.0 (16–16), Boston 50.0 (14–14); **Central**: Chicago 66.7 (20–10), Atlanta i Indiana 65.5 (19–10), Charlotte 62.1 (18–11), Cleveland 60.7 (17–11); **czołówka Zachodu – Midwest**: Utah 63.3 (19–11), San Antonio 62.1 (18–11), Houston 57.7 (15–11), Minnesota 51.7 (15–14); **Pacific**: Seattle 80.0 (24–6), LA Lakers 76.7 (23–7), Phoenix 66.7 (18–9), Portland 64.3 (18–10).

W Europie

Wschód – Zachód

120 najlepszych koszykarzy Europy spotkało się w Tel Awiwie w meczu Wschód – Zachód. Wygrali zawodnicy Wschodu 129–107. W składzie zwycięzców nie było zawodników z Polski.

Na zdjęciu z prawej **Aleksander Djordevic** z reprezentacji Zachodu (na co dzień gracz hiszpańskiej FC Barcelona) próbuje powstrzymać **Petera Naumoskiego** z tureckiego Efes Pilsen.

O tym, jak jest to trudne przekonali się niedawno reprezentanci Polski. Podczas meczu eliminacji mistrzostw Europy w Skopje na początku grudnia Naumoski rzucił 49 punktów.

(PAP–K)

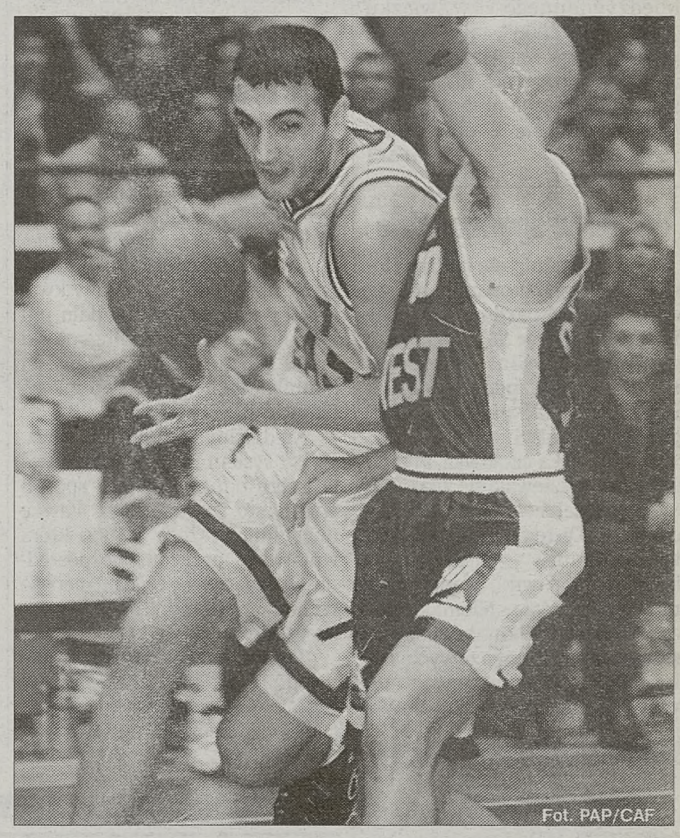

Fot. PAP/CAF

Pod Wielką Krokwią

Zwycięstwa Wróbel i Krężeloka

31 grudnia rozegrano w Zakopanem sylwestrowy bieg narciarski o Puchar Dyrektora Szkoły Mistrzostwa Sportowego Tadeusza Majocha. Startowało 31 kobiet i 49 mężczyzn we wszystkich kategoriach wiekowych. Sporą niespodziankę sprawiła juniorka Aleksandra Wróbel, pozostawiając w pokonanym polu Lilianę Podżorską i utytułowana Bernadettę Piotrkowską. Wśród mężczyzn, zgodnie z oczekiwaniami, triumfował olimpijczyk Janusz Krężelok przed Krzysztofem Kubiesą i Krzysztofem Wańczykiem. Wystartował też weteran tras biegowych Wiesław Cempa, zajmując 14 miejsce.

Tradycyjnie już zwycięzcami i pokonanymi opiekowała się na mecie niezrównana siostra Helena Warszawska. Zawody rozegrano przy wspaniałej słonecznej pogodzie na dwukilometrowej pętli pod Wielka Krokwią – z metą usytuowaną na wybiegu. Kobiety rywalizowały na dystansie 6, a mężczyźni 10 km – biegano technika dowolną ze wspólnego staru. Nagrody ufundowali Urząd Miasta Zakopane, trener Edward Budny i prezes Tatrzańskiego Związku Narciarskiego Andrzej Kozak. Jak nam powiedział dyrektor Szkoły Mistrzostwa Sportowego Tadeusz Majoch, wszyscy zaangażowani w organizację imprezy pracowali bezpłatnie. **(LECH)**

W podziemnej minisiatkówce

Lublinianki najlepsze

Coraz bardziej tętnią życiem podziemia wielickiej kopalni soli. Nie tylko za sprawą turystów, lecz i artystów, sportowców. Dzięki niezmordowanemu inicjatorowi sportowych imprez młodzieżowych Jerzemu Cholewie i jego współpracownikom, w komorze „Warszawa" – jedynej na świecie hali sportowej położonej 125 metrów pod ziemią, spotykają się młodzi ludzie z całego kraju, by w tych niecodziennych warunkach, zmierzyć swe siły w sportowej walce.

Tym razem w wielickie podziemia zjechało niemal 200 dziewcząt niemal z całej Polski, by rywalizować w I Ogólnopolskim Turnieju Minisiatkówki. Nie zabrakło drużyn z Łomży, Wrocławia, Oławy, Kobyłki koło Warszawy.

Fot. Agnieszka Porąbka

Na pięciu równoległych boiskach przez przez dwa dni rywalizowało 35 trzyosobowych drużyn. Nie brakowało szaleńczej radości i sportowych dramatów. **Po zażartych bojach w turnieju zwyciężyły zawodniczki Uczniowskiego Klubu Sportowego Sobieski z Lublina, które w finale pokonały zespół MKS MOS Wieliczka.** Skład wieliczanek: U. Hajduk, A. Uberman, A. Winiarz, M. Knop trener J. Mazur. Trzecie miejsce zajęłą drużyna reprezentująca Myślenice, w składzie: M. Węgrzyn, P. Mastalska, V. Chorzalska, K. Kusek, trener E. Wojtan.

Zawodniczki miały też okazję zwiedzić zabytkową kopalnię, w której wiele z nich znalazło się pierwszy raz w życiu. **(KG)**

Sport

■ **TYSON I WRESTLING.** Przedstawiciele Światowej Federacji Wrestlingu prowadzą negocjacje w sprawie zatrudnienia Mike'a Tysona jako sędziego „Wrestlemania XIV" (29 marca 1998 r. w Bostonie).

■ **PO 10 LATACH.** Reprezentantka Ekwadoru Martha Tenorio triumfowała w 73. Biegu Sylwestrowym w Sao Paulo. Tenorio - zwyciężczyni sprzed 10 lat - przebiegła 15 km w 52.04 min. Wśród mężczyzn triumfował Brazylijczyk Emerson Iser Ben w czasie 44.42 min.

■ **CZESI W FINALE.** Siatkarze Czech pokonali w Vila do Conde Portugalię 3-0 i awansowali do finałowego turnieju mistrzostw świata.

■ **PORAŻKA NA LODZIE.** W meczu hokejowych mistrzostw świata 20-latków (w Tychach i Sosnowcu) Polska przegrała z Łotwą 2-3 (1-1, 1-0, 0-2). **(K)**

Nowy Targ nie zapłaci

Nowy Targ nie zapłaci 240 tys. zł składki członkowskiej Międzygminnego Związku „Olimpiada 2006", taką decyzję podjęła Rada Miejska. Zdaniem radnych Nowy Targ nie skorzysta na organizacji olimpiady tak, jak inne miasta - członkowie związku. **(PAP)**

Puchar w snowboardzie

Dziś i w niedzielę na Hali Goryczkowej w Zakopanem ma się odbyć snowboardowy Puchar Polski - „Żywiec 98" w slalomie gigancie. To jedna z czterech imprez cyklu, podczas której można uzyskać punkty do Pucharu Świata FIS.

Poza polską czołówką, organizatorzy spodziewają się znakomitych Austriaków Martina Freinademetza i Dietera Happa, a wśród kobiet Niemek - Heidi Renoth i Amalie Kulawik. **Tymczasem mistrzyni świata, Niemka Sandra Farmand, złamała kość nosową podczas pokazowych zawodów w sylwestrową noc w Wiedniu.** **(KAW)**

Sportowy ekran

Dziś w telewizji polecamy:

15-17.30 i 19.30-21.30 EUROSPORT: ME juniorów w hokeju na lodzie (półfinały, na żywo); **17.45-18.45 DSF**: liga NBA (Vancouver - Philadelphia); **18.45-23.30 DSF**: halowy turniej piłkarski w Lipsku; **22.30 TVP 2**: Sport telegram; **1.55 TVN**: liga NBA (Toronto Raptors - Detroit Pistons, na żywo).

Zakłady specjalne

9, 21, 29, 33, 34

Duży Lotek

7, 13, 19, 21, 44, 45,

Express Lotek

13, 18, 35, 39, 41

Rekord skoczni Harady - 122 metry

Japońskie natarcie

Korespondencja „Dziennika" z Garmisch-Partenkirchen

Japończycy zdominowali konkurs skoków w Garmisch-Partenkirchen, stanęli trójką na podium. Podobnie jak w Oberstdorfie wygrał Funaki, drugi był Harada (pobił rekord skoczni wynikiem 122 m), trzeci Saitoh. Z Polaków do niedzielnego konkursu zakwalifikował się tylko Małysz, zajmując 24 miejsce.

Japończycy skakali już świetnie podczas kwalifikacji w ostatni dzień grudnia 1997 roku. Funaki i Harada lądowali aż na 121 metrze, rozprawiając się z rekordem skoczni należącym do ich rodaka Suzukiego o 1,5 metra. **Znowu słabo skakali Polacy, z czwórki tylko Adam Małysz skokiem 105,5 metra, co dało mu 42 miejsce, zakwalifikował się do noworocznego konkursu.** Trener Paweł Mikeska denerwował się szczególnie na Roberta Mateję, który w skokach treningowych miał 108 i 106 m, a w kwalifikacji skoczył 103, co dało mu 54 miejsce. Krystian Długopolski (skok 101 m) był 62, a Wojciech Skupień (99,5 m) 64 na 86 sklasyfikowanych zawodników.

Niedzielny konkurs rozgrywany był system KO, kto przegrywał w I serii odpadał. W ten sposób wyłoniono 25 finalistów, stawkę uzupełniła jeszcze piątka, która wprawdzie przegrała bezpośrednie eliminacje, ale miała najlepsze wyniki spośród pokonanych skoczków.

Ten system przynosi zawsze niespodzianki, wyeliminowany został m.in. świetny Japończyk Okabe (przegrał w... bratobójczym pojedynku ze swoim rodakiem Sudą) oraz trzeci skoczek z Oberstdorfu Fin Nikkola, którego pokonał nasz Małysz. Polak miał średniej klasy skok - 107 m, ale Fin po zupełnie nieudanym skoku lądował zaledwie na 100,5 m.

O zwycięstwo w Garmisch-Partenkirchen walczyli tylko Japończycy. Po I serii prowadził 22-letni Funaki, który poszybował najdalej na 119 m. Dość wyraźnie wyprzedzał on rywali,

Fot. Andrzej Stanowski

swojego rodaka Saitoha (115,5 m), Słoweńca Peterkę (115,5 m) i Haradę (114 m).

W drugiej serii zawodnicy startowali z wyższego o jeden stopień rozbiegu i osiągali z reguły dłuższe odległości. Małym wyjątkiem był niestety Adam Małysz, który lądował o półtora metra krócej niż w I serii, nie poprawiając swojej lokaty. **Był początkowo 25, ale potem przesunięto go na 24 miejsce, bowiem zdyskwalifikowano Fina Savolainena (kończył konkurs na 9 pozycji) za niezgodny z regulaminem kombinezon.**

35-tysięczną widownię, która była nieco zawiedziona postawą Thomy (dopiero 8 miejsce) rozgrzały w końcówce konkursu kapitalne skoki Japończyków.

29-letni Harada, jeden z najstarszych zawodników turnieju, pokazał, że walczy zawsze do końca. **Po atomowym wybiciu poszybował aż na 122 metr, co oznaczało rekord skoczni.** Lądował już niemal na płaskim wybiegu skoczni i by ustać, skoczył na obie nogi, tracąc u sędziów od 1,5 do 2 punktów. Harada został oczywiście liderem. Nie wyprzedził go jego rodak Saitoh, miał piękny stylowo skok, ale „tylko" na 115 m. Na górze został już tylko Funaki. Miał świadomość, iż ma nad Haradą po I serii przewagę 7,5 pkt. To dużo. **Funaki skoczył jak przystało na wielkiego mistrza, niemal płynął w powietrzu, jego skok na 116 metrów był bliski ideału z klasycznym lądowaniem z telemarkiem.** Polski sędzia J. Pilch dał mu maksymalna ocenę 20 punktów, pozostali arbitrzy dwóch po 19,5, dwóch po 19 pkt. **To zadecydowało, Funaki wyprzedził Haradę o 1,7 pkt.**

- *Po dzisiejszym zwycięstwie nabrałem wiary w siebie, jestem przekonany, że mogę wygrać cały turniej* - powiedział na konferencji prasowej Funaki. - *Drugim moim celem są igrzyska olimpijskie w Nagano. Tam także powinienem być na podium.*

Funaki wykazuje zadziwiającą pewność siebie, ale w takiej formie, jaką obecnie prezentuje, trudno go będzie pokonać. A u siebie w Nagano będzie zapewne bardzo groźny.

Wyniki: 1. Funaki (Japonia) 243,5 pkt (119 i 116); 2. Harada (Japonia) 241,8 (114 i 122 - rekord skoczni); 3. Saitoh (Japonia) 236,9 (115,5 i 115); 4. Ahonen (Finalandia) 228,4 (114 i 114); 5. Soininen (Finlandia) 227,2 (114,5 i 112), 6. Peterka (Słowenia) 225,9 (115,5 i 110); 24. Małysz 197,5 (107 i 105,5); 54. Mateja 92,9 (103); 62. Długopolski 87,3 (101); 64. Skupień 85,6 (99,5).

Klasyfikacja turnieju po dwóch konkursach: 1. Funaki 484,4; 2. Saitoh 476,3; 3. Harada 459,0; 4. Wagner (Niemcy) 444,7; 5. Ahonen 444,1; 6. Hannawald (Niemcy) 434,9; 25. Małysz 273,3; 56. Długopolski 83,3; 58. Skupień 77,8.

Klasyfikacja PŚ: 1. Harada 579; 2. Thoma 496; 3. Soininen 457; 4. Peterka 401; 36. Małysz 33; 40. Mateja 23; 57. Skupień 3.

Następny konkurs 4 stycznia w Innsbrucku na olimpijskiej skoczni Bergisel.

ANDRZEJ STANOWSKI

INTER SPORT

W biegach sylwestrowych

Górą krakowianie

69 zawodników z kraju i słowackiego Bardejova (w tym 10 kobiet) uczestniczyło w środę w tradycyjnym Biegu Sylwestrowym w Gorlicach zorganizowanym przez Lekkoatletyczne Stowarzyszenie Ziemi Gorlickiej „Maraton" przy współudziale Urzędu Miasta. **Przy dobrej pogodzie na trasie 10 km zwyciężył Wiesław Góra (Wawel Kraków) w czasie 30 min 44 sek.** Zwycięzca wyprzedził swojego kolegę klubowego Wiesława Figurskiego i Janusza Sarnickiego z Katowic. W rywalizacji weteranów najszybciej pobiegli: nowotarżanin Maciej Majerczak (w kat. od 50 do 59 lat) i Zdzisław Sowiórał z Tarnowa (w kat. powyżej 60 lat).

Wśród kobiet triumfowała Grażyna Kowina-Świderek z Olkusza. **(LEŚ)**

***

Krakowianie zajmowali czołowe miejsca także w innych biegach. **Maciej Fudalej z Krakowa** zwyciężył w Warszawie w 5. Mili Sylwestrowej. W Szydłowie w woj. kieleckim na dystansie 8 km wśród pań triumfowała **Marzena Michalska (Wawel Kraków)**. Bieg główny wygrał Artur Osman (Kolejarz Katowice) przed **Erykiem Szostakiem (Wawel Kraków)**. W 8. Biegu Sylwestrowym im. Ferta w Strzelcach Opolskich na 15 km drugie miejsce zajęła **Grażyna Syrek z AZS Kraków**. Wygrała Janina Malska z Olkusza i Artur Osman (Kolejarz Katowice). **(PAP-K)**

Na długo...

Bukalski wiślakiem

Krzysztof Bukalski, po paru dniach owocnych negocjacji, zostaje piłkarzem Wisły.

Jak się dowiadujemy, zawodnik RC Genk, ongiś Hutnika Kraków, podpisał kontrakt z klubem „Białej Gwiazdy" na długo, bo umowa, na 4,5 lata, sięga 2002 roku.

Bukalski jest czwartym graczem pozyskanym przez klub i nowych współwłaścicieli sekcji piłkarskiej Wisły. Poprzednio zawarto umowy z Dubickim (5 lat), Czerwcem (3 lata) i Litwinem Pukeleviciusem (3 lata). **(O)**

Sukces koszykarek

Koszykarki Wisły Cristal Kraków po zwycięstwie w finałowym meczu z Polifarbem Ślęza Wrocław 79-77 (42-46) wygrały międzynarodowy turniej koszykówki kobiet o Puchar Prezesa Zarządu Polifarbu Cieszyn-Wrocław SA.

Trzecie miejsce w rozegranym w Obornikach Śląskich (woj. wrocławskie) turnieju zajęła drużyna Loko-Texlen Trutnov (Czechy). **(PAP)**

Porażka Kamila

Na trwającym w Krakowie Międzynarodowym Festiwalu Szachowym „Kraków 97" Kamil Mitoń doznał pierwszej porażki, mimo że początek partii z Ukraińcem Wadimem Malachatko był dla niego korzystny. Młodzieżowy wicemistrz świata nie straci szansy na zdobycie trzeciej normy brakującej mu do tytułu mistrza międzynarodowego. **Po pięciu dniach turnieju prowadzi Artur Jakubiec z Cracovii, 6 pkt.** **(KAW)**

Wyczyn Haska

Szóstki na mecz gwiazd NHL

Kibice hokeja na lodzie za oceanem wybrali podstawowe szóstki zawodników Reszty Świata i Ameryki Północnej na mecz All Stars NHL, który odbędzie się 18 stycznia 1998 roku w Vancouver. W szóstce „światowej", jak już informowaliśmy, znalazło się dwóch Czechów - Jagr (otrzymał najwięcej głosów) i Hasek, Szwed Forsberg, Fin Selanne, Rosjanin Fetisow i Łotysz Ozolinsz. Do szóstki Ameryki wytypowano czterech Kanadyjczyków - Roya, Bourque'a, Shanahana i Lindrosa oraz dwóch Amerykanów - LeClaira i Leetcha. Składy zostaną uzupełnione za kilka dni.

Wyniki głosowania dla Ameryki Płn. - centrzy: 1. Lindros (Kanada, Philadelphia) 186,487, 2. Gretzky (Kanada, NY Rangers) 175,643, 3. Sakic (Kanada, Colorado) 155,423; **skrzydłowi**: 1. LeClair (USA, Philadelphia) 317,521, 2. Shanahan (Kanada, Detroit) 282,098, 3. B. Hull (USA, St Louis) 252,943, 4. Kariya (Kanada, Anaheim) 230,033, 5. Tkachuk (USA, Phoenix) 150,504; **obrońcy**: 1. Bourque (Kanada, Boston) 272,540, 2. Leetch (USA, NY Rangers) 262,481, 3. Chelios (USA, Chicago) 240,978, 4. Coffey (Kanada, Philadelphia) 218,120; **bramkarze**: 1. Roy (Kanada, Colorado) 395,656, 2. Brodeur (Kanada, New Jersey) 312,414, 3. Richter (USA, NY Rangers) 143,688, 4. Vanbiesbrouck (USA, Florida) 131,095.

● Czeski bramkarz **Dominik Hasek** (Buffalo) dokonał wyczynu nie notowanego od prawie 50 lat - w grudniu aż w sześciu meczach nie puścił ani jednego gola! Hasek wyrównał tym samym rekord legendarnego George'a Hainswortha (Montreal), który w sezonie 1928/29 też w jednym miesiącu sześciokrotnie zanotował tzw. „shut-out" (notabene dokonał tej sztuki 2 razy, a w sumie w całym sezonie zapisał na swym koncie aż 22-krotnie „shut-out", co jest ligowym rekordem).

● **Strzelcy**: 32 gole - Selanne (Anaheim), 31 - LeClair (Philadelphia).

● Wtorek w NHL: **Carolina - Anaheim 2-1, Florida - San Jose 2-2, Edmonton - Philadelphia 1-3, New Jersey - Chicago 2-6** (Andreychuk 8 p, Pederson 55 - B. Sutter 13 o, Daze 25 i 37, Black 27 p, G. Suter 32, Żamnow 47 p).

● Środa w NHL: **Pittsburgh - Carolina 3-2, Buffalo - Ottawa 3-0, Detroit - St Louis 5-2, Tampa Bay - NY Rangers 2-0, Toronto - Boston 2-2, Calgary - Montreal 2-3, Dallas - Los Angeles 2-2** (do drużyny „Gwiazd" powrócił po miesięcznej nieobecności spowodowanej kontuzją Mike Modano), **Colorado - NY Islanders 3-1** (Krupp 6 p, Deadmarsh 10 p, C. Lemieux 55 - Niemczinow 47), **Vancouver - Philadelphia 0-8** (LeClair i Forbes po 2 gole, Lindros 4 asysty).

● **Czołówka Wschodu - Northeast**: Pittsburgh 50, Montreal 48, Boston 41, Ottawa 40, Carolina 35; **Atlantic**: Philadelphia 53, New Jersey 52, Washington 42, NYR 36, NYI 35; **czołówka Zachodu - Central**: Detroit 58, Dallas 57, St Louis 50, Phoenix 41, Chicago 35; **Pacific**: Colorado 54, Los Angeles 39, San Jose i Anaheim po 33 pkt.

DZIENNIK POLSKI
31-072 Kraków, ul. Wielopole 1
Redaktor Naczelny:
CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI
tel. 422-63-04, fax: 422-82-49,

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Redaktor wydania: Wacław Krupiński

Centrala: tel. 422-75-88
(łączy ze wszystkimi działami)
Dział Łączności z Czytelnikami: tel. 422-95-92,
Sekretarz Redakcji: tel. 422-28-98
(od godz. 16 tel./fax: 422-05-67),
Dział Krajowy: tel. 422-47-06
Dział Ekonomiczny: tel. 422-25-79
Dział Zagraniczny: tel. 422-07-56
Dział Miejski: tel. 422-87-25,
Dział Sportowy: tel. 421-97-23

ODDZIAŁY WYDAWNICTWA JAGIELLONIA SA I REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO":
NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel./fax: (0-18) 443-54-49, 443-54-78, 443-85-45
Ekspozytury: NOWY TARG, al. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-18) 266-30-72
OŚWIĘCIM, ul. Dąbrowskiego 11a, tel./fax: (0-33) 44-16-00
ZAKOPANE, KMPiK, ul. J. Zborowskiego 2, IIp., tel./fax: (0-18) 201-35-30,
ŻYWIEC, tel./fax: (0-33) 61-48-65
RZESZÓW, ul. Księdza Jałowego 29, tel./fax: (0-17) 85-22-478, tel. (0-17) 85-22-479
Ekspozytury: KROSNO, ul. Lewakowskiego 31, tel./fax: (0-13) 43-622-90, 43-258-23 w. 29
PRZEMYŚL, ul. Wybrzeże Piłsudskiego 1, tel./fax: (0-16) 678-77-43
TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax: (0-14) 21-35-20, 22-31-48
Ekspozytury: BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax: (0-14) 61-256-22
DĘBICA, ul. Rzeszowska 14, tel./fax: (0-14) 70-87-72

WYDAWCA:
Wydawnictwo Jagiellonia SA
31-072 Kraków, ul. Wielopole 1,
tel. 422-07-12, fax: 422-08-78
Prezes Zarządu:
WOJCIECH TACZANOWSKI

Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Prasowe Spółka z o.o. Drukarnia w Krakowie, al. Pokoju 3

Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 2

Biura Reklam i Ogłoszeń:
KRAKÓW, ul. Wielopole 1,
tel. 421-99-77, fax: 421-97-77,
Informacja: tel. 422-08-87
421-45-72
kasy: czynne w godz. 8-18
w soboty 10-14
ul. Starowiślna 2, tel. 421-45-72
ul. Wiślna 2, tel. 422-70-89
oraz terenowe oddziały i ekspozytury redakcji
(za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada)

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Fot. WACŁAW KLAG

ADAM MOLENDA

Ostatni składak

Kilka tygodni temu gazetowe rubryki ogłoszeń zapełniły się anonsami o treści mniej więcej takiej: „Lawetę okazyjnie sprzedam". Brzmi to jak podzwonne dla pewnej, z pewnością najbardziej nienormalnej sytuacji na rynku krajowej motoryzacji.

Przejechał za minutę dwunasta sylwestrowej nocy przez przejście graniczne w Olszynie albo Chałupkach. Ledwo minął oświetlony słup w biało-czerwone pasy, kiedy zaczęły się fajerwerki. Ludzie witali Nowy Rok, ale jakby i jego witali, a zarazem żegnali. Ostatni składak na polskiej granicy to było audi, a może peugeot, koniecznie ze zmiażdżoną maską. Najpierw wjechała do kraju karoseria, zaraz za nią, na drugiej lawecie, silnik wraz z kołami. W normalny dzień złożyliby go kilometr za mostem. Ten pojechał do Warszawy, Krakowa, a może Piły, ciągle w częściach, na dwóch przyczepach. Ostatni składak...

Wszechpolski run na zachodnie samochody zaczął się wraz z końcem PRL. Naród dość miał syrenek i trabantów, ład, wartburgów, „maluchów" i polonezów. *„Lepszy pięcioletni ford, niż nowy fiat"* - powtarzano w towarzyskich rozmowach, nie bez słuszności zresztą. Jeszcześmy nie bardzo wierzyli, że mamy paszport w szufladzie, jeszcze tłukli Polaków niemieccy skini na pierwszym parkingu za rubieżą, a już śmiałkowie wyprawiali się za Odrę

po złom

na czterech kołach.

Wtedy było jeszcze w miarę normalnie, to znaczy - sprowadzano byle co, ale poruszające się o własnych siłach.

- Pamiętam, że pierwsze należności celne naliczaliśmy od wagi samochodów - wspomina Jerzy Stachowiak z UC w Cieszynie. - Dochodziło do paradoksów, bo ludzie wjeżdżali do kraju na jednym litrze paliwa, przekładali przed granicą do auta towarzyszącego wszystko, co dało się wymontować, żeby tylko wóz był lżejszy. Już wtedy zaczęły zarabiać niektóre warsztaty w Czechach. Potem był okres zniżek dla emerytów o całe 6 milionów złotych, niemałe pieniądze...

Bywały również inne bonifikaty, dla tych na przykład, którzy niegdyś zrobili „przedpłatę" na krajowy automobil i nie doczekali się nań, ze względu na skromne możliwości produkcyjne FSO i FSM. Obydwu krajowym potentatom przydał się zresztą przytyczek w nos. Przez lat kilkadziesiąt krajowy klient trwał przed nimi w pozycji na kolanach, mając zresztą do dyspozycji głównie giełdową ofertę po „taloniarzach". Po otwarciu rubieży na prywatny import, fiaty przestały się sprzedawać. Nic dziwnego, do „malucha" za zgodą dyrekcji montowano wadliwe części, w polonezie przednie drzwi pękały z góry na dół, „duże fiaty" pod koniec ich produkcji wystawiano do sprzedaży nawet na asygnaty z drzwiami, które się nie zamykały i rozrządem, który wytrzymywał parę tysięcy kilometrów.

Aż tu nagle Polacy przestali kupować polskie samochody! Producenci stawali na głowach, usiłując zachęcić klientów, dokładając na przykład do każdego auta... rower albo magnetofon. To jednak nic nie pomagało, gdyż rodacy chcieli koniecznie sadowić swe szacowne siedzenia na fotelach grzanych dopiero co przez Niemców, Belgów czy Francuzów.

- Niech pan się za to nie bierze - ostrzegał mnie znajomy oficer policji - bo każdy

zachodni samochód

jest kradziony.

Rzeczywiście było wówczas tak, że dokładniejsza kontrola pojazdu wykrywała sfałszowane numery identyfikacyjne albo fałszywe dokumenty, powodując rozpacz szczęśliwych do tej pory nabywców. Kiedy policji i celnikom dano pierwsze komputery, gdy nawiązali już kontakty z kolegami z Zachodu i wykrywanie szmuglu stało się łatwiejsze, przemytnicy i posiadacze wpadli w panikę. Był to okres palenia aut, w lasach i na innych pustkowiach, byle tylko jak najszybciej się pozbyć „trefnego" pojazdu.

- Myśleliśmy wówczas, że ktoś zablokuje import wraków, ale władza uparła się kusić nas i przerobić co słabszych psychicznie na złodziei - mówi celnik o wieloletnim stażu z jednego z nadodrzańskich przejść. - Zezwolono na sprowadzanie samochodów w częściach...

Kilka tygodni temu gazetowe rubryki ogłoszeń zapełniły się anonsami o treści mniej więcej takiej: *„Lawetę okazyjnie sprzedam"*. Brzmi to jak podzwonne dla pewnej, z pewnością najbardziej nienormalnej epoki na rynku krajowej motoryzacji. Nawet Internet miał swoje „składakowe" strony. Jedne informowały o wypożyczalniach przyczep, inne o szczecińskich celnikach wojujących z „laweciarzami" lub szczegółach bitwy tych ostatnich z niemiecką policją w Krajniku.

Od początku roku wydziały komunikacji nie rejestrują już samochodów złożonych z części. Ech, łza się w oku kręci...

- Byłem w tym biznesie od samego początku, przez kilka lat. I dalej będę - uśmiecha się Bogdan P., który o sprzedaży swoich czterech lawet ani myśli. - Kiedy pierwszy raz zajechałem na szrot i wybrałem dwa potłuczone golfy, Helmut miał

oczy jak spodki

bo nie rozumiał na co mi one, skoro rzeczoznawca napisał w papierach *„total schade"* czyli: całkowicie zniszczony. Teraz Helmut dostał medal od miasta za działalność proekologiczną.

Dzięki polskiemu popytowi na auta stare i uszkodzone nie doszło w RFN do uchwalenia gotowej ustawy, nakładającej na przemysł samochodowy obowiązek recyklingu zużytych lub rozbitych wozów. Dzięki polskim „laweciarzom" nie było potrzeby.

Przywiezienie samochodu w częściach, byle na różnych przyczepach, dawało oszczędność kilkudziesięciu milionów starych złotych. Nic dziwnego, że od paru lat do kraju wwożono tylko części.

- Co roku coraz więcej - stwierdza Elżbieta Drabarek, rzeczniczka Głównego Urzędu Ceł. - W ubiegłym o ponad czterdzieści procent karoserii i blisko osiemdziesiąt procent silników więcej, niż w poprzednim. Każdej jesieni były plotki, że interes się kończy, więc panika napędzała popyt. Ostatnio było najgorzej...

Celnicy wspominają lawety z obrzydzeniem, bo z używanymi autami w całości sprawa była i dalej jest prosta. Kryteria wyceny zawsze określano jasno: wiek, waga, pojemność silnika, wartość na dokumencie kupna-sprzedaży nie budzącym wątpliwości. Z częściami od początku wszystko było pokręcone. Zanim nie dopracowano się umownych raczej standardów, wystarczyło gdzieniegdzie przed punktem celnym odkręcić koła. Z czasem dopiero określono zwyczajowo: albo silnik, albo karoseria.

W wątpliwych przypadkach celnik mógł zakwestionować wartość części i określić po swojemu właściwą, mógł kontaktować się z zagraniczną firmą zbywającą. Mógł również tego nie robić i przymknąć oczy, nie za darmo oczywiście.

- Idiotyczna,

kryminogenna sytuacja!

- mówią do dzisiaj.

Kontrolerzy z wielu przejść dali się skusić. Przeciwko niektórym do dziś toczą się sprawy karne. Udawali, że nie widzą sfałszowanych dowodów zakupu, albo w ogóle braku dokumentów. Przed sądem w Cieszynie staje właśnie kilku celników oskarżonych o to, że kwalifikowali jako części motoryzacyjne samochody wjeżdżające o własnych siłach. Bywały też fałszywe oskarżenia, na przykład wobec pięciu celników z Chałupek, których po aresztowaniu przez trzy miesiące trzymano w celach z mordercami, po czym okazało się, że śledztwo nie potwierdziło zarzutów, więc urzędnicy wrócili do pracy.

GUC nie prowadzi statystyki tego rodzaju spraw (sic!), nie wie też, ile głównych elementów samochodów, z których potem powstały składaki, przywieziono nad Wisłę w *„epoce lawet"*, co tylko potwierdza powszechną opinię o bałaganie panującym w interesującej nas kwestii.

- Bodaj trzy lata temu zacząłem jeździć do siebie, do Radomia przez Czechy, zamiast przez Odrę - powiada Krzysztof L., współwłaściciel warsztatu i komisu samochodowego. - Po prostu przestali nas odprawiać.

Wynikło to z cichego porozumienia pomiędzy dyrektorami UC na zachodniej granicy, którzy uparli się, żeby wraków nie odprawiać.

Czeski szlak od początku nie był łatwy. Gorsze drogi, łapownictwo policji oraz służb granicznych, konieczność zapłacenia kaucji przy wjeździe do RC, wynoszącej około 10 proc. wartości ładunku. Ale lawety jechały tędy, bo nie było wyjścia, kierując się zwłaszcza na Boguszowice.

- To było uciążliwe zjawisko - uważa Adam Swakoń, zastępca naczelnika przejścia. Chodziło nie tylko o niedogodności związane z interpretacją przepisów, ale też czasochłonność tych odpraw oraz arogancję osób zajmujących się przywozem tak zwanych części.

Wielkie

awantury i blokady

organizowane przez laweciarzy w minionych latach wynikały z identycznych zarzutów importerów wraków wobec... służb celnych.

- Niech pan sprawdzi, jak wygląda sytuacja na zachodniej granicy - radził mi jeden z laweciarzy. - Skandal!

Na terenie Urzędu Celnego w Rzepinie panowała pełna dowolność. Do Terminalu Świecko niemieccy celnicy dopuszczali w połowie grudnia tylko lawety przywożące co najmniej 2 samochody lub karoserie. W ciągu doby odprawiano 6-7 lawet. W Kostrzyniu Niemcy pozwalali przejeżdżać przyczepom z częściami, ale bez karoserii. Realizowano około 30 odpraw w ciągu zmiany. W Gubinie nie było kolejki, bowiem do jej powstania nie dopuszczali zachodni sąsiedzi, kierując lawety na inne punkty celne.

Największy tłok panował w Olszynie, gdzie przyjmowany był każdy importer, skuszony możliwością osiągnięcia ostatecznej odprawy karoserii i podzespołów. Tutaj odprawia się również Litwinów, Białorusinów czy Ukraińców bądź Rosjan.

- Oni jeżdżą jak goście, na kółkach, bo rządy ich państw nie wymyślają kretyńskich przepisów, zmuszających do rozkręcania aut przed rubieżą i skręcania zaraz za... - słyszę.

Również Czesi postanowili zrobić u siebie porządek i wyznaczyli kilka zaledwie przejść do odpraw lawet. Stało się tak po jesiennych blokadach granic przez laweciarzy.

Na zachodniej i południowej granicy niektórzy cieszą się, że nastał

koniec ery składaków,

inni są zmartwieni. Uradowane są władze lokalne i leśnicy, bo po rowach i lasach przestaną się poniewierać niepotrzebne części aut i śmierdzieć wylewane przez Polaków z silników oleje. Martwią się głównie właściciele warsztatów mechanicznych. To przez lata był niezły biznes. Czesi brali za fachowo dokonany „podział" auta około 4 tys. koron, Niemcy kilkaset marek.

Każdy kurs uszczęśliwiał kilku ludzi. W Niemczech szrotowca, który sprzedał „części", urzędnika ochrony środowiska i mechanika przed granicą. W Polsce: laweciarza, mechanika przed granicą, potem blacharzy, lakierników i „silnikowców", wreszcie nabywcę, który miał zachodni samochód z reguły za kwotę mniejszą niż 20 tys. złotych.

Od 1 stycznia miało być inaczej, tymczasem przez polsko-niemiecką i polsko-czeską granicę dalej jadą lawety.

- Importerzy tłumaczą, że wwożą silnik lub karoserię, które posłużą do remontu samochodu zarejestrowanego już w Polsce - informuje Wiesława Chalińska z UC w Szczecinie. - Poza tym, proszę zwrócić uwagę, że nadal obowiązuje zarządzenie ministra transportu z października ubiegłego roku, które mówi, że można montować auta z części, jeśli udokumentowane zostanie miejsce ich pochodzenia...

I całe szczęście, że remontują - chciałoby się powiedzieć, zważywszy, że coś z rupieciami trzeba robić. Niechże jeżdżą jak najdłużej, zamiast zalegać na złomowiskach. Z drugiej strony, czy taki samochód jest bezpieczny? W Polsce jest już ponad 10 mln samochodów, z czego połowa jeździ już dekadę, jedna trzecia zaś ponad 15 lat. Przełom tysiąclecia święcić będziemy złomując pół miliona pojazdów rocznie. Tymczasem tak zwany recykling jest u nas w powijakach.

- Niestety, przepisy są ciągle niespójne - mówi Piotr Nowak, wicedyrektor UC w Cieszynie. - Jesteśmy zmuszeni robić wyjątki, zresztą zasadne. Nie wolno sprowadzać aut starszych niż dziesięcioletnie, ale bywa, że jakaś instytucja chce przywieźć sobie dwudziestoletni autokar w idealnym stanie o przebiegu 5 tys. kilometrów... Moim zdaniem kryterium dotyczące możliwości sprowadzania używanych pojazdów z zagranicy powinno być jedno - wiarygodne orzeczenie o dopuszczeniu do ruchu, na przykład niemiecki „TUF".

Zakaz zakazem, a na lawetach dalej stoją w kolejkach części i rozbite samochody. Cóż, jakoś nie sprawdzają się zapowiedzi polskich potentatów motoryzacyjnych, że wozy z krajowych fabryk będą tanie, tak więc skazani jesteśmy na wraki.

Dzieci chore na białaczkę i inne nowotwory, oczekują Twojej pomocy!

Fundacja Przyjaciół Dzieci z Chorobą Nowotworową „Wyspy Szczęśliwe" działająca przy Klinice Hematologii Dziecięcej PAIP CM UJ w Krakowie

PKO BP I/O Kraków nr 10202892-164294-270-1-111.

Brydż dostępny w kioskach w zasięgu ręki

KOMANDOS

NAJLEPSZY MAGAZYN MILITARNY W POLSCE

ASTRA CLASSIC

3 RATY BEZ SPŁATY

Grudniowa promocja Astry Classic, szczegóły w naszym salonie.

OPEL BANK OPEL

ZAPRASZAMY

AUTO CENTER

ul. Wielicka 250, Kraków

tel. 658-94-10, 278-55-51, fax 278-55-52

FIAT

Wielka AKCJA ZŁOMOWANIA*

Polinar oferuje od 2000 do 3500 bonifikaty przy zakupie nowych samochodów

Uwaga: Komunikat specjalny !!
W związku z podwyżką cen Fiata, informujemy Drogich P.T Klientów, że zmagazynowaliśmy ponad 500 samochodów na naszych placach postojowych jeszcze po starych cenach. Taka okazja, takie tanie kredyty, takie ceny nie powtórzą się już nigdy !

*ilość samochodów ograniczona

„POLINAR"
Kraków, ul. Ofiar Dąbia 14, tel. (012) 414-11-22, 414-11-33, 414-11-99;
ul. Wielicka 224, tel. (012) 657-55-99, 657-55-88
Nowy Sącz, ul. Tarnowska 32, tel. (018) 441-29-30;
Limanowa, ul. Piłsudskiego 24, tel. (018) 337-17-48

5232/mo

Ich dwustu i ona jedna

Z ALEKSANDRĄ MACH-NOGAŚ, jedyną ratowniczką w Grupie Krynickiej GOPR, rozmawia Piotr Gryźlak

– Jest Pani jedyną w Grupie Krynickiej GOPR ratowniczką wśród dwustu mężczyzn, jedną z kilku w Polsce. Jak to się stało, że przedstawicielka tzw. słabej płci przywdziała charakterystyczną czerwoną bluzę z biało-niebieskim paskiem?

– Od dziecka niemal byłam pod urokiem gór. Wędrując poznałam dobrze Beskid Sądecki, Pieniny. Od wielu lat jeżdżę też na nartach. Należałam do Klubu Wysokogórskiego w Nowym Sączu. Mam kartę taternika uprawniającą do wspinaczek wysokogórskich w Tatrach i Alpach. Zaznałam też smaku wspinaczek. Bardzo dużo czytałam na temat techniki górskiej. Zafascynowały mnie książki Wawrzyńca Żuławskiego, wspaniałego pisarza, muzykologa, kompozytora, ale i taternika, alpinisty, ratownika górskiego. Ten jeden z najsłynniejszych polskich ratowników, wywodzący się ze słynącej przecież z przywiązania do gór rodziny, zginął w Alpach w roku 1957 podczas wyprawy ratunkowej, niosąc pomoc drugiemu człowiekowi. Tak jak legendarny Klimek Bachleda w Tatrach.

Do GOPR wstąpiłam w roku 1982. Główny powód – chęć niesienia pomocy ludziom jej potrzebującym. To jest oczywiste. Nie wyobrażam sobie, by mogła być inna motywacja. Na pewno u większości ludzi, którzy wstępują do bractwa niebieskiego krzyża, ta chęć jest stawiana na pierwszym miejscu. Jestem w Grupie Krynickiej, która niedawno obchodziła 45. rocznicę powstania, jedyną kobietą. Wśród prawie dwustu mężczyzn, którzy jednak w większości uważają, że GOPR to jest typowo męska organizacja. Nawet jeśli tak faktycznie jest, to w służbie ratowniczej nie jestem w niczym gorsza od kolegów. Urodziłam się w Nowym Sączu. Przez trzydzieści lat tutaj mieszkałam. Życie rzuciło mnie do Łodygowic w województwie bielskim. Tam działa Grupa Beskidzka GOPR, ale ja się z „Krynickiej" nie przeniosłam. Czuję się bardzo związana z sądeckimi górami i – nade wszystko – z ludźmi.

– Koledzy nie traktują Pani tak – za przeproszeniem – ot, jakaś tam baba, która z powodów ambicjonalnych, jak niegdyś traktorzystki czy kombajnistki, chce dorównać chłopom? A przecież jako kobieta jest słabsza i fizycznie, i psychicznie, do tego mniej potrafi...

– Na to pytanie muszę odpowiedzieć jakby w dwóch czasach – przeszłym i teraźniejszym. Na początku było mi trudno. Na każdym kroku dawano mi do zrozumienia, że jestem gorsza. Nie znałam wówczas w tej grupie swojego miejsca. Dziś już je znam. Obecnie postawa niektórych ratowników antyfeministów nie działa na mnie deprymująco. Przyzwyczaiłam się do niej. Większość kolegów traktuje mnie z życzliwością.

– W ilu akcjach i wyprawach poszukiwawczych brała Pani udział?

– W klasycznych wyprawach poszukiwawczych nie uczestniczyłam. Jest to związane m.in. z tym, że od dziesięciu lat zamieszkuję na innym terenie. Zajmuję się profilaktyką na dyżurach, udzielaniem pierwszej pomocy, dbaniem o bezpieczeństwo turystów w górach, zapobieganiem wypadkom. Moja praca najczęściej polega na udzielaniu pierwszej pomocy. To jest mój obowiązek. Muszę jeździć dobrze na nartach, bo zimą mam dyżury przy wyciągach narciarskich. Wtedy też jest najwięcej zajęcia. To ciężka praca.

– Ale chyba przyjemniejsza niż czuwanie w dyżurce przy nasłuchu, w oczekiwaniu na sygnał, górskie wezwanie SOS?

– Czy przyjemniejsza? Trudno powiedzieć. Jeżeli weźmiemy pod uwagę to, że narciarstwo jest piękną dyscypliną sportu, jeżeli udaje się łączyć w tym przypadku obowiązki z wypoczynkiem – to tak. To jest przyjemność. Ale trzeba pamiętać, że tam, gdzie się jeździ, narciarze doznają rozmaitych urazów, włącznie z otwartymi złamaniami kończyn. Wtedy po prostu kończy się przyjemność, a zaczyna się troska o osobę czekającą na naszą pierwszą pomoc, na zwiezienie do karetki, która nie zawsze może dojechać pod stok. Tak więc naprawdę nie można rozgraniczyć, czy dyżur w terenie czy w stacji GOPR jest przyjemniejszy i ważniejszy.

Ja na to patrzę zawsze w kategorii obowiązków, które na mnie nakłada przysięga. Ratownicy są cały czas przygotowani do niesienia ludziom pomocy. Kiedy zjeżdżamy na nartach podczas dyżuru, nie czujemy się, jakbyśmy byli na wczasach. Choć niekiedy narciarze tego nie rozumieją, mają pretensje, że podchodzimy do kolejki na wyciągach specjalnym wejściem. To nie jest wypoczynek.

– Kiedy góry są groźniejsze: zimą, latem, a może wiosną lub jesienią?

– Można takie rozważania snuć i każdy dojdzie do innych wniosków. Turyści muszą pamiętać o starej zasadzie, że góry zawsze są piękne, ale i groźne. To nie zależy od pory roku czy dnia. Pory roku niosą zawsze nieco inne zagrożenia. Ale te zagrożenia istnieją.

Fot. JERZY CEBULA

– Skąd się biorą te zagrożenia? Dlaczego dochodzi do wypadków w górach?

– Jestem przekonana, że najczęściej do przykrych, czasami tragicznych, zdarzeń dochodzi wskutek nieznajomości gór. Ludzie wybierający się na wycieczkę traktują ją jak spacer. Wyruszają, nie powiadamiając nikogo, gdzie, dokąd, w jakim kierunku się udają. Do tego bez odpowiedniego ekwipunku, ubrania, obuwia. Nawet krótka wyprawa kosztuje trochę wysiłku. Z tego też sobie niektórzy niewprawni turyści nie zdają sprawy. Nie biorą także pod uwagę zmiennych warunków atmosferycznych, które nas mogą w krótkim czasie zaskoczyć i doprowadzić nawet do śmierci. I to niekoniecznie zimą.

– Miała Pani w swojej praktyce takie „śmiertelne" doświadczenia?

– Na szczęście podczas moich dyżurów takich zdarzeń nie miałam. Ale kilka razy ratowałam turystów, którzy doznali ciężkich urazów ciała.

– Co Pani czuje, patrząc na krzyczącego z bólu, błagającego o pomoc człowieka? Towarzyszy chyba Pani jako kobiecie przykre uczucie, żal?

– Inaczej podchodzę do tego problemu. Ja raczej czuję satysfakcję, że mogę pomóc, że jestem tym, kto może ulżyć temu unieruchomionemu człowiekowi, który od nikogo innego wsparcia w tej chwili nie otrzyma. I to jest na pewno źródło satysfakcji, że należę do organizacji, która jako jedyna w górach – w Tatrach czyni to TOPR – jest wyspecjalizowana w spieszeniu z ratunkiem.

– Są wypadki, do których dochodzi – nazwijmy to – z powodów obiektywnych. Ot, wskutek splotu rozmaitych okoliczności, na które turysta, narciarz, nie miał wpływu. Ale przecież większość wypadków to wynik lekkomyślności, czasami wręcz totalnej głupoty ludzi, braku pokory wobec gór, zbytniej pychy. Czy wówczas, kiedy wskutek czyjegoś lekceważenia zdrowego rozsądku musi cie przeprowadzić trwającą wiele godzin akcję ratunkową, nie ogarnia Was wściekłość na tego kogoś, kto spowodował, że miast spokojnie sobie siedzieć przed telewizorem, mokniecie gdzieś pod Przehybą czy Radziejową szukając przysłowiowej igły w stogu siana?

– Nie, ja myślę, że takich postaw wśród nas nie ma. Nik przecież nie wychodzi w góry po to, by nam przysporzyć kłopotów. Każdy popełnia błędy. My też kiedyś, gdy jeszcze nie byliśmy ratownikami, takowe popełnialiśmy. I nie zdawaliśmy sobie sprawy z powagi sytuacji. Kiedy mówiłam, że wstąpiłam do GOPR, by nieść ludziom pomoc, to podałam tylko jeden powód. Jest też inny – bardziej osobisty. Przed wielu laty zimą zdarzyło mi się pobłądzić w górach. Naczytałam się książek o tematyce górskiej i zdawałam sobie sprawę, że jeżeli się zatrzymam, odpocznę na śniegu pod drzewem, jeśli spróbuję na chwilę zasnąć, to zamarznę. Ta wiedza, poparta wielkim wysiłkiem fizycznym i psychicznym spowodowała, że grubo po północy dotarłam do schroniska.

– Czy to było na Łabowskiej Hali?

– Tak. Właśnie tam.

– Turystom wydaje się, że Pasmo Jaworzyny Krynickiej to takie kapuściane góry, gdzie nic złego nie może się przytrafić!

– I to jest bardzo złudne. Właśnie tam, w rejonie Łabowskiej Hali, w ciągu ostatnich kilkunastu lat zanotowaliśmy kilka śmiertelnych wypadków. Choćby ten sprzed dwóch lat, kiedy w październiku pierwszy śnieg zaskoczył dwóch kilkunastoletnich tarnowian. Jeden z nich zginął, a drugi do końca życia będzie inwalidą. A do schroniska zabrakło im wtedy trzystu metrów. Poszukiwanie zagubionych turystów np. w Beskidzie Niskim i Sądeckim jest zajęciem bardzo żmudnym, ze względu na rozległość terenów, wiele możliwości wyboru szlaku wędrówki. Wracając do mojej przygody – właśnie po jej szczęśliwym zakończeniu postanowiłam sobie, że zostanę goprowcem. I tak się stało.

– Czy zdarzyło się Pani jechać z toboganem?

– Z toboganem tak, ale tylko na ćwiczeniach. Natomiast wielokrotnie zwoziłam rannych narciarzy akią, takimi specjalnymi aluminiowymi sankami, które obsługuje zawsze dwóch ratowników.

– Jak poszkodowani przyjmują pomoc kobiety na stoku narciarskim?

– Bez komentarzy.

– Czy GOPR nie przeszkadza Pani w życiu zawodowym?

– Nie. Pracuję jako ekonomistka. Dyżury pełnię w wolnych chwilach.

– A jak Pani działalność w GOPR ocenia najbliższa rodzina? W końcu wykrada Pani czas najbliższym?

– Mam pięcioletniego syna Sebastiana, który bardzo chętnie wyjeżdża ze mną w góry. Chce w przyszłości zostać ratownikiem.

– A mąż?

– Mąż Wacław jest bardzo powściągliwy w ocenach. Nie wypowiada się na ten temat. Generalnie jednak rodzina pozytywnie ocenia moją pasję.

Machina policyjna

Z prof. JANEM WIDACKIM, kierownikiem Katedry Kryminalistyki i Nauki o Policji KUL – rozmawia Włodzimierz Knap

– Politycy i media straszą szalejącym wzrostem przestępczości. Społeczeństwo przyjmuje te informacje. Czy rzeczywiście jest tak źle?

– Niestety, na temat przestępczości w Polsce w latach 90. funkcjonuje wiele mitów i stereotypów. Istotnie, w świetle statystyki policyjnej następuje systematyczny wzrost przestępstw, ale jest on nieznaczny, bez gwałtownych skoków. Polska nadal w porównaniu z krajami zachodnimi, a tym bardziej w porównaniu z krajami byłego ZSRR, jest państwem względnie bezpiecznym.

– Boimy się na wyrost?

– Pomagają nam w tym środki masowego przekazu. Z badań wiemy, że stan naszej wiedzy o przestępczości, bezpieczeństwie, sprawności bądź nieudolności policji itp. kształtują media: ok. 70 proc. to zasługa telewizji, kilkanaście procent gazet i kilka procent radia.

– Większość społeczeństwa jest jednak święcie przekonana, że za „komuny" było bezpieczniej.

– Było bezpieczniej, ale nieznacznie. Dzisiaj zdecydowanie więcej zdarza się jedynie przestępstw z użyciem broni, ale i pod tym względem znacznie ustępujemy Zachodowi. Wracając do przestępczości w latach PRL, należy stwierdzić, że nie sposób dokładnie jej ustalić. Rządzący w tym okresie manipulowali i polityką kryminalną, i statystyką milicyjną ze względów politycznych. Niemniej nawet wedle tej statystyki między rokiem 1980 a 1989 nastąpił wzrost przestępczości o 53 proc., któremu towarzyszyło obniżenie jej wykrywalności z 79,5 proc. do 56 proc.

– Nastąpił również, w porównaniu z latami 80., znaczny wzrost ilości zabójstw, które ze względów oczywistych bulwersują nas, a u wielu – nagłośnione przez media – wywołują histerię.

– Rzeczywiście, zabójstwa zdarzają się częściej. O ile w ostatnim okresie PRL średnio stwierdzano rocznie ok. 530 zabójstw umyślnych, to w 1995 r. było ich już 1134. Ale np. w Niemczech współczynnik zabójstw jest co najmniej o 50 proc. wyższy, a w krajach bałtyckich czy na Ukrainie aż pięciokrotnie.

– Lekarstwem, zdaniem wielu, na poprawę stanu bezpieczeństwa jest wprowadzenie dwóch rzeczy. Po pierwsze, zaostrzyć należy represje karne z przywróceniem kary śmierci włącznie. Po drugie, reforma policji. Zacznijmy od pierwszego pomysłu. Czy jest słuszny?

– Nie. To, że surowość represji karnych nie ma w zasadzie wpływu na poziom przestępczości, prawnicy i kryminolodzy wiedzą już od XVIII wieku. Mniej więcej od tego czasu wiemy, że nie surowość kar, ale ich nieuchronność chroni przed przestępstwem.

– Jest Pan autorem tezy, że jeśli więc ktoś obiecuje, że zaostrzając kary ograniczy przestępczość, to albo kłamie, albo daje dowód nieznajomości ponaddwustuletniego dorobku kryminologii. Czy, zdaniem Pana, Jarosław Kaczyński, Leszek Miller czy Janusz Korwin-Mikke, bodaj najbardziej znani orędownicy kary śmierci, to ignoranci czy kłamcy?

– Politycy. Wiedzą, że ponad 75 proc. Polaków opowiada się za karą śmierci i chcą się im przypodobać.

– Czy zatem reforma policji może pomóc w skutecznej walce z przestępcami?

– Reforma policji jest konieczna, to nie ulega wątpliwości. Ale reforma samej policji bez równoczesnej reformy sądów i prokuratury nie zmieni wiele. Te trzy instytucje muszą ze sobą współpracować – tworzyć jeden system. A wszystkie trzy instytucje potrzebują szybkich i gruntownych zmian. Dlaczego? Chyba tego nikomu tłumaczyć nie trzeba.

– Reforma policji powinna być częścią reformy państwa?

– Tak, częścią, i to nie najistotniejszą. Nieprzeprowadzenie reformy policji nie będzie miało większego znaczenia dla funkcjonowania państwa. Natomiast zaniechanie reformy całej administracji publicznej byłoby katastrofalne dla naszego kraju. Dodam, że ograniczenie się tylko do reformy policji bez pozostałych reform sprawi, że i reforma policji będzie miała charakter jedynie kosmetyczny.

– Jaka jest dzisiejsza policja?

– Jest zbyt zbiurokratyzowana, zbyt scentralizowana, a w konsekwencji nieruchawa, nieudolna i nade wszystko kosztowna. Bez jej głębokiej reformy każde zwiększenie budżetu policji i zwiększenie jej etatów będzie pozbawionym efektów marnotrawstwem. Dzisiejsza policja jest machiną zdolną pożreć każdą liczbę etatów i pieniędzy, bez najmniejszej poprawy skuteczności.

– Szefowie policji, przedstawiając statystyki dotyczące efektów pracy policji, twierdzą, że nie jest tak źle.

– Należy zrezygnować z oceniania skuteczności pracy policji w oparciu jedynie o statystykę. Uczynienie z tego współczynnika głównego kryterium oceny pracy policji prowadzi nie tylko do fałszowania statystyk, ale przede wszystkim do unikania przyjmowania przez jednostki policji zgłoszeń o przestępstwach, w których wykrycie sprawcy wydaje się mało prawdopodobne. Jest to jedno z poważniejszych źródeł demoralizacji policji od wewnątrz. Nie ma prostej zależności między stopniem zorganizowania i sprawnością policji a poziomem przestępczości. Na przykład niemiecka policja uchodzi za wzór sprawności i dobrej organizacji, a mimo to w Niemczech zabójstw jest co najmniej o 50 proc. więcej niż w Polsce (licząc na 100 tys. mieszkańców), kradzieży samochodów dwa razy więcej.

– Od czego należy zacząć reformowanie policji?

– Od ustalenia zakresu jej zadań w ochronie bezpieczeństwa i porządku. W tej kwestii ścierają się dwa stanowiska. Jedni – wśród nich ja – uważają, że policja powinna, tak jak dotychczas, ponosić odpowiedzialność za bezpieczeństwo i w tym zakresie sama sobie wyznaczać zadania. Inni – wśród nich na przykład prof. Michał Kulesza – są zdania, że dzisiejsza policja, tak jak Policja Państwowa II Rzeczypospolitej, ma być tylko organem wykonawczym administracji ogólnej, czyli wojewodów oraz organów sądowniczych.

– Jak rozumiem, ten drugi pomysł nie podoba się Panu?

– Budzi mój zasadniczy sprzeciw.

– Dlaczego?

– Jeśli przyjęte zostałoby tamto rozwiązanie, to w urzędach wojewódzkich i powiatowych (pod warunkiem, że nastąpiłaby zmiana podziału administracyjnego kraju) należałoby utworzyć wydziały bezpieczeństwa, które analizowałyby informacje dostarczane przez policję, wyznaczały jej zadania i oceniały ich wykonanie. Sprowadzenie policji do roli organu wykonawczego administracji ogólnej musi skutkować – jak przed wojną – utworzeniem wydziałów bezpieczeństwa w urzędach wojewódzkich i powiatowych. W efekcie nastąpiłoby nie „odpolitycznienie" policji, ale „upolicyjnienie" urzędu wojewódzkiego i powiatowego. Rozbudowaniu uległaby zatem część biurokratyczna, a nie „liniowa".

– Wojewoda lub starosta i ich zastępcy, a nawet szersze grono urzędników województwa czy starostwa, byliby komendantami komendantów?

– Do tego by się to praktycznie mogło sprowadzać.

– Jakie zmiany na szczeblu centralnym spowodowałoby przyjęcie „wariantu Kuleszy"?

– Komendant główny przestałby być *„centralnym organem administracji właściwym w sprawach ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz utrzymania bezpieczeństwa i porządku publicznego"*, a zostałby jedynie podległym ministrowi funkcjonariuszem odpowiedzialnym za organizację, administrację, wyszkolenie i zaopatrzenie policji. Przyjęcie tego rozwiązania, moim zdaniem, spowodowałoby utratę wszelkiej niezależności komendanta głównego od, z założenia politycznego, ministra. Upolitycznieniu uległyby też stanowiska komendantów wojewódzkich czy powiatowych.

Fot. ANNA GŁÓD

– Obecnie ilość zadań, jakie leżą w kompetencji Komendy Głównej, jest chyba bardzo duża.

– Tak. Wydaje mi się, że Komenda Główna mogłaby przekazać ich znaczną część komendom wojewódzkim. Oczywiście, razem ze środkami na ich realizację. Inna sprawa, że komend tych powinno być nie 49, jak dziś, ale najwyżej kilkanaście.

– Ile? 10, 15? Tyle, ile województw? Ale podstawowe pytanie brzmi: dlaczego ma ich być znacznie mniej?

– Reforma policji w tej sprawie musi być skorelowana i równoczesna z przyszłą reformą terytorialną. Pozwoli to na poważne przesunięcie znacznej liczby policjantów-urzędników do służby liniowej: do patrolowania, pracy operacyjnej i dochodzeniowo-śledczej. Struktura komendy wojewódzkiej wymusza z natury rzeczy szereg wysokich etatów nieliniowych (komendanci, ich zastępcy, naczelnicy, dyżurni, administracja itd.).

– Jak procentowo przedstawia się obecnie liczba policjantów-urzędników do policjantów służby liniowej?

– Tego nikt nie policzył. Jedno jest jednak pewne: urzędników w policji jest zbyt wielu. Za dużo jest nadzorujących, zbyt mało wykonujących policyjne zadania.

– Czy w państwach zachodnich jest inaczej? Więcej policjantów pilnuje bezpieczeństwa ludzi na ulicach, a mniej stuka w komisariatach na maszynach do pisania?

– W wielu krajach zachodnich jest inaczej. Procedura tam mniej zbiurokratyzowana. Na ogół istnieje odrębna kategoria urzędników policyjnych, którzy nie są funkcjonariuszami. Struktury organizacyjne są zazwyczaj klarowne, maszyny do pisania też wychodzą już z użycia.

– Proszę przedstawić zalety wariantu reformy policji, który polegać miałby na tym, że sama policja ponosiłaby odpowiedzialność za bezpieczeństwo i w tym zakresie sama sobie wyznaczała zadania.

– Zadania policji powinien wyznaczać cywilny szef MSWiA, wojewodowie, w przyszłości także starostowie. Ale część zadań policja musi wyznaczać sobie sama. Aby dobrze wyznaczyć zadania, trzeba mieć dokładną wiedzę o zagrożeniach, a wiedzę taką zdobywa się m.in. przez pracę operacyjną, przez analizę informacji. Taką wiedzę może posiadać tylko policja.

– Jest Pan zwolennikiem „ucywilnienia" policji?

– Od dawna postuluję, że dla usprawnienia pracy policji znaczna liczba stanowisk powinna być powierzona cywilom. Cała obsługa administracyjna i gospodarcza powinna być wykonywana przez osoby cywilne, a nie przez funkcjonariuszy. Jest przecież rzeczą nieuzasadnioną – o czym niejednokrotnie mówiłem – aby np. sekretarka komendanta wojewódzkiego nabywała, jako funkcjonariuszka, uprawnienia emerytalne już po 15 latach, a sekretarka wojewody dopiero po ukończeniu 60. roku życia. Miejsca pracy w cywilnej strukturze policji powinny się również znaleźć dla emerytowanych policjantów. Należy korzystać z ich doświadczenia.

– Proponuje Pan decentralizację policji. Na czym miałaby ona polegać w praktyce?

– Przede wszystkim opowiadam się za rozsądną i logiczną dekoncentracją wewnątrz policji. Należy wiele zadań i środków – dziś będących w kompetencji Komendy Głównej – przekazać do komend wojewódzkich, a z wojewódzkich do rejonowych. Trzeba też, jak już mówiłem, zmniejszyć liczbę komend. Należy uporządkować relację policji z organami administracji ogólnej, a przy realizacji niektórych zadań wręcz podporządkować funkcjonowanie policji wojewodom i starostom. Ale tylko funkcjonalnie! Nie organizacyjnie czy personalnie.

– Na Zachodzie policja jest bliżej społeczeństwa. Tam prawie każdy obywatel zna swojego dzielnicowego. U nas odwrotnie; dzielnicowego często znają jedynie ci, którzy mają na pieńku z prawem. Od kilku już lat kolejni ministrowie i komendanci policji wiele mówią o konieczności zmiany tego stanu rzeczy. Niewiele się jednak zmieniło.

– Konieczne jest stworzenie odrębnego pionu policji ds. kontaktów ze społecznościami lokalnymi i samorządowymi, krótko mówiąc: policji lokalnej. Funkcjonariusze tego pionu powinni mieć obok przygotowania ogólnopolicyjnego także przygotowanie socjologiczno-pedagogiczne.

– Skąd wziąć tak przygotowanych policjantów? Przypomnę, że w zachodnich wyższych szkołach wojskowych i policyjnych zajęcia z psychologii i pokrewnych jej kierunków stanowią ok. 40 proc. wszystkich zajęć. W polskich szkołach jest to od 2 do 4 proc.

– Część policjantów już dziś może sprostać takiej służbie. Większość trzeba wyszkolić. Można to zrobić z powodzeniem w cywilnych uczelniach.

– Jak miałby wyglądać dzień pracy policjanta służącego w policji lokalnej?

– Jego zadaniem powinno być stałe przebywanie w swoim rewirze.

– Po prostu być?

– Nie lekceważyłbym tej roli. Fizyczna obecność policjanta poszerza naszą sferę bezpieczeństwa. Sam widok policjanta pozwala wielu z nas spokojnie wyjść z domu, chodzić ulicami itp. Niereagowanie policji na drobne wykroczenia, np. gdy chuligani przewracają ławki, gdy awanturują się pijaczkowie, zwiększa nasze poczucie zagrożenia.

– Czym ponadto powinna zajmować się policja lokalna, bo rozumiem, że samo przechadzanie się to nie wszystko?

– Oczywiście, że nie. Policja lokalna powinna pełnić rolę łącznika między policją a społecznościami lokalnymi, zachęcać społeczeństwo do działań na rzecz profilaktyki i walki z przestępczością i zjawiskami patologii społecznej. Również – razem ze społecznościami lokalnymi, organizacjami społecznymi, szkołą, samorządami – powinna pracować z młodzieżą zagrożoną i zdemoralizowaną.

– Dużo tego.

– Ale jeszcze nie koniec. Do policjantów tego pionu należałoby też instruowanie społeczności lokalnej i pojedynczych osób w zakresie profilaktyki przeciwprzestępczej.

– Czyli chodzenie nie tylko po ulicach, ale i odwiedzanie domów?

– Przecież to nic zdrożnego chodzić od domu do domu i uczyć nas, jak zabezpieczać mieszkanie czy sklep przed włamaniem, samochód przed kradzieżą, dzieci przed molestowaniem seksualnym itp. Nie ja to wymyśliłem. Podobne piony funkcjonują w większości nowoczesnych policji na świecie, m.in. w Niemczech, w Wielkiej Brytanii, Japonii. Działanie policji lokalnej podnosi nie tylko poczucie bezpieczeństwa ludzi, ale też wzrasta przez nie poziom zaufania do całej policji, buduje się jej prestiż.

– Nie obawia się Pan jednak, że policjanci zatrudnieni w policji lokalnej, podobnie jak ich koledzy, większość czasu spędzać będą w komisariatach, wypełniając druk po druku?

– Nie, ponieważ policja lokalna nie powinna zajmować się czynnościami procesowymi. Policjanci tego pionu powinni cały czas być obecni w swoim rewirze. Policjant lokalny ma za zadanie np. złapać złodzieja na gorącym uczynku, uciszyć pijaczka lub chuliganów. I tyle powinien mieć z nimi kontaktu. Resztą mają się zająć inni w komisariatach, a i tam, jak już mówiłem, część czynności powinni wykonywać cywile.

– Niełatwo będzie przełamać istniejące przecież stosunkowo niskie zaufanie społeczeństwa do policji.

– Policja powinna zaufanie do siebie u ludności budować stopniowo. W Japonii policjant służy w swoim małym rewirze przez całe zawodowe życie. Zna wszystkich i wszyscy go znają. Wie on o swoim rewirze i jego mieszkańcach prawie wszystko. Stosunek do *„swojego policjanta"* jest tam przenoszony na całą policję. Pod pewnymi względami podobnie jest w Wielkiej Brytanii, a w Niemczech taką rolę pełni tzw. funkcjonariusz kontaktowy.

– Wspomniał Pan już o roli mediów w kształtowaniu wiedzy społeczeństwa o stopniu przestępczości i o sprawności policji. Jak Pan ocenia politykę informacyjną prowadzoną przez MSWiA oraz policję?

– Nie wiem, czy taka polityka jest w ogóle prowadzona. Obawiam się, że ogranicza się ona do doraźnych występów rzeczników prasowych przed dziennikarzami. Tymczasem konieczna jest właśnie polityka informacyjna, zmierzająca do konkretnego celu. Takim celem powinno być dążenie do obniżenia poczucia zagrożenia w społeczeństwie, budowa zaufania do policji itd.

– Ostatnie pytanie, jeżeli społeczeństwo nie czuje się bezpiecznie we własnym państwie, to...?

– Zadaniem państwa jest zapewnienie społeczeństwu bezpieczeństwa. I tego realnego, i tego psychologicznego. Jeżeli obywatele nie czują się bezpieczni w swoim państwie, znaczy to, że rządzący nim nie wywiązują się ze swoich obowiązków.

Prof. JAN WIDACKI, kryminalistyk, kryminolog, współautor ustaw o policji i UOP, wiceminister spraw wewnętrznych w latach 1990–1992.

Postmodernizm nie istnieje

Rozmowa z JANEM JÓZEFEM SZCZEPAŃSKIM

– Pana pisarstwo ma charakter dosyć tradycyjny. W wyborze preferencji formalnych, estetycznych, a także etycznych nie ulega Pan modom. W dość popularnej obecnie powieści postmodernistycznej ironiczny dystans do kulturalnych tradycji, a także nieustanne kwestionowanie funkcji narratora, jest odbiciem swojego rodzaju „kryzysu wartości" naszych czasów. A może właśnie taki sposób pisania, pozbawiony hierarchii wartości, kryzys ten w jakimś sensie stymuluje?

– Uważam, że jest to mistyfikacja i że nic takiego jak postmodernizm nie istnieje. Istnieje literatura dobra i zła. Był okres, kiedy *noveau roman* był modny i lansowany, lecz nic z niego nie zostało. Jeżeli ktoś przyjmie jakieś lansowane kategorie, to jest jego święte prawo. Pozostają wartości zasadnicze, których pisarz usiłuje bronić, nadawać im rozgłos i sens. Czy to się będzie nazywało *noveau roman*, postmodernizm czy inaczej, to są kwestie mody. Sadzę, że istnieją pewne sposoby ujmowania rzeczywistości, sposoby patrzenia na siebie zależne, naturalnie, od sytuacji czasów, w których się żyje. Zawsze jednak są one oparte na tym, że ma się coś istotnego do powiedzenia. Myślę, że taką dyrektywą dla pisarza jest mówienie prawdy o swoim czasie. Niezależnie od tego, czy to będzie bardziej czy mniej szokujące. Gombrowicz był szalenie swego czasu kontestowany jako człowiek ulegający modzie, pragnący zaszokować. Tymczasem okazało się, że mówił rzeczy bardzo istotne o swojej epoce. Wielka moda na Gombrowicza minęła, ale nie minęła jego literatura, która w dalszym ciągu jest bardzo ważnym elementem kultury polskiej tamtych czasów.

– Z Pana dokonań literackich można wywnioskować, że najbardziej ważkie i charakterystyczne dla współczesności uważa Pan doświadczenia wojny i totalitaryzmu...

– W epoce, która była udziałem mojego pokolenia, powołaniem literatury było skompromitowanie, czy zdemitologizowanie tego, w gruncie rzeczy, prymitywnego systemu. Również dla mnie było to zagadnienie najważniejsze. Osobiście uważałem, że literatura jest zobowiązana do rozliczenia się z tym doświadczeniem. Pojawia się pytanie, czy to zrobiła?

– Próbą udzielenia na nie odpowiedzi jest „Maleńka encyklopedia totalitaryzmu"...

– Tak, ale jest to też dowód, jak trudno było zaatakować ten problem radykalnie. Nosiłem się z zamiarem, by zainicjować coś w rodzaju tego, co zrobili encyklopedyści, którzy podjęli próbę rozliczenia się z doświadczeniem nie tylko swojego pokolenia, ale także dotychczasowego myślenia o polityce, kulturze. Proponowałem ten temat i Watykanowi, i jednemu z uniwersytetów amerykańskich. Budziło to nawet pewne zainteresowanie, ale nie doszło do skonkretyzowania tego pomysłu. „Maleńka encyklopedia totalitaryzmu" jest bardzo skromniutkim przedsięwzięciem w tym zakresie.

– Powszechnie wiadomo, że pisał Pan do szuflady. Jednak od roku 54 Pana książki zaczęły się pojawiać w oficjalnym obiegu, poddane oczywiście cenzurze. Biorąc pod uwagę, że zawsze silny nacisk kładzie Pan na „dawanie świadectwa", chciałabym zapytać, jak dalece pisarz może sobie pozwolić na uległość, czy też kompromis wobec takiego przejawu państwa totalnego, jakim jest aparat cenzury?

– Trzeba sobie zdawać sprawę z granicy, za którą nie można się cofać. W minionej epoce były okresy, gdy cenzura była bardzo surowa i jednoznaczna, kiedy indziej sama dopuszczała jakieś możliwości manewru. Z moich własnych doświadczeń mogę tu przywołać okoliczności związane z jedną z moich książek, które zostały w całości skonfiskowane. „Pojedynek" – taka fantazja polityczna, został odczytany jako zakamuflowana krytyka sytuacji w Polsce. W czasie pertraktacji z cenzurą postawiono warunek, żebym napisał przedmowę, w której bym wyraźnie zaznaczył, że książka nie dotyczy sytuacji w PRL-u, na co ja się zgodziłem. Napisałem taki króciutki wstęp, zresztą bezsensowny. Skończyło się dla mnie pomyślnie i nieoczekiwanie. Książka została przepuszczona przez cenzurę, pod warunkiem, że wycofam przedmowę. Absurdalne, ale skuteczne. I to jest przykład, że można było w jakiś sposób cenzurę przechytrzyć. Oczywiście rolą pisarza było przyjęcie zasady, że są sprawy, z których nie można zrezygnować. Wydaje mi się, że cenzura zmuszała pisarza do pewnej subtelności, stosowania kamuflażu, czy alegorii.

– Wraz ze zmianą systemu i zniknięciem cenzury nastąpiła ekspansja środków masowego przekazu. Czy Pana zdaniem głos autora, który chce dać świadectwo swojej epoce, może być nadal skuteczny? Czy ambitna literatura może konkurować z zalewem wysokonakładowych wydawnictw i masowych produktów?

– Czy może, to nie wiem, ale musi. Literatura była zawsze czymś elitarnym, skierowanym do pewnego typu odbiorcy. Nigdy nie była przedsięwzięciem obliczonym na dochód. Myślę, że nie jest to przypadkowe, ale wiąże się z rynkowym modelem funkcjonowania kultury. Wiemy, że w krajach o dłuższej tradycji demokratycznej literatura wysokiego lotu zawsze była w sytuacji pod tym względem gorszej, w stosunku do literatury rozrywkowej, brukowej, która przynosiła zyski. Wiemy, że na przykład Franz Kafka umierając zażyczył sobie, aby wszystkie jego pisma zostały spalone. Na szczęście nie zastosowano się do tego życzenia i po długim czasie Kafka, którego pisarstwo było niesłychanie trudne, jeżeli chodzi o odzew czytelniczy i sytuację materialną pisarza, nagle wypłynął jako jeden z czołowych pisarzy tego okresu. Okazało się, że miał do powiedzenia rzeczy istotne i bardzo ważne. Nie zauważano ich, ponieważ nie były atrakcyjne dla tak zwanej szerokiej publiczności.

Powiedziałbym, że pod tym względem miniona epoka korzystała z pewnego przywileju, polegającego między innymi na tym, że wydawcy specjalnie nie zależało na wydaniu książki. Dostawał dotację, a nakłady szły w tysiącach egzemplarzy. Niejednokrotnie zresztą znaczny ich procent szedł na przemiał. W stosunkowo niedawnych czasach dochodziło do pewnego nieporozumienia na tym tle. Po przełomie, kiedy zakładaliśmy Stowarzyszenie Pisarzy Polskich, wszyscy mówili o cenzurze, która była jakimś synonimem mecenatu kultury. Okazuje się, że to nie było wszystko. W starym układzie istniały elementy, które były i dla literatury, i dla pisarza korzystne, do których trzeba w jakiś sposób wrócić. Oczywiście nie na zasadzie nakazów, czym literatura powinna być, ale wspomagania tego, co w niej jest naprawdę wartościowe. Nie zawsze oznacza to walory rynkowe książki czy autora. Bezpośrednio po upadku komunizmu przeżyliśmy taki moment, kiedy zdecydowaną przewagę uzyskiwała literatura bardzo mało ambitna. W tej chwili pojawiają się sygnały, że to zainteresowanie mija. Chwilowe sukcesy, w rodzaju np. Gretkowskiej, nie mają nic wspólnego z tym, co jest naprawdę w literaturze wartościowe. Wydaje mi się, że wracamy do normalności.

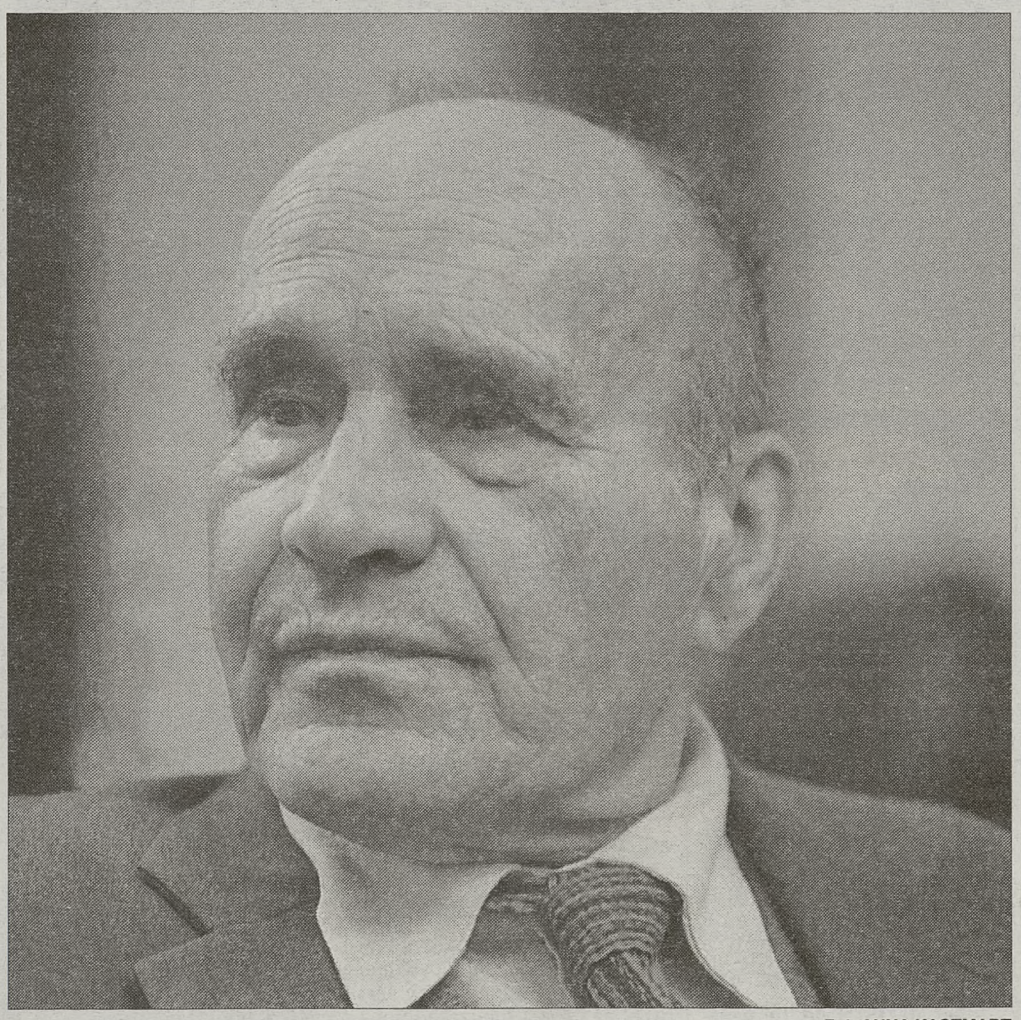

Fot. ANNA KACZMARZ

– Skoro poruszyliśmy temat młodej literatury, chciałam zapytać, jak z pewnego czasowego dystansu ocenia Pan nurt „kontestatorski", jaki doszedł do głosu w polskiej literaturze przed dziesięciu laty? Myślę tu o kręgu autorów związanych z pismem bRULION?

– Moim zdaniem tego rodzaju ruchy, są konieczne i pozytywne z punktu widzenia możliwości, jakie stwarzają młodym, ambitnym twórcom. Jest to pierwszy próg selekcji, z której coś wyniknie albo nie. Wiemy, że z całej grupy bRULIONU tylko nieliczni wypłynęli jako twórcy z prawdziwego zdarzenia. Znaczna większość autorów, którzy dzięki bRULIONOWI uzyskali pewien rozgłos i pewne pozycje, znikła już ze sceny kulturalnej. Po prostu okazało się, że nie są to ludzie, którzy mają coś istotnego do przekazania. Wielu autorów bRULIONU grało na tym, co w danej chwili szokowało i zyskiwało rozgłos. Ale są takie zjawiska, jak na przykład Świetlicki w poezji, który się przebił i został. Mniejszość niezależna od sytuacji przywilejów stwarzanych przez awangardę istniała w każdej epoce. W czasach wielkich przemian to się szczególnie jaskrawo uwydatniało.

– Zbliżający się koniec wieku dla wielu osób jest okazją dla rozmaitych podsumowań tego, co się wydarzyło w ciągu minionych stu lat. Czy sądzi Pan, że reprezentowany przez Pana model literatury, mający silne oparcie w konkretnej rzeczywistości, w zbliżającym się nowym wieku będzie mógł sprostać takim zjawiskom, jak pewien rodzaj unifikacji państw i żyjących w nich narodów?

– Europa musi zacząć funkcjonować jako pewna całość polityczno-kulturalna. Czy to jest w ogóle możliwe? Mnie się wydaje, że to jest konieczne. Czy uda się to osiągnąć – nie wiem. Są przykłady, jak sytuacja w byłej Jugosławii, gdzie do tej pory czynnik etniczny, nacjonalistyczny jest górą, które temu wydają się przeczyć. Zawsze to grozi dojściem do głosu ksenofobii, różnych wzajemnych porachunków. Chyba jednak na dłuższą metę, w perspektywie jakiegoś zjednoczenia będzie nabierało innego charakteru – zainteresowania odmiennościami, a nie urazami. Symptomem takiej tendencji jest rosnące zainteresowanie pamiętnikami, kiedy ludzie piszą o własnym doświadczeniu wynikłym z tych różnic między całościami etnicznymi. Różnorodność jest dużą wartością literatury. Stanowi o tym, czy jest ona ciekawa, warta poznania czytelnika. Myślę, że niezależnie od politycznej sytuacji, czy uda się Europę zjednoczyć czy nie, różnorodność literatury nie powinna zostać pominięta czy zaniedbana. Wydaje mi się, że sprowadzenie literatury, w ogóle kultury, do jakiegoś jednego modelu obowiązującego wszystkich, jest i niemożliwe, i niebezpieczne.

– Jaki wpływ na ową różnorodność literatury mają Pana zdaniem pojawiające się media elektroniczne, tworzące uniwersalny język obrazu i stwarzające nowe sposoby percepcji rzeczywistości? Czy w Pana opinii stanowią one zagrożenie dla takiego rodzaju komunikacji, jakim jest pisanie powieści, opowiadań i esejów?

– Wrażliwość ludzka nie zmienia się tak szybko. Myślę, że Guttenberga też tak odbierano. Sam proces czytania, poznawania czyjegoś poglądu na życie i świat, wymaga bardzo indywidualnej refleksji, która nie jest możliwa za pomocą obrazu. Myślę, że kontakt intymny z literaturą i kulturą pozostaje, chociaż może staje się elitarny. Z czasem ludzie będą potrzebowali odbioru, który bardziej zaangażuje ich osobiście niż oglądanie obrazków. Na dłuższą metę jestem optymistą. Potrzeba intymnego kontaktu uwydatnia się w rosnącym zainteresowaniu sprawami filozofii i religii. Szalony rozrost sekt w dzisiejszych czasach w gruncie rzeczy świadczy o istotnych potrzebach ludzi, którzy szukają jakichś głębszych uzasadnień dla swojego istnienia, czegoś się chcą dowiedzieć o świecie. Ta potrzeba w dalszym ciągu istnieje i w takiej czy innej formie się przejawia. Na tym tle wydaje mi się, że rola literatury jest w dalszym ciągu bardzo istotna.

– A jaki to wywiera wpływ na sam proces twórczy? Czy ktoś, kto jak Pan posługuje się piórem i kartką papieru, daje inne świadectwo swoim czasom niż siedzący przed ekranem komputera?

– Nawet nie umiem pisać na maszynie, co nie jest powodem do chwały. Dla mnie to ma znaczenie o tyle, że potrzebuję intymnego kontaktu z czymś, co próbuję powiedzieć. Pisanie ręczne jest bardzo marudne, ale stwarza okazję do refleksji w czasie pisania. Prawie nic nie poprawiam z tego, co piszę, a piszę zastanawiając się nad każdym zdaniem.

– Chyba jednak ta metoda bywa czasem kłopotliwa. Na przykład gdy pisał Pan „Kadencję" – wyjątkowo rzetelny dokument pewnej epoki...

– „Kadencja" powstawała dzięki notatkom. Prezesowanie ZLP było dla mnie nowym nieoczekiwanym przeżyciem. Sytuacja jakoś mną kierowała. Ale sporządzanie notatek nie jest moją metodą pracy. Na ogół staram się polegać na własnej pamięci i pomysłowości.

– Ostatni Pański zbiór opowiadań, bardzo dobrze zresztą przyjęty przez czytelników i krytyków, nosi znamienny tytuł „Jeszcze nie wszystko". Czy należy go traktować jako swojego rodzaju deklarację dotycząca tematyki Pana prozy, a także stosowanych przez Pana form wypowiedzi?

– Nie generalizowałbym tego w taki sposób, chociaż w pewnym sensie wiąże się to z moim wiekiem. Nie powiedziałem jednak jeszcze wszystkiego, co mogłem powiedzieć i mam nadzieję, że będę miał okazję to uczynić. W tej chwili powoli i leniwie kompletuję zbiór opowiadań dotyczących współczesnych zjawisk. W grudniowym numerze „Charakterów" ukaże się duże opowiadanie o sekcie amerykańskiej, która postanowiła wyemigrować na inną planetę, popełniając zbiorowe samobójstwo. Wygląda to bardzo dziwacznie, ale jest jakimś symptomem współczesnego widzenia świata, szukania jego sensu. Jeszcze nie wiem, czy taki zbiór powstanie. Na razie chciałbym przerwać pracę nad nim i poświęcić się tłumaczeniu. Właśnie zamierzam przetłumaczyć z języka francuskiego pamiętnik tybetańskiego mnicha, który 32 lata spędził w chińskim więzieniu nie zmieniając swoich poglądów. Jest to próba konfrontacji totalitaryzmu z pewną tradycją kulturalną, związaną z buddyzmem i wiarą. Myślę, że to by było dla nas ciekawe.

Rozmawiała:

MIROSŁAWA FABER

MACIEJ RADWAN RYBIŃSKI

Notatnik boński

Pożegnanie cywilizacji spirytusu

Jak widać, bez wina nie można być ani kulturalnym Europejczykiem, ani dobrym chrześcijaninem. Nie można też być człowiekiem zdrowym.

Jak zapewne spostrzegli bardziej uważni Czytelnicy DP – mam nadzieję, że są tacy – jestem podobny z usposobienia do pana Onufrego Zagłoby: chętnie zjem co dobrego, byle dużo, o czym często na tych łamach przy różnej okazji wspominałem. Nie jestem też od tego, żeby się nie napić, zwłaszcza dobrego, odstałego, jak się kiedyś mówiło, wina. Dlatego wiadomość o zaproszeniu Polski do negocjacji o przystąpienie do Unii Europejskiej przyjąłem z niekłamaną radością, bardzo jednak subiektywną. Ucieszyłem się mianowicie, że może już niedługo, krótko po moim powrocie do Polski na stałe – a termin zbliża się nieuchronnie i prawdę mówiąc nie mogę się go doczekać – będę mógł kupić w polskim sklepie dobre wino francuskie, hiszpańskie, portugalskie lub włoskie po rozsądnej cenie, nie obłożone akcyzą i cłem ochronnym, mającym chronić rodzimą wódkę z kartofli przed konkurencją.

Ucieszyłem się więc po prostu, że może Polacy opuszczą, wraz z wejściem do Europy, strefę cywilizacji spirytusu i przeniosą się także pod tym względem do kręgu kultury chrześcijańskiej Europy, nierozłącznie związanej z winem. A raczej do niej powrócą. Wino, według definicji „Małej Encyklopedii Powszechnej PWN", to napój alkoholowy, otrzymywany w wyniku fermentacji alkoholowej miazgi lub soku winogron, a także innych owoców. Wino zawiera liczne produkty uboczne fermentacji, między innymi fuzle, decydujące po dojrzeniu wina o tzw. bukiecie wina; rozróżnia się wina stołowe (wytrawne) i deserowe (słodkie), białe, czerwone i różowe oraz musujące.

Definicja encyklopedyczna, bo zwięzła, ale także w znacznej części fałszywa. Tym, co decydującego o bukiecie zawiera wino zajmuje się osobna gałąź nauki – oenologia – i mimo istnienia instytutów, laboratoriów, profesorów i doktorów tej gałęzi nauki, nie udało się jej do końca zgłębić winnej tajemnicy. Na pewno nie fuzle decydują o smaku i woni prawdziwego wina.

Podział wina na wytrawne i słodkie oraz według kolorów jest wprawdzie zgodny z potoczną wiedzą Polaków, zawartą w starym dowcipie: – *Czy jest denaturat? Nie ma. To poproszę inne tanie wino. Białe czy czerwone? Wszystko jedno, bo to dla niewidomego.* W rzeczywistości klasyfikacja win to niezwykle skomplikowany podział w zależności od miejsca pochodzenia, rodzaju gleby, gatunku winogron i proporcji między gatunkami w jednym winie, sposobu fermentacji, sposobu leżakowania i wreszcie rocznika.

O tym, jaki jest polski stosunek do wina – i ogólna wiedza, czy raczej niewiedza na ten temat – świadczą też przykłady związków frazeologicznych, w jakich występuje słowo „*Wino*" podane przez „Słownik Języka Polskiego" pod redakcją prof. Mieczysława Szymczaka: wino leje się, płynie strumieniami, wino jest pite w wielkiej obfitości. Otóż to. W Polsce dzisiejszej traktuje się wino jako środek zastępczy, kiedy akurat nie ma pod ręką wódki.

Tymczasem wino to jest zasadniczy, konstytuujący element cywilizacji i kultury, do której Polska się przyznaje. Jest najstarszym, wytwarzanym przez człowieka środkiem spożywczym, elementem sposobu bycia całych narodów, ważnym czynnikiem gospodarczym i ekonomicznym, symbolem religijnym, lekarstwem i sposobem przedłużania życia – a dopiero na końcu, i to tylko dla niektórych, środkiem odurzającym.

Grecki historyk Tukidydes napisał w końcu V wieku przed Chrystusem, kiedy kultura ateńska osiągnęła swoje apogeum, że narody basenu Morza Śródziemnego zaczęły wychodzić z barbarzyństwa wraz z rozpoczęciem uprawy drzew oliwnych i winorośli. Kiedy to nastąpiło dokładnie, uczeni w piśmie nie są zgodni.

O winorośli w raju Biblia nie wspomina. Pierwszą biblijną winnicę założył Noe natychmiast po potopie. Księga Rodzaju: „*Noe był rolnikiem i on to pierwszy zasadził winnicę. Gdy potem napił się wina, odurzył się nim i leżał nagi w swym namiocie. Cham, ojciec Kanaana, ujrzawszy nagość swego ojca, powiedział o tym dwu swym braciom, którzy byli poza namiotem. Wtedy Sem i Jafet wzięli płaszcz i trzymając go na ramionach weszli tyłem do namiotu i przykryli nagość swego ojca, twarzy zaś swych nie odwracali, aby nie widzieć nagości swego ojca. Kiedy Noe obudził się po odurzeniu winem i dowiedział się, co uczynił mu jego młodszy syn, rzekł: Niech będzie przeklęty Kanaan. Niech będzie najniższym sługą swoich braci. A potem dodał: Niech będzie błogosławiony Pan, Bóg Sema! Niech Kanaan będzie sługą Sema! Niech Bóg da i Jafetowi dużą przestrzeń i niech on zamieszka w namiotach Sema, a Kanaan niech będzie mu sługą*".

Noe przeklął potomstwo Chama za to, że on sam zetknął się z działaniem zasadniczego składnika wina – alkoholu etylowego. Farmakologicznie etanol jest środkiem uspokajającym, co brzmi zapewne nieco dziwnie, ale jest prawdziwe: w winie alkohol działa uspokajająco, przeciwbólowo, odprężająco, dzięki współdziałaniu z rozpuszczonymi w nim innymi substancjami – cukrem gronowym, kwasami, estrami, laktozami, pierwiastkami śladowymi, garbnikami. To tworzy różnicę między winem – a piwem i spirytualiami.

Dwa lata temu w niemieckim paśmie gór Eifel znaleziono skamieniałe pestki winorośli, których wiek określono metodą izotopową na 25 milionów lat. Ludzie zbierają owoce winorośli od mniej więcej 2 milionów lat. Papież winiarstwa światowego, Hugh Johnson uważa, że byłoby dziwne, gdyby nawet najprymitywniejsi Nomadzi choćby przez czysty przypadek nie zetknęli się z naturalnym procesem fermentacji soku winnego. Więcej, Johnson wiąże wysoką inteligencję, silne poczucie porządku i estetyki żyjących przed ostatnim zlodowaceniem ludzi Cro-Magnon, którzy zostawili wspaniałe malowidła na ścianach jaskini w Lascaux, a więc tam, gdzie do dziś rosną dzikie winogrona leśne, z tajemnicą tkwiącą w winie.

Historia pijaństwa Noego i przekleństwa rzuconego na Chama zdaje się wskazywać, że pierwsze winnice powstały w okolicach góry Ararat, a więc na Kaukazie. Ale Noe zbudował swoją arkę gdzie indziej – i do jej wyposażenia musiała należeć winorośl. Istnieją spekulacje, że Noe pochodził z Atlantydy. Baskowie, którzy mówią jednym z najstarszych języków europejskich, mają legendę o bohaterze imieniem Ano, który uratował się z potopu na łódce, na której wywiózł sadzonkę winorośli. *Ano* po baskijsku to – wino. W hiszpańskiej Galicii legendy mówią o takim samym bohaterze imieniem Noya. Ratowanie winorośli z potopu leży gdzieś u wspólnych źródeł kultury.

Znacznie starszy od biblijnej historii stworzenia jest babiloński epos o Gilgameszu, który też opowiada o potopie. W tym najstarszym, znanym dziele literackim, pochodzącym z roku 1600 przed Chrystusem, występuje Utnapisztim, budujący jak Noe arkę i ratujący z potopu po parze zwierząt. W odróżnieniu od Noego, Utnapisztim po opadnięciu wód nie zakłada winnicy. Dopiero na 10 tablicy eposu jego bohater, Gilgamesz w poszukiwaniu wiecznego życia odkrywa zaczarowaną winnicę, której wino daje nieśmiertelność.

Wiosenne święto Dionizosa w starożytnej Grecji odbywało się na pamiątkę potopu, który rozgniewany Zeus zesłał na ludzkość. Przeżyła tylko jedna para. Jej synami byli Orestes, który zasadził pierwszą winnicę, Amfiktion, którego Dionizos nauczył robić wino i wreszcie Hellen, praojciec Greków.

Perska legenda zasługę odkrycia wina przypisuje Dżemszidowi, legendarnemu królowi Persji, a właściwie jego damie dworu. W pałacu króla przechowywano sok winogronowy w dzbanach. W jednym z nich sok zaczął fermentować i wydzielał dziwny zapach. Uznano go za zepsuty, a nawet trujący. Jedna z dam dworu, cierpiąca na ciężką migrenę, postanowiła za pomocą tej trucizny uwolnić się od cierpień i popełnić samobójstwo. Zamiast śmierci – znalazła ukojenie i spokojny sen.

Gdzie po raz pierwszy napito się więc wina – dokładnie nie wiadomo. Na pewno wiadomo natomiast, że słowo wino, podobne we wszystkich językach europejskich, pochodzi od gruzińskiego *ghvino*.

W starożytnym Egipcie winiarstwo było jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu. Wielka część malowideł na ścianach grobowców egipskich przedstawia zarówno winnice, proces wyrabiania wina – jak i uczty, w grobowcach znaleziono też naczynia szklane, używane do przechowywania i picia wina. Egipcjanom przypisuje się wynalazek prasy do wytłaczania moszczu oraz wirówkę do oczyszczania soku. W grobowcu zmarłego w roku 1352 przed Chrystusem faraona Tutenchamona Howard Carter znalazł w 1922 roku 36 amfor – 7 z nich miało pieczęć dóbr królewskich, na 16 była nazwa domu królewskiego z Aten. 23 wina pochodziły z roczników określanych jako „*rok 4*", „*rok 5*" i „*rok 9*". Prawdopodobnie chodziło o wiek wina. Na jednej z amfor podano „*rok 31*". Na wszystkich, poza trzema najstarszymi amforami, podano nazwisko mistrza, który nadzorował produkcję wina. Dwa wina określone zostały jako „*bardzo dobry gatunek*". Cztery wina miały napis – słodkie.

Platon, który chciał ustanowić idealne państwo rządzone przez filozofów, podał przepisy, kto i ile wina może i powinien pić. Młodzieńcom do lat 18 mędrzec zakazywał picia w ogóle, nawet jednej kropli – aby nie dodawali ognia do ognia w duszy i ciele. Mężczyźni do lat 30 mogą wprawdzie pić nieco wina, ale bardzo umiarkowanie, aby strzec się przed pijaństwem i opilstwem. Kto jednak wchodzi w lata czterdzieste, powinien oprócz innych bogów, do których się odwołuje, zaprosić także Dionizosa na święto wieku. Dionizos bowiem podarował ludziom wino jako uzdrawiający środek przeciwko ponurej powadze starości, tak że możemy znowu być młodzi i zapomnieć o wszystkich troskach.

Homer w swojej „Iliadzie" daje dokładny opis kto pił jakie wino podczas oblężenia Troi. Armia oblegających pod wodzą Agamemnona piła wino z wyspy Lemnos, położonej około 50 mil od trojańskiego wybrzeża. Wodzowie, a więc również Achilles, pili wysoko cenione wino sprowadzane z leżącej na północy Tracji. Trojanie mieli zapasy wina z Phyrgi. Odyseusz wziął ze sobą w podróż wino z rodzinnej Itaki, ale również szczególnie ciężkie wino, które otrzymał w darze od marona, kapłana Apolla w Ismaros w Trakii. Wino to – słodkie jak miód – miało być tak mocne, że trzeba je było rozwadniać w stosunku 1 do 20. Odyseusz używał go jako tajnej broni. Na wybrzeżu Sycylii, uwięziony przez cyklopa Polifema, który pożarł jego współtowarzyszy, Odyseusz zaaplikował potworowi wino marona jako środek ułatwiający trawienie. Cyklop, przyzwyczajony do marnego wina sycylijskiego, zasnął snem kamiennym – w czasie którego Odyseusz wyłupił mu jedyne oko.

Około roku 500 przed Chrystusem w Marsylii zasadzono pierwsze sadzonki winorośli. Według rzymskiego historyka Justiniusa, Galijczycy nauczyli się żyć cywilizowanie od Greków – to znaczy nauczyli się uprawiać winorośl i drzewa oliwne.

Pierwsze rzymskie wino wymieniono z nazwy w roku 121 przed Chrystusem, za konsulatu Opimiusa. Było to wino falerneńskie, najlepsze w historii Rzymu. Pochodziło z terenów na granicy Lacjum i Kampanii, tam, gdzie rozchodzą się Via Appia i Via Domiziana. Najlepsze wino falerneńskie dojrzewało w winnicy będącej własnością Faustusa. Wina falerneńskie opisał dokładnie Pliniusz: „*Są trzy rodzaje: wytrawne (austerum), słodkie (dulce) i lekkie (tenue) wino. Jest to jedyne wino, które zapala się, jeśli przyłożyć do niego płomień*".

Musiało być to wyjątkowo mocne wino, o dużej zawartości alkoholu. Bardzo stare, dojrzałe wino falerneńskie nadawało się do picia tylko po rozcieńczeniu innym winem, było bowiem tak skoncentrowane, że sprawiało ból w ustach – tak jak dziś stare Sherry Oloroso. W ruinach Pompei zachował się napis na ścianie tawerny – za jednego asa dostaniesz wino, za dwa asy najlepsze, a za cztery asy falerneńskie. Przez wiele stuleci Rzym walczył z kultem boga wina – Bachusa. Ostatecznie kultu bachicznego zakazał cesarz Teodosius w roku 392 – tym samym edyktem, który zakazywał odbywania igrzysk olimpijskich. Tymczasem teologowie chrześcijańscy odkryli podobieństwa między Bachusem i Chrystusem. Grecki Dionizos był synem boga i kobiety śmiertelnej, dokonywał cudów i był prześladowany. Grzegorz z Naziancy, biskup Konstantynopola, napisał dramat „Męczeństwo Chrystusa", w który wpisał, z podaniem źródła, liczne cytaty z „Bachusa" Eurypidesa. Zdaniem biskupa, Eurypides doznał iluminacji, ponieważ został wybrany do przygotowania drogi dla chrześcijaństwa.

Jakie wino pił Chrystus w czasie Ostatniej Wieczerzy – białe czy czerwone? Kościół nigdy nie rozpatrywał problemu od tej strony. Trwała natomiast debata, jakie wino powinno być używane podczas mszy świętej. Za czerwonym przemawiało jego podobieństwo do krwi. Zadecydowało podejście praktyczne – białe wino nie pozostawia na serwetach żadnych plam.

Tymczasem Chrystus najprawdopodobniej pił w wieczerniku wino czerwone. Było ono w tych czasach w kraju Izraela najbardziej powszechne. Na pewno też pił je rozcieńczone wodą, taki był bowiem żydowski zwyczaj. W roku 1178 Ormianie popadli w konflikt z Kościołem greckim, ponieważ odmówili rozcieńczania wina. W końcu zaproponowano kompromis – Ormianie zgodzą się dodawać wody pod warunkiem, że Grecy zrezygnują z tego, aby woda była ciepła. Grecy odmówili i z tego powodu Kościół ormiański jest osobny.

Pierwszym cudem, jakiego dokonał Chrystus, była przemiana wody w wino podczas wesela w Kanie Galilejskiej. Studnia, z której naczerpano wtedy sześć dzbanów wody, istnieje do dziś, obudowana małym kościołem ojców Franciszkanów.

Jak widać, bez wina nie można być ani kulturalnym Europejczykiem, ani dobrym chrześcijaninem. Nie można też być człowiekiem zdrowym. W ostatnich latach opublikowano kilka poważnych, naukowych studiów, z których wynika, że istnieje bezpośredni związek między spożywaniem wina a długością życia.

Ostatecznie można było wydatki na te badania oszczędzić. Wszystko to było bowiem wiadome – praktycznie od zawsze. W XII wieku jeden z najsłynniejszych lekarzy w historii, Majmonides z Cordoby, lekarz sułtana Saladyna napisał:

„*Lekarzom jest wiadomo, że najlepszym środkiem na wzmocnienie jest to, czego islam zakazuje, mianowicie wino. Jest ono szybko trawione i pomaga trawić inny pokarm. Wino ma wiele zalet, jeśli pije się je w odpowiedniej ilości, ponieważ utrzymuje ciało w zdrowiu i leczy wiele przypadłości. Ale tłuszcza straciła zrozumienie dla jego właściwego użycia. Szuka w winie tylko opilstwa. Rausz przynosi jednak tylko szkody*".

To wszystko wiedział już Hipokrates, urodzony 460 przed Chrystusem na wyspie Kos, na którego do dziś przysięgę składają wszyscy lekarze. Ojciec współczesnej medycyny traktował wino jak podstawowe lekarstwo na wiele schorzeń – na obniżenie gorączki, jako środek na nerki i przeciw zarazkom, jako wzmacniający napój dla rekonwalescentów. Wino jako lekarstwo stosował także sławny lekarz z II wieku przed Chrystusem, Galen.

Eubulos w 375 roku przed Chrystusem napisał jeszcze jedną, wieczną prawdę: „*Jedną czarkę wypijam dla zdrowia, druga jest dla miłości i radości, trzecia dla snu. Czwarta czarka nie jest dla nas, tylko dla rozgorączkowania, piąta dla porywczości, szósta dla pijanego halas, siódma dla niebieskiego oka, ósma dla policji, dziewiąta dla wywracającej się żółci i dziesiąta dla awantury i łamania mebli*".

I pod tym względem także nic się nie zmieniło.

Jak donoszą kronikarze, podczas trzyletniego (1475 – 1478) oblężenia zamieszkanej przez Genueńczyków Kaffy któryś z żołnierzy sułtana Mahometa II wpadł na szatański pomysł – wymyślił, by za pomocą katapult przerzucić do miasta trupy zmarłych na dżumę. W ten oto sposób nieznany z imienia żołnierz turecki nieświadomie stał się prekursorem broni biologicznej

JACEK SOLARZ

Śmiercionośna mgła

Amerykańscy dziennikarze wysunęli teorię mówiącą o tym, że plaga końca dwudziestego stulecia – AIDS – wzięła swój początek od eksperymentów genetycznych prowadzonych z bronią biologiczną

Faktem jest, że zastosowany przez wojska tureckie sposób zmuszenia Genueńczyków do poddania miasta zakończył się powodzeniem, ale okazał się również bronią obosieczną. Niszczeni przez śmiertelną chorobę Genueńczycy musieli opuścić miasto. Zabrali jednak ze sobą i roznieśli niemal po całej Europie śmiercionośne zarazki dżumy. Epidemia zebrała również obfite żniwo wśród tureckich zdobywców.

Przez następne stulecia epidemie towarzyszyły wielu konfliktom, nikt jednak świadomie nie wykorzystywał zarazków choroby do pokonania przeciwnika. Dopiero w czasie pierwszej wojny światowej (1914 – 1918) powrócono do idei wojny biologicznej, mającej na celu nie tylko zmuszenie do kapitulacji nieprzyjaciela, ale także jego zupełne wytępienie.

Do zastosowania tak drastycznych środków zmusiła walczące strony sytuacja panująca na frontach. Po krótkim okresie wojny manewrowej walczące armie skryły się za potężnie umocnionymi liniami obronnymi, których nikt i nic nie mogło przełamać.

Wtedy to kilku szalonych naukowców niemieckich zaproponowało wykorzystać broń biologiczną do zwalczania zwierząt. Liczyli na to, że za pomocą bakterii wąglika uda się im uśmiercić europejski żywy inwentarz, odcinając w ten sposób dostawy żywności dla wrogich armii. Zważywszy na to, że ciała zarażonych wąglikiem zwierząt zawierają miliony zarazków, bezpośrednim rezultatem zastosowania owej „broni" byłby wybuch epidemii wśród ludzi, spożywających produkty pochodzenia zwierzęcego. Na szczęście plan ów nie doczekał się realizacji. Najprawdopodobniej nad poczynaniami naukowców zatryumfował zdrowy rozsądek i ci zdali sobie sprawę z tego, iż zaraza może być groźna również dla mieszkańców i zwierząt w ich kraju.

Wkrótce biologię zastąpiła chemia. 31 stycznia 1915 roku koło Bolimowa pod Warszawą wojska niemieckie przeprowadziły pierwszą próbę z użyciem gazów bojowych – nie mniej skutecznych od broni bakteriologicznej i co ważne, w odróżnieniu od broni biologicznej potrzebującej czasu na rozwój zarazków, działających natychmiastowo. Co prawda w tym konkretnym przypadku efekt ich działania był żaden – śmiercionośne opary zostały powstrzymane przez naturę – silny mróz, ale niemieccy naukowcy nie zniechęcili się pierwszym niepowodzeniem.

Kolejny atak, tym razem na froncie zachodnim, został przygotowany o wiele bardziej starannie. Przez trzy miesiące całe zespoły meteorologów badały sytuację atmosferyczną i kierunki wiatrów, zdając sobie sprawę z tego, że błędne lub niedokładne obliczenia mogą spowodować zniszczenia we własnych szeregach.

Sprzyjające warunki nastały 22 kwietnia 1915 roku. Tego dnia na sześciokilometrowym odcinku frontu naprzeciw Ypres pomiędzy Poelkapelle i Steenstrate Niemcy umieścili sześć tysięcy stalowych butli wypełnionych gazem chlorowym.

Gdy nastał świt, wyszkoleni do walki gazowej żołnierze wydmuchali gaz z butli ołowianymi wężami. W stronę okopów zajmowanych przez wojska francuskie, angielskie i kanadyjskie popłynęła żółtawa chmura. Żołnierze nie byli przygotowani na taki atak, nie mieli masek przeciwgazowych. W rezultacie tego 15 tysięcy zostało ciężko porażonych, z czego 5 tysięcy wkrótce zmarło.

Bardzo wymowną relację z tego wydarzenia znaleźć możemy w jednym z raportów, który po zakończeniu bitwy trafił do rąk francuskiego premiera. Czytamy w nim m.in.: *„Nasi ludzie natychmiast uczuli kłucie w gardle i podrażnienia nosa i oczu oraz duszności i silne bóle w piersiach, chwycił ich też niepowstrzymany kaszel. Wielu padło, aby więcej się nie podnieść. Innych chwytały bóle i wymioty ze strugami krwi."*

Również ten atak gazowy nie przyniósł Niemcom żadnych wymiernych korzyści. Postępujące za chmurą gazową oddziały doborowej piechoty niemieckiej w maskach przeciwgazowych były zbyt słabe liczebnie, aby odnieść jakiś spektakularny sukces. Cała operacja zakończyła się jedynie zajęciem części okopów alianckich, natomiast Ypres pozostało w rękach sprzymierzonych.

Odtąd nauczeni doświadczeniem alianci wyposażyli swoje oddziały w odpowiedni sprzęt do obrony przeciwgazowej oraz sami zaczęli stosować gazy do zwalczania oddziałów przeciwnika. W ten sposób bardzo krwawa wojna uzyskała jeszcze okrutniejszy wymiar.

Po zakończeniu wojny światowa opinia publiczna ostro protestowała przeciwko stosowaniu broni biologicznej i chemicznej. Protesty te doprowadziły ostatecznie do podpisania, pod auspicjami Ligi Narodów, w czerwcu 1925 roku Konwencji Genewskiej zakazującej stosowania tych rodzajów broni. Pomimo tego, że zakaz ów został powtórzony jeszcze raz na konferencji w sprawie redukcji zbrojeń w Genewie w lipcu 1932 roku, rządy wielu państw nie zamierzały przestrzegać postanowień Konwencji i w tajnych laboratoriach prowadziły prace, zmierzające do opracowania jeszcze bardziej wymyślnych i straszliwszych środków masowej zagłady.

3 października 1935 roku faszystowskie Włochy Benito Mussoliniego dokonały agresji na Etiopię. Mimo iż nacierające z kolonii w Erytrei i Somalii wojska włoskie miały przygniatającą przewagę w sprzęcie nad wojskami etiopskimi, nie powstrzymało to ich przed zastosowaniem broni chemicznej. 11 lutego 1936 roku włoskie samoloty po raz pierwszy zbombardowały bombami iperytowymi, niszczącymi tkankę podskórną i układ oddechowy, wojska etiopskie w czasie bitwy o górę Ardan. Wielu żołnierzy etiopskich zostało ciężko poparzonych, wielu też straciło wzrok.

bombardowanie. Nagle żołnierze zaczęli rzucać karabiny, zakrywać oczy rękoma i padać na twarz. Z góry wolno opadała na naszą armię śmiercionośna mgła. Wszystko, co ocalało od zwykłego bombardowania, było unicestwione gazami. W tym dniu poległo tylu ludzi, że nie starcza sił, aby wymienić ich liczbę... Atakowaliśmy gniazda karabinów maszynowych, stanowiska artylerii, z gołymi niemal rękami szliśmy na czołgi i zdobywaliśmy je, nie załamały nas zwykłe ataki lotnicze, ale przeciwko gazom trującym opadającym na twarze i ręce nic nie mogliśmy poradzić".

Jak donoszą w wydanej w Londynie w 1989 roku książce pt. *„Unit 731: The Japanese Army's Secret of Secrets"* jej autorzy Peter Williams i David Wallace, krajem, który wiódł prym w opracowywaniu broni biologicznej w latach trzydziestych i czterdziestych naszego stulecia, była Japonia. Na terenie opanowanej w 1931 roku Mandżurii, w mieście Pingfan, utworzony został 731 Przeciwepidemiczny Ośrodek Zaopatrzenia w Wodę (*Anti-Epidemic Water Supply Unit 731*), który pod przykrywką prac nad środkami uzdatniającymi wodę do spożycia, przeprowadzał testy na ludziach, wszczepiając im zarazki różnych chorób i badając efekty ich działania w różnych warunkach klimatycznych. Ośrodkiem tym kierował Shiro Ishii, z zawodu lekarz wojskowy, zwolennik stosowania eksterminacji biologicznej do zwalczania nieprzyjaciela.

Początkowo makabryczne testy przeprowadzano na jeńcach chińskich i rosyjskich, potem, w okresie, gdy Japonia przystąpiła do wojny z zachodem, do obozu, który został przeniesiony do miasta Mukden, trafiali również Australijczycy, Brytyjczycy i Amerykanie. Wszystkim im zaszczepiano zarazki wywołujące m.in. zapalenie opon mózgowych, gruźlicę, tężec, wąglik, botulizm. W rezultacie wielu umierało, a ich ciała były dosłownie ćwiartowane przez japońskich „naukowców", którzy z zimną krwią obserwowali rozwój chorób od chwili infekcji aż do śmierci pacjentów. Wielu chorych zmuszano w czasie trwania choroby do forsownych marszów, zarówno w gorącym słońcu, jak i siarczystym mrozie, aby zbadać efekty chorób w czasie wysiłku fizycznego i w różnych warunkach atmosferycznych.

Ulubioną chorobą doktora Ishii była dymica morowa przenoszona przez muchy, dlatego też w laboratoriach w Pingfan i Mukdenie znajdowała się duża farma much. Wyniki prac sprawdzane były w praktyce. W ramach akcji bojowych jednostka specjalna podlegająca doktorowi obrzuciła kilka chińskich miast *„bombami z much"*, powodując w nich wybuchy epidemii.

Tajemnica obozu w Mukdenie została zdradzona Brytyjczykom i Amerykanom w 1942 roku. Odkrył ją wywiad chiński i wkrótce też podzielił się informacjami z Brytyjczykami. Za pośrednictwem Brytyjczyków tajemnica dotarła do Stanów Zjednoczonych, gdzie od 1943 roku w Fort Detrick w stanie Maryland rozpoczęte zostały prace zmierzające do... opracowania *„bomby biologicznej"*!

Co bardziej szokujące – po zakończeniu wojny Amerykanie skorzystali z wyników prac naukowców japońskich. Doktor Ishii, w odróżnieniu od jego hitlerowskich kolegów przeprowadzających podobne doświadczenia w obozach koncentracyjnych, nie został postawiony przed sądem jako zbrodniarz wojenny. Wręcz przeciwnie – prowadził wykłady w Fort Detrick! Departament Wojny Stanów Zjednoczonych uznał bowiem, że placówka Ishii dysponuje bezcennym zbiorem danych, których Amerykanie nigdy by sami nie uzyskali, ze względu na *„skrupuły pojawiające się przy przeprowadzaniu eksperymentów na ludziach"*. W ten oto sposób szalony naukowiec, w zamian za podzielenie się wynikami badań, otrzymał immunitet chroniący go przed odpowiedzialnością za zbrodnie wojenne.

Rząd Stanów Zjednoczonych oficjalnie ogłosił rozpoczęcie realizacji prac nad bronią biologiczną w 1946 roku. Wkrótce jednak prace zawieszono na skutek reakcji oburzonej opinii publicznej. Faktem jednak jest, że po krótkim okresie zostały one wznowione, z tym, że teraz prowadzono je w pełnej tajemnicy. Co ciekawe, Amerykanie również prowadzili testy działania toksyn bezpośrednio na ludziach! Korzystano w tym przypadku z wolontariuszy, którymi byli więźniowie oraz... adwentystów Dnia Siódmego, którym wszczepiano bakterie wywołujące m.in. chorobę papuzią, zapalenie mózgu oraz tularemię.

W latach pięćdziesiątych, w czasie trwania wojny koreańskiej (1950–1953), prasę państw komunistycznych obiegły informacje o stosowaniu przez Amerykanów broni biologicznej przeciwko Chinom i Korei Północnej. Cała prasa amerykańska, a w ślad za nią również zachodnia, zgodnie twierdziły, że podane informacje są wyssane z palca i stanowią komunistyczną propagandę. Faktem jednak jest, że na ślady stosowania broni biologicznej trafiła również Międzynarodowa Komisja Badawcza ds. Faktów Dotyczących Broni Bakteriologicznej (*International Scientific Comission for the Facts Concerning Bacterial Warfare*), na której raporty powołują się Williams i Wallace. Członkowie komisji bardzo skrupulatnie odnotowali wybuchy epidemii dżumy i innych chorób przenoszonych przez gryzonie bądź insekty w kilku miastach chińskich i koreańskich, gdzie owe szkodniki normalnie nie występują.

Dopiero w 1972 roku rząd Stanów Zjednoczonych oficjalnie zrezygnował z prac badawczych i wykorzystywania broni biologicznej i chemicznej. W ślad za nimi uczynił to szereg innych państw, którym wcale to jednak nie przeszkadzało w wielokrotnym ich stosowaniu. Wśród sygnatariuszy tego układu były także Irak i Iran.

We wrześniu 1980 roku wojska irackie przekroczyły dotychczasową granicę z Iranem i tym samym zapoczątkowały ośmioletnią wojnę pomiędzy tymi krajami. W wojnie tej, obok środków konwencjonalnych, na szeroką skalę zastosowano również gazy bojowe.

Po raz pierwszy artyleria iracka wystrzeliła pociski zawierające chlorobenzyn w okolicach Susangerd, w czerwcu 1982 roku. Odtąd Irak w ciągu całej wojny dziewiętnaście razy zastosował gazy bojowe do zwalczania wojsk irańskich. Żołnierze Saddama Husseina używali głównie środków trujących o działaniu paralityczno-drgawkowym (tabun, sarin, soman), drażniącym (chlorobenzyn), parzącym (iperyt), przenoszonych za pomocą urządzeń wylewczych oraz zrzucanych w 100 litrowych pojemnikach i 250 kilogramowych bombach z samolotów i śmigłowców, a także wystrzeliwanych w 120 mm pociskach moździerzowych i 130 mm pociskach artyleryjskich. Straty wojsk irańskich spowodowane użyciem broni chemicznej wyniosły blisko 40 tysięcy ludzi. Część z porażonych zmarła, wielu z nich zostało kalekami na całe życie.

Na największą skalę broń chemiczna została wykorzystana podczas irackiej ofensywy „Ufamy Bogu" przeprowadzonej w czerwcu 1988 roku w rejonie wysp Majnoon. Atak przeprowadzono z wykorzystaniem środków paralityczno-drgawkowych i cjanowodoru. W wyniku ataku obezwładnionych zostało ponad 4 tysiące żołnierzy irańskich.

W odpowiedzi na ataki irackie, Iran również kilkakrotnie użył broni chemicznej, jednakże na znacznie mniejszą skalę. W kilku przypadkach głównymi ofiarami stali się cywilni mieszkańcy obszarów, gdzie stosowano bojowe środki trujące, np. w miastach Halabja i Dojaila w Kurdystanie zginęło około 4 tysiący kobiet i dzieci.

W czasie trwania konfliktu polityka Organizacji Narodów Zjednoczonych wobec Iraku i Iranu nacechowana była brakiem zdecydowania. Poza rezolucjami, oświadczeniami i formalnym wprowadzeniem embarga na dostawy broni, zrobiono bardzo niewiele w celu zakończenia konfliktu. Po podpisaniu rozejmu nie zorganizowano procesów sądowych za stosowanie broni chemicznej. Być może właśnie taka polityka spowodowała przekonanie, że podpisania w 1972 roku deklaracja o zakazie prowadzenia prac i stosowania broni biologicznej i chemicznej jest martwą literą. Obecnie wiadomo, że wiele państw nie wyrzekło się uczestnictwa w eksperymentach mających na celu ich dalsze doskonalenie.

Dokończenie – str. 40

ADAM MOLENDA

Korespondencja własna z Lwowa

Okaleczone lwy

Po drugiej wojnie światowej rozpoczęto planowane niszczenie Cmentarza Orląt. Nieustanny nadzór służb bezpieczeństwa uniemożliwił zarówno opiekę nad grobami, jak i ich czczenie nawet przy nadzwyczajnych okazjach.

Niedawno była we Lwowie pani Clinton. Program pobytu przewidywał wizytę u Orląt, a także złożenie kwiatów pod pomnikiem amerykańskich lotników, który... nie istnieje, ale w świat poszła informacja o Cmentarzu Obrońców Lwowa, o którym poza Polakami i Ukraińcami mało kto dotąd słyszał.

– No, to teraz już prochom naszych Orląt nic nie grozi! – cieszyli się starzy lwowiacy. – Ukraina chce do Europy, a bez poparcia USA daleko nie zajdzie.

Krótko potem Andrzej Przewoźnik, sekretarz generalny Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, oznajmił publicznie, iż nareszcie otrzymał zapewnienie naszych południowo-wschodnich sąsiadów, że rekonstrukcja jednego z najważniejszych polskich miejsc pamięci narodowej, według projektu sporządzonego w Warszawie, nie napotka przeszkód.

„Jedno tylko mogłoby zakłócić Wasz sen spokojny, mianowicie lęk, troska, azali my ten gród, azali my tę ziemię, którą Wy krwią swoją okupiliście, utrzymamy. Otóż śpijcie spokojnie! Na krzyże wznoszące się nad Waszemi głowami przyrzekamy, że utrzymamy!" – mówił siedemdziesiąt lat temu nad mogiłami poległych katolicki dostojnik kościelny. Arcybiskup Bilczewski leży na drugim końcu miasta, na cmentarzu Janowskim, obok innych polskich żołnierzy. Jego słowa, które mają Ukraińcy za wyraz polskiego szowinizmu, są w dziejowym kontekście dowodem, że

historia drwi

sobie z górnolotnych deklaracji, układając sprawy po swojemu. Dziś jednak, gdy po latach ruiny Cmentarz Orląt zaczyna odzyskiwać dawny wygląd, podniosłe zdania nabrały nowego sensu. Nekropolia wygląda znów, po półwieczu upadku, jak godne miejsce pochówku.

– Pamiętam, że jeszcze jako chłopak przyszedłem tutaj z kolegami i zaczęliśmy grzebać w grubej warstwie gruzu – opowiada Jan Sawczak, który pracuje u polskich księży we Lwowie, a od niedawna przyucza się u własnej matki do roli przewodnika po mieście. – Wiedzieliśmy od rodziców, że tutaj leżą nasi rówieśnicy z powstania 1918 roku, więc byliśmy ciekawi. Dokopaliśmy się krzyża i dumaliśmy nad nim, wtem dopadło nas paru mężczyzn w cywilu. Tak nam „wtulili", że hej, nigdy w życiu mnie tak tyłek nie bolał...

Znacznie później Janek był wśród tych, którzy wycinali na wzgórzu drzewa. Porosły ogromne, że nie dało się objąć. Korzenie rozsadzały mogiły, rozwalały szkielety, miażdżyły przewrócone krzyże. Cmentarz wyglądał jak ogromne wysypisko śmieci, urządzone przez kogoś z chorą wyobraźnią w najbardziej widowiskowym miejscu lwiego grodu. Straszyły okaleczone kolumny i tylko Łuk Chwały trwał niewzruszony, bo oparł się stalowym linom ciągniętym przez czołgi.

Kiedy Rudolf Indruch, student architektury, wysyłał pod pseudonimem na konkurs swój projekt cmentarza, miał jeszcze jak żywe przed oczami twarze kolegów, z którymi trzy lata wcześniej zdobywał broń, a potem przez dwadzieścia dwa dni strzelał na ulicach, walcząc o polskość miasta, choć jego ojcem był Słowak, a matką Czeszka. Może śmierć wielu przyjaciół wykrzesała iskrę geniuszu, dość, że wygrał z mistrzami,

na chwałę

swoją i tego miejsca wiecznego spoczynku, w które tchnął swój talent.

Cmentarz Obrońców Lwowa od początku, jeszcze w zamyśle, najpierw polityków, a potem artysty, miał być symbolem i jako taki stał się dla Polaków obiektem czci, dla Ukraińców zaś przejawem zniewolenia ich przez *„lackich panów"* z Zachodu.

W obliczu rozpadu cesarstwa konflikt o nowe granice w Galicji był nieunikniony. Ukraińscy patrioci chcieli mieć własne państwo, które marzyło się ich poprzednikom od kilku stuleci, dla odradzającej się natomiast Rzeczypospolitej Lwów, w którym mieszkało grubo ponad pięćdziesiąt procent Polaków, był niezbędną częścią nowej Niepodległej.

Zasadniczą część stacjonujących w dawnej Małopolsce Wschodniej garnizonów austro-węgierskich stanowili żołnierze narodowości ukraińskiej o wolnościowym nastawieniu. Już 19 października 1918 roku powstała we Lwowie Ukraińska Rada Narodowa, a krótko potem, jednej nocy, podległe jej oddziały opanowały miasto oraz obszar na zachód od niego, aż po linię Sanu.

Nazajutrz, 1 listopada, na ulice wyległa polska młodzież. Grupa polskich oficerów była zupełnie zaskoczona spontanicznością wystąpienia, gdyż sami niewielkie widzieli szanse w starciu z wyszkolonymi, a przede wszystkim uzbrojonymi oddziałami Ukraińców.

O kolumny przy wejściu na miejsce spoczynku Orląt z hukiem obija się jesienny wiatr. Na pierwszym grobie z lewej strony stoi krzyż z tabliczką, na której można przeczytać: *„Ksawery Wąsowicz, szer. 1 P. Strz. Lw. ODC, 1905 - 1919 r."*.

Wielka musiała być potęga ówczesnego wychowania, skoro pokolenie kilkunastolatków, których nawet dziadowie nie żyli w wolnej Polsce, chcieli o nią walczyć, mierząc romantycznie

siły na zamiary,

gdyż inaczej się nie dało, nie byłoby sensu. Potem wydarzenia potoczyły się szybko. Dowództwo powstania objął kpt. Czesław Mączyński, a następnie zdarzył się wojskowy cud. Dwie, liczące łącznie 1340 oficerów i żołnierzy grupy bojowe, wysłane z Krakowa na pomoc pod dowództwem płk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego i mjr. Juliana Stachiewicza, zdołały przejechać przez ukraińską blokadę Lwowa i wejść do miasta. To przesądziło o wyniku walk i 21 listopada miasto zostało opanowane przez Polaków, choć walki na Ukrainie miały się toczyć jeszcze długo.

Na Cmentarzu Obrońców Lwowa, zbudowanym w błyskawicznym tempie tuż obok cmentarza Łyczakowskiego, spoczęło blisko 2 tysiące poległych, zaś po wschodniej jego stronie ponad dziewięciuset powstańców, którzy umarli śmiercią naturalną w okresie międzywojennym.

Kilka miesięcy temu w budynkach położonych u stóp nekropolii ulokowało się UNSO, czyli Ukraińska Narodowa Samoobrona o charakterze nacjonalistycznym, tak samo jak jej starsza siostra, czyli Ukraińskie Narodowe Zgromadzenie. Paradoks dziejów, ale na samym cmentarzu żadnych ekscesów związanych ze zniszczeniami nie odnotowano.

Chłopców z UNSO na ulicach Lwowa widać na każdym kroku. Mają mundurki na wzór harcerskich, z mnóstwem czarnych ozdób. Zaczepiam dwóch, na oko piętnastolatków i pytam, którędy do grobów polskich powstańców z 1918 roku. Żadnego zdziwienia, podejrzeń o prowokację. Objaśniają uprzejmie, mając w oczach tyle samo jeszcze chłopięcej nieśmiałości, co już młodzieńczej buty. Zagaduję, czy znają okoliczności walk z 1918 r. i wtedy wyższy mówi wprost:

– Wtedy odebraliście nam szansę na niepodległość. Teraz nikt jej nam już nie odbierze! A po naszej stronie też walczyli tacy chłopcy jak my.

Chcę się dowiedzieć, czy

przeszkadza im

miejsce pochówku ich polskich rówieśników. Wzruszają ramionami i odchodzą.

W stojącej nad katakumbami kaplicy odbudowanej dzięki pomocy Francuzów starszy człowiek sprzedaje cegiełki na rewaloryzację cmentarza. To Zygmunt Jurkowski z lwowskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Wojskowymi.

– Tyle jeszcze trzeba tutaj zrobić... – kiwa siwą głową. – Mur za kaplicą się wali, musimy odtworzyć pomnik piechurów francuskich i amerykańskich lotników biorących udział w walkach po polskiej stronie...

A potem słucha się legend. O martwym chłopczynie z maciejówką, którego w dwudziestym piątym roku przeniesiono jako nieznanego żołnierza do warszawskiego Grobu, o tajemniczym zniknięciu zwłok generała Tadeusza Rozwadowskiego, według niektórych historyków głównego autora *„cudu nad Wisłą"*. Jego trumnę oraz kilku innych, wyższych oficerów miał ktoś tajemniczy przenieść gdzieś na Łyczaków, żeby uchronić przed profanacją.

Niejedyny to zresztą przypadek. Polska ekipa ekshumacyjna, która w tym roku penetrowała groby, niegdyś ulokowane za murem, odkryła trzy zarosłe trawą doły po mogiłach opróżnionych zapewne potajemnie przez rodziny zmarłych. Ratowali w ten sposób swoich bliskich przed... rozjechaniem, bowiem w tym akurat miejscu władza kazała położyć drogę... Był to akt wandalizmu, który miał dopełnić zniszczenia cmentarza.

– Koncepcja Indrucha nie została w pełni zrealizowana, ale i tak była to najpiękniejsza w Europie nekropolia – twierdzi Józefa Sawczak, nestorka lwowskich przewodników. – Próbowano do niej nawiązać, projektując cmentarz pod Monte Cassino, ale to już nie to...

Po drugiej wojnie światowej rozpoczęto

planowane niszczenie

Cmentarza Orląt. Przede wszystkim nieustanny nadzór służb bezpieczeństwa uniemożliwił zarówno opiekę nad grobami, jak i ich czczenie nawet przy nadzwyczajnych okazjach. Usunięto pomniki Amerykanów i Francuzów, zaś dewastacji żołnierskich mogił dokonały państwowe oczywiście

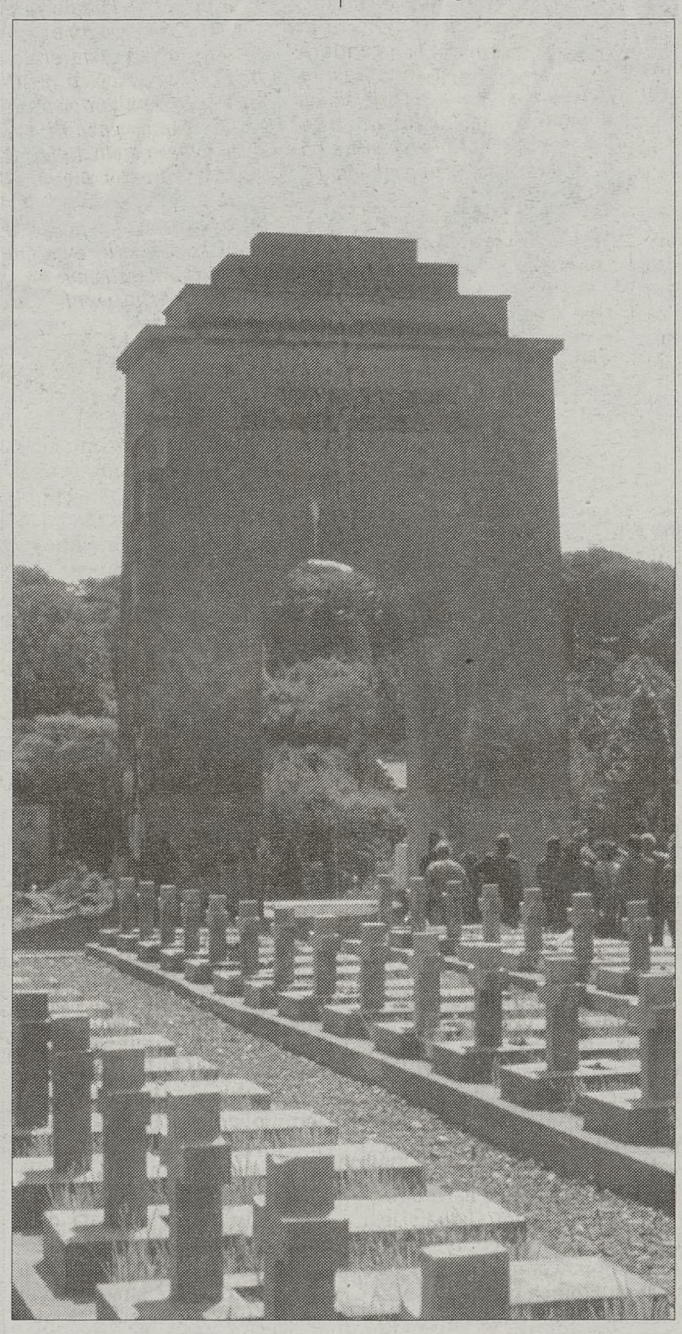

Fot. ANNA KACZMARZ

zakłady kamieniarskie, rabując bezkarnie płyty. Kamieniarze pracowali też w warsztacie na samym cmentarzu, obok zamurowanych na rozkaz władzy katakumb. Resztki z obrabianego kamienia sypano w dół, na żołnierskie kwatery...

Do aktów ordynarnego bezczeszczenia świętego dla Polaków miejsca doszło w sierpniu 1971 roku. Próbę rozwalenia wszystkiego, co jeszcze sterczało nad ziemią, podjęto przy pomocy czołgu i dźwigu. Udało się „zrzucić" zwieńczenie kolumn, ale one same oraz Łuk Chwały oparły się zniszczeniu. Można je było wysadzić, lecz takie spektakularne widowisko mogłoby wywołać skandal międzynarodowy. No, i wreszcie wybudowano obwodnicę, nie próbując nawet przenieść w inne miejsce kilkudziesięciu grobów.

– Tak jakby mało było miejsca we Lwowi – zaciąga pięknie staruszka. Przyszła zapalić świeczkę sąsiadowi, którego twarz zdążyła już zapomnieć.

Pierwsze prace porządkowe zaczęły się 9 lat temu przy zasadniczym udziale „Energopolu", którego ekipy były od dawna na Ukrainie na kontraktach. Dzięki uzgodnieniom dyplomatycznym pracownicy firmy mogli wprowadzić na cmentarz sprzęt i przy udziale polskich lwowiaków rozpocząć prace porządkowe.

Atmosfera, jak się wydawało, zaczynała normalnieć. Na początku lat dziewięćdziesiątych władze RP przekazały lwowskiej władzy projekt zakładający rewaloryzację nekropolii Orląt. Po dłuższym milczeniu okazało się, że...

plany zaginęły

w nie wyjaśnionych okolicznościach. A bez nich rozmowa się skończyła. Wszystko, co robili społecznicy, działo się półlegalnie, przy nieprzyjaznych komentarzach wygłaszanych w mediach. Kaplica od czterech lat służy odprawianiu nabożeństw, odtworzono częściowo katakumby... Sytuacja zaostrzyła się w ostatnim czasie, kiedy to Igor Hawryszkiewicz, dyrektor cmentarza Łyczakowskiego, nakazał Towarzystwu Opieki nad Grobami Wojskowymi zburzyć niektóre pomniki oraz usunąć kontrowersyjne, jego zdaniem, napisy. Chodzi między innymi o płytę z inskrypcją: *„Nieznanym bohaterom, poległym w obronie Lwowa i Ziem Południowo-Wschodnich"*.

Awantura, do której doszło, została uładzona przez grupę mediatorów wysłaną na polecenie prezydenta RP. Zgodnie z umową, latem br. przedstawiono nowy projekt rekonstrukcji nekropolii i mniej więcej w tym samym czasie ruszyła do Lwowa ekipa ekshumacyjna, której zadaniem było przeniesienie tych powstańców, którzy brali udział w walkach, ale zmarli później śmiercią naturalną, do kwater położonych wewnątrz cmentarnego muru.

– W tym roku wykonaliśmy mniej więcej połowę ekshumacji – mówi Mieczysław Góra, pracownik naukowy Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. – Badaliśmy przestrzeń o powierzchni około pół hektara, położoną wzdłuż asfaltowej, normalnie użytkowanej drogi. Udało nam się zidentyfikować prawie wszystkie ze 121 pochowanych tutaj osób. W przyszłym roku zajmiemy się terenem pod drogą, bowiem, jak wykazały wstępne badania, pod nawierzchnią również leżą ludzie.

Każdy z powstańców otrzyma indywidualną mogiłę na właściwym Cmentarzu Orląt, opatrzoną krzyżem oraz stosowną tabliczką. Tak chciały rodziny i tak zapisano w porozumieniu.

– Mimo wszystkich kontrowersji i wzajemnych podejrzeń mamy nadzieję, że nekropolia odzyska wkrótce wygląd sprzed wojny. Wielu, zwłaszcza starych mieszkańców miasta, którzy czują się Polakami,

marzy o tym,

żeby tak się stało – mówi Stanisław Czerkas, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej.

Odtworzenie Cmentarza Orląt w kształcie z 1939 roku jest zdaje się wyjściem najlepszym. Gdyby próbowano przeforsować wszystkie pomysły Rudolfa Indrucha, z pewnością doszłoby do konfliktu, dlatego że strona ukraińska jest bardzo czuła na słowa i symbole. Przewiduje się, iż na kolumnadzie nie będzie elementów mających świadczyć o chwale polskiego oręża, bowiem ta chwała ze zrozumiałych względów źle się naszym wschodnim sąsiadom kojarzy. Po terenie nareszcie będzie można chodzić, nie wykręcając nóg, bowiem odbudowane zostaną schody i balustrady. Ciąg katakumb ma odzyskać wygląd miejsca pochówku, znikną obrzydliwe, żelazne wrota dawnego warsztatu kamieniarskiego, zaś elewacje zostaną odnowione.

Do kwater powstańców będzie się dochodzić jednym wejściem, od strony cmentarza Łyczakowskiego, gdzie zawisną tablice informacyjne w językach ukraińskim i polskim. Amerykanie i Francuzi użyczą prawdopodobnie środków na odtworzenie pomników swoich żołnierzy.

Polacy ze Lwowa chcieliby, żeby przy Łuku Chwały, jak dawniej, zaczęły warować dwa kamienne lwy, które przed laty zabrano, odarto z herbów i postawiono osobno, w różnych częściach miasta. Źle się czują samotnie i pewno też pragną wrócić na stare miejsce, pilnować Orląt...

Na paryskim bruku

C'est la vie – karaluchy w zupie, kłopoty z pracą i kradzież odkurzacza ze sklepu

Fot. Archiwum „DZIENNIKA POLSKIEGO"

Ola, Ania i Andrzej już trzeci raz w tym roku zmienili mieszkanie. W Le Pre St. Gervais, tuż za Paryżem, jest tak samo brzydko, jak w St. Denis. Tyle, że jeszcze więcej Arabów...

Trzypokojowe mieszkanie wynajęli od pana B., który w Paryżu mieszka ze 30 lat. B. musiałby nie być Polakiem, gdyby nie zażądał tysiąca franków więcej, niż mieszkanie jest warte. Bez wizy stałego pobytu żaden Francuz nikomu nie wynajmie lokalu.

B. nie wspomniał, że mieszkanie pełne jest „kafarów" (karaluchów). Opóźnili przeprowadzkę o tydzień próbując je bezskutecznie wytępić. Karaluchy są w całej kamienicy. Dziennie zabijają dwa, trzy. Tylko Andrzej nie narzeka. Kiedy dwa lata temu przyjechał do Francji i budował autostradę, mieszkał w garażu...

Z powodu karaluchów nawet chleb trzymają w lodówce. Zrezygnowali z cukru, przeszli na słodzik. Ania przestała gotować po tym jak ktoś trzy razy z rzędu zostawił chochlę w zupie, a rano pływały w niej „kafary".

Tydzień trwały negocjacje z B., żeby odblokował linię telefoniczną. Zgodził się dopiero za namową syna - 1500 franków kaucji i tylko na Paryż.

W mieszkaniu było trochę mebli, każdy z innej parafii. Andrzej dowiózł lampę półki do łazienki z „wystawki". Odbywają się one co miesiąc w różnych miejscach Paryża. Ludzie wynoszą wtedy w oznaczone miejsca wszystko, co im niepotrzebne: meble, dywany, lodówki. Ci, którym czegoś brakuje, przyjeżdżają na „wystawę". Po trzech dniach śmieciarze wywożą na wysypisko to, co pozostało.

Okna mieszkania wychodzą na kwadratowe podwórko. Żeby zyskać trochę prywatności Ania i Andrzej zasłonili swoje okno amerykańską flagą - akurat była pod ręka. Na drugi dzień dwie starsze Polki-sąsiadki przyszły powiedzieć, że kiedy ostatnio jacyś Anglicy wywiesili w swoim oknie narodową flagę, okradziono ich w ciągu trzech dni. Polskiej flagi nie mają.

Reszta sąsiadów jest raczej nieprzyjemna. W czasie parapetówki cały czas przychodził jakiś Murzyn z pretensjami. To samo było, kiedy Ola hucznie obchodziła swoje urodziny. Znowu przyszedł Murzyn, a rano okazało się, że ktoś obrzucił ich okna jajkami.

Z tego wszystkiego Andrzej nie mógł się zdecydować gdzie postawić swój nowy telewizor tak, żeby go sąsiedzi nie widzieli. Do ich mieszkania na pierwszym piętrze najłatwiej wejść przez okno w pokoju Tomka - kilka centymetrów niżej jest dach garażu.

Tomek przyjechał do Paryża trzy lata temu, po maturze. Od dziecka ojciec uczył go grać na harmonii. Zaczął grać w paryskim metrze, gdzie zarabianie muzyką lub żebranina jest powszechnie przyjęte. Francuzi potrafią wrzucić nawet 10 franków do skarbonki, gdy coś im się spodoba. Wkrótce Tomek podszkolił się we francuskich bardach: Gainsburgu, Brassensie i Brelu (wielu Francuzów nie wie, że był on Belgiem). Zarabiał więcej niż koledzy na budowach a zdrowia nie tracił.

Któregoś dnia konduktorzy poprosili go o dokumenty. Udało mu się uciec, ale zaczął się bać. Od wiosny pracuje w alzackiej restauracji i przygrywa gościom do choucroute, potrawy przypominającej polski bigos. Co wieczór to samo, ale w sumie Tomek lubi grać na harmonii.

Z Le Pre Saint Gervais jest blisko do polskiej dyskoteki. Andrzej nawet nie chce słyszeć o „tych zlotach malarzy i sprzątaczek". Ola, starsza siostra Ani odpowiada mu wtedy: „znalazł się... fliziarz". Teraz nie ma problemu, bo na czas adwentu Marian, disk-dżokej, robi przerwę.

Zamknięty jest też polski sklep spożywczy. Jego właściciel ponoć przemycił do Francji cysternę wódki, potem siedział za narkotyki. Teraz też za coś siedzi, bo żona rozpowiada, że jest na wakacjach w Krakowie.

Ola od 1,5 roku jest magistrem biologii UJ. Nie chce być nauczycielką. Jej starsza siostra uczy w szkole, Ola zna jej kłopoty z pieniędzmi i zdrowiem. W Paryżu robi „menaże" (sprząta prywatne mieszkania). Po przyjeździe była nianią siedmioletniego Oliviera i pięcioletniej Florance. Dziewczynka prawie nie mówiła i była lekko upośledzona umysłowo.

Kiedy Florance miała dwa lata, wypadła z tylnego siedzenia samochodu. Jej mama zauważyła to po godzinie. W tym czasie jacyś ludzie znaleźli nieprzytomną Florance na poboczu i zawiezli do szpitala. Ola starała się jak najwięcej rozmawiać z małą, tym bardziej, że matka już dawno się poddała i nie poświęcała jej żadnej uwagi. Akurat to Florance potrafiła dostrzec. Ola chodziła z dziewczynką do logopedy. Po dwóch miesiącach logopeda powiedział, że Florance zrobiła ogromne postępy, miesiąc później Ola nie mogła już psychicznie wytrzymać i odeszła z pracy.

Potem opiekowała się staruszką, której ulubionym zajęciem było udawanie trupa. Kiedy zabierała się do reanimacji starsza pani oświadczała: „Nie ciesz się moja córko, jeszcze nie umarłam". Mówiła do niej po angielsku, niemiecku i włosku nie zwracając uwagi, że Ola zna tylko francuski. Tu też długo nie wytrzymała. Od zjeżdżającej do Polski znajomej kupiła za 5 tys. franków jej „menaże".

Zwykle ma klucze swoich patronów, a tym samym święty spokój. Prawie wszyscy patroni są mili, choć niektórzy trochę dziwni jak Monsieur Bruno - bankowiec i rusofil. Monsieur Bruno co chwilę lata do Moskwy, a z Olą usiłuje rozmawiać po rosyjsku. Dostała od niego prezent świąteczny, rosyjskie drewniane matrioszki. Od Jenny - dwa bilety wstępu do Disneylandu. Jenny jest jedną z jego dyrektorek. Ola śmieje się, że od stewardesy, której prasuje uniformy „Air France" dostanie bilet na samolot do Polski.

Właściwie nie lubi sprzątać tylko u Zybelbergów. Zresztą to co tam robi, trzeba raczej nazwać odgruzowywaniem, i to za jedyne 35 franków na godzinę (zwykle 50 franków). Na wstępie powiedzieli, że choć ich rodzice są Polakami, to oni polskiego nie znają i nic ich z Polską nie łączy. Wśród pustych puszek po coca-coli i brudnej bielizny walającej się po podłodze, Ola znalazła chusteczki higieniczne z Kluczy i list z PZU...

Kilka tygodni temu, do Paryża przyjechała koleżanka Ani i Oli z tej samej wsi. Marzena przez ostatnie 10 miesięcy pracowała w hurtowni sprzętu elektronicznego, wcześniej była na bezrobociu. Ola powiedziała jej przez telefon: „Jak masz robić coś takiego za grosze, to lepiej przyjedź do Paryża. Tu za to samo przynajmniej można żyć po ludzku". Ostatnio Ola doliczyła się w Paryżu dwunastu osób ze swojej wsi. Mówi, że nie ma domu na Podhalu z którego by ktoś nie wyjechał za pieniędzmi do Francji, Niemiec czy Ameryki.

Andrzej razem z czterema innymi Polakami kończy remont kamienicy na Bastylii. Przyszli lokatorzy tak gonią szefa, że sam się chwycił za pędzel. Każdy chce się wprowadzić na Boże Narodzenie. Szkoda, że budowa się kończy, bo od niedawna Andrzej zaczął porządnie zarabiać.

Czesiek jest prawą ręką szefa. Zna dobrze francuski więc rozdaje wypłatę. Poza tym szef się w nim podkochuje i nie zwraca uwagi na to, że Czesiek na budowie palcem nie kiwnie. Czesiek od miesięcy okradał kolegów, płacąc każdemu 350 zamiast 450 franków za 9-godzinną dniówkę. Mimo że wszystko się wydało, szef nadal wodzi za Cześkiem rozkochanymi oczami.

Szef postanowił dać Andrzejowi szanse wykazania się w „karlażu" (flizowaniu). Stało się to po tym jak Andrzej wybuchnął śmiechem kiedy zobaczył robotę Maria, „Portugala", który od lat pracuje dla szefa. Mario jest w porzadku, ale nie ma pojęcia o porządnej robocie. „Cześć, koledzy bizona" - wykrzyknął w pierwszy dzień pracy, kiedy usłyszał chłopaków mówiących po polsku.

We Francji można kupić żubrówkę czyli Bison Brand Vodkę. Polskie wódki są tu tak popularne, że jedna z największych sieci supermarketów, „Carrefour" produkuje własną wersję z napisem na etykiecie „Polska Wódka" i dopiskiem „Careffour" . Jest ona o kilka franków tańsza niż importowana wyborowa.

Po Nowym Roku Andrzej będzie się musiał zabrać za szukanie nowej pracy. Chyba, że szef go zatrzyma przy sobie w miejsce Maria. Jak mówią Franki: „C'est la vie". Mario, który jest tu na papierach, nie będzie miał kłopotów ze znalezieniem nowej pracy. Andrzejowi może to zająć tygodnie. A to oznacza wydawanie oszczędności, które już mają swoje przeznaczenie. Andrzej chce po prostu ładnie urządzić sobie mieszkanie, którego jeszcze nie ma.

Kłopoty z pracą ma też Paweł z którym kiedyś mieszkali w ekskluzywnej czternastej dzielnicy Paryża. Paweł pojechał na tydzień do Polski żeby załatwić sobie wojsko, to wystarczyło, żeby stracić swoje miejsce na budowie. Pracował na czarno przy remoncie hotelu na Concordzie. Równocześnie jego szef wylał dobrego kumpla Dzidka.

Dzidek jest starym kawalerem i pośmiewiskiem całej budowy. Potrafi wydać pieniądze na najdroższy sprzęt, ale na inne rzeczy mu szkoda. Bez przerwy coś kroił na budowach, aż wpadł w końcu na dwóch starych szlafrokach i kilku szklankach. Wszystko nagrało się na hotelowe kamery video. Niedawno ktoś widział Dzidka pod kościołem. Zimą polski kościół pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny wydaje dwa razy w tygodniu ciepłe posiłki.

Dzidek ma kontakt z polskimi złodziejami dżinsów. Kradną tylko najdroższe i najpopularniejsze Levisy, które w sklepie kosztują 400 franków i sprzedają je za pół ceny. Wielu Polaków w Paryżu żyje tylko z kradzieży. Kradną wszystko. Jedni specjalizują się w kawie, drudzy w whisky (najpopularniejszy wśród Polaków trunek), są tacy, co potrafią wynieść odkurzacz. Kradzież tak dużych przedmiotów wymaga pracy zespołowej. Jeden stoi na czatach, drugi wypakowuje z pudła komplet tanich garnków i przekłada do niego odkurzacz. Różnica w wadze nie ma znaczenia, bo do kasjerki pudło podjeżdża na taśmie. Można też kraść bez narażania się na takie ryzyko. Niektórym udaje się zatrudnić w dużych supermarketach - jako ochrona. Nikt nie będzie podejrzewał własnego pracownika, ubytkami na półkach obciąży się klientów- złodziei...

JOLANTA JAWORSKA

Śmiercionośna mgła

Dokończenie ze str. 38

Wyniki badań są coraz bardziej niebezpieczne, gdyż wykorzystuje się w nich najnowocześniejsze techniki z dziedziny chemii i biologii (m.in. inżynierię genetyczną).

W październiku 1997 roku świat zadrżał z niepokoju na wieść o odkryciu przez inspektorów ONZ potężnych zapasów broni chemicznej i biologicznej na terenie Iraku. Jak twierdzi amerykański sekretarz obrony William Cohen, Irak dysponuje ponad 23 tysiącami litrów śmiertelnie groźnej bakterii wąglika oraz blisko 200 tonami gazu toksycznego VX. Informacje te stają się tym bardziej przerażające, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że jeden litr wąglika może zabić milion osób (!), a jeden gram VX ponad 500. Niebezpieczne jest również to, że Irak posiada około 60 rakiet SCUD mogących przenieść posiadane środki bakteriologiczne i chemiczne na terytoria sąsiednich krajów.

Stany Zjednoczone z dużą determinacją przystąpiły do uniemożliwienia Bagdadowi rozwoju programu zbrojeń biologicznych i chemicznych, grożąc interwencją zbrojną, gdy władze Iraku usunęły ze swego terytorium inspektorów ONZ. Napiętą sytuację rozładowała dopiero interwencja dyplomatyczna Rosji.

Twarda polityka USA wobec Iraku jest jak najbardziej słuszna, faktem jednak jest, że strzegące pokoju światowego Stany Zjednoczone najprawdopodobniej nadal prowadzą, mimo powziętych deklaracji, bardzo agresywną politykę w dziedzinie badań nad bronią biologiczną i chemiczną. Jak twierdzą Jonathan Vankin i John Whalen, autorzy wydanej w 1995 roku książki pt. *„Największe spiski ostatniego stulecia" (Greatest conspiracies of All Time)*, badania takie są prowadzone w placówkach badawczych w Filadelfii (Instytut Wistar) i na uniwersytecie w Oregonie oraz w Fort Detrick.

Amerykańscy dziennikarze wysunęli również teorię mówiącą o tym, że plaga końca dwudziestego stulecia – AIDS - wzięła swój początek od eksperymentów genetycznych prowadzonych z bronią biologiczną. Twórcą wirusa niszczącego system odpornościowy ma rzekomo być dr Donald MacArthur, wysokiej rangi urzędnik Departamentu Badań Biologicznych. Prowadzone przez niego doświadczenia zakończyły się w 1978 roku. Wtedy to w Afryce pojawiły się pierwsze przypadki Nabytego Zespołu Niewydolności Immunologicznej.

Co prawda wysunięta przez dziennikarzy hipoteza mówiąca o tym, że AIDS jest bombą biologiczną, zawiera w sobie szereg sprzeczności. Nie ma również przekonujących dowodów na to, że AIDS jest rezultatem prac zespołu doktora MacArthura, nie wiadomo również, w jaki sposób wirus wydostał się z laboratorium. Być może jego „wyhodowanie" to tylko wymysł żądnych sensacji dziennikarzy, zafascynowanych głośnym filmem pt. „Epidemia". Jeśli jednak nie jest to fikcja znana z ekranów kin, to być może już wkrótce naukowcy stworzą broń o wiele groźniejszą niż jądrowa, broń, która podstępnie zniszczy całą ludzkość...

JACEK SOLARZ

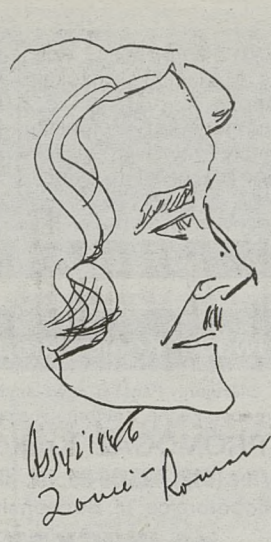

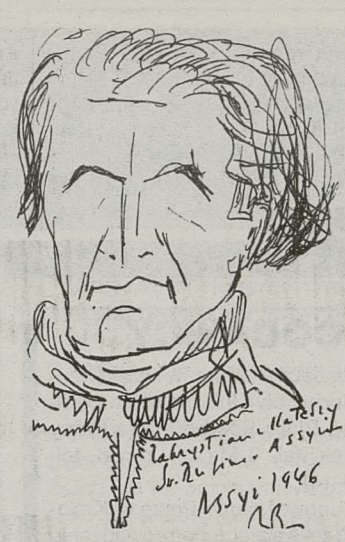

JÓZEF DUŻYK

Nieznany Brandstaetter

Przez dziesięć lat, zgodnie z wolą pisarza, nikomu nie wolno było udostępniać tego wszystkiego, co po nim pozostało – listów, notatek itd.

W ostatnich dniach listopada, we Wrocławiu, w prawdziwej narodowej skarbnicy ksiąg, gazet, rękopisów, niestety do dziś nie mogącej odzyskać ze Lwowa ważnej części swych zbiorów, jednym słowem – w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich przeżyłem chwile autentycznego wzruszenia. Po dziesięciu latach od zgonu wybitnego pisarza, Romana Brandstaettera (28 IX 1987), którego miałem szczęście znać osobiście, być jego przewodnikiem do Tetmajerówki w Bronowicach Małych, otrzymać od niego szereg książek i listów – byłem pierwszym czytelnikiem jego spuścizny rękopiśmiennej i korespondencji.

Przez dziesięć lat, zgodnie z wolą pisarza, nikomu nie wolno było udostępniać tego wszystkiego, co po nim pozostało – listów, notatek itd., co stanowiło jego intymny warsztat twórczy, tych np. notesów, w których pospiesznie w czasie podróży zapisywał pierwsze wrażenia, szkicował plany przyszłych utworów, wierszy, esejów, a zwłaszcza mistrzowskich opisów miejsc, w których pozostał ślad stóp wielkiego świętego – Franciszka z Asyżu.

Przeżywający religijne przemiany, autor wspaniałego „Jezusa z Nazarethu", dzieła o Chrystusie, któremu mało kto mógłby dorównać drugim, notował szkice utworów, zachłystywał się cudownym pięknem miejsc, owianym franciszkańską legendą, co oplotła jego święte życie w służbie Kościoła i biednych ludzi, którymi inni pogardzali, a on ich kochał dobrocią i szlachetnością swojego serca. Wielki Święty i wielki też pisarz, który tak przeżył Asyż i całą Umbrię, który zakochał się w tych miejscach i opisał je naprawdę po mistrzowsku z poetyckim talentem swego złotego, promienistego pióra.

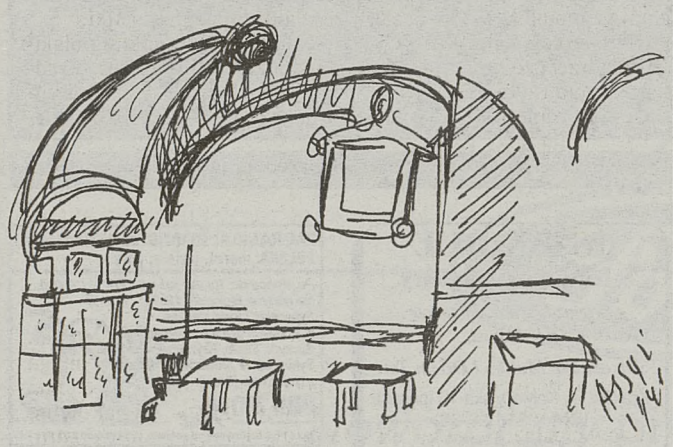

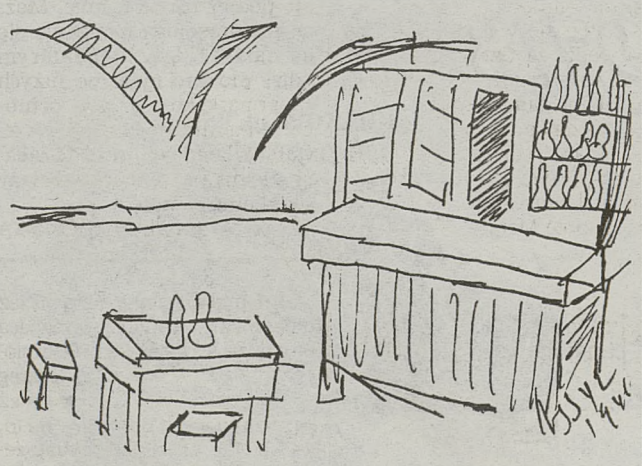

Mam przed sobą egzemplarz czwartego wydania „Kronik Assyżu" z 1976 r. (w 1953 r. jeden nakład w dużej części złośliwie rzucono na przemiał!) z dedykacją autora: *„Drogiemu Panu Józefowi Dużykowi z serdecznym podziękowaniem za piękną książkę o Orkanie Roman Brandstaetter – Poznań 1/8 1976"*. Jest to dla mnie jedna z najcenniejszych książek, nie tylko ze względu na autograf autora, ale i jej cudowne piękno, wspaniałą polszczyznę, czarujące opisy Asyżu, jakich nie znalazłem gdzie indziej, no, może tylko u Joergensena czy Pawła Muratowa w jego „Obrazach z Włoch" w przekładzie Pawła Hertza, który również wyśpiewał pean na cześć Umbrii, tego niebiańskiego pejzażu, jaki, podobnie jak Brandstaetter, chcielibyśmy mieć w przyszłym, pozaziemskim życiu...

Wzruszenie moje przy pierwszym i myślę, że nie ostatnim wertowaniu spuścizny rękopiśmiennej pisarza, było tym większe, że znalazłem tu od razu ślady zainteresowania i zafascynowania Brandstaettera tymi niezwykłymi w Europie miejscami, gdzie świętość działających tu przed wiekami postaci powiązana została z nieziemskim, rajskim pejzażem, którym niestety w tym roku, niedawno, wstrząsnęły ruchy niespokojnej włoskiej ziemi, poważnie uszkadzając perły architektury i średniowiecznego malarstwa. Czy braki będą uzupełnione, trudno na razie powiedzieć, w każdym razie ukończenie odbudowy przewidziane jest na rok 2000, a 7 grudnia w dolnej, nie uszkodzonej bazylice odbyła się pierwsza po trzęsieniu ziemi, *terremoto*, msza św. Bazylika św. Franciszka żyje!

Nie spodziewałem się jednak, że w stosach notatek, wypełnionych drobniutkim, ledwo czytelnym pismem, nikomu jeszcze nie znanych, znajdę nie ujawniane przez Brandstaettera jego rysunki piórkiem, którymi zapisywał w 1946 r., gdy właśnie powstawały „Kroniki", twarze spotkanych postaci (pewnie w trattoriach, kawiarniach) i zapisywał nie słowami, lecz rysunkami wygląd zabytkowych, monumentalnych budowli klasztoru i bazyliki św. Franciszka, której górna część doznała tak poważnych strat i uszkodzeń bezcennej architektury i średniowiecznych fresków z legendą życia Świętego Biedaczyny. Oto – po raz pierwszy publikowane drukiem, tu, na łamach „Dziennika Polskiego" – dwa szkice klasztoru i bazyliki (to dzwonnica i fragment bocznej fasady oraz klasztor i dwa wnętrza, jedno wyglądające na jakąś miejscową trattorię); oprócz tych szkiców trzy męskie portrety (karykatury?) z wyraźnymi podpisami o miejscu i czasie wykonania (Asyż 1946), jedna podobizna dedykowana żonie, a trzeci portret przedstawia, jak sam zapisał – zakrystiana z katedry św. Rufina w Asyżu.

Muszę na chwilę przerwać moją relację o rękopisach i sięgnąć do kart „Kronik", dedykowanych *„Renie – wiernej towarzyszce franciszkańskich wędrówek"*, rozpoczynających się od pejzaży dalekiej Jerozolimy, gdzie spędził wojnę i gdzie po raz pierwszy zobaczył prasowe zdjęcie słynnego krucyfiksu z Asyżu, przeżywając przy tym duchowy wstrząs, olśnienie, objawienie prawd, które dotąd były mu obce, a którym uległ na resztę życia, podporządkowanego już do końca zasadom Ewangelii. Pierwszy rozdział „Kronik" to „Droga do Assyżu", rozpoczęta pod niebem judejskiej krainy:

„Pewnego dnia znaleźliśmy wśród starych szpargałów reprodukcję krucyfiksu, znajdującego się w kościele Świętego Damiana w Assyżu, dłuta Innocenzo da Palermo. Utkwiliśmy wzrok w twarzy Chrystusa, której bolesny wyraz wnikliwie uchwycony dłutem włoskiego artysty uczynił na nas głębokie wrażenie. (...) W tej rzeźbie ujawnione były w prostej i mądrej postaci wszystkie cierpienia świata, wytyczone były drogi prowadzące do ostatecznych celów, których jeszcze nie znamy, ale wiemy, że istnieją. Noc po to w sercu człowieka zapada, by ujawnione były jego gwiazdy.

Była wtedy grudniowa, wietrzna noc, jedna z tych nocy, które człowiek pamięta po kres swoich dni. Za oknami wśród rosnącego wichru niespokojnie szumiały cyprysy".

Ale Brandstaetter nie pisze, czy była to noc wigilijna, czy inna noc grudniowa. A potem dotarł do swojego Asyżu.

„Wreszcie nadszedł dzień, jeden z najpiękniejszych dni naszego życia. Jedziemy do Assyżu białą szosą, łagodnie wspinającą się ku górze wśród umbryjskich pagórków. (...)

Było już późne popołudnie, gdy weszliśmy do bazyliki. Chór mnichów odmawiał modlitwy, a słońce powoli chyliło się ku zachodowi. Bazylika pełna była serafickiego nastroju. (...) Gdy zmierzch zapadał nad wzgórzami Umbrii, w bazylice powoli gasły witraże. Ich gorące kolory, nasycone za dnia słonecznym blaskiem, teraz pogrążały się w spokojnym, anielskim śnie. Żywe niebo wstępowało do bazyliki".

Wzruszeń przy tym pierwszym, gorączkowym wertowaniu papierów pozostałych po znakomitym pisarzu nie brakowało. Po szkicach twarzy widzianych w Asyżu, ale też w Rzymie, przyszła kolej na notesy. I na nich się nie zawiodłem, gdyż znalazłem w nich Asyż i inne miejsca Umbrii, ale i kawałek, skraj Lacjum na granicy z Umbrią, z bożonarodzeniowym GRECCIO, gdzie rodziły się franciszkańskie jasełka (i przyszła szopka, *presepe)*, tak pięknie opisane piórem Tomasza z Celano, świadka naocznego tego niezwykłego wydarzenia:

„Przybył wreszcie Święty Boży, a znalazłszy wszystko przygotowane, ucieszył się. Przygotowano żłób, kładąc w nim siano, a do groty wprowadzając wołu i osła. Prostota otoczona jest czcią, wywyższone zostaje ubóstwo, zalecona wszystkim pokora, a Greccio staje się jakby nowym Betlejem.

Noc, oświetlona jak dzień, staje się radosna dla ludzi i zwierząt. Przybywają ludzie i przeżywają nową radość przy nowym misterium. Las wypełnia się głosami, a radującym się odpowiadają skały. Śpiewają bracia, oddając należną chwałę Panu; cała noc pełna jest radości.

Święty Boży stoi przed żłobem, pełen wzruszenia, przeniknięty uniesieniem i prawdziwą radością. Na żłobie odprawia się uroczysta msza św., w czasie której kapłan doznaje niezwykłej radości"...

Dodziś można oglądać te miejsca, owiane jedną z najpiękniejszych legend Franciszkowego żywota. Greccio wtopione w skały, górskie stoki i zieleń lasu przechowuje w skarbcu swych wspomnień opowieść o misterium wigilijnej nocy 1223 roku. Jest tu autentyczna atmosfera trzynastego wieku, surowa architektura średniowiecza, miniaturowe wnętrze franciszkańskiej świątyni z oratorium, gdzie jest portret ocierającego łzy św. Franciszka, co świadczy wymownie o stwierdzonym przez badaczy jego życia fakcie ocznej tzw. egipskiej choroby,

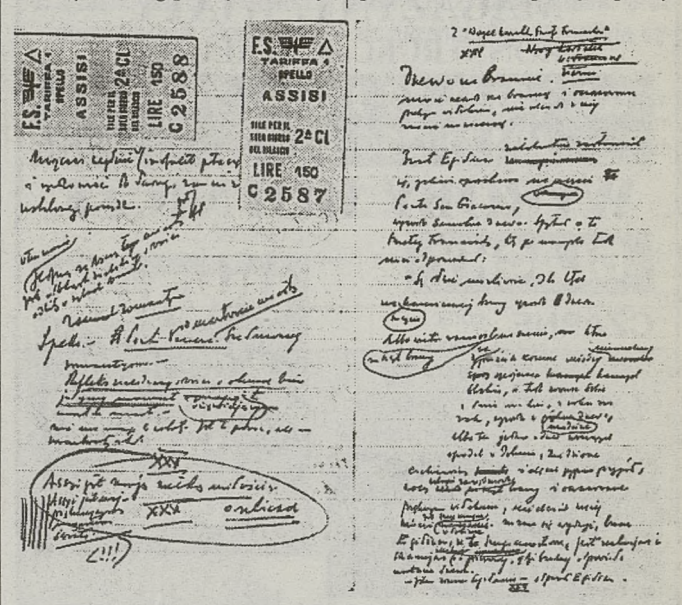

na co wpłynęły dnie i noce spędzane na przebywaniu w wilgotnych, zimnych grotach, pełne umartwień i pokuty.

Miejscem najbardziej wzruszającym jest kaplica żłóbka, gdzie prosta płyta ołtarzowa spoczywa na wielkim głazie skalnym, który w 1223 r. był świadkiem niezwykłych jasełek. Z mroku dziejów wyłaniają się szczęśliwie ocalałe, zachowane we fragmentach spłowiałe kolory trzynasto- i piętnastowiecznych fresków, przedstawiających w punkcie centralnym Madonnę karmiącą Dzieciątko, po lewej zaś stronie św. Franciszka, otoczonego grupą mieszkańców Greccio, klęczącego przed figurą Dzieciątka. Brandstaetter w „Kronikach":

„W zielonym lesie w Greccio podczas świąt Bożego Narodzenia zaimprowizował ten seraficki artysta pierwszą w dziejach świata szopkę"...

Wplątane w gąszcz drobniutkich liter, pojawia się majuskułami zapisane słowo: GRECCIO; był tu chyba w jakiś piątek, 20 września w towarzystwie Niemców. Kim byli, nie wiadomo. Skróty myśli, szybko zapisywane pejzaże. Był najpierw w Terni przy słynnym wodospadzie, cascate delle Marmore, w Greccio uczestniczył prawdopodobnie w mszy św., rozmawiał z proboszczem z Paderborn, jadł obiad. *„Dojeżdżając do Greccio. Doliny jak rozwarte ramiona. – Jesteśmy w Greccio 11 godz. Chmury na górach co wyżej i wyżej, wciąż serpentynami. Klasztor wyrastający ze skały, winorośla"* (tak rzeczywiście dojeżdża się do klasztorku z miasteczka wijącymi się serpentynami).

Są to jednak zapiski późniejsze, nie z 1946 r.; na jednej karcie zanotował, że któryś z franciszkanów (Polak?) ma jego „Kroniki". Na innej karcie znalazłem wlepione dwa bilety kolejowe z miasteczka Spello do Asyżu, jechał chyba z żoną, drugą klasą, za 150 lirów. Niżej notatka zakończona trzema wykrzyknikami, znak najwyższego podziwu:

„Asyż jest moją wielką miłością. Asyż jest najpiękniejszym miastem świata!!"

Na tych kartkach rodziły się pierwsze szkice prozy i poezji Brandstaettera. Trzy wiersze o Asyżu powstały w 1960 r. i znalazły się w tomie „Dwie muzy". „Powrót do Asyżu", „Sarkofag i grzesznicy" (to sarkofag kamienny ze szczątkami Świętego pod dolną bazyliką) i „Carceri", uroczy klasztorek kilka kilometrów od Asyżu, gdzie Święty rozmawiał z ptaszkami:

Dzioby ptaków
Unoszących się nad campanillą,
Są z błękitnej ciszy.

Nie mogę oderwać się od tych notesów, w których zamknięte są wzruszenia i oczarowania pisarza, zanotowane telegraficznym skrótem przeżycia, jego literacki warsztat wpisany w uroki umbryjskiego pejzażu. Jakie tajemnice kryją inne karty podręcznych, podróżnych notesów?

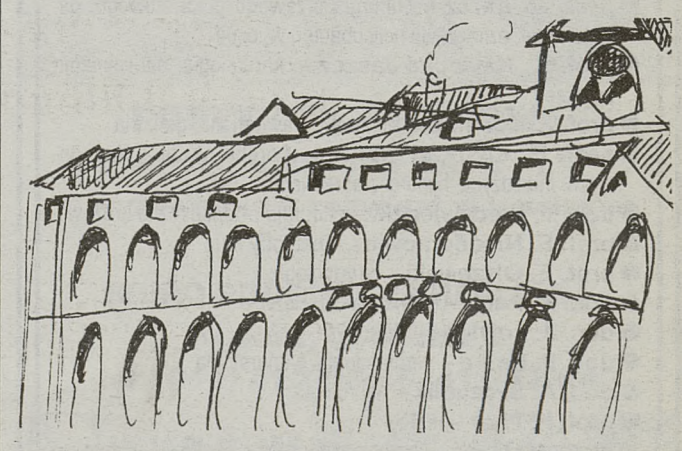

Rysunki Brandstaettera ze zbiorów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

Różne

UWAGA PRACODAWCY

Już od 8 XII 1997 z inicjatywy Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak" i Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczyna działalność Biuro Pośrednictwa Pracy przy Domu Studenckim UJ „Żaczek" (al. 3 Maja 5, p. 36, tel. 633-54-77 wew. 226, fax 633-19-14).

Informujemy, że biuro posiada upoważnienie Prezesa Krajowego Urzędu Pracy mr 168/K/97 zezwalające na prowadzenie działalności na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Biuro Pośrednictwa Pracy przy DS „Żaczek" jest pierwszym w Krakowie, które bezpłatnie będzie udzielać informacji studentom na temat możliwości uzyskania pracy stałej i dorywczej.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o kontakt z biurem pod powyżej podanym numerem telefonu codziennie w godzinach 9.30 - 15.30.

Biuro prowadzić będzie bazę danych zawierającą informacje o absolwentach wszystkich kierunków kształcących na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz innych uczelniach w Krakowie.

K-4707

KONSTALBLECH

TARNÓW-ZBYLITOWSKA GÓRA, ul. Spacerowa 47-49

GARAŻE BLASZAKI

MAGAZYNY, WIATY

KONSTRUKCJE STALOWE

tel. (014) 79-15-90, 74-31-82
(012) 266-27-77

WYROBY HUTNICZE

BLACHY

CZARNE gorąco-zimno-walcowane

OCYNKOWANE płaskie trapezowe

Skład stali
KRAKÓW, ul. Płk. Dąbka 10
tel./fax (012) 653-21-28
tel./fax (012) 423-22-13

UWAGA
W GRUDNIU
CENY
PRODUCENTA!

5/98ml

Uwaga! Koniec kłopotów z ciepłą wodą!

Oferujemy Państwu rewelacyjne piece kąpielowe JUNKERS, energooszczędne, z automatyczną regulacją stałej temperatury wody.

„PROMOGAZ" Kraków, ul. Prądnicka 65,
tel./fax (012) 423-39-25, tel. (012) 632-97-02, (0602) 296-775,
Niepołomice, ul. Bocheńska 18, tel. (012) 281-26-90.

NAJWIĘKSZY W POLSCE AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR FIRMY:

JUNKERS

Bosch Termotechnika

Hurt-detal, dogodne raty bez żyrantów.
Montaż, serwis.
UWAGA! NOWOŚĆ! Nowe termy bez świeczek!
OFERTA SPECJALNA DLA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWYCH I INSTALATORÓW.

Ponadto oferujemy w szerokim wyborze:
- kotły co jedno- i dwufunkcyjne, wiszące i wolno stojące o mocy 12 – 117 kW,
- rury i kształtki miedziane,
- zawory termostatyczne firm: „Danfoss", „Comap", „Herz",
- grzejniki panelowe „RETTIG" PURMO, STELRAD.

HIT SEZONU!!!

KOCIOŁ CO DWUFUNKCYJNY firmy JUNKERS
typ ZW 20-KD NOVATHERM o mocy 8-20 kW
w cenie 2.499,00 zł.

Ceny producentów. Transport GRATIS. Wykonujemy instalacje co.

KUPUJ U NAJWIĘKSZYCH

5249kg1

COMAP Polska

Jeśli chcesz ekonomicznie grzać, armaturę COMAP musisz stosować!

OFERUJEMY:
- ZAWORY TERMOSTATYCZNE
- ZAWORY POWROTNE
- KSZTAŁTKI I ZŁĄCZKI MIEDZIANE
- RURY MIEDZIANE
- SZEROKI WYBÓR ARMATURY GRZEWCZEJ I SANITARNEJ
- GRZEJNIKI PANELOWE CO

oraz wszystko do wykonania ekonomicznych instalacji grzewczych

ATRAKCYJNE RABATY
DLA INSTALATORÓW I FIRM, RATY

5248kg

F.H.U. „PROMOGAZ", ul. Prądnicka 65, 31-202 Kraków,
tel./fax (012) 423-39-25, tel. 632-97-02, tel. kom. (0602) 296-775
NIEPOŁOMICE, ul. Bocheńska 18, tel./fax (012) 281-26-90.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!!!

McCULLOCH

Certyfikat ISSO 9001

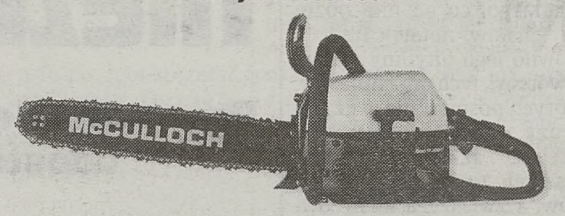

PILARKI SPALINOWE I ELEKTRYCZNE

Sprzedaż prowadzą punkty dealerskie:

PROMOCJA Do pilarek PRO MAC kanister i walizka GRATIS

KRAKÓW:	ul. Na Zjeździe 8, tel. 656-50-15
	ul. Wielicka 115, tel. 655-61-61
	ul. Zakopiańska 97, tel. 090 33-47-69
TARNÓW:	ul. Starodąbrowska 4, tel. 0601 43-66-65
ŁAŃCUT:	ul. Turka 25, tel. 25-46-40
RZESZÓW:	ul. Leszczyńskiego, tel. 363-17
PRZEMYŚL:	ul. Tetmajera 6, tel. 78-73-86
WOJNICZ:	Rynek 1
WADOWICE:	ul. H. Wadowity 6B, tel. 353-59
WADOWICE JANSO:	ul. Nadbrzeżna 25, tel. 347-26
DĘBICA:	ul. Zawada 155B, tel. 77-50-96
KĘTY:	ul. J. Kantego 9B, tel. 455-151
BOCHNIA:	ul. Bracka 9, tel. 612-54-50
MAKÓW PODHALAŃSKI:	ul. Wolności 13

GRASS®

IMPORT tel. (012) 637-54-09
DYSTRYBUCJA 423-85-43

4860kg

Grunt rolny

kupię

o pow. do 1 ha, położony **przy drodze wylotowej z Krakowa** nadający się na produkcję ogrodniczą.

Tel. 632-73-43,fax 632-54-17

Turystyka

SOPOT BIURO USŁUG TURYSTYCZNYCH KRAKÓW ul. Kalwaryjska 16 tel./ fax 423-58-04, 656-01-66

Ferie '98

SŁOWACJA - LIPTOWSKA TEPLICZKA
Pensjonat - warunki superkomfortowe
- pokoje 2 os. - 8 dni/śniadania - 420 zł/os
- apartamenty - 8 dni/śniadania - 395 zł/os

WŁOCHY - DOLOMITY - CAVALESE
- apart. 4-6 osobowe/przejazd - 630-660zł/os

Labeo

ISTAMBUŁ

- luksusowe autokary.

Przejazdy w każdą sobotę z Krakowa.

Zapraszają: Malibu i Özlem Tur.

Kraków, ul. Kalwaryjska 16 (pasaż), tel./fax 656-20-66, w godz. 9 - 15.

237383

ZAGRANICA: **Tunezja:** od 1370 zł/14 dni
POLSKA: morze, jeziora, góry

Po słońce do Tunezji już od 1370 zł (14 dni).
Na narty w Dolomity 1200 zł (12 dni).
Sylwester i ferie zimowe w polskich górach: Zakopane, Szczyrk, Wisła, Krynica, Piwniczna.
Sylwester w Słowacji od 490 zł z dojazdem (5 dni).

PRO MOTO first

Biuro Podróży czynne od poniedz. do piątku od 9.00 do 17.00

Al. Kijowska 14, tel. 423 85 12, 636 35 47

SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-ZABIEGOWE MEDICINA

Przychodnia Profesorów i Docentów
ul. Krzywa 8, tel. 421-79-27 (8-18)

- prof. M. Barczyński – chirurgia ogólna, chirurgia tarczycy
- prof. J. Bogdał – gastrologia
- doc. A. Cencora – chirurgia naczyń
- prof. dr hab. O. Gedliczka – chirurgia ogólna, chirurgia sutka
- prof. J. Hałuszka – pediatra, choroby płuc, astma
- prof. K. Janicki – choroby wewnętrzne, hematologia
- prof. D. Karcz – chirurgia przewodu pokarmowego, gastroskopia, oznaczanie helicobacter, wycinki
- prof. K. Kawecka-Jaszcz – kardiologia, nadciśnienie tętnicze
- prof. J. Kocemba – choroby wewnętrzne, geriatria
- prof. E. Kostka-Trąbka – choroby naczyń, obwodowych, miażdżyca, hypercholesterolemia
- doc. T. Niedźwiedzki – chirurgia ortopedyczno-urazowa
- prof. E. Nikodemowicz – choroby płuc
- prof. E. Olszewski – laryngologia
- doc. K. Pach – nefrologia dziecięca
- doc. J. Pawlęga – onkologia
- doc. P. Ratka – dermatologia, wenerologia
- doc. A. Szczudlik – neurologia
- prof. P. Thor – urolog
- prof. W. Tracz – kardiologia

Oferta dla firm

OGŁOSZENIA NA TELEFON!

Chcesz zamieścić reklamę w „Dzienniku Polskim"

— zadzwoń: tel./fax 22-03-32 tel. 11-20-88, 22-75-88 w. 153, 135, 143

w godz. 10-15.

Przedstawiciel Działu Sprzedaży Reklam poinformuje, doradzi, przyjedzie do firmy. Oferta dotyczy tylko ogłoszeń ramkowych

Pamiętaj!

Ogłoszenie w „Dzienniku Polskim", to ogłoszenie skuteczne!

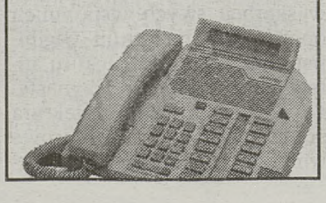

ZIMA '97/8

JAGIELLONIA
BIURO PODRÓŻY "DZIENNIKA POLSKIEGO"
KRAKÓW, ul. Wiślna 2,
tel. (012) 422-03-45, 411-22-88
fax 422-77-93

- AUSTRIA
- FRANCJA
- WŁOCHY
- SZWAJCARIA

❄ apartamenty ❄ hotele ❄ pensjonaty
❄ 7, 14 dni ❄ dojazd własny

- BILETY LOTNICZE
- MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY AUTOKAROWE

Pierwsza w Polsce południowej agencja renomowanych niemieckich biur podróży:

NECKERMAN REISEN
i TUI

INTERHOME IATA GASTAG TUI

Różne

Konstrukcje aluminiowe ALU art

dla budownictwa w systemach:
KAWNEER, WICONA, YAWAL, KĘTY,
DRZWI AUTOMATYCZNE RECORD
Kraków, ul. Chodowieckiego 3, tel./fax (012) 637 80 52

3654k

„WYPOSAŻENIE ŁAZIENEK"
Art. inst.-sanit.-wod.-kan.-gaz.-co
- kompleksowe wykonawstwo instalacji sanitarnych
- kotły gazowe: jedno- i dwufunkcyjne „Junkers"
- termy gazowe „Junkers" (montaż gratis)

Kraków, Kalwaryjska 67, Tel.: 090-68-64-83.
Zapraszamy 9⁰⁰-18⁰⁰, sobota 9⁰⁰-14⁰⁰.
237465

Zakład Wykonawstwa Sieci Elektrycznych
31-223 Kraków, ul. Pachońskiego 9

ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na świadczenie usług transportowych w 1998 roku.

1. Pojazdami skrzyniowymi o ładowności 4 - 6 ton.
2. Pojazdami skrzyniowymi (dłużycami) o ładowności 15 - 25 ton.
3. Pojazdami samowyładowczymi (wywrotkami) o ładowności 10 - 22 ton.

Oferty prosimy składać w sekretariacie firmy do 15.01.1998 r.
Bliższe informacje, tel. 0601-42-53-12, tel./fax 633-18-95.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w części lub w całości bez podania przyczyny.
237616

SPECJALISTYCZNE CENTRUM DIAGNOSTYCZNO-ZABIEGOWE
MEDICINA
Kraków, al. Pokoju 3 (wejście od ul. Rogozińskiego 12)
tel. 412-24-59, 412-68-20

BADANIA

● badania rentgenowskie (pełny zakres – mammografia, urografia i inne) ● operacje i zabiegi chirurgiczne u dzieci i dorosłych (przepukliny, stulejki, kaszaki, naczyniaki, tłuszczaki, niezstąpione jądra, wodniaki jądra, hemoroidy, usuwanie paznokci, spodziectwo itp.) ● usuwanie zębów w znieczuleniu ogólnym i miejscowym (protezy natychmiastowe) ● gabinet leczenia zeza i niedowidzenia ● testy alergiczne ● gabinet endoskopii (gastroskopia, kolonoskopia, rektoskopia) ● chirurgia plastyczna (pełny zakres) ● bezoperacyjne usuwanie żylaków odbytu ● USG (pełny zakres – dzieci i dorośli) ● badanie krwi – analityka ● badania hormonalne (T3, T4, TSH, prolaktyna i inne) ● sondy żołądkowe ● akupunktura, akupresura ● usuwanie zmian skórnych (mrożenie) metodą niskich temperatur ● szczepienia (wzw, różyczka itp.) ● gabinet medycyny sportowej ● punkcja tarczycy ● badania profilaktyczne dla zakładów pracy

KONSULTACJE SPECJALISTYCZNE dla dorosłych i dzieci

● chirurg ● chirurg plastyk ● chirurg szczękowy ● ortopeda ● naczyniowiec ● urolog ● gastrolog ● proktolog (choroby odbytu) ● kardiolog ● internista ● endokrynolog (leczenie tarczycy, cukrzycy i otyłości) ● alergolog ● okulista ● dermatolog ● neurolog ● laryngolog ● onkolog ● ginekolog-położnik ● psychiatra ● psycholog ● reumatolog ● pediatra ● neuropsychiatra ● nefrolog ● stomatolog ● ortoptysta ● gimnastyka odchudzająca (masaż, solarium, siłownia – tel. 21-50-85)

Specjaliści krakowskich klinik zapraszają!
REJESTRACJA TELEFONICZNA 412-24-59, 8-20

Zarząd Miasta, 34-400 Nowy Targ,
ul. Krzywa 1, pok. 56,
tel. 26-624-11 wew. 275,
fax 26-623-12

ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wywóz i zagospodarowanie osadu nadmiernego z oczyszczalni ścieków w Nowym Targu w ilości 2100 ton.

Termin realizacji - do końca kwietnia 1998 r.
Specyfikację istotnych warunków zamówienia (cena 15 zł) można odebrać w siedzibie zamawiającego, pok. 56 lub za zaliczeniem pocztowym.
Uprawniony do kontaktów z oferentami jest mgr inż. Krzysztof Iskra, pok. 56 w godz. 10.00 - 13.00. Termin składania ofert upływa dnia 15.01.1998 o godz. 11.30. Otwarcie ofert nastąpi dnia 15.01.1998 r., godz. 12.30 w siedzibie zamawiającego, pok. 51.
Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem obowiązujących preferencji krajowych.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci nie wykluczeni na podstawie art. 19 i art. 22 ust. 7, spełniający warunki zawarte w art. 22 ust. 2 Ustawy o zamówieniach publicznych oraz warunki określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.
2369NT

ORBIS S.A. w Warszawie Oddział Hotel CONTINENTAL,
al. Armii Krajowej 11, 30-150 Kraków

ogłasza konkurs na

1. Wybudowanie komory chłodniczej po uprzednim zdemontowaniu starej.

Parametry:
- pojemność 19 m sześc.,
- temp. + 4 st. C,
- drzwi przesuwane,
- instalacja ziębnicza z agregatem gwarantującym osiąganie założonych parametrów,
- automatyka pozwalająca na bezobsługową eksploatację,
- instalacja alarmowa optyczno-dźwiękowa „człowiek w komorze".

2. Wybudowanie komory chłodniczej po uprzednim zdemontowaniu starej, jak w punkcie 1, lecz z zastrzeżeniem, że agregat sprężarkowy będzie od niej oddalony o 30 m.

3. Remont stacji ziębniczej CARRIER oraz wymianę wież chłodniczych, stanowiących urządzenia klimatyzacyjne naszego obiektu.

Zainteresowanych prosimy o kontakt z przewodniczącym Komisji ds. Wyboru Ofert, kierownikiem Działu Technicznego, inż. Markiem Ciechanem osobiście w pokoju nr 4 w hotelu CONTINENTAL lub telefonicznie pod numerem 637-58-53.
Oferty prosimy składać w sekretariacie oddziału do 19.01.1998 r.
Komisyjne rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 20.01.1998 r. o godz. 11.00 w sali nr 18 hotelu CONTINENTAL.
Zastrzegamy sobie prawo do unieważnienia wyników konkursu, bez podania przyczyn.
k-5109

Ford

Noworoczny prezent od Forda

3000 zł* **2000 zł***

tańsze o...

*Oferta aktualna do 15.01.1998 lub do wyczerpania puli samochodów

Dealerzy Forda biorący udział w promocji:

B&S MOTOR
ul. Dietla 80
tel. 421 22 46, 421 82 01

EURO CAR
ul. Zakopiańska 136
bezpłatna infolinia 0800 300 44
tel. 26744 00

Partner
ul. Armii Krajowej 6
tel. 636 84 57, 636 80 14

POBYTY 7-, 14-DNIOWE
❄ przelot ❄ transfer ❄ hotele**, ***** ❄ wyżywienie ❄ rezydent w j. polskim

BIURO PODRÓŻY JAGIELLONIA
Kraków, ul. Wiślna 2
tel. (012) 422-03-45, 411-22-88

AMADEUS-start INTERHOME IATA GESTAGER WELTREISEN TUI

Zapiski kinomana

Goło? – owszem, nawet w podwójnym sensie: dla określenia podłej sytuacji materialno-życiowej, jak i w rozumieniu dosłownym: na golasa. Ale czy rzeczywiście wesoło? – nie powiem, gdyż ta brytyjska komedia obyczajowa jest tak realistyczna i zewnętrznie mało atrakcyjna, a zarazem cierpka w wymowie, że nie od razu usposabia pogodnie. Zrealizowali ją dwaj debiutanci: scenarzysta Simone Beaufoy i reżyser Peter Cattaneo za tzw. psie pieniądze, nie szukając z konieczności, a pewnie i świadomie, żadnych zdjęciowych efektów ani smaczków artystycznych, z udziałem aktorów, którzy wyglądają jak ludzie wzięci wprost z ulicy. Jest szaro i szorstko, a jeśli z humorem – to wisielczym.

W atmosferę tego filmu wchodzi się więc z niejakim trudem – aż po chwilę zwątpienia w motywy jurorskiego werdyktu, przyznającego mu miano najlepszego w Europie i obdarzającego Felixem. Jest oryginalny, to prawda. Zanim jednak dojdzie do rozwinięcia głównego pomysłu – desperackiego, jak wynika z fabuły – musimy dość długo poznawać domowo-rodzinne przyczyny owej desperacji, sprowadzone w kilku wątkach osobowych do wspólnego mianownika: bezrobocia. Jesteśmy w ośrodku przemysłowym Yorkshire (skąd zresztą pochodzi scenarzysta), gdzie 25 lat temu kwitła produkcja stali, ale w okresie postthatcherowskim nastąpiły drastyczne redukcje – hutnicy znaleźli się bez roboty i pieniędzy.

Miejscem ich stałych spotkań staje się „pośredniak". W lokalu biura pośrednictwa pracy może pojawić się szansa zarobku na utrzymanie, na alimenty, na opłacenie komornika. Ale nie wszystkie ewentualne propozycje nadają się do zaakceptowania, gdyż godzą w godność zawodową b. hutników. To pojęcie honoru jest jednak dość względne moralnie: jeden już siedział w pace, drugi chwyta się zajęć „na czarno", trzeci podkrada towary w supermarkecie. Tonący brzytwy się chwyta – stąd grupie sfrustrowanych przyjaciół wpada do głowy szalona idea, aby po amatorsku powtórzyć sukces finansowy, jaki odniósł w ich mieście zespół zawodowych striptizerów The Chippendales. Proste? Niekoniecznie.

Jeśli bowiem tamci profesjonalnie demonstrowali swoją wysportowaną dorodność, to ci „nie są ani młodzi, ani przystojni, ani zdolni" – tyle o sobie wiedzą, a mają „odważyć się obnażyć". Reżyser powiedział o scenariuszu: „Ujął mnie niezwykły humor tego tekstu, wynikający z pokazania krok po kroku, jak żyjący przez lata według swoistych zasad macho, faceci, którzy nigdy nie roztrząsali spraw swojego wyglądu, muszą nagle publicznie wystąpić... nago". Zrobić z siebie widowisko i narazić się na śmieszność to akt rozpaczliwy – wahania i decyzje wyrażają się w dialogach, których język jest dosadny, lecz jeśli nie razi wulgarnością, to tylko dlatego, że ma charakter „kumplowski".

Jeszcze wybory Mr. Universum... jeszcze popisy kulturystów... jeszcze występy transwestytów czy innych Dream Boys, które na Zachodzie mają niemal histeryczne powodzenie wśród pań... Ale rozbieranie się „do rosołu" przed znajomymi mieszkankami miasta, jawne prezentowanie tego, co intymne, przed własnymi i cudzymi żonami, w dodatku z wszystkimi felerami urody (jeden już szpakowaty, drugi otyły, trzeci z „mordą seryjnego mordercy") – to może być upokarzające i żałosne. A także zwyczajnie nieudolne. Bo striptiz jest również swego rodzaju sztuką, wymagającą nie tylko wyczucia rytmu i znajomości tańca, ale także umiejętności zachowania się i poruszania na estradzie.

To domena kobiet. Do tego przynajmniej przyzwyczaiły nas nocne lokale, podniecające pozy fotomodelek, okładki playboyowych magazynów i żeński ekshibicjonizm w innych pisemkach. Naturalna kokieteria i pikanteria grożą w wykonaniu mężczyzn niełądną minoderyjnością. Tym, co w filmie „Goło i wesoło" najciekawsze, jest psychiczny proces, jaki dokonuje się u śmiałków, porywających się zuchwale na realizację swego projektu. Mieszanka różnych bodźców: pokonanie męskiego wstydu, próba sił i możliwości, odważne mierzenie się z ryzykiem, coś z hazardu, chęć zaimponowania, błysk fantazji, dreszcz „pornografii", pokaz cielesności, duch przekory pod hasłem „nie damy się!".

Może też odruch protestu przeciwko dominującej funkcji kobiet, spychającej mężczyzn „do zoo"? Stąd również więź solidarności i przyjaźni pomiędzy filmowymi bohaterami, którzy zamiast poniżenia odzyskują poprzez znak płci poczucie własnej wartości i pozycji, doznają swoistej terapii podczas kapitalnego, finałowego show, potraktowanego parodystycznie, zabawnie, z życzliwą ironią – jako kulminacja znakomicie stopniowanego pomysłu wyjściowego. Aktorstwo jest tu tak „uprzeciętnione", jak powierzchowność wykonawców. Na ich czele – nieco infantylny, „poluzowany", tyle sprytny, co pechowy i mało odpowiedzialny w postaci Gaza – szkocki aktor Robert Carlyle, założyciel własnego zespołu teatralnego, umiejący zmieniać role i twarz, jeśli przypomnimy go sobie z „Riff-Raff", „Księdza" i „Trainspotting".

WŁADYSŁAW CYBULSKI

Zapiski kinomana

„Goło i wesoło"

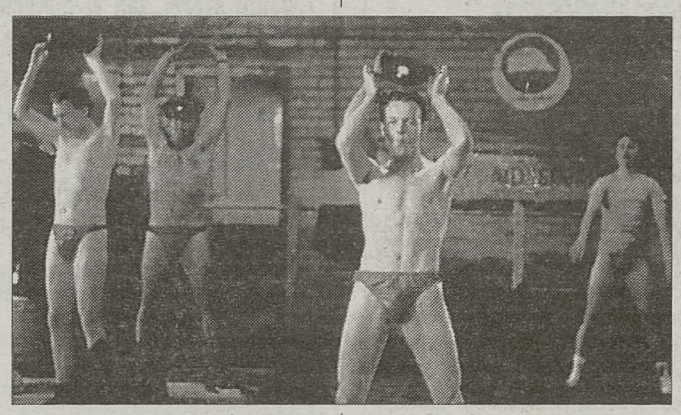

Dziennik Sawki

Rys. HENRYK SAWKA

Kręcąc przełącznikiem TV

Nowa pomyślność

Zgodnie z przewidywaniami, stacje telewizyjne poszły w okresie świątecznym na całość i zgromadziły na ten czas ogromny zapas filmów. Jeśli ta tendencja utrzyma się dłużej, to wkrótce będzie można zwolnić z pracy większość dziennikarzy i realizatorów, a zatrudnić jedynie fachowców od dystrybucji filmów. Większość tych projekcji związana była tematycznie niestety z działalnością świata przestępczego, bójkami i wyczynami rewolwerowców. A jak czasem trafiła się inna opowieść, to przesadzono w drugą stronę. Na przykład film „Uprzejmie informuję, że nie są państwo małżeństwem", nadany w cyklu „Perły z lamusa" – zapowiadano tak intensywnie i systematycznie, że propagandę w tej sprawie kontynuowano nawet już po emisji. „Uprzejmie informujemy" pokazano w niedzielę w II programie o godzinie 12, a jeszcze po południu zachęcano do obejrzenia tej realizacji sprzed lat.

Świeżych pomysłów dziennikarskich i inscenizacyjnych raczej nie dało się zauważyć. W tvn można było zaprzyjaźnić się z rodziną Steczkowskich. To niezwykle sympatyczne spotkanie z muzycznie utalentowaną rodziną przygotowała Bożena Walter i od pierwszych chwil to autorstwo było widoczne. Bożena Walter ma dobrą rękę do podobnych widowisk, zawsze czyni je interesującymi i przygotowuje z taktem.

Wkrótce jednak wkroczył do studia Krzysztof Ibisz, przedstawiając „Super Playback Show". Do tej pory dzieci naśladowały popularnych wykonawców piosenek, na święta Ibisz kazał to robić dorosłym. Wystąpił m.in. Jerzy Urban jako Liroy. Występ jak występ, ale potem ta żenująca rozmowa! Tylko taka osobowość mogła w świąteczny dzień zaproponować kobiecie na tacy nie tylko swe uszy, ale jeszcze coś „bardziej męskiego". Świetny pomysł, świetne wykonanie. Prostactwo górą.

Oprócz filmów pełno było również w programie teleturniejów. „Miliard w rozumie" należy zapewne do najpożyteczniejszych z nich. Smutno się jednak zrobiło, kiedy bardzo rozgarnięta w wielu dziedzinach para nie potrafiła rozpoznać muzyki Chopina. I to na dodatek „Preludium" zwanego deszczowym. Ludzie biegli w literaturze, w świecie nauki i techniki, ominęli w swych zainteresowaniach muzykę. Tego dawniej nie bywało. Jan Weber zapewne martwi się na tamtym świecie. Trzeba jednak ufać, że może być lepiej. Skoro Aleksander Kwaśniewski śpiewał kolędy i życzył w Wigilię pomyślności słowami: „Szczęść Boże".... **TOMASZ DOMALEWSKI**

Złapani za język

– Obecnie Kościół odnosi się do zagadnień społecznych i państwowych w sposób niezwykle umiarkowany.

(JERZY BUZEK)

***

– To jedyny polityk, który mi często rozbija koncepcję.

(LECH WAŁĘSA, o Leszku Millerze)

***

– Związek zawodowy musi bronić interesów i praw pracowniczych. Ale trzeba robić to realistycznie. Nie wystarczy protestować, strajkować, wychodzić na ulicę, trzeba stanowić prawo...

(MACIEJ JANKOWSKI, przew. Mazowieckiej „S", poseł AWS)

***

– Jestem chłopcem do bicia. Cokolwiek się stanie, to premier będzie dobry, a ja zły. Wszyscy będą ze mną grać w „dupniaka".

(WIESŁAW WALENDZIAK, szef Kancelarii Premiera RP)

***

– Naszą energię zżera walka z dziedzictwem zaległych problemów.

(TOMASZ TYWONEK, rzecznik rządu)

***

– Pracujemy od świtu do nocy, ponieważ ciągle jesteśmy jak wyspy na Morzu Czerwonym. Próba zlecenia czegokolwiek osobom spoza grona nowo powołanych najczęściej kończy się tragicznie.

(JERZY M. NOWAKOWSKI, podsekretarz stanu ds. międzynarodowych)

***

– Mijający rok był dobry dla polskiej gospodarki, był kolejnym okresem wysokiego wzrostu gospodarczego, spadku inflacji oraz bezrobocia.

(dr BOGUSŁAW GRABOWSKI, ekspert ekonomiczny AWS, doradca premiera Jerzego Buzka)

***

– (...) Syryjczyk z Bieleckim chcieli nas zaorać. Może gdyby tak się stało lepiej byśmy lądowali. Można by choć konopie indyjskie uprawiać, ziemia tu dobra.

(JAN PŁATEK, szef MK „S" w PZL Mielec)

***

– Ja osiągnąłem już wszystko, co mogłem osiągnąć.

(LESZEK MILLER)

Cytaty: „Polityka", „Wprost", „Przegląd Tygodniowy", „Rzeczpospolita", „Prawo i Gospodarka", „Gazeta Wyborcza"

BRUNO MIECUGOW

Światło i dźwięk

MIGOTLIWIE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Wszelkie znaki na niebie i ziemi – a szczególnie na ziemi – wskazują, że w tym roku, któryśmy właśnie rozpoczęli, nie należy oczekiwać zbyt wiele. Od losu, od Opatrzności, od układu gwiazd w znakach Zodiaku, od władz, a nawet od siebie samych. Spyta Pan, skąd ten przypływ pesymizmu? A bo ja wiem... Może to zresztą wcale nie pesymizm, lecz realizm i umiejętność wyciągania wniosków z obserwacji tego, co się wokół mnie dzieje? Nie chwaląc się, powiedzieć mogę – a i Pan zapewne niektóre przypadki zapamiętał – żem już niejeden raz trafnie ostrzegał, a nawet przepowiadał, do czego dojść może, jeśli nadal będzie szło tak, jak idzie. Wróćmy jednak do znaków, bo słusznie pytał św. Mateusz: „Postawę tedy nieba rozsądzić umiecie, a znaków czasu nie możecie?".

Pozwolę sobie przypomnieć Panu i Czytelnikom, że już kilkakrotnie przestrzegałem przed tak modnym dziś nadużywaniem efektów świetlnych. Przypominałem, że intensywne i migoczące światła mogą wywierać bardzo szkodliwy wpływ, bezpośrednio na wzrok, pośrednio zaś na mózg. Traktowano to jako starcze zrzędzenie człowieka, który nie rozumie nowych czasów i nowych, atrakcyjniejszych niż dawniej, stylów zabawy i rozrywki. No, i proszę! – parę tygodni temu setki japońskich dzieci trafiły do szpitali po obejrzeniu „dobranocki", w której zademonstrowano wybuch właśnie w postaci sekwencji rozbłysków świetlnych. Dzieci miały objawy podobne do ataku epilepsji, co mnie bynajmniej nie zaskoczyło. Młodzi ludzie pląsający na dyskotekowych zabawach, właśnie nie tylko w takt muzyki, ale i w rytm towarzyszących jej efektów świetlnych, popadają niewątpliwie w epileptyczne drgawki, jeno nikt tego nie zauważa, ponieważ sądzi się, iż jest to taniec w stylu „disco". Również epilepsję widzów na koncertach uważa się za nowy rodzaj, nową formę aplauzu.

Epilepsja zwana jest po staropolsku – pląsawicą, stąd też łatwo pomylić ją z tańcem, zwłaszcza tym, który przypomina taniec św. Wita już w samym założeniu. Łatwo też znaki czasu pomylić z przypadkowymi i mało znaczącymi incydentami. Tak będzie i tym razem z przypadkiem japońskich dzieci. Uzna się to za zbieg okoliczności, nieszczęśliwy traf lub pomyłkę producentów (odszkodowania podobno przyrzekli wypłacić), a było to przecież ostrzeżenie przed skutkami cywilizacji obrazkowo-migotliwie-wirtualno-komputerowej, w której wychowuje ludzkość swoje potomstwo, sadzając je przed elektronicznymi ekranami. Może zresztą ludzkość wie – albo instynktownie przeczuwa – że tak trzeba? Że epileptyczne drgawki będą najlepszą metodą poruszania się w świecie, który obecnie realizujemy? Bez świateł ostro i migocąco atakujących, bez dźwięku w stylu „techno", człowiek nie wytrzyma nacisku rzeczywistości

Innym, zgoła z odmiennej dziedziny, ale też złowróżbnym znakiem była dla mnie relacja pokazana w TV u schyłku ubiegłego roku ze spotkania rządu z przedstawicielami związków zawodowych. Chodziło oczywiście o skalę zapowiadanych podwyżek kosztów utrzymania i środki osłony dla najuboższych. Bardzo się ucieszyłem, gdym przed kamerami i w blasku reflektorów (światło!) zobaczył stojących ramię w ramię liderów OPZZ i „Solidarności". Przestałem się jednak cieszyć, usłyszawszy komentarz reportera (dźwięk!), który powiedział, że rozmowy rząd prowadzi z obydwu centralami odrębnie, a (cytuję) „bezpośrednie spotkanie liderów obu związków było zupełnie przypadkowe i spowodowane bałaganem organizacyjnym".

Nie wiem jak dla kogo, ale dla mnie to nie przypadek – choć spotkanie na pewno nie było zaplanowane – ale znak czasu, a przy tym zła wróżba. Jeżeli związkowcy dyskutujący z tym samym rządem o trudnych warunkach życia świata pracy tego samego kraju ignorują wzajemnie swoje istnienie, a spotykają się tylko na skutek... bałaganu organizacyjnego – jak podkreślił reporter – to jakaż stąd prognoza na rozpoczynający się rok? Być może zrodzi się nowe pojęcie społeczno-polityczne o nazwie „konstruktywny bałagan" (analogicznie do konstruktywnej opozycji), ale obawiam się, że z bałaganu – nawet jak najbardziej konstruktywnego – nic dobrego wyniknąć nie może. Gdyby bałagan mógł mieć istotnie jakąś moc pozytywnego oddziaływania, nasz kraj byłby jednym z najbogatszych i najlepiej zarządzanych na świecie.

Sytuacja jest niewesoła, przypomina mi się więc dawna, kryzysowa anegdotka o tym, jak ktoś, kto usłyszał pocieszające stwierdzenie, że w tunelu widać już światełko, zapytał: „A czy to przypadkiem nie reflektory jadącego z przeciwka po tym torze pociągu?". Jeśliby rzeczywiście były to takie światła, to i dźwięk za moment rozległby się nader efektowny...